Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Centimetres

Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

DANES-PICTA.COM

C M Y K

Grey Scale #13

A 1 2 3 4 5 6 B 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

R G B WH GR BL

BIURO HISTORYCZNE SZTABU GENERALNEGO

Studja taktyczne

z historji wojen polskich 1918 — 21.

TOM II.

OSTRÓG — DUBNO — BRODY

Walki 18 Dywizji Piechoty z konną armją Budiennego

(1 lipca — 6 sierpnia 1920)

OPRACOWAŁ

FRANCISZEK ADAM ARCISZEWSKI

PODPUŁKOWNIK SZT. GEN.

WARSZAWA 1923
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

355.48/438/c:93(438)12

Wszelkie prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.

24950/2

Zakłady Graficzno-Wydawnicze „Książka".
Warszawa, Moniuszki № 11, telef. 190-93.

Opracowanie niniejsze poświęcam czci Bohaterów, poległych na Wołyniu i Podolu w walkach z najazdem bolszewickiego kozactwa w lipcu i pierwszych dniach sierpnia 1920 roku.

Autor.

WSTĘP.

Walki wojsk polskich z konną armją Budiennego, prowadzone od czerwca do listopada 1920 roku na obszarach Wołynia i Podola i nieprzewidziane powodzenia jazdy sowieckiej, wzbudziły zainteresowanie powszechne poza granicami obu państw walczących. Nie spodziewano się bowiem, by jazda tak wielkie mogła mieć powodzenie w walce z piechotą uzbrojoną w broń nowoczesną, względnie nie rozumiano przyczyn, dlaczego wyższe dowództwa polskie nakazywały cofanie się szerokich frontów, z powodu przedostania się na ich tyły kilku dywizyj nieprzyjacielskiej jazdy. Zachodzi więc konieczność szczegółowego zebrania dotyczącego materjału i wyjaśnienia tych zdarzeń.

Poniżej opisane walki 18 Dywizji Piechoty, toczone na obszarze Wołynia, między Staro-Konstantynowem, Ostrogiem, Dubnem i Brodami, w czasie od 1 lipca do 3 sierpnia 1920. roku, są jednym z najbardziej ciekawych fragmentów tej kampanji.

Walki poprzedzające ten okres po części już zostały opisane [1]), walki późniejsze są w opracowaniu [2]). Całokształt opisów umożliwi zebranie wielu cennych doświadczeń i wniosków.

W dniu rozpoczęcia akcji 18-tej Dyw. Piech. konna armja Budiennego znajdowała się w pośrodku wielkiej przerwy frontu polskiego powstałej między 6-tą a 2-ą Armją polską, w stosunku do 18 Dyw. Piech. o kilkadziesiąt kilometrów bardziej na północ i zachód.

18 Dywizja otrzymała wtedy rozkaz wyruszenia za konną armją i wzięcia udziału w walnej bitwie przeciw niej.

Jako pierwszy okres opisanych walk wyłonił się zatem — «*Pościg za konną armją Budiennego*». — Doścignąwszy ją, po 12 dniach forsownych marszów i walk, stanęła dywizja w obliczu ści-

---

[1]) Mjr. szt. gen. Kurcjusz „Bellona" 1921. „Walki 13 Dyw. Piech. z konną armją Budiennego w rejonie Skwira—Samhorodek i Koziatyn".

[2]) Gen. dyw. Stanisław Haller: „Manewr na tyły armji konnej".

ganego wroga, lecz sama była za słabą, by całej konnej armji, składającej się z 4 dywizyj jazdy i 2 dywizyj piechoty, wydać decydującą bitwę. Wyłonił się więc drugi okres—«*Walk powstrzymujących*» — aż do nadejścia dalszych sił polskich, któreby umożliwiły stoczenie walnej bitwy w warunkach dla nas korzystnych. Okres ten trwał 14 dni. Później dopiero rozporządzały wyższe dowództwa polskie taką ilością jednostek, że mogły przystąpić do walnej bitwy. Nastąpił trzeci okres — «*Walna bitwa pod Brodami*»,—trwający 7 dni.

Na te trzy główne rozdziały podzielone jest niniejsze opracowanie.

Wyniki walk podane są na końcu każdego z tych rozdziałów. Wyniki dla nas zupełnie korzystne.

Niezłomna energja dowódcy 18 Dyw. Piech. generała Krajowskiego i jego bezustanne wysiłki do utrzymania inicjatywy w swem ręku, sprawiły, że słaba 18 Dyw. Piech. przez 3 pełne tygodnie nietylko przeciwstawiała się wielokrotnej przewadze Budiennego, ale potrafiła szybkością swoich ruchów i gwałtownością natarć zadać jej jeszcze ciężkie straty i skutecznie tamować bieg fal kozackich aż do ich zupełnego załamania się.

Pomimo, że 18 Dyw. Piech. poniosła w tym czasie bardzo ciężkie straty, tak w ludziach, jak i w materjale, pomimo, że się w tym czasie cofać musiała bezustannie, pomimo, że bolszewicy chwalą się trofeami z tej właśnie epoki, nazwać możemy ten czasokres powodzeniem i jednym z najpiękniejszych epizodów wojny polsko-bolszewickiej.

Z początkiem tego okresu nie posiadało Naczelne Dowództwo W. P. prawie żadnych odwodów, gdyż wszystkie siły były zaangażowane na froncie północnym przeciw głównemu uderzeniu armij bolszewickich,—6-ta Armja była w bardzo trudnem położeniu, 2-a Armja posiadała kilka jednostek silnie nadwyrężonych, jazda polska w tym czasie przeżywała krytyczny okres swej rekonstrukcji, obrona Lwowa nie była jeszcze zorganizowaną, dla Budiennego była więc droga na Lwów otwartą. Wtedy to głównie 18 Dyw. Piech. przyczyniła się do powstrzymania armji Budiennego, opóźniając jej marsz na Lwów i zadając jej ciężkie straty. W tym czasie zdołało Nacz. Dow. sformować dwie nowe dywizje jazdy, jako też formacje jazdy ochotniczej, które pod koniec akcji, w bitwie pod Brodami, skutecznie już mogły się przeciwstawiać przemocy kawaleryjskiej Budiennego.

Ten okres wspominają żołnierze 18 Dyw. Piech. z dumą i nazywają go okresem «zwycięstwa» oręża polskiego.

A że zwycięstwo to było faktyczne, tego dowodem końcowa przewaga moralna naszych żołnierzy. Mimo poniesionych wielkich strat, odwrotów i ogromnych trudów, żołnierzom 18 Dyw. Piech. nigdy ani przez myśl nie przeszło, że należeć mogą do strony pobitej. Każdy stwierdzał z dumą swoją przynależność do „zwycięskiej 18 Dywizji". Bał się niejeden i nieraz, nawet zdenerwowanie bywało, lecz za zwyciężonego żaden żołnierz nigdy się nie miał.

Odwrotnie zaś przysyłali nam kozacy 11 konnej dywizji Budiennego, pod koniec opisanych walk, codziennie swoich poufnych parlamentarzy z propozycjami przejścia na naszą stronę, gdyż dalej już walczyć nie mogą.

Z powodu częściowego braku materjałów archiwalnych możliwem jest, że w niniejszym opisie znajdą się jeszcze nieścisłości. Ciężki ten okres walk nie zawsze zezwalał na regularne prowadzenie dzienników bojowych. Uczestnicy ówczesnych walk są zatem proszeni, w razie stwierdzenia niedokładności, o dodatkowe nadesłanie swoich uwag celem stwierdzenia prawdy historycznej.

I. OPIS TERENU.

Mapa 1 : 300.000.

1. Przegląd ogólny. Obszar, na którym toczyły się walki poniżej opisane — to jest przestrzeń ograniczona czworobokiem Starokonstantynów, Zwiahel, Rożyszcze (20 km. na północ Łucka), Złoczów, Starokonstantynów, —jest częścią wielkiego wołyńskiego teatru wojennego.

Obszar ten, już w wojnie światowej w roku 1914, 15 i 1916. odgrywał wielką rolę, a w wojnie polsko-bolszewickiej 1919—1920 stał się ponownie teatrem zaciekłych walk.

Na północ graniczy on z Polesiem, utrudniającem w wysokim stopniu ruchy wielkich armij [1]), na południe z częścią teatru wojennego podolskiego, który, swoimi charakterystycznemi jarami ciągnącemi się w kierunku północno-południowym ku dolinie Dniestru, utrudnia nieprzyjacielowi szybkie ruchy większemi masami, ułatwiając nam obronę.

Omawiany teatr walk tworzy jakby naturalną bramę wpadową, szczególnie dogodną dla jazdy unikającej przeszkód terenowych.

Obszar opisywany przedstawia jakby obraz wideł dwuramiennych, których podstawą jest teren między Styrem a linją rzek Ikwy i Stubły, zaś ramionami bezleśne pasy ciągnące się z zachodu na wschód, przedzielone pasem Małego Polesia.

2. Podział na pola (compartiments). Małe Polesie, ograniczone mniej więcej miejscowościami Połonne, Szepietówka, Szumsk, Mała Andruha (7 km. na północ od Krzemieńca), Kamienica (11 ki-

---

[1]) Dokładna granica południowa Polesia, jako osobnego teatru działań, nie da się ściśle określić. Linja Zwiahel—Rożyszcze jest południową granicą wielkiego kompleksu *lasów* Polesia. Granica południowa *bagien* poleskich biegnie tuż na północ od linji Korosteń—Sarny, a potem mniej więcej na Kamień-Koszyrski.

lometrów na południe od Dubna), Ostróg, Sławuta, Rohaczów (20 km. na poł.-wsch. od Zwiahla) wsuwa się zwartem pasmem lasów we wschodni bok wspomianego czworokąta, aż do linji rzeki Ikwy.

Teren opisywany możnaby więc rozbić na następujące 4 pola:

a) Małe Polesie,

b) korytarz rówieński, położony między Małem a Wielkiem Polesiem, a ograniczony od zachodu rzeką Stubłą,

c) pole południowe, ograniczone od zachodu rzeką Ikwą,

d) pole zachodnie, czyli rejon położony na zachód od linji rzek Stubła—Ikwa aż do linji rzeki Styru.

3. Małe Polesie. Małe Polesie nie jest tak zabagnione by miało uniemożliwiać ruchy wojsk, jest ono pasmem gęstych lasów, przez które prowadzi tylko mała ilość dróg głęboko piasczystych; nie nadaje się więc jako teren bitwy o charakterze manewrowym. Przerzucanie wojsk z „korytarza rówieńskiego" przez Małe Polesie na pole południowego terenu wołyńskiego i odwrotnie jest jednak możliwe.

Nieprzyjaciel, dążący więc ze wschodu na zachód musi początkowo prowadzić jakby dwa odrębne działania na północy i południu Małego Polesia, łącząc je dalej na zachód. Na zachodnim krańcu pola północnego, t. j. korytarza rówieńskiego i pola południowego tworzą rzeki Stubła i Ikwa poważne przeszkody, dogodne dla obrony.

Rzeczka Wilja, płynąca z okolicy Szumska w stronę Ostroga i wpadająca tam do Horynia, dzieli znów Małe Polesie na część wschodnią, mniej trudną do przejścia i część zachodnią, bardziej piasczystą i o zalesieniu bardziej dziewiczem.

4. Pole północne i południowe. Korytarz rówieński i pole południowe są terenami nadającemi się wybitnie do działań.

Pole południowe, okolica Starokonstantynowa i Zasławia, jest lekko faliste, korytarz rówieński pagórkowaty. Teren obu pól jest mało zalesiony i bardzo przejrzysty. W całym obszarze znaleźć można wielką ilość wyśmienitych punktów obserwacyjnych, zezwalających na obserwację do 6,8, a czasami i do 15 km.

5. Pole zachodnie. Przejrzystość pola zachodniego bardziej jest ograniczoną z powodu silniejszego zalesienia. Szereg wielkich kompleksów leśnych tworzy na tej części opisywanego obszaru jakby plamy, między któremi wytwarzają się korytarze, dogodne dla działań wszelkich rodzajów broni.

Kompleksami temi są:

a) lasy między Ikwą a Stubłą, w rejonie na północny wschód i północny zachód od węzła drogowego Młynów;

b) lasy naokół Pełczy, ograniczone mniejwięcej drogami Dubno, Werba, Kozin, Wołkowyje, Bokujma, Dubno, nazywane też „dubieńskiemi sadami";

c) las na obu brzegach rzeczki Sitynki, na północ od Radziwiłowa, między tem miastem a Chotyniem, sięgający na wschód po Karpiłówkę i Iwaszczuki;

d) las w kolanie Styru pod m. Stanisławczyk, sięgający na południe aż po tor kolejowy Krasne—Brody;

e) las między Styrem a Bugiem, Toporowem i Kamionką Strumiłową.

Tak więc pozostaje po obu stronach szosy Werba-Dubno korytarz, ograniczony ze wschodu zabagnioną doliną Ikwy, a z zachodu lasami „dubieńskich sadów",

korytarz Dubno — Młynów — Targowica, po obu brzegach Ikwy, od jej kolana pod Dubnem aż do ujścia do Styru,

korytarz Iwanie Puste — Kozin — Beresteczko, po obu brzegach rzeczki Plaszewki, i t. d.

6. Rzeki. Sieć zabagnionych dolin rzecznych, wcinających się w opisany obszar i stwarzających naturalne przeszkody ruchowe, uzupełnia obraz.

Dolinami temi są:

przedewszystkiem szeroka, zabagniona dolina Ikwy od Krzemieńca przez Dubno po Arszyczyn,

dalej dolina Styru, zabagniona szczególnie od Stanisławczyka po Strzemilcze,

zabagnione, prawie równoległe doliny prawych dopływów Styru, a więc dolina Bołdurki od Brodów, dolina Słoniówki od Radziwiłowa, dolina Plaszewki od Iwani Puste, dolina dolnej Ikwy od Arszyczyna do Targowicy, jakoteż doliny Sydołówki i Lipy, lewych dopływów Styru,

dalej dolina rzeki Stubły, która od Satyjowa tworzy jakby przedłużenie linji Ikwy, zakręcającej pod Dubnem nagle na zachód

i dolina Horynia, przecinająca wszystkie trzy pola od Podola do Polesia.

7. Przejścia. Wszystkie wspomniane rzeki prowadzą dużo wody. Są one nawet w czasach suchych do 2 metrów głębokie i 20 — 50 metrów szerokie. Zabagnione doliny mają wiele przejść, lecz tylko w ściśle określonych punktach.

Najważniejszą z tych dolin, dolinę Ikwy, przejść można od Krzemieńca do Arszyczyna większemi oddziałami, pod Sapanowem, pod Studzianką, pod Nosowicą, pod Strakłowem, pod Dubnem, pod Iwaniem i pod Arszyczynem. Przejścia pod Nosowicą i pod Arszyczynem wymagają szczególnej uwagi, gdyż rzucają się na mapie mało w oczy, a są dla nieprzyjaciela bardzo dogodne.

8. Sieć komunikacyjna jest na całym opisywanym obszarze bardzo słabo rozwinięta.

Istnieją tylko następujące koleje i szosy:

Koleje: linja Połonne — Szepietówka — Równe — Kowel,
„ Zwiahel — Szepietówka — Starokonstantynów,
„ Równe — Dubno — Brody — Lwów
i odnogi: Kiwerce — Łuck
i Kamienica — Krzemieniec.

Szosy: ze wschodu prowadzi tylko jedna szosa Zwiahel — Korzec — Równe. Dalej na zachód,
Równe — Łuck — Kowel,
Równe — Młynów — Demidówka,
Równe — Dubno — Ptycza,
Brody — Złoczów,
Łuck — Dubno — Krzemieniec
oraz szosa Ostróg — Szumsk — Krzemieniec.

Wszystkie inne drogi są to albo trakty bez podkładu twardego, albo drogi polne. Na obszarze Małego Polesia są one głęboko piasczyste.

9. Fortyfikacje. Fortyfikacje Równego — Łucka i Dubna, znanego rosyjskiego trójkąta strategicznego, leżą właśnie na obszarze opisywanym.

Były one wzniesione jeszcze w latach 1834 do 1880 i nie zostały w latach późniejszych zmodernizowane.

Fortyfikacje Równego, budowane jako twierdza okrągła, posiadały w roku 1920 kilkanaście starych fortów i ziemnych redut; fortyfikacje Łucka, budowane jako jednostronny przyczółek mostowy na zachodnim brzegu Styru, posiadały cztery forty ziemne; fortyfikacje Dubna, pomyślane jako przyczółek mostowy na zachodnim brzegu Ikwy, posiadały wogóle tylko dwa forty położone o paręset metrów obok siebie po obu stronach toru kolejowego Dubno — Brody obok miejscowości Zahorce. Fort Zahorce był nieco nowszego typu; budowano go w roku 1903.

Wszystkie te fortyfikacje w roku 1920 nie były przysposobione do obrony i nie posiadały żadnych stałych załóg.

Jedynie na jednym z fortów dubieńskich (Zahorce), położonym na wschód od toru kolejowego, kwaterowała część bataljonu zapasowego 50 p. p., stacjonowanego w koszarach dubieńskich. Drugi fort dubieński, położony na wschód od toru kolejowego, zupełnie w bagnie, nie był wykorzystany.

10. Zaludnienie. Wsie i miasteczka rozrzucone są dość gęsto, na bardzo urodzajnej glebie.

Ludność Wołynia — znękana kilka lat trwającą wojną — w 1920 r. była nieprzychylnie usposobiona wogóle do wojska. Zdarzały się więc odosobnione wypadki wrogiego do naszych wojsk nastroju. Powody takiego stanu rzeczy leżały jednak zawsze w niewłaściwem zachowaniu się organów miejscowych.

W części południowo-zachodniej opisanego terenu, na obszarze b. zaboru austrjackiego, była ludność dla wojsk polskich wybitnie przychylną.

POŁOŻENIE.

II. POŁOŻENIE OGÓLNE.

Szkic Nr. 1.

Przez front polski, ciągnący się przez obszar Ukrainy od granicy rumuńskiej pod Kośnicą, przez Krzyżopol (na płd.-wsch. od Wapniarki), Ładyżyn, Hajsyń, Lipowiec, Pohrebyszcze, Skwirę, do przyczółka mostowego w Kijowie, przerwała się, w pierwszych dniach czerwca 1920 roku, I-sza Konna Armja bolszewicka, w sile ponad 4 dywizje, pod dowództwem Budiennego.

Przedarcie nastąpiło w rejonie Skwira—Samhorodek na styku naszej 6-ej i 2-ej Armji.

Po zaciętych walkach 13. Dyw. Piech., zasilonej oddziałami 5. Dyw. Piech. i dywizją jazdy [1]), zdołał nieprzyjaciel odrzucić lewe skrzydło 13. Dyw. Piech. na Koziatyn i ruszył całą swoją siłą na Berdyczów i Żytomierz, pozostawiając za sobą wojska polskie.

Stoczywszy tam pomyślne dla siebie walki z tyłowemi oddziałami i zakładami 2-ej Armji, parł nieprzyjaciel dalej na zachód w kierunku Równego.

Pod tem uderzeniem, jako też pod uderzeniami wojsk sowieckich, które przekroczyły Dniepr na północ od kijowskiego przyczółka mostowego, zachwiał się południowy front wojsk polskich. Naczelne Dowództwo nakazało jego cofnięcie z pod Kijowa, Koziatyna, Hajsynia i Wapniarki w kierunku zachodnim.

Między 6-tą a 2-ą Armją otwarła się ogromna luka, szerokości 50—80 km., w której operowała armja jazdy Budiennego.

Dowódca 2-ej Armji starał się kilkakrotnie powstrzymać marsz Budiennego, rzucając do walki przeciw Konnej Armji, oddziały naprędce podciągnięte (części 1., 3., 6. dyw. piech. i bryg. jazdy gen. Sawickiego). Wskutek jednak nieskoordynowania akcji i niedostatecznych sił — pożądanego skutku nie osiągnięto.

Dnia 28 czerwca zajęła Konna Armja Korzec, odrzucając naszą 3. Dywizję Piech. na Huszczę i Tuczyn.

---

[1]) Opisane przez mjr. szt. gen. Kurcjusza w „Bellonie“ zeszyt 6, 7, 8 i 9 1921 roku.

29 czerwca przedstawiało się położenie ogólne jak na szkicu 1. Armja 6. w składzie kilku dywizyj ukraińskich (odpowiadających siłą jednej polskiej), oraz naszej 12. Dyw. Piech. i 13. Dyw. Piech., zajmowała już od kilku dni nakazany jej odcinek, biegnący od Jampola, na wschód od Baru i dalej przez Latyczów, St. Sieniawę aż do Starokonstantynowa, odpierając natarcia 14. Armji sowieckiej pod Starogrodem, pod Barem i Starą Sieniawą; tymczasem 2. Armja, pod nieustającemi natarciami nieprzyjacielskiej konnej armji, nie mogła uczepić się terenu.

Luka między lewem skrzydłem 6. Armji, to jest 13. Dyw. Piech., a prawem skrzydłem 2. Armji, to jest 3. Dyw. Piech., wynosiła już 80 km., przyczem prawe skrzydło 2. Armji było już cofnięte o 50 km. bardziej na zachód od lewego skrzydła 6. Armji. W luce tej była X. Brygada Piechoty; jednakowoż z jednostką tą, ani Dowództwo 6. Armji, ani Dowództwo 2. Armji, nie posiadało łączności i zaginęły o niej wszelkie wieści.

O armji Budiennego było wiadomo, że znajduje się w rejonie Połonne, Szepietówka, Korzec, Zwiahel; gdzie jednak były poszczególne dywizje i jakie zadanie miała armja, o tem brakło danych.

III. POSTANOWIENIE DOWÓDCY I PRZEGRUPOWANIE 6. ARMJI.

11. Postanowienie. (Szkic 1). W tem położeniu postanowił dowódca 6. Armji, gen. por. Romer, pomimo natarć nieprzyjacielskiej 14. Armji, prowadzonych na front jego armji, wycofać całą 18. Dyw. Piech. z rejonu Nowa Sieniawa — Latyczów, przesuwając odpowiednio pozostałe swoje siły, rzucić ją przez Starokonstantynów w kierunku Równego:

„ażeby nad Horyniem, od Zasławia poczynając, wziąć udział w walnej bitwie przeciw Budiennemu". (Rozk. I. op. 2355/III.).

Postanowienie to powziął gen. Romer samorzutnie, bez rozkazu dowódcy frontu lub Naczelnego Dowództwa. Sądził on, że do walnej bitwy dojść może nad Horyniem, gdyż w tym czasie armja Budiennego znajdowała się jeszcze o 30 km. na wschód od tej rzeki, a można było sądzić że opór stawiany przez jednostki 2. Armji nie będzie złamany przed nadejściem 18. Dyw. Piech. na pole bitwy. Horyń był przecież silną naturalną przeszkodą [1]).

[1]) Patrz też rozdział VII „Wyniki walk od 3 do 12 lipca".

12. Skład bojowy 18. Dywizji Piechoty był następujący:

	Oddział względnie formacja.	Dowódca	UWAGI
sztaby	Dowództwo dywizji	gen. ppor. Krajowski	dowódca
		mjr. szt. gen. Arciszewski	szef sztabu
	Dowództwo XXXV. Bryg. Piech.	płk. Machcewicz	odszedł po krótkiej bytności.
	Dowództwo XXXVI. Bryg. Piech.	gen. ppor. Linde	
piechota	42. Pułk Piech.	kpt. Zagórski	Pułki po 3 bataljony. Bataljony po 3 kompanje i kompanja karabinów maszynowych plus 1 kompanja karabinów maszynowych sztabowa. Stany bojowe bataljonów około 400 ludzi razem z obsługą karabinów maszynowych. Wyszkolenie francuskie, z powodu ciągłych walk w ostatnich czasach zaniedbane, tylko przy każdej brygadzie szkoła podoficerska. Razem stan bojowy piechoty całej dywizji 105 oficerów, 4000 ludzi. Dywizja nie otrzymała od czasu przybycia z Francji (7. Dyw. Piech. a. g. H.) jeszcze żadnego uzupełnienia.—Demobilizacja starszych roczników zrobiła wielkie luki, zwłaszcza w stanie podoficerów.
	49. Pułk Piech.	kpt. Nadachowski	
	144. Pułk Piech.	płk. Szuszkowski	
	145. Pułk Piech.	mjr. Steinbach	
artylerja	Dowództwo XVIII. Bryg. Art.	płk. Ostrowski	
	Dowództwo 18. Pułku. Art. Pol.	p. o. mjr. Kondrat	
	I. dywizjon 18. Pułku Art. Pol.	kpt. Pietras	Pierwszy dywizjon posiadał tylko 2 baterje (2-ga i 3-cia), inne dywizjony po trzy baterje. Wszystkie baterje po 4 działa francuskie 75 mm. Stan ludzi bardzo mały; po 2 oficerów, 75 ludzi i 80 koni na baterję.
	II. dywizjon 18. Pułku Art. Pol.	kpt. Alikoff	
	III. dywizjon 18. Pułku Art. Pol.	kpt. Dawidajtis	
	I. dywizjon 18. Pułku Art. Ciężkiej.	vacat	dwie baterje; armaty polowe francuskie 75 mm., zresztą jak w 18. Pułku Artylerji Polowej.

Oddział względnie formacja.		Dowódca	U W A G I.
jazda	Szwadron strz. konnych.	ppor. Radzimirski	70 szabel; przeważnie niewyszkoleni rekruci.
saperzy	Komp. 1. i 2/XVIII	dowódca batal-jonu vacat	Kompanje po 100 ludzi.
	Kol sap. № 18.		
tabory dywiz.	Dowództwo taborów kol. tab. № 242 kol. tab. № 249	por. Michalewski	Jedna kol. tab. 20 wozów druga „ „ 33 „
zakłady sanit.	Kompanja sanitarna 18.	Szef sanitarny mjr. lekarz dr. Pracki	
	Szpital Polowy 601.		
zakłady gospod.	Urząd gospodarczy.	Szef intendent. por. Dziama	
	Rzeźnia pol.		
	Piekarnia pol.		
uzbr.	P. U. D.	por.	

13. Oddziały przydzielone do 18. Dyw. Piech. przez dowódcę 6. Armji z dniem 1 lipca w rejonie Starokonstantynowa.

piechota	44. Pułk Piech. bez jednego bataljonu.	ppłk. Szyling	Ze składu 13. Dyw. Piech. Stan bojowy 600 ludzi na bataljon. Wyszkolenie dobre. Pułk bił się już z armją Budiennego poprzednio.
	1/4. Pułku Strzelców Podhalańskich	kpt.	Ze składu 12. Dyw. Piech. Bataljon odłączony od swojego pułku już dłuższy czas; rzucany w miarę potrzeby do walk na różnych odcinkach. Stan bojowy 300 ludzi.
art.	pół baterji ukraińskiej.		2 działa polowe rosyjskie.
jazda	6. Pułk Ułanów.	płk. Cieński	4 szwadrony po 40—60 koni, 1 szwadron karabinów maszynowych. 4 c. k. m.

14. Przegrupowanie armji. Dnia 29 czerwca wieczorem, rozpoczęła się zmiana oddziałów 18. Dyw. Piech. z odcinka Nowa Sieniawa — Latyczów.

30 czerwca, zawagonował się 145. Pułk Piech., który stał częściowo w odwodzie dywizji i pojechał koleją do Starokonstantynowa.

15. Położenie w rejonie Starokonstantynów było następujące (mapa 1 : 300.000):

Oddziały 13. Dyw. Piech. zajmowały—od prawego do lewego skrzydła — miejscowości: Stara Sieniawa, Misiorówka, Dreczana, Charkowce, Józefówka, Ostropol, Rajki, Jeremicze, Chiźniki, Agiejewcy, obserwując dalej na północny zachód i na zachód od Starokonstantynowa tylko patrolami jazdy. Sztab 13. Dyw. Piech. znajdował się w Starokonstantynowie. W tem położeniu stała 13. Dyw. Piech. już od kilku dni.

Nieprzyjaciel na front 13. Dyw. Piech. nie nacierał. Przez patrolowanie było wiadomem, że zajmuje on Adampol (10 km. na północ od Starej Sieniawy), Ożanówkę (na wschód od Ostropola), Lubar, Onackowce, Łabuń; lotnicy meldowali (dnia 30 czerwca) ruch większych kolumn taborowych na szosie Połonne — Szepietówka oraz około 600 jeźdźców w rejonie Makiejowce—Czetyrboki (15 km. na południe od Szepietówki) okazujących tendencję do poruszania się w kierunku Starokonstantynowa. W rejonie Puzyrki (30 km. na południe od Zasławia) stwierdzono nieprzyjacielski pociąg pancerny, zaś patrole jazdy nieprzyjacielskiej już w rejonie 10 km. na zachód od Starokonstantynowa. Dnia 30 czerwca wieczorem zajęła nieprzyjacielska piechota Hryców, położony 22 km. na północ od Starokonstantynowa.

O działalności i położeniu własnej X. Brygady Piech., która powinna się była znajdować gdzieś w rejonie Zasławia, nie było żadnych wiadomości.

Położenie to okazywało dążność nieprzyjaciela do uderzenia na lewe skrzydło 6. Armji. Czy jednak nieprzyjaciel zamierzał to uskutecznić głównemi siłami armji Budiennego, czy też tylko słabszemi, ruszając równocześnie swoim gros na Równe, nie można było przewidzieć.

1 lipca.

Dnia 1 lipca, natychmiast po przybyciu 145. Pułku Piech. do Starokonstantynowa, sformował dowódca armji z tego pułku oraz bataljonu I/4. Pułku Strzelców Podhalańskich „grupę pułk. Hohenauera“ — (ze sztabu 6. Armji)—z zadaniem:

„bezzwłocznie uderzyć na nieprzyjacielską grupę pod m. Hryców, celem rozbicia i odrzucenia jej na północny wschód, a po spełnieniu tego zadania, skoncentrować się między Hrycowem a Starokonstantynowem, jako podstawa koncentracji 18. Dyw. Piech".

Dla koncentracji oddziałów bojowych 18. Dyw. Piech. wyznaczono rejon Kisiele, Agiejewce, Radkowce, zaś dla taborów— Hryhorówka, Swinnoje, Matrunki-Suszki, Michałowce.

Dowódca 18. Dyw. Piech., gen. Krajowski, sprawował jeszcze do dnia 1 lipca włącznie dowództwo nad odcinkiem Latyczów. Oddziały 18. Dyw. Piech., zmienione po części w przeciągu dnia 30 czerwca i 1 lipca na odcinku latyczowskim przez formacje 12. Dyw. Piech., osiągnęły do wieczora 1 lipca w pośpiesznych marszach:

bataljon III/144 (na wozach).	Starokonstantynów o godz. 20,
3 bataljony 49. Pułku Piech. i	
2 baterje	Łysanowce, Pańkowce (12 km. na pół. zach. od Starej Sieniawy).
2 bataljony 144. Pułku Piech. i 3 baterje	Międzybórz (16 km. na zachód od Latyczowa).

reszta dywizji, to znaczy cały 42. Pułk Piech. i 5 bateryj, nie były jeszcze zmienione na starej pozycji.

2 lipca.

Dnia 2 lipca było przesunięcie 18. Dyw. Piech. do rejonu Starokonstantynowa już w pełnym toku.—(Szkic Nr. 2).

Nowy rozkaz operacyjny dowódcy 6. Armji, generała Romera, wydany w Starokonstantynowie o godz. 9-ej, nakazywał gen. Krajowskiemu:

„skierować dotychczasową grupę płk. Hohenauera pod dowództwem gen. Lindego i 6. Pułk Ułanów na Zasław, ażeby uderzyć na tyły i flankę skoncentrowanego nieprzyjaciela. Resztę 18. Dyw. Piech. koncentrować, ewentualnie etapami, w ogólnym rejonie Hryców, ażeby jutro, 3 lipca, kontynuować akcję przeciwko południowej grupie nieprzyjaciela (Zasław)".

Tenże rozkaz stawiał 2 bataljony 44. Pułku Piech. ze składu 13. Dyw. Piech. do dyspozycji gen. Krajowskiego.

Gen. Romer dążył więc konsekwentnie w dalszym ciągu do stoczenia walnej bitwy nad Horyniem. Co jednak robiły siły główne armji Budiennego, to jest jego 4 konne dywizje, w czasie od 29 czerwca do 2 lipca, nie było wiadomem.

16. Walki pod Butowcami. Tymczasem grupa płk. Hohenauera uderzyła już o godz. 18 na Hryców i Gubczę, wyrzucając stamtąd słabszego nieprzyjaciela.

Dowódca 18. Dyw. Piech. przybył samochodem do Starokonstantynowa o godz. 10 min. 30, objął dowództwo nad oddziałami przybyłemi już do tego rejonu i wysłał natychmiast bataljon III/144 z jednym szwadronem ze Starokonstantynowa do wsi Butowce (13 km. na półn. zachód od Starokonstantynowa) aby rozszerzyć i zabezpieczyć rejon koncentracyjny dywizji.

Przyszedłszy do wsi Butowce bataljon ten zajął wzgórze 337, wydzielając przydzielony mu szwadron 6. Pułku Ułanów na zwiady. W okolicy wsi Lisińce szwadron napotkał kilkuset kozaków, którzy zobaczywszy ułanów niezwłocznie przeszli do szarży. Ostra gonitwa szła aż do w. Butowce i przez tę wieś wzdłuż szosy. Ułani ponieśli straty. Bolszewicy, prowadząc ze sobą działa polowe, kontynuowali swój pościg, nie widząc zupełnie ukrytej w zbożu piechoty III/144, która, po przejściu ułanów przez jej linję, otwarła z najbliższej odległości gwałtowny ogień karabinowy i karabinów maszynowych. Szarża kozaków załamała się zupełnie; a kiedy bolszewicy chcieli uratować działa, z któremi się aż tutaj zapędzili, dwaj oficerowie III/144. Pułku Piech., zebrawszy garść rozsypanych ułanów, zaszarżowali ze swej strony i zdobyli dwa działa.

Ludność cywilna Butowiec opowiadała później, że Kotowski, dowódca bolszewickiej konnej brygady do której należeli ci kozacy, zastrzelił z tego powodu osobiście dwóch „towarzyszy artylerzystów".

Bataljonem III/144. Pułku Piech. dowodził znakomicie por. Kramczyński.

O godzinie 19-ej został bataljon III/144. Pułku Piech. ponownie silnie zaatakowany przez jakieś 400 pieszych i 300 jeźdźców ze strony wsi Laszki, lecz natarcie zostało odparte już na wielką odległość.

Obawiając się jednak dalszych poważniejszych natarć grupy Kotowskiego na słaby, bo liczący tylko 200 bagnetów bataljon III/144. Pułku Piech., nakazał dowódca 18. Dyw. Piech., jeszcze w nocy z dnia 2 na 3 lipca, przesunięcie bataljonów I i III/144. Pułku Piech. oraz trzech bateryj 2 dywizjonu 18. Pułku Artylerji Polowej, które przybyły w międzyczasie do Kisiele, na wzgórze 337. Generał Linde, który objął już dowództwo XXXVI. brygady, otrzymał równocześnie rozkaz nawiązania jeszcze w nocy łączności z bataljonem III. 144. Pułku Piech., przez zajęcie Gubczy, zaś 6. Pułk Ułanów został ze Starokonstantynowa wysunięty na Czerniatyn Bol., celem zabezpieczenia lewego skrzydła tego bataljonu.

O świcie 3 lipca przedstawiało się położenie lewego skrzydła 6. Armji, jak na szkicu Nr. 2.

Z dniem 3 lipca zamierzał gen. Krajowski rozpocząć ogólną akcję. Ze względu bowiem na wczorajszy rozkaz dowódcy 6-ej Armji, nie można było ani czekać na przybycie 42. Pułku Piech. z 5-oma baterjami, ani też dać krótkiego nawet odpoczynku zmęczonym oddziałom. Marsze ostatnich trzech dni były forsowne; I. i III/49. Pułku Piech. np. zrobiły w przeciągu ostatnich 34 godzin 80 km. Lecz położenie ogólne na wypoczynek nie zezwalało.

POŚCIG ZA KONNĄ ARMJĄ BUDIENNEGO

3 — 12 lipca.

IV. UDERZENIE ZE STAROKONSTANTYNOWA NA ZASŁAW.

17. Sposób walki. Rozpoczynając akcję, zdawał sobie gen. Krajowski dokładnie sprawę jakiego dzieła się podejmuje. Armja konna Budiennego była dotychczas niezwyciężoną. Gdziekolwiek oddziały jej stawały do boju — odnosiły sukcesy. Formacje naszej 13. Dyw. Piech., 3. Dyw. Piech., części 5. Dyw. Piech., brygady jazdy gen. Sawickiego, krwawo wspominały walki z Budiennym. Już samo nazwisko „Budienny" było dla ludzi słabszego ducha postrachem. Stary, wyćwiczony, od dzieciństwa z koniem zrośnięty, do rozboju i mordów przywykły, przez wojnę i rewolucję do ostatnich granic rozbestwiony kozak, stawał do walki z żołnierzem w boju mało wyćwiczonym, przez odwrót własnych wojsk już trochę zdemoralizowanym i straszącym się już samem słowem „kawalerja".

Generał dążył więc całym wysiłkiem woli do odniesienia sukcesów w pierwszych potyczkach, aby przedewszystkiem przekonać oficerów i żołnierzy, że oddziały Budiennego przecież nie przedstawiają tak wielkiego niebezpieczeństwa.

W pierwszej potyczce bataljonu III/144. Pułku Piech. pod Butowcami „Bozia dała szczęście gen. Krajowskiemu"—jak się sam wyraził. W dalszym ciągu postanowił generał skupiać swoje siły, tak podczas marszów jako też i podczas postojów, ażeby to „szczęście" nadal utrzymać. Wszelkie zbędne tabory miały być pozostawione daleko od wojsk walczących, aby podnieść ruchliwość wojsk. Operując początkowo w dzień, zamierzał generał w najkrótszym czasie przejść wyłącznie do działań nocnych, jako do najlepszego środka przeciw jeździe.

3 lipca.

18. Rozpoczęcie akcji (szkic 2). O godzinie 7-ej dnia 3 lipca rozpoczęła 18. Dyw. Piech. ogólny ruch w kierunku zachodnim. Ruch niby odwrotowy, mimo to jednak z nieprzyjacielem przed sobą.

19. Walki pod Hrycowem. Grupa południowa 144. Pułku Piech. wyruszyła programowo, o godzinie 7-ej.—Grupa północna gen. Lindego czekała w Hrycowie aż podejdą bataljony III/145. i II/49. pułków piech. z artylerją. O godzinie 6-ej min. 30 jednak przeprowadził nieprzyjacielski 399. Pułk Piech., natarcie na Hryców. Natarcie odparto po 2-godzinnej walce. O godz. 10-ej min. 30 zaatakowali bolszewicy ponownie z północy i północnego wschodu na Kurganówkę i Szkarówkę Bolszą. Początkowo zdołał nieprzyjaciel odrzucić nasze czaty główne[1]), lecz przeciwnatarcie II/145 i jednej kompanji 49. Pułku Piech. pod dowództwem por. Wiktorowskiego, popierane skutecznym ogniem bat. 9/18, która się już poprzednio odznaczyła, odrzuciło nieprzyjaciela. Wzięto kilku jeńców i 2 k. m. i stwierdzono że atak był prowadzony przez 400. i 402. Pułk Piech. ze składu sow. 45. Dyw. Piech. z poparciem jednej baterji.

Po odparciu natarcia na Kurganówkę i Szkarówkę, nakazał gen. Linde dowódcy II/49. Pułku Piech., kpt. Kocurowi, przeprowadzić swoim bataljonem i II/145. Pułku Piech. demonstrację w kierunku Łabuń, sam zaś z gros swych sił ruszył o godzinie 18-ej na Kośków.

20. Kolumna lewa i walki 6. Pułku Uł. Tymczasem kolumna lewa, t. j. 144. Pułk Piech. z dywizjonem 18. P. A. P., posuwała się w kierunku na Werbowce. Na lewo od niej postępował 6. Pułk Ułanów przez Laszki i Medwedówkę w kierunku na Puzyrki. Skonstatowawszy o godzinie 15-ej min. 30 obecność nieprzyjaciela w m. Puzyrki Bolszoje, 6. P. Ułanów przeszedł do natarcia. Trzeci szwadron i szwadron k. m. nacierały w kierunku na stację kolejową od strony wschodniej, drugi szwadron ze wsi Medwedówka. Z początku nieprzyjaciel tylko lekko się odstrzeliwał. Z chwilą jednak, gdy tyraljera ułanów doszła na 1000 m., otrzymała nagle ogień 2 k. m , zaś dwie kolumny kawalerji w sile około 200 jeźdźców, szykowały się widocznie do flankowego przeciwnatarcia. Prócz tego spostrzeżono ruchy flankujące drobnych oddziałów od strony Medwedówki Mł. i od strony południowej wzdłuż toru kolejowego. Wobec tego szwadrony, których łączna siła bojowa wynosiła tylko 65 szabel i 2 k. m., wycofały się i obsadziły folwark Dracze. Jeden karabin maszynowy ułanów zepsuł się podczas walki. Jazda nieprzyjacielska obsadziła wzgórze na wschód od Medwedówka Mł., a za nią postępowała piechota. Widocznem było, że jest to ta sama brygada jazdy Kotowskiego, która wczoraj atakowała Butowce.

---

[1]) Była to pierwsza próba bolszewicka zgniecenia lewego skrzydła 6. Armji. Próba ta, powtórzona 6 lipca po, przejściu 18. Dyw. Piech. na Zasław, miała dać nieprzyjacielowi powodzenie.

Z 4-ym szwadronem ułanów, który poszedł na Podlaszczyki, nie było łączności. Ostatnio meldował on obecność nieprzyjaciela w m. Antoniny i Maniowce.

Kolumna 144. Pułku Piech. dotarła do Brykula o godzinie 17-ej. Tam zaczaił się jakiś patrol nieprzyjacielski z k. m. i przypuścił naszą straż przednią na kilkadziesiąt metrów, lecz został wkrótce odrzucony. Sulżyn został zajęty o godzinie 18-ej po krótkiej, lecz bardzo ostrej strzelaninie.

I/144. Pułku Piech., który szedł jako oddział łącznikowy między kolumną 144. Pułku Piech. a grupą gen. Lindego, posuwał się bardzo powoli, gdyż absorbowany był po części walkami toczonemi przez gen. Lindego do godziny 18-ej pod Hrycowem.

W Sulżynie i Werbowcach oddziały natychmiast zabarykadowały się przeciwko napadom jazdy, wystawiając silne czaty naokoło tych miejscowości.

4 lipca.

21. Walki pod Kośkowem, Biełopolem i Makiejowicami. Bataljon I/4. Pułku Strzelców Podhalańskich z grupy gen. Lindego zajął Kośków około godziny 20-ej po krwawej walce z przeważającemi siłami. Bataljony I. i III/49 ścigały cofającego się w popłochu nieprzyjaciela w kierunku Makiejowiec.

Prawa straż boczna grupy gen. Lindego, składająca się z I. i III/145. Pułku Piech. dotarła 4 lipca około godziny 2-ej w nocy do Biełopola i spotkała się z kolumną nieprzyjacielską, która maszerowała właśnie przez Biełopol w kierunku południowym. Spotkanie nastąpiło na 300—400 metrów. Dzięki przezorności mjra Steinbacha, dowódcy 145. Pułku Piech., otworzyły bataljony natychmiast gwałtowny ogień, a bolszewicy, nie spodziewając się ażeby tam już były polskie oddziały, tak byli zaskoczeni, że porzucili armaty, broń, amunicję, rannych i rozpierzchli się zupełnie. Wedle zeznań jeńców była to cała brygada 45. Dywizji P., składająca się z dwóch pułków piechoty, pułku jazdy i 8 armat. Zdobyto 8 armat, masę amunicji, broni, powozy, kancelarję i kilkudziesięciu jeńców.

Po niedługim czasie zaatakował nieprzyjaciel przy świetle księżyca Biełopol jazdą, został jednak z wielkiemi stratami odparty.

Prawie równocześnie dotarł bataljon III/49. Pułku Piech. pod dowództwem kpt. Mościckiego z Kośkowa do Makiejowiec. Znów podejście na krótką odległość, potem brawurowy atak na bagnety, w którym nieprzyjaciel miał 17-tu zakłutych i zostawił w naszym ręku szereg wozów z amunicją, zapasami żywności i 15 koni.

Szczęśliwe te spotkania z oddziałami jazdy nieprzyjacielskiej dodały naszym żołnierzom wiele pewności siebie i otuchy na przyszłość.

22. Położenie o świcie i otrzymane rozkazy. O świcie 4 lipca, — (szkic Nr. 3,)—doszedł 49. Pułk Piech. do wsi Wołkowce, którą zajął po krótkiej walce dzięki bardzo wydatnej pomocy baterji 8/18. P. A. P.

6. Pułk Ułanów spędził całą noc w m. Dracze, w ścisłej łączności z brygadą Kotowskiego. Bezustanne potyczki patroli stwierdziły, że nieprzyjaciel ten o godz. 4-ej rano przesuwał się z Puzyrki Bolsz. na Markowce, a potem w kierunku północno-zachodnim.

Nad ranem przedstawiało się położenie jak na szkicu Nr. 3.

Sytuacja niezbyt dogodna. Odczuwali to najlepiej oficerowie sztabu dywizji i sztabu XXXVI. brygady gen. Lindego, którzy w ciągu dnia kilkakrotnie musieli jeździć z rozkazami lub jako łącznicy. Gdzie się ruszyć poza własne oddziały, wszędzie natrafiało się na patrole, oddziały, lub rozbitki oddziałów bolszewickich. Tak np. jechał por. Laskowski ze sztabu dywizji do gen. Lindego, to jest około 9 km., od godz. 12-ej do 16-ej, a wrócił do Sulżyna dopiero o godz. 23-ej, zabawiwszy w sztabie XXXVI. brygady zaledwie pół godziny. Podobne przejście miał por. Koperski, adjutant XXXVI. brygady piechoty. Każdy rozkaz, każdy ważniejszy meldunek, musiał być wysyłany przez oficera z kilkoma ułanami. Między sztabem dywizji a gen. Linde musiano wysyłać czasem po dwu oficerów równocześnie rozmaitemi drogami. Miało to jeszcze częściej miejsce w dniach i tygodniach następnych.

Łączność telefoniczna ze Starokonstantynowem funkcjonowała dobrze. W nocy koło godz. 24-ej dnia 3 lipca otrzymało dowództwo dywizji w Sulżynie rozkaz operacyjny dowódcy armji, l. op. 2355/III, potwierdzający dotychczasowe dyspozycje, wydane ustnie przez gen. Romera na polu bitwy pod Butowcami.

Rozkaz brzmiał:—(patrz szkic Nr. 1,3 i mapa 1 : 300.000)

„I). 3-cia Dywizja Legjonów w ataku na Korzec, poniosła 1 lipca b. r. ciężkie straty i cofnęła się pod naciskiem nieprzyjaciela na Horyń. Lotnik własny w locie z dnia 2 lipca b. r. między godz. 5 — 7 rzucił rozkaz operacyjny grupie gen. Szymańskiego—X. Br. Piech..—Według rozpoznania lotniczego z dn. 2 lipca stwierdzono w rejonie: Horodyszcze, Sudlików, Szepietówka, Zasław, Bereźno—około 300 wozów, 700 kawalerzystów i 150 piechoty. Zauważono również cofanie się trenów i kawalerji nieprzyjacielskiej w stronę północno-wschodnią i od

Szepietówki na Połonne. (!) Około godziny 17-ej, od Sudilkowa-Szepetówki do Połonnego, rozrzucony tren, do 600 wozów. W miastach Szepietówka, Sudilków, Połonne, biwakujące treny około 400 wozów i 400 kawalerzystów. Pod Zasławiem według rozpoznania lotniczego sytuacja niezmieniona [1]).

Pod Butowcami została wczoraj brygada Kotowskiego przez oddziały gen. Krajowskiego odrzucona. Zdobyto 2 działa i trochę jeńców.

Przed frontem 6-ej Armji większych działań nie było, są lokalne koncentracje.

II). Głównem staraniem grupy gen. Krajowskiego pozostaje nadal energiczna akcja, celem rozstrzygnięcia na naszą korzyść bitwy nad Horyniem, od Zasławia poczynając.

III). W tym celu gen. Krajowski siłami które już posiada (dziewięć bataljonów wraz z artylerją), kontynuuje natarcie na Zasław.

Ppłk. Szylling—(44 pp.), a za nim 42. Pułk. Piech., odkąd się złączą obie grupy pod dowództwem dowódcy XXXV. brygady ze składu 18. D. P., ruszą natychmiast (na razie każda grupa oddzielnie) przez Kośkow-Zilince, a w dalszym ciągu według sytuacji, względnie według rozkazów gen. Krajowskiego, na Szepietówkę lub Zasław.

IV). Wprawdzie 6-ta Armja jest obecnie około 70 km. przed frontem 2-ej Armji, dla odciążenia jednakowoż tej armji, pozostanie 6-ta Armja w obecnej swej sytuacji.

Dopiero w razie niepowodzenia w bitwie nad Horyniem i interwencji grupy gen. Krajowskiego — 6-ta Armja wykona odwrót w kierunku Zbrucza, celem zasłonięcia Wschodniej Małopolski. W tym wypadku ma gen. Krajowski utrzymać łączność z 13. Dyw. Piech. pójdzie w kierunku na południe od Lachowiec, a zadaniem grupy gen. Krajowskiego będzie przedewszystkiem obrona linji kolejowej Brody.

Szczegółowe rozkazy będą na czas wydane.

V). Gen. Krajowski stara się w czasie teraźniejszej akcji, łączność ku Starokonstantynowi stale utrzymać, i będzie przez dowództwo armji, za pośrednictwem 13. Dyw. Piech. stale informowany.

VI). Zostawiam 13. Dyw. Piech. wolność rzucenia lokalnych sił na Zasław, w celu wygrania bitwy nad Horyniem.

VII). Otrzymują i t. d.

---

[1]) W czyich rękach Zasław—nie wiadomo.

Był to pierwszy rozkaz z którego dowódca 18. Dyw. Piech. mógł wnioskować o położeniu 2. Armji, której zdążał z pomocą. Położenie ogólne przedstawione na szkicu Nr. 1 nie było mu, jak powiedziano, znane.

Porażka 3. Dyw. Piech. pod Korcem nastąpiła więc 1 lipca. Obecnie był już 4-ty lipca godz. 4-ta rano; 3. Dyw. Piech. mogła się zatem znajdować gdzieś w rejonie Huszczy lub Równego, a więc około 80 km. na północny zachód od 18. Dyw. Piech.— W próżni 80-kilometrowej mógł się Budienny poruszać dowolnie: na zachód w kierunku Dubna i Łucka lub na południe wprost na flankę i tyły 6. Armji.

Kontakt bojowy z Konną Armją nawiązała 18. Dyw. Piech. już w walkach z sow. 45. Dyw. Piech. w ciągu dnia 3 lipca i w nocy z 3 na 4 lipca. Spotkania się z głównemi siłami Budiennego, to jest z jego zmasowanemi czterema dywizjami jazdy, można się było spodziewać lada chwila.

23. Dalszy marsz na Zasław. Wchodząc coraz bardziej w strefę działań Konnej Armji postanowił gen. Krajowski manewrować wyłącznie w nocy. W dzień zamierzał on prowadzić zwiady, nocą maszerować, a nad ranem uderzać na nieprzyjaciela. Postoje dzienne zamierzał on odbywać w silnych grupach w laskach i po wsiach, aby być pewnym przed szarżami mas jazdy.

Wieczorem 4 lipca ruszyła więc 18. Dyw. Piech—(szkic Nr. 3)— kilkoma kolumnami w kierunku zachodnim, aby nad ranem 5 lipca przekroczyć Horyń. Marsz nocny odbył się bez spotkania z nieprzyjacielem. Sowiecka 45. Dyw. Piech. została w przeciągu 3 i 4 lipca tak pobita, że wolała, zdaje się, nie stawiać więcej czoła 18. Dyw. Piechoty i cofnęła się chwilowo na północ.

5 lipca.

O godz. 5-ej rano dotarła kolumna południowa do Michnowa, nie spotkawszy spodziewanej grupy Kotowskiego. Most w Michnowie zastano zupełnie zniszczony; naprawa wymagała 6—8 godzin pracy. Kompanja saperów, przydzielona do kolumny południowej, rozpoczęła więc natychmiast budowę. Jeden bataljon piechoty przeszedł jako ubezpieczenie na lewy brzeg rzeki.

Kolumna północna gen. Lindego doszła do Zasławia o godz. 4-ej min. 30 i zastała tam, ku obopólnej wielkiej radości—X. Brygadę Piechoty, dowodzoną przez gen. Szymańskiego.

Brygada ta [1]) nie miała żadnej łączności. Od tygodnia prawie prowadziła ona wojnę samodzielnie. Dowództwa 2. i 6. Armji wprawdzie kilkakrotnie dysponowały tą brygadą, lecz rozkazy, zdaje się, nie dochodziły. Pod Sławutą i Szepietówką mocno poszarpana przez konne dywizje Budiennego, osadziła się ona w rejonie Zasław — Mokrzec — Bielczyn, prowadziła rozpoznanie na wszystkie strony, nie mogąc jednak nigdzie nawiązać łączności. Stan moralny jednego z pułków tej brygady (105. Pułk. Piech.) ucierpiał znacznie [2]).

Gen. Krajowski objął więc natychmiast dowództwo nad X. Brygadą Piechoty.

Położenie 5 lipca.

Do południa dnia 5 lipca zajęły oddziały grupy gen. Krajowskiego następujące położenie (mapa 1 : 300.000.):

6. Pułk Ułanów — Płużnoje — zwiady w kierunku Kuniew, Ostróg i Bielotyn.

XXXVI. Brygada sztab brygady cały 49. Pułk Piechoty „ 145. „ „ bataljon I/4. Pułku Strzelców Podh. III. dywizjon 18. Pułku Artyl. Pol. kompanja saperów	Borysów i Mokrzec—patrole Bielotyn.
144. Pułk. Piech. bez jedn. bataljonu II. dywizjon 18. Pułku Art. Pol.	Juwkowcy.

---

[1]) X. Brygada Piech. była częścią 5. Dyw. Piech., która wchodziła jeszcze w maju 1920. roku w skład 6. Armji i zajmowała odcinek między dywizjami piechoty 13. a 12. w rejonie Hajsynia (szkic Nr. 1).—Zmieniona w drugiej połowie maja przez 18. Dyw. Piech. rozpoczęła ona w Winnicy wagonowanie celem odejścia na front północny. Gdy połowa transportów już odeszła, nastąpiło natarcie konnej armji Budiennego na front 13. Dyw. Piech. Wstrzymano wtedy dalsze odtransportowanie 5. D. P. i rzucono X. Bryg. Piech. przeciw Budiennemu. Cały czerwiec, lipiec i połowę sierpnia 1920 roku walczyła potem X. Brygada Piech. na froncie południowym, nie mając przy sobie żadnych zakładów dywizyjnych. Jedynie 4 baterje pozostały wraz z dwoma pułkami piechoty i sztabem brygady.

Zaopatrzenie tej brygady odbywało się od 6 lipca do 5 sierpnia przez zakłady 18. Dywizji Piechoty. Stany liczebne pułków X. Bryg. Piech. wynosiły już ledwie po 500—600 bagnetów.

[2]) 105. Pułk P. ze składu Brygady Rezerwowej, przydzielony czasowo przez dowództwo 2. Armji jako zasilenie do X. Brygady Piech. Stan liczebny około 2500 bagnetów.

Sztab 18. Dyw. Piech. 44. Pułk P. bez jedn. bataljonu baterja ukraińska kompanja saperów szwadron jazdy dywizyjnej	Gnojnica Wielka.
Sztab X. Brygady Piechoty: cały 19. Pułk Piech. jedna baterja 5. Pułku Art. Pol.	Bielczyn
cały 105. Pułk. Piech. jedna baterja 5. Pułku Art. Pol.	Luterka (5 km. na północny zachód od Zasławia).
cały 40. Pułk. Piech. jedna baterja 5. Pułku Art. Pol.	Zasław.
bataljon III/144. Pułku Piech.	przy moście w Michnowie.
Zjednoczone ciężkie tabory pułków 18. Dyw. Piech. oraz wszystkie tabory dywizyjne i zakłady 18. Dyw. Piechoty.	Rejon Lachowiec, nad Horyniem 30 km. na południowy zachód od Zasławia.

O miejscu pobytu 42. Pułku Piech. i 5-ciu bateryj, które były w drodze ze Starokonstantynowa za dywizją, nie było wiadomości.

Bo też dowództwo 18. Dyw. Piech. z chwilą przybycia do Wiel. Gnojnicy straciło wszelką łączność z wyższemi władzami. Była wprawdzie radjostacja przy sztabie dywizji, jednakowoż, mimo całodziennego wołania, żadnej innej stacji polskiej dowołać się nie mogła. Nie odpowiadała ani stacja dowództwa 13. Dyw. Piech. (gdyż właśnie wskutek nakazanego ogólnego odwrotu 6. Armji ewakuowała Starokonstantynów), ani stacja dowództwa 6. Armji (gdyż właśnie miała napad sow. 8. Dyw. Jazdy na Płoskirów), ani też stacja dowództwa 2. Armji (gdyż właśnie wycofywała się przed głównemi siłami armji Budienniego z Równego).

W rzeczywistości sztab XXXV. Brygady, 42. Pułk Piech. i pięć wspomnianych bateryj, które pozostały niezmienione na odcinku Latyczów o 2 dni dłużej od innych oddziałów dywizji, ciągnęły za dywizją. Z niewiadomych powodów nie złączył dowódca brygady wszystkich tych oddziałów, ażeby przejść niebezpieczny rejon między Starokonstantynowem a Zasławiem zwartą grupą, lecz maszerował w dwóch eszelonach. W pierwszym eszelonie szedł sztab brygady, 2 bataljony 42. Pułku Piech. i 3 baterje. Eszelon ten przeszedł przez Starokonstantynów 4 lipca o godz. 17-ej, a stoczywszy pod

Sulżynem małą potyczkę, przeszedł Szczurowce 5 lipca o g. 18-ej i dotarł do dywizji 6 lipca o godz. 1-ej min. 30. Oddział ten zrobił 70 km. w przeciągu 31 i pół godzin, mimo, że miał już za sobą marsz z Nowej Sieniawki do Starokonstantynowa. Drugi eszelon przeszedł przez Starokonstantynów 5 lipca o godz. 6-ej i dotarł wieczorem do Szczurowczyk. Ciężkie tabory 42. Pułku Piech. maszerowały wślad za ciężkiemi taborami innych pułków dywizji.

Gros sił gen. Krajowskiego nie miało prawie aż do wieczora 5 lipca kontaktu z nieprzyjacielem.

O godzinie 12-ej nastąpiło słabe tylko natarcie podjazdów na 6. Pułk Ułanów w Płużnoje i zostało odparte.

O godz. 19-ej zaatakował nieprzyjaciel Zasław trzema pułkami jazdy, z poparciem samochodów pancernych, od strony wschodniej. Część miasta leżąca na wschodnim brzegu Horynia przeszła wprawdzie w ręce nieprzyjaciela, lecz oddziały X. Brygady Piechoty rozwinęły się szybko na prawo i na lewo od miasta wzdłuż Horynia i odparły dalsze natarcia pomyślnie. Dyspozycje gen. Krajowskiego nie uległy z okazji tych walk żadnej zmianie.

Generał zamierzał, w myśl rozkazu dowódcy 6. Armji, podanego poprzednio, uderzyć na Ostróg i wydał w tym celu swoje zarządzenia nakazujące marsz nocny z dnia 5 na 6 lipca w kierunku Ostroga i natarcie na miasto ze świtem 6-go.

Ponieważ jednak wszyscy dowódcy pułków i dowódca XXXVI. Brygady meldowali o tak zupełnem wyczerpaniu ludzi i koni, że absolutnie poważnej walki ryzykować nie można było, przesunął generał termin natarcia na dzień następny, nakazując na noc z dnia 5 na 6 i dzień 6-go odpoczynek i prowadzenie energicznych zwiadów na wszystkie strony, zwłaszcza w kierunku Ostroga.

Jedną z pierwszych przez zwiady otrzymanych wiadomości był meldunek dowódcy XXXVI. Brygady, gen. Lindego, l. op, 286, który brzmiał:

„Z patroli wysłanych na zwiady przez Storoniczy na Ostróg, przezBielotyn na Ostróg, przez Chorowica na Polany i Sławuta, dotychczas powrócił tylko patrol z Bielotyna, który, napotkawszy tam silniejsze oddziały kawalerji i zaatakowany przez teostatnie, powrócił do Borysowa. Patrol ten ujął woźnicę bolszewickiego, który informuje, że Ostróg został zajęty dnia 3 b. m. przez jedną dywizję kawalerji.

Ludność cywilna informuje, iż armja Budiennego, operująca na tym odcinku, ma liczyć 7 dywizyj kawalerji.

Zdołbunowo zostało prawdopodobnie zajęte wczoraj.

Gros kawalerji zostało skierowane, podług wiadomości otrzymanych od ludności cywilnej, w kierunku południowo-zachodnim".

Były to pierwsze wiadomości o konnych dywizjach Budiennego, otrzymane przez bezpośredni kontakt bojowy. Chociaż nieco przesadzone co do ilości konnych dywizyj, dawały one przecież najświeższy obraz ruchów nieprzyjacielskich, z któremi trzeba się było liczyć.

6 lipca.

24. Walki 42. P. P. Jeszcze przed świtem 6 lipca meldował odcinek Zasław, że słyszy silny ogień dział i k. m. około 15 km. na południe (!) od siebie.—Szkic Nr. 4.

To drugi eszelon 42. Pułku Piech. maszerujący z 3 baterjami z Nowej Sieniawy za dywizją, został w nocy w Szczurowcach okrążony i ze wszech stron równocześnie zaatakowany. Przy bardzo silnem poparciu artylerji zdołał on jednak odeprzeć wszelkie natarcia i przebić się po trzygodzinnej walce do Michnowa, gdzie przeszedł przez most na Horyniu, chroniony przez III/144. Pułku Piechoty.

25. Położenie o świcie 6 lipca okazuje szkic Nr. 4. Na szkicu tym uwidocznione jest również uderzenie sowieckiej 45. Dywizji Piechoty na lewe skrzydło naszej 13. Dywizji Piechoty w dniach 5 i 6 lipca. O tem uderzeniu, jakoteż położeniu jednostek 2. Armji przedstawionych również na szkicu, nie miało Dowództwo 18. Dyw. Piech. w tym czasie żadnych wiadomości.

26. Tabory. Tabory 42. Pułku Piech., które nie maszerowały z całą grupą taborów dywizji, lecz opóźnione szły za niemi, miały prawie w tym samym czasie, co drugi eszelon tego pułku, podobne jak on zdarzenie. Wynik walk był jednak smutniejszy.

Podczas marszu ze Starokonstantynowa na zachód zostały ciężkie tabory 42. Pułku Piech. w Antoninach zaatakowane i rozproszone. Rozbitki znalazły się po kilku dniach przy formacjach 13. Dyw. Piech.

Generał Krajowski wiadomością o tem zbytnio się nie zmartwił. Tabory wszystkich pułków dywizji przybrały bowiem podczas odwrotu z Niemirowa na Ukrainie przez Winnicę, Latyczów do Starokonstantynowa niebywałe rozmiary, a żadna siła i najsroższe rozkazy dowództwa dywizji nie były w stanie zmniejszyć tego okropnego balastu [1]).

---

[1]) Okazało się ponownie, że gdy raz tylko oddziałom pozwoli się na zarekwirowanie chociażby jednej tylko furmanki cywilnej ponad przepisany etat, nie można później — zwłaszcza podczas odwrotu—doprowadzić swych taborów do pożądanego małego stanu. Ilość furmanek chłopskich, które za parę dni zobaczy się w taborach, będzie zastraszająca.

Znając stan rzeczy, rozkazał generał oddziałom dywizji już przy rozpoczęciu operacji w Starokonstantynowie zaopatrzyć się w 5-cio dniową żywność i 8-dniową dotację amunicji, zaś pozostawić wszystkie ciężkie tabory w rejonie Starokonstantynowa.

Taborami temi kierował on później tak, by zawsze były niedaleko dywizji, nigdy jednak nie stykały się z pułkami zupełnie [1]). Całą grupę zakładów dywizyjnych i taborów, począwszy od Starokonstantynowa, oddano pod rozkazy szefa IV. biura sztabu dywizji, kpt. Cetnerowskiego. On utrzymywał łączność konną ze sztabem dywizji, zorganizował z ludzi znajdujących się przy taborach osobne 2 kompanje i pół szwadronu obrony, zorganizował z rezerwowych k. m., które były przy taborach, oddziały k. m. i—maszerując nocami, a zabarykadowując się przez dzień w lasach i po wsiach, — prowadził je znakomicie, przezwyciężając kilkakrotnie opór patroli i mniejszych oddziałów bolszewickich.

Grupa taborowa, prowadzona przez kpt. Centnerowskiego, zawierała:

dowództwo taborów,
2 kolumny tabor. po 20 i 33 wozów,
Szpital Polowy 609,
urząd gosp. dyw.
rzeźnię polową,
tabor sztabu dyw. z pocztą pol.,
„ komp. telegr.,
„ ciężki bataljonu saperów,
kolumnę saperską,
ciężki tabor 49. Pułku Piech.,
„ „ 144. „ „
„ „ 145. „ „
„ „ 18. „ Artyl. Pol.
„ „ 6. „ Ułanów

oraz kilka zabłąkanych kolumn taborowych ze składu 13. Dyw. Piech.

Długość tego taboru, obserwowana przez własnego lotnika dnia 7 lipca, wynosiła 20 km. (!) To jednak nie wszystko, gdyż długość kolumny marszowej dywizji, która szła do boju z Budiennym, mimo wydzielenia ciężkich taborów, wcale się nie uregulowała. 11-go lipca, gdy dywizja jedną kolumną maszerowała przez Obgów do m. Antonowce, długość jej wynosiła mimo wszystko jeszcze 14 km., a wszystkiego razem było sił bojowych tylko około 5000 bagnetów i 11 bateryj.

[1]) Patrz położenie taborów na szkicu Nr. 2, 3, 4, 6, 8, 9, 10, 11.

V. OSTRÓG.

6 lipca.

27. Położenie ogólne. Szkic Nr. 4 przedstawia położenie o świcie 6 lipca. Lecz z wiadomości podanych na szkicu nie wszystkie były w sztabie 18. Dyw. Piech. znane. Wiedziano tylko to, co się działo w najbliższem otoczeniu wojsk podległych. O ruchach nieprzyjacielskiej 45. Dyw. Piech. nie było w tym czasie jeszcze żadnych wiadomości, a o położeniu sił głównych 1. Konnej Armji wiadomości były bardzo szczupłe.

Ludność cywilna wracająca z Ostroga twierdziła kilkakrotnie że w Ostrogu znajduje się cała brygada jazdy Budiennego. — Wiadomość ta wywarła w sztabie dywizji wielkie zadowolenie. Myślano o nadarzającej się sposobności pobicia tej odosobnionej brygady.

28. Otrzymane rozkazy. Rano, około godz. 9-ej, zjawił się w sztabie dywizji por. Sawicki ze szwadronu dywizyjnego 13. Dyw. Piech. z 10-ma ułanami. Przekradł się on dzielnie i sprytnie między oddziałami bolszewickiemi, krążącemi między Starokonstantynowem a Gnojnicą, obecnem miejscem postoju sztabu 18. Dyw. Piech. i przewiózł rozkazy Dowództwa 6. Armji.

Rozkaz op. Nr. 29. z dnia 5 lipca przewidywał możliwość odwrotu całej 6. Armji do linji Zbrucza i dzielił odwrót na 4 etapy. Dzień x, w którym odwrót miał się rozpocząć, w tym rozkazie nie był jeszcze podany. Zadania poszczególnych jednostek armji ujęte były następująco:—(szkic Nr. 5). —

„1). Z ukraińską grupą gen. Pawlenki omówiono osłanianie prawego skrzydła 6. Armji.
2). 12. Dyw. Piech. ma jako główne zadanie obronę linji kolejowej oraz traktu Płoskirów—Tarnopol.
3). 13. Dyw. Piech. broni kierunku na Zbaraż—Załoźce, starając się o stały kontakt z 18. Dyw. Piech.
4). 18. Dyw. Piech. działa w myśl otrzymanych zadań w kierunku na Zasław—Ostróg, poczem, kryjąc ciągle lewą flankę armji, koncentruje się na jej lewem skrzydle w rejonie Krzemieniec—Sapanów—Dubno z zadaniem obrony kierunku na Radziwiłłów — Brody. Stara się trzymać łączność z 2. Armją. Utrzymuje w rejonie Kozina jedną brygadę piechoty z artylerją jako rezerwę armji".

Drugi z przywiezionych rozkazów op. Nr. 29. z dnia 5 lipca wyznaczał jako dzień x — dzień 5 lipca, godzina 23.

Równocześnie przywiózł por. Sawicki rozkaz osobisty dowódcy armji dla gen. Krajowskiego, który opiewał:—(szkic Nr. 4).—

„wobec sytuacji 2. Armji i opuszczenia Równego, jakoteż zagrożenia prawego skrzydła 18. Dyw. Piech., głównem zadaniem gen. Krajowskiego, w razie jeżeli już nie będzie w stanie wziąć udziału w bitwie przeciw Budiennemu, będzie obrona linji Krzemieniec—Dubno".

Dalej przywiózł wspomniany oficer jeszcze odpis rozmowy hughes'owej szefa sztabu armji, płk. Kesslera, z szefem sztabu 13. Dyw. Piech., mjrem Kurcjuszem, w którym była mowa, aby:

„wysłać pluton konnych szwadronu dywizyjnego 13. Dyw. Piech. w ślad za 18. Dyw. Piech. z rozkazem dowódcy armji, by 18. Dyw. Piech. już nie kierowała się na Równe, a dążyła do zajęcia i obsadzenia linji Dubno—Krzemieniec".

Otrzymawszy te rozkazy mógł był gen. Krajowski najkrótszą i najlepszą drogą przez Szumsk osiągnąć Krzemieniec i Dubno.—Lecz sposobność, która się nadawała do pobicia odosobnionej brygady Budiennego w Ostrogu, przeważyła.—Generał zdecydował się nie odejść z zajmowanego rejonu spokojnie. Postanowił naprzód rozbić samotną brygadę w Ostrogu, a potem dopiero dążyć do rejonu Krzemieniec—Dubno. W tym też duchu potwierdził on wydany dnia 5 lipca rozkaz uderzenia na Ostróg, wyznaczając jako ostateczny termin noc z dnia 6 na 7 lipca.

X-ej Brygadzie Piechoty wydał generał rozkaz rozpoczęcia odwrotu w nocy z 6 na 7 lipca i osiągnięcia:

„7 lipca — Miakoty—Dobryń—Korytnoje;
8 „ — Waśkowcy—Kuty;
9 „ — linję wschodnich wzgórz Krzemieńca, kryjąc temsamem lewe skrzydło grupy uderzającej na Ostróg".

W ten sposób odpowiedział generał i zadaniu nowemu i dążeniu swojemu uderzenia na Ostróg.

Tuż przed wyruszeniem do akcji na Ostróg zjawił się lotnik i zrzucił w Borysowie, przy sztabie XXXVI. Brygady, rozkaz dowódcy 6. Armji do dowódcy 18. Dyw. następującej treści:

„I). Nieprzyjaciel zajął Równe oraz Ostróg. 2. Armja wycofała się na północ, ma jednak dążyć do wejścia pomiędzy Armję Konną a Kowel.

II). 18. Dyw. Piech. nie będzie się więc posuwała w dalszym ciągu na Równe, lecz skieruje się na linję Dubno—Krzemieniec w celu zabezpieczenia linji kolejowej na Brody i Lwów. Marsz należy przyspieszyć".

Gen. Linde, dowódca XXXVI. Brygady, który pierwszy ten rozkaz czytał, zamierzał już zmienić wydane dyspozycje marszu na Ostróg, lecz gen. Krajowski jeszcze się na czas o tym zamiarze dowiedział i powtórzył, mimo wszystko, swój rozkaz natarcia na Ostróg.

„Jak ty mego żyda, tak ja twego żyda" — powiedział generał, który nigdy nie tracił swego złotego humoru. „Właśnie dlatego, że Budienny zajął Równe, my uderzymy na Ostróg, gdyż tylko w ten sposób może zdołamy jeszcze powstrzymać swobodny marsz jego na Lwów. Może da się on skusić i cofnie część swoich wojsk przeciw nam, straci więc kilka dni, tymczasem 2. Armja zdoła przegrupować się i stawić ponownie czoło Konnej Armji, a 6. Armja zdąży jeszcze na czas zastawić jej drogę na Lwów [1]).

29. Ruch na Ostróg i zajęcie miasta. Wymarsz dywizji nastąpił więc wieczorem 6 lipca o oznaczonym czasie. Pułki prowadziły ze sobą jedynie kuchnie polowe i amunicję. Sztab dywizji miał jako cały tabor jedną bryczkę i samochód dowódcy z teczką map i trochę papieru do pisania. Wszyscy oficerowie sztabu byli na koniach.

Duch wszystkich żołnierzy był znakomity. Zwycięskie walki dni poprzednich przyczyniły się do doskonałego nastroju. Żywności, rekwirowanej na miejscu, było poddostatkiem, amunicji także (400—600 strzałów na baterję), jedynie chleba brakło już od kilku dni, a podczas tak szybkich marszów i w takich okolicznościach nie można go było ludziom regularnie dostarczyć.

7 lipca 1920 r.

Czterema rozmaitemi drogami dotarła dywizja o świcie dnia 7 lipca do Ostroga — (szkic Nr. 4). — Patrole wysyłane przed kolumnami natrafiały na wszystkich drogach pod miastem na czaty nieprzyjaciela.

Jakież jednak było zdziwienie, gdy, po względnie słabym naporze, czaty nieprzyjacielskie ustąpiły i miasto zostało zajęte o godzinie 9-ej. Nieprzyjacielska jazda, która faktycznie przed dwoma jeszcze dniami stała postojem w Ostrogu, odeszła w kie-

[1]) Patrz uwaga do ustępu 34.

runku Dubna, pozostawiając tylko słabą obsadę miasta z komisarzem komunistycznym na czele; ten zaś uciekł na wieść o nadchodzących większych siłach polskich. Zdobyczy wzięto w Ostrogu jeden karabin maszynowy, stado bydła, znaczne zapasy żywności i odebrano 69 polskich jeńców, których zapomniał zabrać ze sobą wspomniany komisarz.

Natychmiast po zajęciu Ostroga zarządził dowódca dywizji obsadę wszystkich wyjść z miasta i przygotowanie się do obrony, gdyż spodziewał się przeciwnatarć.

Położenie patrz szkic Nr. 5.

Położenie „ogólne" podane na tym szkicu, jak już powiedziano, nie było dowódcy 18. Dyw. Piech. znane. Znał on jedynie położenie „szczegółowe" podane w dodatku do szkicu w podziałce 1 : 400.000.

30. Przeciwnatarcia. Oczekiwania generała spełniły się szybko. Zajęcie Ostroga, położonego zupełnie na tyłach konnych części armji Budiennego, przez silne oddziały polskie musiało wywołać w telefonach i sztabach bolszewickich niemałe poruszenie. Po kilku ledwo godzinach nadeszła z rejonu Zdołbunowa cała brygada jazdy, która rozpoczęła natychmiast wściekłe natarcia ze strony półn.-zach., zachodniej i południowo-zachodniej na Ostróg.

Odosobniona część Konnej Armji stanęła więc do boju z siłami wielekroć od niej silniejszemi i w dodatku nacierała na nie w szyku konnym.

Natarcie bolszewickie rozpoczęło się o godzinie 13-ej kilkoma szwadronami na pozycje 44. Pułku Piech. pod koszarami. Konno pędzili kozacy przez wysoko stojące zboże, a 44. Pułk Piech., rozpoczynając ogień dopiero na 500 metrów, kładł ich rzędem na ziemię. Po pół godzinie rozpoczął się ogień nieprzyjacielskiej artylerji na miasto. Z dwóch bateryj bito granatami gwałtownie z pół godziny, potemnastą piły równocześnie silne natarcia ze strony m. Michałpol na pozycje 44. Pułku Piech. i ze strony Rozważ na pozycje 49. Pułku Piech. Kozacy pędzili z furją wywijając pałaszami, lecz na 500 metrów i bliżej od naszych pozycyj kładli się jak sierpem ścięci na ziemię. Niektórzy docierali aż na 10 kroków do naszych pozycyj przy koszarach, a gdy konie ich padały, lecieli pieszo dalej z wyciągniętemi pałaszami. Z powrotem jednak mało wróciło. Artylerja nasza grzmiała i miała obfite żniwo.

O godzinie 16-ej min. 30 przeprowadzili bolszewicy ponowny atak, lecz tym razem pieszo i ze strony lasów, położonych na południowy zachód od miasta, na pozycje 44. i 144. Pułku Piechoty.

Przez jeńców stwierdzono, że natarcia przeprowadzała jedna konna brygada, zasilona później jeszcze dwoma pułkami jazdy i że poniosła bardzo wielkie straty.

Pierwszy cel akcji na Ostróg, t. j. pobicie odosobnionej części armji Budiennego, był więc wyśmienicie osiągnięty.

31. Łączność. Radjostacja dywizji, ustawiona w Ostrogu, pracowała cały dzień, nie mogąc się nikogo dowołać. Żaden lotnik nie ukazał się nawet na niebie, tem mniej — przywiózł rozkazy lub orjentację.

32. Odgłosy walk pod Równem. Z kierunku Równego słyszano głuche odosobnione strzały. Przypuszczano, że mogą to być jedynie odgłosy walk ukraińskich oddziałów powstańczych, o których mówiło się w tych dniach wiele. Nie przypuszczano, że mogłyby to być odgłosy walk 2. Armji, gdyż wiedziano z wczorajszych rozkazów gen. Romera, że 2. Armja „wycofała się na północ od Równego i ma dążyć do wejścia pomiędzy Armję Konną a Kowel" oraz, że „18. Dyw. Piech. ma posuwać się nie na Równe, lecz na Dubno i Krzemieniec". Wiadomość ta podana przez lotnika jeszcze 6 lipca późnym wieczorem — a więc ledwo 16 godzin przed owym odgłosem walk — musiała być uważana za ścisłą. O jakichkolwiek zamiarach przeciwnatarcia 2. Armji na Równe nie było w rozkazie dowódcy 6. Armji mowy.

W rzeczywistości jednak było inaczej.

---

33. Działalność 2. Armji w czasie od 29 czerwca do 3 lipca.

Dnia 29 czerwca (szkic № 1) wydało Dowództwo Frontu Ukraińskiego, sprawujące dowództwo nad 6., 2. i 3. Armją, rozkaz op. № 92 przewidując w nim zerwanie z dotychczasowem systemem prowadzenia obrony kordonowej i przejście do walk ruchowych przy kombinacji działań wielkich jednostek [1]).

1 lipca.

W nocy z 30 czerwca na 1 lipca rozpoczęło się przesuwanie 1. Dyw. Piech., ze składu 3. Armji, z rejonu Łopatyce-Zabara w kierunku południowym. Rozkaz dowódcy frontu przewidywał wspólne natarcie 1., 6. i 3. Dyw. Piech. na prawe skrzydło nieprzyjacielskiej konnej armji do rejonu Korzec i Zwiahel, z zamiarem osiągnięcia tych miejscowości 2 lipca.

2. lipca.

Lecz współpraca tych trzech dywizyj nie była skoordynowaną. Dywizje nie miały między sobą łączności i nie wiedziały wzajemnie o postępowaniu akcji. Jedna z dywizyj nie miała przez cały dzień łączności z dowództwem armji.

---

[1]) Podobna myśl była rzucona przez gen. Romera prawie w tym samym czasie w rozkazie z dnia 28 czerwca o przegrupowaniu 6. Armji i rzuceniu całej 18. Dyw. Piech. przez Starokonstantynów, „aby wziąć udział w walnej bitwie przeciw Budiennemu nad Horyniem".

Po wielu męczących marszach wróciła większa część zaangażowanych oddziałów wieczorem 2 lipca na stanowiska wyjściowe, nie osiągnąwszy celu akcji.

Dowódca frontu, gen. Rydz Śmigły, nakazał wobec tego dnia 3 lipca:

„utrzymanie linji Horynia i obronę Równego, ugrupowując równocześnie oddziały do koncentrycznego uderzenia na armję Budiennego w chwili natarcia jej na Równe"

i nakazał w tym celu:

„6. Armja pozostanie na swej linji, uderzając 18. Dyw. Piech. w kierunku Sławuty [1]);

2. Armja broni Horynia na swojej linji obronnej — stanowczo rejon Równego;

3. Armja pozostaje na swej linji, przesuwając 1. Dyw. Piech. Legjonów w rejon Rudnia Stryj-Leweczy".

3 i 4 lipca.

Budienny przerwał jednak front 2. Armji już dnia 3 lipca zajmując Sławutę i Ostróg, prócz tego doznała 3. Dyw. Piech. Leg. ponownej porażki pod Korcem, co w sumie spowodowało cofnięcie 2. Armji na rzekę Uście oraz Równe i Zdołbunów już wieczorem 3 lipca.

3. Dyw. Piech. zajęła o świcie 4 lipca rejon na wschód od Równego, a więc Kołodenka (mapa 1 : 300.000) — Biała Krynica — Horodyszcze; 6. Dyw. Piech. była w rejonie Siedliszcze—Kostopol, 30 km. na północny wschód od Równego, i miała 4 lipca przejść do Aleksandrji; brygada jazdy w rejonie Tajkury—Nowy Mylsk—Zdołbica kryła prawą flankę armji.

Dowódca frontu zamierzał czekać w tem położeniu aż do nadejścia 18. Dyw. Piech. z południa i 1. Dyw. Piech. z północnego wschodu, przeprowadzając tylko na razie 6-tą Dyw. Piech. dnia 4 lipca przeciwnatarcie z Aleksandrji do rejonu na wschód od Równego. 1. Dyw. Piech. była w tym czasie jeszcze w rejonie Zabara.

Wieczorem 4 lipca osiągnęła 1. Dyw. Piech. Leg. okolicę Mokre Rudy, na połowie drogi między Zabarą a Ludwipolem. Tegoż dnia zaatakował nieprzyjaciel Równe od wschodu i od południa i zajął miasto. 3. Dywizja Piech. Leg. wycofała się w kierunku północnym.

6. Dyw. Piech. nie zdołała już 4 lipca przeprowadzić zamierzonego natarcia.

5 lipca.

Dnia 5 lipca osiągnęła 1. Dyw. Piech. rejon Ludwipol.

Dowódca 2. Armji, gen. Raszewski, przewidywał na ten dzień w myśl rozkazu dowódcy frontu:

„3-cią Dyw. Piech. Leg. zabezpieczyć linję od Reszucka — 10 km, na północ od Równego — do Mariendorf,

6. Dyw. Piech. Leg. zabezpieczyć od Mariendorf do Rzeczycy,

I. Brygada Jazdy na prawo 3. Dyw. Piech. od Reszuck — 10 km. na północ od Równego — do Suska z zadaniem prowadzenia zwiadów na Równe, Dietkowicze i Klewań.

11. Pułk Ułanów miał utrzymać łączność między 5. Dyw. Piech. a 1. Dyw. Piech. Leg."

---

[1]) Rozkaz ten dowódcy 18. Dyw. Piech. nigdy nie doszedł.

Ugrupowanie to zostało przyjęte—(szkic Nr. 4)— [1]) 1. Dyw. Piech. osiągnęła w tym dniu rejon Ludwipol.

Dowódca 2. Armji zamierzał, natychmiast po przybyciu 1. Dyw. Piech. Leg. do rejonu Aleksandrji, rozpocząć natarcie całą swoją siłą w kierunku Równego,

6 lipca.

Dzień 6 lipca przeszedł na przegrupowaniu armji do natarcia. 1. Dyw. Piech. Legjonów osiągnęła późnym wieczorem tego dnia Tuczyn.—Szkic Nr. 5.

7 lipca.

Dzień 7 lipca przeszedł również na przegrupowaniu armji. W dniu tym wydał dowódca 2. Armji, gen. Raszewski, rozkaz 1. op. 3500/III. treści następującej: (mapa 1 : 300.000.)

„I. Według rozpoznania lotniczego nieprzyjaciel, wysławszy około jednej dywizji jazdy z Równego w kierunku przez Bielów na Łuck, gros Armji Konnej skoncentrował w okolicy Równego, stojąc silniejszemi oddziałami w Klewaniu i zabezpieczając linję Horynia od Tuczyna do Suska.

II. Z rozkazu Dowództwa Frontu Ukraińskiego zaatakuje 2. Armja gros sił Budiennego z zadaniem zniszczenia go i odzyskania linji kolejowej Równe—Kowel.

1. Dywizja Legjonów znajduje się w okolicy Tuczyna—Rzeszycy, gdzie staczała walkę z brygadą nieprzyjacielskiej 4. Dywizji Kawalerji i nawiązała już z dowództwem armji stałą łączność.

Według wiadomości z Dowództwa Frontu Ukraińskiego (depesza 6 lipca godzina 23.20. Nr. 1325/III) Ostróg miał być zaatakowany 6 lipca przez 18. Dyw. Piech., skąd skierowuje się akcja 18. Dyw. Piech. na Równe.

III. W celu wykonania zamiarów akcji zarządzam:

1) 3. Dywizja Piechoty po natychmiastowem skoncentrowaniu się, przemaszeruje dziś jeszcze, t. j. 7 lipca, w okolicę Behenia, zabezpieczając pewnie przeprawę przez Horyń w kierunku południowym;

2) 6. Dyw. Piech. nieznacznie rozszerza dzisiaj przyczółek mostowy na południe od Aleksandrji;

3) 1. Dyw. Legjonów skoncentruje się dziś w rejonie Kotowa — Mariendorf, zabezpieczając się od wschodu i wzdłuż rzeki Horyń;

4) I. Brygada Jazdy, pozostając na miejscu w okolicy Behenia, rozpocznie dzisiaj energiczne zwiady w kierunku przez Klewań, przez Bielów na Ołykę, przez Peresopnicę na Dołhoszyje, w kierunku przez Diatkowicze—most na rzece Stubła (na południowy wschód od Satyjowa)—Bożkiewicze na Młynów, przez Diatkowicze na Kryłów (między Równem a Dubnem);

5) 11. Pułk Ułanów podlega bezpośrednio dowództwu armji i nawiąże z nim bezpośrednią łączność;

6) 12. Pułk Piechoty pozostaje w rejonie na południe od Behenia;

Po przeprowadzeniu nakazanej koncentracji, przystąpi armja do wykonania ataku.

IV. Ugrupowanie i wykonania ataku.

Z nakazanych wyżej miejsc koncentracyjnych wyruszą:

z Behenia w następującym porządku:

---

[1]) 2. Armja została temsamem odcięta od Kowla. Później zabrakło jej żywności i amunicji.

1) I. Brygada Jazdy o godz. 3-ej rano dnia 8 lipca przez Karajewicze —Karpiłówka do Jadwipola, z zadaniem prowadzenia z ostatniej miejscowości wyżej nakazanych zwiadów oraz zabezpieczenia zachodniej flanki atakującej armji, ewentualnego atakowania i niepokojenia nieprzyjaciela na zachód od Równego.

2) 3. Dyw. Legjonów wymaszeruje o godz. 4-ej rano z Behenia i zaatakuje Równe przez Karajewicze—Ponebel— Obarów dwoma pułkami, pozostawiając na linji Karajewicze — Karpiłówka jeden pułk piechoty dla ubezpieczenia prawego skrzydła armji w kierunku na Klewań.

3) 12. Pułk Piech. wymaszeruje o 3-ej rano 8 lipca z Behenia do Chocina, skąd nawiąże jaknajprędzej łączność z prawem skrzydłem 6. Dyw. Piech., posuwając się łącznie z nią w kierunku przez Wielki Aleksin na Zołotyjów, jako odwód 6. Dyw. Piech., której począwszy od Chocina bezpośrednio podlega.

4) 6. Dyw. Piech. wyrusza o godz. 2-ej rano 8 lipca b. r. z Aleksandrji przez Kustyń—Szpanów—Tiutkiewicze na Równe.

W Kustyniu zatrzyma się aż do osiągnięcia Zaborola przez czoło 1. Dyw. Legjonów, poczem dopiero rozpocznie dalszy atak.

5) 1. Dyw. Legjonów, z wyjątkiem jednego pułku piechoty i jednej baterji pułku artylerji polowej, wyruszy o godzinie 3-ej 8 lipca z Aleksandrji przez Zaborol—Żytyn Mały—Barmaki i zaatakuje Równe od wschodu. Jeden pułk 1. Dyw. Legjonów plus jedna baterja pułku artylerji polowej zatrzymuje się w Aleksandrji, jako bezpośredni odwód 2. Armji.

6) 11. Pułk Ułanów przekroczy Horyń w Aleksandrji o godz. 3-ej min. 30. 8 lipca i pomaszeruje w kierunku na wschód od miejscowości Zaborol — Żytyn Wielki, skąd zabezpieczy lewe skrzydło atakującej armji ze strony wschodniej, towarzysząc mu w miarę postępu ataku.

7) Pociągi pancerne „Groźny" i „Strzelec Kresowy" stoją koło mostu kolejowego w Aleksandrji. Od godz. 2-ej dnia 8 lipca. towarzyszą atakowi 6. Dyw. Piech., przeprowadzając zwiady w kierunku na Równe.

V. Zwraca się uwagę, że dalszy dowóz amunicji i prowiantów możliwym będzie od chwili rozpoczęcia akcji tylko na linji kolejowej Równe— Sarny.

VI. Miejsce postoju dowództwa 2. Armji do godz. 2-ej rano dnia 8 lipca—stacja Lubomirska, od rozpoczęcia ataku — dwór Aleksandrja, a następnie będzie się posuwało śladem 6. Dyw. Piech.

VII. Zamiarem dowództwa armji jest — po opanowaniu Równego, jaknajszybsze nawiązanie łączności kolejowej z Kowlem i zabezpieczenie tej linji.

Po udanym ataku, nocleg 6. Dywizji Piech, w rejonie Szpanow — Wielki Aleksin.

1. Dyw. Legjonów—Równe

3. Dyw. Legjonów—Obarów—Stawki—Ponebel.

VIII. 11. Pułk Ułanów postara się w ciągu dnia jutrzejszego o nawiązanie zapomocą patrolu oficerskiego łączności z 18. Dyw. Piech. maszerującą z Ostroga na Równe".

8 lipca.

Dnia 8 lipca rozpoczęło się natarcie 2. Armji.

Już o godz, 9-ej min. 30 jednak zdawało się dowódcy armji, że położenie nieprzyjacielskie uległo w międzyczasie zasadniczej zmianie. Zmienił

on więc swoje dyspozycje z dnia poprzedniego i zarządził rozkazem 1. op. 3505/III:

„I. Nieprzyjaciel (gros sił Budiennego) wymaszerował wczoraj z rejonu Równe w kierunku ogólnym przez Klewań na Łuck—Kiwerce. Przeprawie 3. Dyw. Legjonów w Beheniu nieprzyjaciel stawia dość znaczny opór.

II. 2. Armja rozpocznie pościg za nieprzyjacielem.

III. W tym celu zarządza się:

1) I. Brygada Jazdy wyruszy natychmiast po otrzymaniu tego rozkazu z Behenia przez Karajewicze — kol. Michałówka — Bielów w kierunku na Ołykę, przeprowadzając zwiady przez Klewań na Berezno — Deraźno, przez Klewań szosą w kierunku na Łuck, przez Peresopnicę do Dołhoszyje i przez Diatkowice, most na rzece Stubła (na południowy wschód od Satyjowa) na Młynów.

2) 3. Dyw. Piech. Leg. wymaszeruje z Behenia dziś w godzinę po wyjściu I. Brygady Jazdy przez Karajewicze— Broniki—Klewań z zadaniem owładnięcia i zabezpieczenia obu mostów, kolejowego i szosowego, na rzece Stubła z kierunkiem ofensywnym na zachód.

3) 12. Pułk Piechoty odmaszeruje natychmiast za 3-cią Dyw. Leg. przez Karajewicze do Ponebelu, gdzie dołączy do 6. Dyw. Piech.

4) 6. Dyw. Piech. (bez 12. Pułku Piech.) pomaszeruje natychmiast po otrzymaniu niniejszego rozkazu przez Kustyń — Szpanów—Obarów — Karpiłówkę — Michałówkę na Bielów —Stary Żuków z zadaniem opanowania przepraw przez rzekę Stubłę w Bielowie i Peresopnicy z kierunkiem ofensywnym zachodnim.

5) 11. Pułk Ułanów odmaszeruje natychmiast przez Zaborol — Żytyń Mały—Równe — Jasieniewicze — Krywicze — Perosopnica do wsi Suchowce z zadaniem zabezpieczenia południowej flanki 2. Armji.

6) 1. Dyw. Leg. wymaszeruje natychmiast przez Zaborol — Żytyn Mały — Szpanów — Zołotyjów — Obarów — szosą klewańską w kierunku na Klewań, oddając do dyspozycji dowództwa 2. Armji jeden pułk piechoty z jedną baterją, jako odwód armji.

7) Jeden pułk piechoty plus jedna baterja z 1. Dyw. Legjonów odda 1. Dywizja do dyspozycji dowództwa armji w Aleksandrji, które ze swym odwodem wyruszy śladem 6. Dyw. Piech. do Ponebelu, a potem szosą na Klewań.

8) Zadaniem I. Brygady Jazdy — jak 6. Dyw. Piech. — będzie też, w razie stawienia 1. Dyw. Legjonów zbyt wielkiego oporu w rejonie Klewania, poparcie tejże dywizji dywersją od południa w kierunku na Gołyszów.

9) 1. Dyw. Legjonów lewem swem skrzydłem przemaszeruje przez Równe w celu oczyszczenia go z ewentualnie tam pozostałych sił nieprzyjacielskich.

10) Pociąg pancerny „Strzelec Kresowy“ i „Podhalanin“ towarzyszą atakowi 2. Armji do Równego, po przejściu którego przez nasze wojska wycofują się na Sarny.

11) W razie gdyby meldunek lotniczy polegał na omyłce i gros sił Budiennego znajdowało się przecież w rejonie Równego, zaatakuje pierwsza z najbliższych Równego dywizja całą dywizją Równe, przyczem zostanie wzmocnioną przez odwód armji i najbliższe części 6. Dywizji Piechoty.

12) Miejsce postoju Dowództwa 2. Armji aż do ukończenia przeprawy przez most w Aleksandrji.—1. Dywizji Legjonów—dwór Aleksandrja, następnie na linji marszu,—6. Dyw. Piech. przechodzi do Ponebelu, a w dalszym ciągu szosą na Klewań.

W konsekwencji więc ruszała 2. Armja około południa dnia 8 lipca, już nie koncentrycznie na Równe, lecz, skręcając front całej armji naokoło swojego prawego skrzydła, wzięła kierunek na zachód.

Walki 6. i 1. Dyw. Piech. między Aleksandrją a Równem były jednakże ciężkie. W rejonie Równego stwierdzono 2 konne dywizje Budiennego.

Dowódca 2. Armji nakazał więc współdziałania 6. i 1. Dywizji Piechoty na Równe, — zaś 3. Dyw. Piech. chwilowe wstrzymywanie tempa swojego ruchu.

9 lipca.

O świcie dnia 9 lipca zajęły oddziały 1. Dyw. Piechoty miasto Równe (szkic № 7).

W Równem pozostała 1. Dyw. Piech. aż do wieczora 9 lipca.

Później ruszyła cała 2. Armja w kierunku zachodnim nad rzekę Stubłę, a w dalszym ciągu nad rzekę Styr do rejonu Łuck — Kołki.

---

34. Dalsza akcja grupy gen. Krajowskiego. O wszystkich tych ruchach 2. Armji gen. Krajowski, jak już wspomniano, nic nie wiedział. Słyszał on tylko 7 lipca dalekie strzały armatnie w kierunku Równego i przypuszczał, że toczą się tam partyzanckie walki powstańców ukraińskich z oddziałami bolszewickiemi, lub że powstańcy ukraińscy napadli na bolszewickie tyły. Główne siły armji Budiennego przeszły, według wiadomości otrzymanych w Ostrogu, już dnia 5 lipca, a więc przed dwoma dniami, z rejonu Ostróg—Równe w kierunku na Dubno. Ostatnie rozkazy dowódcy 6. Armji z dnia 3 lipca mówiły o wycofaniu się 2. Armji z Równego na północ z zadaniem dążenia między Konną Armję a Kowel.

Generał Krajowski licząc się z rozkazami, jakoteż z wiadomościami zebranemi w Ostrogu, że gros armji Budiennego skierowało się na Dubno i Młynów, postanowił z nastaniem wieczora 7 lipca opuścić Ostróg i dążyć w ślad za głównemi siłami Budiennego do rejonu Dubno [1]).

---

[1]) W ustępie 28 umyślnie obszernie przytoczyłem tok myśli dowódcy 18. Dyw. Piech. przed powzięciem postanowienia uderzenia z Gnojnicy na Ostróg, gdyż już po wojnie słyszałem od wysoko postawionego generała pytanie, dlaczego 18. Dyw. Piech. 8 lipca z Ostroga nie uderzyła na Równe.

O ile się tak nie stało, to bynajmniej nie z winy dowódcy 18. Dyw. Piech. Już uderzenie z Zasławia na Ostróg było przeprowadzone z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność gen. Krajowskiego. Nie mógł on posuwać się z Ostroga jeszcze dalej na północ wbrew ścisłym rozkazom dowódcy 6. Armji o przyspieszeniu marszu na linję Krzemieniec-Dubno, bez

VI. Z OSTROGA POD DUBNO.

35. Walki przy wyjściu z Ostroga. (Szkic Nr. 5). Odłączenie się oddziałów gen. Krajowskiego od nieprzyjaciela nacierającego na Ostróg miało się odbyć niepostrzeżenie.

Najkrótsza droga z Ostroga na Dubno była przez Mizocz i Mirohoszcz. Zachodziła jednak obawa czy siły nieprzyjacielskie, otaczające Ostróg od zachodu, nie przeciwstawią się zbyt energicznie temu ruchowi i nie zahamują jego szybkości. Generał postanowił przeto opuścić Ostróg wieczorem, dwiema kolumnami, przez Kuniew i Nowomalin—(dodatek do szkicu 5)—aby nad ranem 8 lipca osiągnąć rejon Buderaż.

Ze względu na niebezpieczeństwo ponownych natarć wyciągał generał stopniowo oddziały z frontu, uruchomiając je w kierunku południowym. Straż tylna pozostała czasowo na stanowiskach.

Lecz przy rozpoczęciu ruchu oddziałów okazało się, że szosa, prowadząca z Ostroga na Kuniew, była już pod ogniem nieprzyjacielskich k. m., ustawionych w lesie Bielmaż.

Podczas gdy więc o godz. 20-ej, 44. P. P. i 144. P. P. odpierały ponowne natarcia na swoje odcinki, prowadzone przy nieustającym wrzasku „ura“ i silnym ogniu artylerji, wykonywał 145. P. P. natarcie z Ostroga, od strony szosy kuniewskiej, na Bielmaż, aby otworzyć dywizji wyjście w kierunku południowowschodnim.

Około godziny 21-ej ruszyło czoło lewej kolumny dywizji przez Międzyrzecz na Kuniew — Iliaszówka. Druga część dywizji poszła, jako prawa kolumna, na Łuczyn — Nowomalin — Buszcza. Straż tylna tej kolumny, 44. P. P., opuściła Ostróg dopiero 8 lipca o godzinie 3-ej rano.

W południe 8 lipca stanęły oddziały grupy, po bardzo uciążliwym marszu przez piaski małego Polesia, w rejonie Buderaż. (Szkic Nr. 6. [1]).

łączności z dowództwem tej armji i bez jakiejkolwiek orjentacji ogólnej o działaniach 2. Armji. Jeżeli jednak wyższe dowództwa życzyły sobie tego rozwiązania, żałować należy, że nie przesłano przez lotnika odpowiedniego rozkazu, gdyż nie ulega żadnej wątpliwości, że uderzenie byłoby ściśle wykonane.

[1]) Północne skrzydło 6. Armji, 13. Dyw. Piech., osiągnęła w nocy z 7 na 8 lipca Bazaljȩ—52 km. na południowy wschód od X-ej Bryg. Piech., stojącej w Szumsku. 2. Armja zajmowała 8 lipca swojem południowem skrzydłem Równe 32 km. na północ od Buderażu. Buderaż leży na północnym skraju małego Polesia, Szumsk na południowym. Między temi grupami jest więc 22 km. gęstego lasu. Patrz ustęp 3.

36. Reorganizacja dowództw w grupie. W Buderażu zgromadziła się poraz pierwszy cała grupa dowodzona przez gen. Krajowskiego. Prócz ciężkich taborów pułkowych oraz zakładów, taborów dywizyjnych i X tej Bryg. Piech., było tam wszystko, co generałowi Krajowskiemu podlegało.

Razem: 14 bataljonów,
10 bateryj,
1 baterja ukraińska,
5 szwadronów,
2 kompanje saperskie,
2 czołówki sanitarne.

Celem ułatwienia rozkazodawstwa zachodziła więc konieczność ustalenia nowego ugrupowania tych formacyj. Utworzono następujące grupy:

1) XXXVI. Brygada, gen. Linde — 49. P. P.
145. P. P.
III. dywizjon 18. P. A. P.
3. szwadr. 6. P. Uł.
2/XVIII komp. saper.

2) XXXV. Brygada, płk. Machcewicz — 42. P. P.
I., II/144 P. P.
II. dywizjon 18. P. A. P.
4. szwadr. 6. P. Uł.
1/XVIII komp. saper.

3) Grupa ppłk. Szyllinga — I., II/44. P. P.
I/4. P. Strz. Podh.
I. dywizjon 18. P. A. P.
1 baterja ukraińska
1 szw. strz. kon. 13. Dyw. P.

4) Tabory bojowe — por. Kramczyński — III/144. P. P.

5) Do specjalnej dyspozycji dowództwa dyw. — 2 szwadrony 6. P. Uł.

37. Walki pod Buderażem. Zaledwie w kilka godzin po zajęciu stanowisk w Buderażu, zaczęły się utarczki patroli naokoło wszystkich pozycyj, a w szczególności silniejsze natarcie na odcinek 144. P. P. Ataki te, wspierane ogniem artylerji, trwały od godz. 16-ej do 24-ej, zostały jednak wszystkie odparte przy skutecznem współdziałaniu artylerji, a zwłaszcza 2. i 3-ej baterji 18. P. A. P.

38. Łączność. Radjostacja dywizji ustawiła się szybko natychmiast po przybyciu, pracowała długo, a widziana przez wszystkie oddziały grupy dodawała otuchy oficerom i żołnierzom, którzy mniemali, że istnieje połączenie; lecz w rzeczywistości połączenia nie było. Tylko stacja Lwów zgłosiła się na kilkakrotne wołanie s s s, przyjęła meldunek sytuacyjny i nic więcej nie odpowiedziała. Żaden lotnik nie ukazał się, nie było żadnych rozkazów ani danych o położeniu ogólnem.

9 lipca.

39. Z Buderaża do Obgowa. Walki pod Moszczanicą. Generał Krajowski wydał więc około północy, po odparciu natarć nieprzyjacielskich na 144. P. P., rozkazy dalszego marszu na Dubno.

O godz. 4-ej 9 lipca opuściła grupa rejon Buderaż, dążąc dwiema kolumnami:

1) przez Sujmy wzdłuż północnego brzegu rzeki Zbytyńki, na Bondary — Nagorany,

2) przez Wielką Moszczanicę — Stupno do rejonu Obgów.

Wykorzystanie drogi, prowadzącej tuż na północnym skraju Małego Polesia na południowych stokach pagórków korytarza równieńskiego przez Czerniawkę wprost na Obgów, nie przewidziano, jako bardzo piasczystej.

Tuż przed odejściem z Buderaża, o godzinie 3 m. 30 nastąpił ponowny atak nieprzyjaciela na pozycje 144. P. Piech. Atak odparto po blisko półgodzinnej walce.

Marsz do Obgowa miał być krótszy, celem dania odpoczynku ludziom i koniom, gdyż ostatni marsz nocny z Ostroga do Buderaża przez małe Polesie był bardzo męczący, a przed osiągnięciem Dubna należało spodziewać się poważnych walk.

Ruszono w drogę około godz. 4. nad ranem.

Początkowo marsz odbywał się programowo. W Moszczanicy Wielkiej zmyliła jednak lewa kolumna wyznaczoną drogę i zeszła na północ, do doliny rzeczki Zbytyńki, którą to doliną właśnie maszerowała kolumna prawa.

Dwie ogromne kolumny posuwały się więc obok siebie po jednej drodze, aż zbliżyły się do wąskiego mostku, na północny zachód od m. Stupno, do którego dochodzi się przez wąską groblę.

Mostek przekraczać można tylko jedną kolumną. Kolumny się tłoczą. Oficerowie sztabu dywizji osobiście regulują przejście, aby nie dopuścić do zamieszania, gdy tu, prawie równocześnie, około godziny 9-ej, padają pierwsze strzały armatnie przy straży przedniej przed Bondarami i Obgowem i przy straży tylnej na wzgórzach Wielka Moszczanica — Sujmy.

Silny nieprzyjaciel jednocześnie zastawił dywizji drogę z przodu i zaatakował jej straż tylną.

Generał Krajowski natychmiast polecił gen. Linde, dowódcy XXXVI. Bryg. Piech., całym 145. P. P. i III/144 z poparciem czterech bateryj bezwzględnie wstrzymać napór nieprzyjaciela na straż tylną, podczas gdy osobiście objął dowództwo straży przedniej i poprowadził natarcie na Obgów i Nagórzany.

Tabory przejeżdżały powoli przez mostek i grupowały się w kotlinach falistego i rozczłonkowanego terenu między wsiami Bondary i Słupno.

Straż tylna generała Lindego walczyła z powodzeniem. Kilkakrotne natarcia nieprzyjacielskiej jazdy, prowadzone konno i pieszoz poparciem artylerji, zostały przeciwnatarciami odparte. Odznaczył się tam szczególniej III. i I/145. W międzyczasie zdołał dowódca dywizji silnem ugrupowaniem artylerji przełamać opór nieprzyjaciela w Obgowie i zająć Nagórzany i Obgów.

40. W rejonie Obgów. Tuż po zajęciu Nagórzan przeprowadziła nieprzyjacielska jazda przeciwnatarcie, które zostało jednak odparte przez 44. P. P. z poparciem baterji 2. i 3/18. P. A. P.

Straż tylna generała Lindego po dwugodzinnej walce ustępowała planowo. Około godziny 12-ej stanęła cała grupa Krajowskiego w rejonie Obgów — Nagórzany — Bondary — Słupno, tworząc znów „jeża" podobnie, jak dnia poprzedniego w Buderażu. (Szkic Nr. 7.)

X. Brygada Piechoty osiągnęła w owym czasie bez styczności z nieprzyjacielem rejon Krzemieniec—Białokrynica. Ciężkie tabory pułków oraz zakłady i tabory dywizyjne 18. Dyw. Piech. osiągnęły w tym dniu Radziwiłłów.

Wiadomości o nieprzyjacielu lub o oddziałach dywizyj sąsiednich brakło zupełnie. Z 6-u wywiadowców, wysłanych z Ostroga i Buderaża na Dubno i Młynów, żaden jeszcze nie powrócił. Jak się później okazało, 4-ch złapali bolszewicy tuż za linją naszych czat, jeden tylko zdołał później powrócić na czas, a jeden z wiadomościami już spóźnionemi.

Chłopi, którzy odstawiali do Równego zarekwirowane konie, opowiadali, że bolszewicy dobrze wiedzą o silnej grupie wojsk polskich, która zdołała wpaść na tyły Budiennego, i gromadzą naprędce zewsząd wojska aby tę grupę unieszkodliwić.

41. Łączność. Radjostacja dywizji ustawiła się szybko, pracowała długo, jednak nikt nie odpowiadał. Żaden lotnik nie przywiózł rozkazów lub chociażby orjentacji o sytuacji ogólnej.

42. Wywiad bolszewicki. Przy sztabie dywizji zauważono tymczasem próbkę owej zuchwałej awanturniczości, do jakiej tylko kozacy Budiennego byli zdolni.

Około godziny 14-ej padł koło sztabu dywizji odosobniony strzał z najbliższej odległości, a kula gwizdnęła tuż nad uchem telegrafisty radjostacji, stojącej o parę kroków obok dowództwa dywizji w Obgowie. Na jeden strzał nie zwracano wiele uwagi. Za parę minut — drugi strzał. Kula przebiła drzwiczki wozu telegraficznego radjostacji, przy którym pracował telegrafista. Zaczęto szukać, lecz bezskutecznie. Za jakich pięć minut — trzeci strzał z tego samego kierunku, a gdy kilku żołnierzy zwróciło się w wysokie zboże aby szukać strzelca, — zerwał się w odległości 150 kroków kozak, ubrany w kompletny niebieski mundur hallerowski, skoczył na zrywającego się razem z nim konia i uciekł co koń wyskoczy, mimo pogoni [1]).

VII. MANEWR Z OBGOWA PRZEZ KRZEMIENIEC NA LEWY BRZEG IKWY.

9 lipca.

43. Zamiary dowódcy grupy. (Szkic Nr. 7.) Z rejonu Obgowa zamierzał generał Krajowski uderzyć wieczorem 9 lipca na Dubno.

W tym celu nakazał on XXXV. Brygadzie i grupie ppłk. Szyllinga [2]) przygotować siły do natarcia na Iwanicze i Trościaniec, oraz na dominujące wzgórza 327 i 339,—6 km. na północny i południowy zachód od Obgowa.

44. Położenie szczegółowe. Po dokładnie przeprowadzonych zwiadach stwierdzono, że wieś Trościaniec, jak również wzgórza na zachód i południe od Trościańca, aż do wzgórza 339, były silnie obsadzone przez nieprzyjaciela. Prócz tego zauważono

---

[1]) Znaczny procent żołnierzy Budiennego nosił polskie mundury. Kozacy obdzierali jeńców polskich w oka mgnieniu z dobrych polskich mundurów, oddając im wzamian swoje łachy. Francuskie mundury hallerczyków specjalnie były rozchwytywane.

Co jednak z pośród kozaków nie posiadało mundurów polskich, ubrane było w zwykłe chłopskie rubaszki, buty, czapki, kapelusze etc. Prowadzenie wojny z takim nieprzyjacielem było niezmiernie trudne. Patrole kozackie miały zwiady bardzo ułatwione. Kozak bez konia i bez broni niczem się nie różnił od każdego chłopa wsi wołyńskiej, lub przebrany w polski mundur, od polskiego żołnierza.

[2]) Skład patrz ustęp 36.

o godz. 17.30 koncentrację większych oddziałów jazdy w lesie leżącym na północny-zachód od Trościańca. (Mapa 1 : 300.000.)

Teren był dla ataku na Trościaniec bardzo niedogodny. Nieprzyjaciel flankował równinę przedpola ze wzgórz Iwanicze i ze wzgórza 327 ogniem k. m. i dział. Ogień kilku bateryj nieprzyjacielskich uderzał na Obgów i na Nagórzany ze strony zachodniej, a na Słupno ze strony wschodniej.

Ze strony wschodniej, wzdłuż poprzednio wspomnianej drogi, prowadzącej na północnym skraju małego Polesia z Czerniawki do Obgowa, atakował nieprzyjaciel pozycje 145. P. P. i III/42. P. P. tak, że przeciwnatarciami musiał być odpierany.

Obserwator 49. P. P. zauważył o godz. 16-ej długą kolumnę jazdy i artylerji nieprzyjacielskiej, posuwającą się bardzo szybko w dwóch grupach, każda po 1500 — 2000 jeźdźców, drogą z Mizocza do Mirohoszczy, oraz nieprzyjacielski pociąg pancerny na linji kolejowej Równe—Dubno, stojący koło Mirohoszczy.

O godzinie 17 min. 30 wrócił wspomniany jeden wywiadowca z Dubna z meldunkiem, że na Ikwie niema ani jednego mostu. Widział on też około godz. 15-ej kolumnę jazdy nieprzyjacielskiej w sile około 3 — 4000 jeźdźców w marszu z Dubna przez Semiduby na południe [1]).

Obraz ogólny potwierdzał więc opowiadania chłopów.

Z obserwacji i siły natarć nieprzyjacielskich wnioskował generał Krajowski, że *główne* siły Budiennego nie przekroczyły jeszcze Ikwy.

Cel główny manewru na Ostróg i Buderaż był więc osiągnięty. Budienny przerwał swoje działania na Łuck i Beresteczko i zwrócił się przeciw 18. Dyw. Piech., tracąc na czasie w stosunku do 2. i 6. Armji [2]).

---

[1]) Wiadomość ta została później potwierdzona przez meldunek sytuacyjny dowódcy X. Brygady.

[2]) Skuteczności uderzenia 18. Dyw. Piech. z Zasławia na Ostróg i marszu na Obgów zaprzeczają wprawdzie wojskowe pisma sowieckie, nie ulega jednak wątpliwości, że cel tego manewru był osiągnięty. Jedynie te ruchy łącznie z manewrami 2. Armji, mogły spowodować, że Budienny, który do tej pory parł niepohamowanie na zachód, nietylko dn. 7 lipca zatrzymał nagle swoje oddziały pod Dubnem, ale dn. 9. lipca zwrócił się nawet na wschód przeciw 18. Dyw. Piech. Gdy się dalej zważy, że 18. Dyw. Piech., po wykonaniu późniejszego niespodziewanego ruchu z Obgowa na Krzemieniec, a stamtąd lewym brzegiem Ikwy na Dubno, zastała Budiennego jeszcze dnia 13 lipca w tej samej sytuacji, w której był już 6 dni przedtem, śmiało można twierdzić, że zamiar gen. Krajowskiego był w zupełności osiągnięty. Budienny stracił 6 dni.

45. Postanowienia dowódcy grupy. Około godziny 15-ej gen. Krajowski nie był jeszcze zdecydowany czy uderzyć na Dubno, lecz przeważała chęć uderzenia. Ostatnio otrzymane wiadomości przekonały go jednak, że warunki tej walki byłyby dla nieprzyjaciela znacznie korzystniejsze niż dla nas.

1) Wszystkie mosty na Ikwie pod Dubnem były zerwane a forsowanie bagnistej rzeki ze wschodu na zachód niezmiernie trudne.

2) Prawdopodobnem było, że nieprzyjaciel — silniejszy od 18. D. P. — zamierzał zaatakować 18. Dyw. Piech. podczas przeprawy przez Ikwę z dwóch stron, z północy i południa.

3) Żołnierz 18. Dyw. Piech. okazywał w ostatnich dniach wielkie przemęczenie i z tego powodu nie był zupełnie pewny w walce z tak przeważającemi siłami [1]).

4) Gen. Szymański, dowódca X. Bryg. Piech., prosił z Krzemieńca o pomoc przeciw nadchodzącym wielkim siłom nieprzyjacielskim [2]).

Ostatecznie więc postanowił generał przejść całą dywizją z Obgowa jednym forsownym marszem przez Antonowcy do Krzemieńca, rozbić tam nieprzyjaciela, nacierającego na X. Bryg. Piech., a potem, zanim się Budienny pod Obgowem spostrzeże, przekroczyć w Krzemieńcu Ikwę i uderzyć na Dubno na zachodnim jej brzegu, stając tem samem już przed frontem Budiennego i zagradzając mu dalszą drogę na Lwów.

46. Marsz z Obgowa na Krzemieniec. Rozkazy zostały szybko wydane. O godz. 17 min. 30, gdy już mrok utrudniający nieprzyjacielowi obserwację zapadał, ruszyła grupa z Obgowa, z powodu braku dróg jedną tylko kolumną na Antonowcy.

Kolumna była tak złożoną, żeby można było w każdej chwili przyjąć walkę, choćby w lesie i w kolumnie marszowej [3]). Oddziały będące w styczności z nieprzyjacielem dysponowano do straży tylnej.

---

[1]) Stan bojowy 18. Dyw. Piech. wynosił razem z 44. P. P. i 1/4. P. Strz. Podh., okrągło 5000 bagnetów; Budienny posiadał już pod Dubnem dwie dywizje jazdy po 4000 szabel i pociąg pancerny.

[2]) Stan bojowy X. Bryg. Piech. — to znaczy 19. P. P. i 40. P. P. wynosiło koło 1000 bagnetów. 105. P. P. posiadał wprawdzie około 1500 bagnetów, jednak nie był w pełni zdatny do walki.

[3]) Oddziały piechoty przeplatano artylerją i taborami.

Dla zabezpieczenia prawej flanki miało czoło kolumny podczas marszu w rejonie Budki Obgowskie i dalej, 3 km. na południe, wydzielać po prawej stronie stojące straże boczne. Straże te łączyły po przejściu kolumny do straży tylnej.

10 lipca.

Marsz nocny przez ciężkie, zarośnięte i piasczyste drogi małego Polesia był bardzo męczący. Noc była zupełnie ciemna, droga bardzo piasczysta, kolumna przerywała się kilkakrotnie z powodu zaspania chłopów na wozach. Istna rozpacz ogarniała oficerów, pełniących służbę łącznikową wzdłuż kolumny, lecz niewyczerpanej ich energji udało się przecież doprowadzić kolumnę w porządku do celu.

47. W Antonowcach. Między godz. 6 a 12-tą, dnia 10 lipca przybyła dywizja bez kontaktu z nieprzyjacielem do wsi Antonowce. Tworząc znów „jeża", stanęła tam na długi odpoczynek; artylerja i tabory we środku chroniącego koła piechoty.

Postój w Antonowcach trwał 6 godzin.

48. Wiadomości o nieprzyjacielu. Wiadomości, zebrane przez patrole i wywiadowców stwierdziły, że w rejonie Semiduby—Pererośle — Tartak znajdowały się wielkie siły jazdy nieprzyjacielskiej, z drugiej zaś strony, że Szumsk wczoraj, t. j. 9 lipca zajęty został przez 3 pułki piechoty, które dnia 10 lipca rano ruszyły na wozach w kierunku zachodnim.

Spotkanie się z temi siłami tuż przed Krzemieńcem było więc w przeciągu dalszego marszu możliwe.

49. Z Antonowiec do Białokrynicy. Generał ugrupował przeto 5 bataljonów i 4 baterje, jako obustronne straże boczne, po obu stronach drogi Antonowce — Białokrynica i przesunął resztę oddziałów i tabory przez ten korytarz do rejonu Białokrynica — Berezyna i do rejonu Białokrynica—Szepetyn—Lisznia—Wesołówka.

O północy (godz. 24 dnia 10 lipca) nawiązały czołowe oddziały 18. Dyw. Piech. kontakt z pułkami X. Brygady, stojącemi na wschodnim krańcu Białokrynicy. Do godz. 4-ej 11 lipca osiągnęły wszystkie formacje grupy nakazane rejony, nie napotkawszy w drodze nieprzyjaciela.

11 lipca.

50. W rejonie Krzemieniec. (Szkic Nr. 8.) Do godz. 4-ej 11 lipca ugrupowały się oddziały grupy gen., Krajowskiego w rejonie Szepetyn, Lisznia, Białokrynica, Krzemieniec.

51. Położenie X. Bryg. Piech. Meldunki dowódcy X. Bryg. Piechoty przedstawiały położenie następująco:

O położeniu lub działalności 2. Armji nie było żadnych wiadomości. (Położenie podane na szkicu Nr. 8. nie było znane).

X. Brygada obsadzała Białokrynicę 19-ym P. P., a Krzemieniec 40-ym P. P. w łącznej sile 1000 bagnetów i 4 bateryj. 105 P. P. pozostawał w odwodzie w Bereźnej. Patrole X. Brygady, wysłane w kierunku Wiśniowca, nie zdołały nawiązać łączności z 13. Dyw. Piech.; południowe skrzydło brygady w Krzemieńcu atakowane było przez znaczne siły nieprzyjacielskiej jazdy. 9 lipca przybył do Krzemieńca oficer z garnizonu Brody, który opowiadał o panice w Brodach, oraz że znajduje się tam grupa płk. Jasińskiego w sile kilku bataljonów etapowych i że na forcie Dubno broni się bataljon zapasowy 50. P. P. przed silnemi natarciami jazdy Budiennego. Oficer ten spotkał w drodze z Brodów do Krzemieńca patrole bolszewickie już w rejonie Hrada, a więc o 12 km. na zachód od Krzemieńca.

Chociaż nie bardzo obfite, były to jednak dla sztabu dywizji od 5 dni pierwsze wiadomości „ze świata". Dawały one możność chociażby ogólnej orjentacji, a tem samem i większej pewności dowódcy przy powzięciu dalszej decyzji.

Przedpołudnie 11 lipca przeszło względnie spokojnie i mogło być wykorzystane dla przegrupowania oddziałów. 19. P. P. przesunął się z Białokrynicy do Krzemieńca; tamże odszedł także I/4. P. Strz. Podh., stawiony jako odwód do dyspozycji dowódcy X. Bryg. Piech.

52. Otrzymane rozkazy. Około południa nawiązano, po 10-ciu dniach przerwy, nareszcie łączność drutową z dowództwem 6. Armji przez Rudnię. Pierwsze, telegraficznie otrzymane, krótkie rozkazy nakazywały:

„13. Dyw. Piech. obsadzi rejon Toki (10 km. na północ od Podwołoczysk) — Kutysk — Żukowce — Peredmirka — Bol. Oknin — Podhajce — Nowosiełki, (ostatnie 4 miejscowości na szkicu Nr. 8).

X. Bryg. Piech. — rejon Krzemieniec — Białokrynica;

18. Dyw. Piech.—Krzemieniec — Dubno; oraz nakazuję 18. Dyw. Piech. natychmiastowe oddanie 2 bataljonów 44. P. P. doWiszniewca."

Równocześnie nadszedł drugi rozkaz, nakazujący:

„18. Dyw. Piech, wraz z X. Bryg. Piech. rozbić dywizję jazdy nieprzyjacielskiej, która stoi w rejonie Mirohoszcz na

wschód od Dubna i ugrupować się potem w rejonie Iwanie — Puste—Nowo Poczajew".

Rozkazy te nie całkiem się więc zgadzały z dotychczasowym biegiem myśli gen. Krajowskiego, gdyż wypadało zaniechać uderzenia na nieprzyjaciela pod Krzemieńcem i stracić dobrą sposobność pobicia stojących tam sił nieprzyjacielskich, które mogły być w przyszłości natrętne. Pomimo tego należało przystąpić do szybkiego wykonania rozkazu, gdyż niewiadomem było z jakich powodów dowódca armji rozkaz ten wydał. O czynnościach Budiennego nie miał dowódca 18. Dyw. Piech. od chwili odmarszu z Obgowa prawie żadnych wiadomości.

Generał Krajowski zamierzał więc wyruszyć o północy z 11 na 12 lipca z rejonu Krzemieńca, pozostawiając tam tylko 2 bataljony 44. P. P., wspomniane w rozkazie dowódcy armji, dla odejścia do 13. Dyw. Piech. i bataljon I/45. P. Strz. Podh. dla zasilenia X. Bryg. Piech.

Wypadki pod Krzemieńcem i nowe rozkazy dowódcy 6. Armji zmieniły jednak wkrótce to postanowienie.

53. Natarcie nieprzyjacielskie. Około godz. 16-ej przeprowadził nieprzyjaciel gwałtowne natarcie na południowo-wschodnie skrzydło pozycji krzemienieckiej. Rozczłonkowany teren tej okolicy niezmiernie był trudny do obrony tak małemi siłami, jakiemi rozporządzała X. Bryg. Piech., a dogodny do natarcia przeważających sił nieprzyjacielskich. Po silnym ogniu artylerji i k. m. został więc 40. P. P. odrzucony i nieprzyjaciel wtargnął do miasta. Dopiero przez przeciwnatarcie, przeprowadzone wspólnie z bataljonem I/4. P. Strz. Podh. na Grabówkę odzyskała X. Bryg. Piech. około godz. 23. z powrotem dawne pozycje.

W międzyczasie o godz. 18-ej zaatakowała nieprzyjacielska piechota, wsparta również silnym ogniem artylerji, pozycje 42. P. P. pod Wesołówką. Ten atak odparto jednak ze znacznemi stratami dla nieprzyjaciela.

54. Nowy rozkaz. W tym czasie—godz. 18.—nadszedł nowy rozkaz operacyjny dowódcy 6. Armji (Nr. 31):

„Lotnicy meldują posuwanie się kolumn jazdy i taborów w kierunku na Krzemieniec. O godzinie 11.30 było czoło kolumny (1500 wozów i 400 konnych) w Katerburgu. W rejonie na północ i na południe od powyższej linji silny ruch konnych patroli.

W kierunku Dubno maszerują 2 silne kolumny jazdy i taborów ze wschodu, widać jednak tendencję ich na północny zachód.

Generał Krajowski, któremu podporządkowuje się grupa generała Szymańskiego (X. Bryg.) oraz czasowo grupa płk. Jasińskiego (3000 bagnetów, 220 szabel i 12 armat w rejonie Brody—Dubno), uderzy na nieprzyjacielską kolumnę, maszerującą na Krzemieniec. Po rozbiciu jej obsadzi gen. Krajowski Krzemieniec — Dubno grupą gen. Szymańskiego, któremu podporządkuje grupę płk. Jasińskiego, zaś 18-ta Dyw. Piech. zgrupuje się w rejonie Pełcza (15 km. na zachód Dubna) — Rudnia — Hrada (12 km. na zachód od Krzemieńca); reszta oddziałów płk. Jasińskiego w Brodach".

Kolumny nieprzyjacielskie, widziane o godz. 11.30 w marszu na Krzemieniec, były przeto prawdopodobnie te same, które atakowały o godz. 16-ej i 18-ej X-tą Brygadę.

55. Przeciwnatarcie własne przed Krzemieniec i ruch na Dubno. Generał Krajowski powrócił więc zaraz do swojego planu poprzedniego i nakazał uderzyć bezzwłocznie dwoma pułkami piechoty, ze wzgórz położonych na południe od Wesołówki w kierunku południowym na prawą flankę nieprzyjaciela.

44. i 42. P. P. z czterema baterjami rozpoczęły natychmiast ugrupowanie się do natarcia, mającego nastąpić ze świtem dnia 12 lipca. Równocześnie nakazał generał przygotowanie się innych pułków 18. Dyw. Piech. — „bądź to do wzięcia udziału w tej walce, bądź też do szybkiego odmarszu na Dubno".—Rozkaz przewidywał atak 44. P. P. z baterjami 2. i 3/18. P. A. P. ze wzgórza 392 przez Lipowiec na Grabówkę, a 42. P. P. z baterjami 4. i 5/18. P. A. C. z Wesołówki przez Czugale na Nowosiołki Małe i Wielkie. (Mapa 1 : 300.000).

O ileby atak ten nie postępował, zamierzał generał uderzyć jeszcze 144-tym Pułkiem Piech. z m. Lisznia na Ludwiszcze.

12 lipca.

Natarcie 42. i 44. P. P. ruszyło ze stanowisk wyjściowych tuż przed świtem dnia 12 lipca.

56. Postanowienie dowódcy grupy. Około godziny 8-ej rano, gdy były już pierwsze oznaki dobrego postępowania natarcia, zdecydował się generał, nie czekając na dalszy przebieg walki, ruszyć resztą 18. Dyw. Piech. natychmiast przez Werbę do ataku na Dubno [1]). Dowództwo 18. Dyw. Piech., dowództwa XXXV. i XXXVI.

---

[1]) Manewr ten będzie później omówiony.

Brygady, Dowództwo XVIII. Brygady Artylerji, pułki 49., 144., 145., 3 dywizjony 18. P. A. P., kompanje saperów 1. i 2/XVIII i 2 czołówki sanitarne opuściły wieczaj mowane stanowiska w rejonie Szepetyn, Lisznia i Białokrynica i ruszyły przez Białokrynicę — Sapanów — Turję w kierunku Werba. 6. Pułk Ułanów otrzymał rozkaz przesunięcia się przez Nosowicę na zachodni brzeg Ikwy do m. Ptycze, prowadzenia stamtąd silnych zwiadów na Pełczę, Bokujmę, kol. Smyha, Strakłów, Dubno i Mirohoszcz oraz osłaniania ruchów 18. Dyw. Piech. z rejonu Białokrynica do rejonu Werba — Ptycza przed obserwacją nieprzyjacielskich patroli.

44., 42. P. P., bataljon I/4 P. Strz. Podh. oraz baterje 4 i 5/18. P.A.C., dalej baterja ukraińska pozostały w natarciu krzemienieckiem pod rozkazami gen. Szymańskiego, dowódcy X. Brygady Piechoty.

57. O natarciu 42. i 44. P. P. Atak 44. i 42. P. P. trafił na flankę i tyły nieprzyjaciela i zaskoczył go całkowicie.

42. P. P. rozbił w krótkim czasie bolszewickie 403., 404. i 405. pułki piechoty, które, w popłochu uciekając, zostawiły na polu walki około 120 zabitych i wielką ilość materjału wojennego. 44. P. P. miał w myśl dawniejszego rozkazu dowódcy 6. Armji wyruszyć po zakończonej walce w kierunku na Wiśniowiec, aby powrócić w skład 13. Dyw. Piech. i nawiązać łączność z jej lewem skrzydłem, które nie zdołało jeszcze zająć Nowosiółek, wyznaczonych przez dowództwo 6. Armji jako punkt styczności między 18. a 13. Dyw. Piechoty [1]).

58. Położenie wieczorne. (Mapa 1 : 300.000.)

Wieczorem 12 lipca osiągnęły oddziały podległe gen. Krajowskiemu następujące położenie:

Dowództwo 18. Dyw. Piech., dowództwa XXXV. i XXXVI. Brygady, 49., 144. i 145. P. P., 6. Pułk Ułanów, cały 18. P. A. P. i 2 komp. saper. były w rejonie Ptycze — Werba. Patrole 6. Pułku Ułanów docierały do Nikitycze, Piratyn, Milcza, Pełcza, Sudobiczy i stwierdziły, że miejscowości te obsadzone są przez nieprzyjaciela.

X. Bryg. Piech. zajmowała 19-ym i 40-ym P. P. dawne pozycje na wschód Białokrynicy i Krzemieńca. 42. P. P. z baterjami 2. i 3/18. P. A. C. po oczyszczeniu przedpola X. Bryg. przeszedł na jej prawe skrzydło do odwodu. Tamże znajdował się bataljon I/4. P. Strz. Podh.

44. P. P. z baterją ukraińską przeszedł z Krzemieńca w kierunku lewego skrzydła 13. Dyw. Piech.

---

[1]) Przemarsz ten pełen był niespodzianek i sukcesów dzięki znakomitemu dowódcy pułku, ppłk. Szylingowi. Natrafił on w drodze do Wiśniowca niespodziewanie na brygadę jazdy Kotowskiego i rozbił ją gruntownie, za-

105. P. P. ustawiono jako grupę łącznikową między ugrupowaniem 18. Dyw. Piech. w Werbie i Ptyczy a ugrupowaniem X. Bryg. Piech. pod Krzemieńcem. Obsadził on przejście przez Ikwę.

59. Grupa płk. Jasińskiego. Z grupą płk. Jasińskiego, stawioną rozkazem dowódcy 6. Armji do dyspozycji generała Krajowskiego, zdołano jeszcze w ciągu 12 lipca nawiązać łączność przez motocyklistę. Celem wyzyskania tej grupy do obsadzenia przejść przez Ikwę na linji Krzemieniec — Dubno, otrzymał płk. Jasiński rozkaz zaalarmowania swoich oddziałów w Brodach i ruszenia w kierunku Werba, pozostawiajac w Brodach tylko jeden bataljon wartowniczy.

Skład grupy płk. Jasińskiego był następujący [1]):

w Brodach:
dowódca — płk. Jasiński.
9. P. Strz. Gran. (bez jednego szwadronu) . . . . . 24 ofic., 783 szer., 4 k. m.
bataljon wartowniczy 4/II (bez 1 komp.). . . . . 3 ofic., 230 szeregowych;
2 plutony żandarmerji z Ostroga i Zasławia . . . . . 4 ofic., 229 szeregowych;
3 baterje szkolnego dywizjonu . . . . . 16 ofic., 457 szeregowych, 12 dział,
komp. kolejowa 2/II . . . . . czołówka sanitarna kolejowa Nr. 7.

Na forcie Zahorce [2]);
dowódca — mjr. Matczyński.
bataljon zapasowy 50. P. P. — 7 ofic., 520 szer., 5 k. m.
komp. saperów 2/VIII — 2 „ 120 „
1 szwadr. 9. P. Strz. Gran. — 3 „ 136 „
1 komp. batalj. wart. 4/II — 2 „ 102 „
1 pluton żandar. polowej z Krzemieńca. — 23 „
1 pluton 6. P. A. P. — 2 „ 45 „ 2 działa
tuż obok fortu pociąg pancerny „Chrobry" — 8 k. m., 2 dz

---

bierając 7 armat i odbijając rtm. Drozdowskiego, który jako kurjer dowódcy armji do sztabu 13. Dyw. Piech. dostał się przed dwoma dniami wraz z samochodem do niewoli. — Szczegóły akcji autorowi nieznane.

[1]) Podane są stany żywnościowe; bojowe nieznane.

[2]) Patrz ustęp 9.

VIII. WYNIKI WALK OD 3—12 LIPCA.

Porównać szkice Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8.

Okres walk dotychczas opisanych był pościgiem 18. Dyw. Piech. za konną armją Budiennego. Celem pościgu był współudział dywizji w przewidywanej walnej bitwie przeciw tej armji.

W chwili powzięcia postanowienia przez gen. Romera, dowódcę 6. Armji, o wycofaniu całej 18. Dyw. Piech. z odcinka latyczowskiego (szkic Nr. 1). to jest dnia 29 czerwca, znajdowały się siły główne nieprzyjacielskiej konnej armji w rejonie Korca. Generał Romer przypuszczał, iż zdoła tak szybko przeprowadzić przegrupowanie swojej armji, że już „nad Horyniem od Zasławia poczynając" — będzie 18. Dyw. Piech. w stanie wziąć udział w „walnej bitwie przeciw Budiennemu". Tem tłumaczy się treść jego pierwszego rozkazu. Mimo wielkiego pośpiechu i forsownych marszów trwało jednak przerzucenie 18. Dyw. Piech. z rejonu Latyczów do rejonu Starokonstantynów tak długo, że prawdziwe rozpoczęcie akcji generała Krajowskiego, to jest oderwanie się od lewego skrzydła 13. Dyw. Piech. i ruszenie w kierunku północno-zachodnim (szkic Nr. 2 i 3) — mogło nastąpić dopiero 3 lipca. Powodem spóźnienia było, że 18. Dyw. Piech. musiała według rozkazu dowódcy 6. Armji czekać na odcinku latyczowskim na zmianę przez 12. Dyw. Piech., która znów miała być poprzednio jeszcze zluzowana na odcinku od Kopajgrodu po Bar przez oddziały ukraińskie gen. Pawlenki. Same zmiany te i przemarsze z niemi związane musiały pochłonąć trzy dni, tem bardziej, że dokonywały się wśród walk (na wschód od Kopajgrodu, na półn.-wschód od Baru).

Opóźnienie to spowodowało, w związku z innemi okolicznościami, że walna bitwa z udziałem 18. Dyw. nie mogła już być stoczoną nad Horyniem.

Nieprzyjaciel przekroczył bowiem Horyń pod Hoszczą i Ostrogiem już 3 lipca (szkic Nr. 4) — tak, że w chwili, gdy 18. Dyw. Piech. dotarła do Zasławia, stał on już pod Równem, wysyłając zwiady na Dubno i Klewań.

Decyzja gen. Romera do wysłania 18. Dyw. Piech. do walki nad Horyniem była śmiałą. Osłabienie swojej armji o całą dywizję piechoty, zasiloną jeszcze trzema bataljonami i półbaterją ze składu 13. Dyw. Piech., oraz jednym pułkiem ułanów i to z wła-

snej inicjatywy, bez rozkazu Naczelnego Dowództwa, a w dodatku w chwili kiedy odcinek armji pod Kopajgrodem, Barem i Sieniawą silnie był napierany, dowodzi głębokiego zrozumienia sytuacji strategicznej na południowym froncie wojsk polskich.

Konna armja nieprzyjacielska, składająca się z 4-ch dywizyj jazdy o łącznej sile 18—20.000 szabel i 2-ch dywizyj piech. (sow. 44. i 45. Dyw. Piech.), stanowiła główny taran nieprzyjacielski na froncie ukraińskim. Tam więc należało skierować także i gros sił naszych.

Z chwilą wydania rozkazów do wykonania swojego postanowienia, stał się więc generał Romer głównym inicjatorem wszystkich walk tu opisanych. Określona wyraźnie myśl przewodnia: „stoczenie walnej bitwy z armją Budiennego" kierowała w przyszłości wszelkiemi postanowieniami dowódcy 18. Dyw. Piech. generała Krajowskiego.

Oderwanie się 18. Dyw. Piech. od lewego skrzydła 13. Dywizji Piech. i energiczne jej uderzenie na siły nieprzyjacielskie, grupujące się do natarcia na lewą flankę 6. Armji (szkic Nr. 2 i 3) — spowodowało chwilowe odrzucenie tych sił w kierunku północnym. Natychmiast jednak po oddaleniu się 18. Dyw. Piech. uderza sow. 45. Dyw. Piech. w kierunku południowym (szkic Nr. 4). Skutkiem tego ruchu było zepchnięcie lewego skrzydła 13. Dyw. Piech. w krytycznym momencie rozpoczęcia nakazanego odwrotu. Porażki tej można było uniknąć, gdyby 6. Armja, wydzielając prawie $^1/_3$ swoich sił do bitwy nad Horyniem, nie była pozostała na dawnej linji Jampol — Bar — Latyczów — Starokonstantynów, lecz podjęła, w myśl rozkazu Naczelnego Dowództwa, równomiernie z postępowaniem akcji 18. Dyw. Piech. w kierunku zachodnim, manewr odwrotowy. Pozostawienie 12. i 13. Dyw. Piech. na dawnych pozycjach miało odciążyć własną 2. Armję (cytowany w ustępie 22 rozkaz Dowództwa 6. Armji z dnia 3 lipca, ustęp IV). Cel ten nie został osiągnięty. Przez pozostanie 6. Armji osłabionej i wyciągniętej w kordon na dawnych pozycjach zwiększyła się tylko jeszcze bardziej luka między 6. a 2. Armją, lewe skrzydło 13. Dyw. Piech. narażone zostało na przykre konsekwencje dni 5 i 6 lipca, tyły zaś armji na zagony nieprzyjacielskie, które zniszczyły wiele cennego materjału w Czarnym Ostrowiu i Płoskirowie [1]).

Pozostawienie lewego skrzydła 6. Armji o 50 km. bardziej na wschód od prawego skrzydła 2. Armji było też ze względu

---

[1]) Opisane przez płk. Marjana Kukiela w „Bellonie", październik 1922.

na gros armji Budiennego bardzo ryzykowne. Już szkic Nr. 1, z dnia 29 czerwca wykazuje niebezpieczeństwo, które groziło 6-ej Armji. Uderzenie głównych sił armji Budiennego, w czasie od 26 czerwca do 6 lipca, na lewe skrzydło i tyły 6. Armji, mogło, razem z natarciem 14. Armji sowieckiej, mieć poważne skutki.

Z chwilą zajęcia Zasławia i spostrzeżenia, że główne siły Budiennego przekroczyły już Równe w kierunku zachodnim, rozpoczął gen. Krajowski okres poszukiwania tych sił. Następuje uderzenie na Ostróg, celem zaniepokojenia Budiennego o jego tyły, a potem pościg z Ostroga w kierunku na Dubno.

Stoczenie walnej bitwy, przewidzianej początkowo nad Horyniem, w rejonie Ostróg—Równe, było jednak, mimo opóźnienia się 18. Dyw. Piech., możliwe. Bitwa nie nastąpiła z powodu braku skoordynowania prac 18. Dyw. Piech. z 2. Armją. Zaniechano sposobności stoczenia poszukiwanej walnej bitwy, przez wycofanie się 2. Armji i 18. Dywizji z Ostroga i Równego na Dubno i Łuck.

Lecz mimo niebrania udziału 18. Dyw. Piech. w bitwie pod Równem, dalszy wynik działań 18. Dyw. Piech. daje przecież jeszcze wyniki dodatnie. Częściowo związany natarciem 2. Armji pod Równem traci Budienny na czasie, podczas gdy 18. Dyw. Piech. dąży tymczasem coprędzej na Dubno, aby zastawić sobą groźną lukę dubieńską, zezwalającą Budiennemu na oderwanie się od 2. Armji i ruszenie bez większych przeszkód na Lwów.

Dnia 12 lipca staje 18. Dyw. Piech. w rejonie Werba. Jeszcze 1 lipca o 80 km. za konną armją Budiennego, staje ona 12 lipca już przed nią i będzie miała możność powstrzymywania jej w marszu na Lwów tak długo, aż nadejdzie moment stoczenia poszukiwanej walnej bitwy z pomocą odwodów armji lub dywizyj sąsiednich.

Wyniki walk i marszów 18. Dyw. Piech. w czasie od 3—12 lipca są więc korzystne. Poszukiwanego wroga dopędzono, zadano mu już nawet poważne straty nie tracąc przy tem samemu zbyt wiele, rozbito pod Krzemieńcem inną grupę nieprzyjacielską, zagrażającą poważnie lewemu skrzydłu 13. Dyw. Piech., a co również bardzo ważne, podniesiono ducha własnych żołnierzy przez obalenie bajki o niezwyciężalności oddziałów Budiennego.

WALKI POWSTRZYMUJĄCE.

12 — 26 lipca 1920 r.

Studja taktyczne — 5.

IX. PIERWSZE NATARCIE NA DUBNO.

60. Położenie. (Mapa 1 : 75.000 Dubno). Stanąwszy 18-tą Dyw. Piech. wieczorem 12 lipca w rejonie Werba — Ptycze [1]) nie posiadał generał Krajowski szczegółowych wiadomości o położeniu nieprzyjacielskiem. Patrole 6. Pułku Ułanów napotkały nieprzyjaciela już w miejscowościach Sudobicze, Nikitycze, Milcza, Pełcza, wszędzie po kilka szwadronów. Ogólny obraz meldunków przedstawiał ruszającą się chmarę szwadronów, których ilości nie można było określić. Co się znajdowało za niemi, było niewiadomem.

O położeniu 2. Armji nie było żadnych wiadomości. Linja rozgraniczenia pomiędzy 6. a 2. Armją miała przechodzić przez Młynów.

61. Ocena położenia i postanowienie dowódcy. Rozchodziło się o odrzucenie sił nieprzyjacielskich, które przekroczyły już Ikwę pod Dubnem, z powrotem poza tę rzekę, zajęcie Dubna, obsadzenie miasta formacjami płk. Jasińskiego i uderzenie w kierunku Młynowa dla nawiązania łączności z 2. Armją; względnie, o ileby to nie było możliwe z powodu zbyt wielkiej przewagi nieprzyjacielskiej, o powstrzymywanie posuwania się sił nieprzyjacielskich ku południowi, aż do nadejścia prawego skrzydła 2. Armji. Wycofanie oddziałów 18. Dyw. Piech. do odwodu 6. Armji, do rejonu Pełcza, Rudnia, Hrada, w myśl otrzymanego rozkazu [2]), mogło oczywiście nastąpić dopiero po oczyszczeniu od nieprzyjaciela obszaru, położonego na południe i zachód od Ikwy.

Gen. Krajowski przypuszczał, że w rejonie Młynowa może dojść do walnej bitwy z armją Budiennego przy współudziale 2. Armji — bitwy poszukiwanej już od Zasławia.

Postanowił on przeto ruszyć o świcie 13 lipca szerokim frontem w kierunku Dubna i Chorupania, trzymając przytem gros

---

[1]) Położenie oddziałów opisane w ustępie 57.

[2]) Patrz ustęp 54.

swoich sił skoncentrowane na prawem skrzydle, a wysuwając 6. Pułk Ułanów na lewe skrzydło [1]).

W tym duchu wydano 12 lipca o godz. 21-ej min. 30 w Werbie rozkaz operacyjny do ataku na Dubno.

62. Wiadomości z fortu Zahorce. Już po wydaniu rozkazu, około godz. 24-ej, otrzymał dowódca dywizji meldunek od jednego z dowódców bateryj, że przez przypadek (prawdopodobnie przez zetknięcie się drutów telefonicznych, gdyż połączenie telefoniczne między Werbą a fortem Dubno było przez nieprzyjaciela zerwane), zdołał się krótko rozmówić z fortem Zahorce.

Meldunek sytuacyjny opiewał:

„Nieprzyjaciel zajmuje miasto Dubno, główne jego siły, kawalerja z artylerją, w rejonie Mirohoszcz—Raczyn, kilka szwadronów z 6 działami otacza i ostrzeliwuje fort. 4 działa nieprzyjacielskie pod Tarakanowem, 2 koło kolonji Aleksandrówka".

Prawie równocześnie doszedł do dowództwa dywizji pisemny meldunek o położeniu na forcie, treści następującej:

„12 lipca godz. 21. Sytuacja ze wszech miar krytyczna. Pomoc natychmiastowa konieczna, inaczej fort będzie w nocy opuszczony. Sytuacja nieprzyjacielska: łukiem od Tarakanowa do Zahorzec prawie przez stację Kamienica."

(—) Niewieszczański
por. i dowódca pociągu panc. „Chrobry".

Meldunek drugi nie zgadzał się więc z poprzednim, nowszym i nieco spokojniejszym. Pośpiech przy wykonaniu akcji 18. Dyw. Piech. był jednak konieczny.

13 lipca.

63. Natarcie 18. Dyw. Piech. z rejonu Ptycze-Werba na Dubno. 10 lipca już o godzinie 2-ej rano, aby wykorzystać przewagę piechoty w ciemności nocy nad nieprzyjacielską jazdą, rozpoczęły się ruchy dywizji.

O tej porze przeszedł III. bataljon 49. Pułku Piech. lkwę pod Nosowicą, aby na jej wschodnim brzegu działać przez Sudobicze na Dubno.

---

[1]) Po obu stronach szosy Werba—Dubno korytarz dogodny do operacji. Na zachód od tego korytarza kompleks leśny „Dubieńskich Sadów". Patrz ustęp 5.

O godz. 5-ej ruszył 145. Pułk Piech. z 2-ma baterjami przez Piratyn na kolonję Aleksandrówkę, a o godzinie 6-ej czoło siły głównej dywizji szosą na Dubno. W straży przedniej kolumny głównej prowadził dowódca XXXVI. Brygady 2 bataljony 49. Pułku Piech. i baterje 2. i 3/18. P. A. P. — Za nimi szedł dowódca XXXV. Brygady ze 144. Pułkiem Piech. i 3-ma baterjami — jako odwód dywizji.

Marsz z Ptyczy aż do Podłuża odbył się bez spotkania z silniejszym nieprzyjacielem; tylko patrole kozackie ukazywały się za każdem prawie wzgórzem.

Na przedpolu fortu Zahorce napotkała czołowa kompanja 49. Pułku Piech. kilkudziesięciu jeźdźców, lecz po krótkiej walce z k. m. przełamała opór i dotarła do fortu.

Z pierwszymi piechurami wjechał do fortu ścisły sztab dywizji. — Bohater fortu, mjr. Matczyński, pomimo otrzymanej rany dowodził obroną fortu i witał obecnie radośnie swoich oswobodzicieli. — Głównemi filarami obrony fortu były: bataljon zapasowy 50. Pułku Piechoty i 2/VIII kompanja saperów.

Oddziały bolszewickie, otaczające fort, nie ustąpiły jednak zupełnie. — Bataljon I/49, który obsadził wzgórza położone na zachód od fortu, prowadził jeszcze dłuższą walkę, zanim zdołał odrzucić działające tam szwadrony nieprzyjacielskie. — W walkach tych został ranny znakomity dowódca 49. Pułku Piech., kpt. Nadachowski. — Dzielny ten oficer nie odszedł jednak do szpitala lecz pozostał przy taborze pułku. — Dowództwo 49. Pułku Piech. objął kpt. Kocur i poprowadził pułk zaraz do natarcia na Tarakanowo, skąd po krótkiej walce odrzucił szwadrony kozackie w kierunku Dubna i na zachód od tego miasta, zdobywając 2 k. m., kilka wozów amunicyjnych i sanitarnych, oraz kilka luźnych koni.

Wzniesienia terenu na północ od Tarakanowa dały nieprzyjacielowi ponowne oparcie. — Zwłaszcza przedmieścia Dubna, „Park Palestyna“ bronili bolszewicy bardzo silnym ogniem karabinów maszynowych z poparciem samochodu pancernego, operującego na szosie dubieńskiej i to tak zażarcie, że nawet energiczny atak 49. Pułku, poparty celnym ogniem artylerji, nie zdołał ich stamtąd odrzucić.

64. Walki lewej kolumny. Bataljony II. i III/145. Pułku Piech. z dwoma baterjami wyszły, w myśl rozkazu operacyjnego, o godz. 4-ej z Ptyczy przez Piratyn na kolonję Aleksandrówkę, zaś bataljon I/145. Pułku Piech. z baterją 2/18. P. A. P. i 6. P. Ułanów odeszły jako straż lewa w kierunku Buderaż-Smordwa.

Bataljony II. i III/145. P. P. dotarły do Piratyna bez walk. — Tam jednak otrzymały wiadomość, że Sady silnie są trzymane przez nieprzyjaciela. — Nagłem natarciem uderzył więc bataljon III/145 niespodziewanie na Sady. — Zaskoczona silnem uderzeniem jazda nieprzyjaciela rozproszyła się po lasach, pozostawiając w naszych rękach duży materjał taborowy i kilkunastu jeńców 11. konnej dywizji.

Było to prawie w tym samym czasie, kiedy 49. Pułk Piech. zajął fort Zahorce i w dalszem natarciu natrafił na wspomiany opór pod „Parkiem Palestyna".

65. Walka przed zajęciem Dubna. — Był już jasny dzień. Szwadrony nieprzyjacielskie operujące w rejonie na poł. zach. od Dubna to przechodziły do natarcia, to znów cofały się, starając się ustawicznie uderzyć na flankę lub tyły 49. Pułku Piech. — Ogień naszej artylerji zadawał wprawdzie kozakom poważne straty, lecz światło dzienne sprzyjało im i, zmieniając w ogniu artylerji często i szybko swoje szyki bojowe, przeprowadzali zręcznie swoje manewry ku zamierzonemu celowi. — O godz. 9-ej 30 min. zauważył dowódca dywizji tendencję przesuwania się kilku szwadronów nieprzyjacielskich, częściowo przez lasy, między lewe skrzydło 49. Pułku Piech. a grupę 145. Pułku Piech., — Nieprzyjaciel gromadził też szwadrony w lasku około Krywuchy.

Generał Krajowski przesunął więc bezzwłocznie odwód dywizji, 144. Pułk Piech., przez Zahorce w tym kierunku, a — nawiązawszy w ten sposób łączność między 49. Pułkiem Piech. i 145. Pułkiem Piech., ruszył całą dywizją około godz. 11-ej do koncentrycznego natarcia w kierunku Dubna.

Jazda bolszewicka ucierpiała tak mocno pod ogniem naszych bateryj, iż, prawdopodobnie, nie była już zdolną do skuteczniejszego oporu. Rozpraszając się często, wycofała się luźnie w kierunku Chorupań - Gołowczyce.

66. Walki lewej straży bocznej. Według wydanej dyspozycji miał w Gołowczycach o tym czasie już stać I/145. Pułku Piech. z 2-gą baterją 18. Pułku Artylerji Polowej i całym 6. Pułkiem Ułanów, które mogły obecnie zagrodzić drogę cofającemu się nieprzyjacielowi.

Lecz grupy tej tam już nie było. — Bataljon I/145. Pułku Piech., wyśmienicie zresztą dowodzony przez kpt. Uldanowicza, dotarł wprawdzie przez Pełczę, prawie bez walki, aż do m. Chorupań i po ostrej walce zajął tę miejscowość około godz. 10-ej

min. 30, lecz natychmiast kontratakowany silnie przez kilka pułków jazdy z artylerją, musiał się po 2-godzinnem zmaganiu cofnąć z powrotem w kierunku Sady.

6. Pułk Ułanów (173 szabel), mając zadanie ochrony lewej flanki bataljonu, stracił z nim łączność i nie zdołał jej już odzyskać.

67. Walki prawej straży bocznej. — Bataljon III/49. Pułku Piech., który przeszedł o godz. 2-ej Ikwę pod Nosowicą, walczył w ciągu dnia ciężko. — Już około godz. 4-ej napotkała straż przednia tego bataljonu silny oddział nieprzyjacielski, stojący za torem kolejowym na zachód od Sudobicz, a posiadający kilkanaście karabinów maszynowych. — Bataljon III/49 był bez artylerji, gdyż most po Nosowicą był dla artylerji za słaby, a do naprawy nie starczyło czasu. — Poparcie natarcia bataljonu na Sudobicze, przez artylerję, ustawioną na zachodnim brzegu Ikwy, było w nocy też niemożliwe. — Dowódca bataljonu, kpt. Mościcki, skoncentrował więc kilkanaście garłaczy V. B. i po krótkim, a silnym ogniu tychże, rzucił 10-tą kompanję do zdecydowanego natarcia. — Natarcie miało pełne powodzenie. — Bataljon zdołał wedrzeć się w pozycję nieprzyjaciela, której załoga pierzchła, pozostawiając w naszych rękach 4 k. m. i tabor 15-tu wozów z zaprzęgiem.

Wyzyskując przewagę posiadaną w nocy nad jazdą, posuwał się III/49. Pułku Piech. szybko naprzód, ścigając wystraszonego nieprzyjaciela. — Po przełamaniu krótkiego oporu w Dietyniczach, zajął kpt. Mościcki już o godz. 8-ej rano Strakłów [1]). — Tu jednak zaczęły się natarcia nieprzyjacielskie ze wszech stron. — Nieprzyjaciel miał ogromną przewagę. Stosunek sił był około 1:10; nacierał też samochód pancerny, lecz bataljon III/49. Pułku Piech. wytrzymał mężnie wszelkie natarcia, uniemożliwiając tem samem uderzenie sił nieprzyjacielskich przez most na Ikwie na tyły i flankę 18. Dyw. Piech., która dążyła na Dubno. — W walkach tych stracił bataljon III/49—11 zabitych, 1 oficera 47 szereg. rannych, t. j. 20% swojego stanu. — Straty nieprzyjaciela wynosiły jednak znacznie więcej. — Specjalnie odznaczyły się 10. i 12. kompanje pod dowództwem por. Siedleckiego.

Dubno zostało zajęte o godz. 13-ej min. 30.

68. Natarcie z Dubna w kierunku północno-zachodnim. — Po przegrupowaniu się w Dubnie ruszyła cała XXXVI. Brygada ze 145. Puł-

[1]) W tym czasie ruszyło gros dywizji z pod fortu przez Tarakanowo na Dubno.

kiem Piech. na czele natychmiast na Chorupań i Gołowczyce, zaś 144. Pułk Piech. obsadził miasto. — Chorupań zajęto po przełamaniu kilku silnych natarć jazdy nieprzyjacielskiej, popartych silną artylerją, o godz. 20-ej min. 45 i odrzucono nieprzyjaciela z ciężkiemi stratami na Smordwę, Młynów i północy brzeg Ikwy. —

Z bataljonem I/145. Pułku Piech. i 6-tym Pułkiem Ułan. nie zdołała XXXVI. Brygada nawiązać łączności.

69. Położenie wieczorowe. — Pod wieczór obserwowano odwrotowy ruch kilku pułków jazdy nieprz. z okolicy Młynowa oraz ruch kilku rozbitych szwadronów w lasach na południe od Chorupania.

Żołnierze całej XXXVI. Brygady byli już bardzo zmęczni.

145. Pułk Piech. stał w Chorupaniu (i na wzgórzu 206) pod silnym ogniem nieprzyjacielskiej artylerji, ustawionej na północnym brzegu Ikwy.

9. Pułk Strzelców Granicznych z grupy płk. Jasińskiego, który dotarł o godz. 9-ej z Brodów do Werby, otrzymał rozkaz marszu do fortu Zahorce i stawienia się do dyspozycji mjra Matczyńskiego.

105. Pułk Piech., obsadził w przeciągu 13 lipca przejścia przez Ikwę, od Krzemieńca aż do Ptyczy włącznie, zabezpieczając w ten sposób tyły 18. Dyw. Piech. i tworząc łączność z X. Brygadą Piech. w Krzemieńcu. — Dwie kompanje tego pułku odeszły do dyspozycji mjra Matczyńskiego.

X-ta Brygada Piech. stwierdziła z Krzemieńca, że piechota nieprzyjacielska wycofała się nieco na wschód, lecz część jazdy Kotowskiego, w sile około jednego pułku z 6 działami, operowała już w rejonie Gaj (16 km. na zachód od Białokrynicy) i Poczajów, zdążała ku Radziwiłłowowi, płosząc wszędzie nasze tabory.

Z Brodów meldowano, że w rejonie góry Makutra, Gaje-Dytkowickie stwierdzono podjazdy bolszewickie.

Wiadomości, zebrane od jeńców, nie były zbyt jasne.

Chłopi opowiadali o przejściu około 4.000 jeźdźców 11 lipca wieczorem przez Bokujmę w kierunku Beresteczka. — Oddziały te miały jakoby nocować w rejonie Wołkowyje-Demidówka-Kniahinin. — W sztabie dywizji kombinowano więc na podstawie tych wiadomości, jakoteż na podstawie zeznań jeńców, że w rejonie Dubno-Strakłów działa sow. 11. Dywizja Jazdy, w rejonie Młynów-Klewań 6. Dywizja Jazdy, na południowy zachód od Młynowa — 4. Dywizja Jazdy, zaś o sow. 14. Dywizji Jazdy brakło wiadomości.

Ruch jednej konnej dywizji (czwartej?) na Demidówkę i Kniahinin mógł by być bardzo niemiły. — Okazywałoby się bowiem, że mimo pośpiechu 18. Dyw. Piech. Budienny ponownie zdołał wsunąć się w lukę między 2. a 6. Armją.

Front 13. Dyw. Piech. chwiał się pod silnym naporem nieprzyjaciela.

Ogólna orjentacja, otrzymana w przeciągu popołudnia od dowództwa 6. Armji, potwierdziła wiadomości, zebrane przez 18. Dyw. Piech. na miejscu.

Słabemi swojemi siłami — bo, wliczając już 9. Pułk Strzelców Granicznych i załogę fortu Zahorce — 4.000 bagnetów (dwa pułki piechoty pozostały w Krzemieńcu) — stała 18. Dyw. Piech. wśród otaczających ją konnych dywizyj Budiennego, a o jakiejkolwiek łączności z prawem skrzydłem 2. Armji mowy nie było.

---

70. Działalność 2. Armji od 9 do 13 lipca. — (Szkic 7 i mapa 1 : 300000). — 2. Armja, jak powiedziano, zajęła swojem lewem skrzydłem późną nocą z dnia 8 na 9 lipca Równe i pozostała tam aż do wieczora 9 lipca.

Rozkaz dowódcy frontu, gen. Rydza-Śmigłego, nakazywał tej armji ochronę kierunku Łuck — Kowel. — 1-szą Dyw. Piech. Legjonów stawiał dowódca frontu z dniem 10 lipca z powrotem pod rozkazy dowódcy 3. Armji, operującego na północ od 2. Armji w lasach i błotach poleskich.

9 lipca.

Wieczorem 9 lipca odeszła 2. Armja z pod Równego w kierunku Łucka i Rożyszcz, odsyłając 1. Dyw. Piech. Legjonów w skład 3. Armji do rejonu Kołki nad Styrem (szkic № 7).

10 lipca.

Wieczorem 10 lipca osiągnęła 2. Armja rejon Palcza, Chorłupy, Romanów (— na połowie drogi między Klewaniem a Łuckiem —), wydzielając I. Brygadę Jazdy do rejonu na południe od Łucka, gdzie miała się już znajdować 1. Dywizja Jazdy z Zamościa,

11 lipca.

Wieczorem 11 lipca stanęła 2. Armja nad Styrem w ugrupowaniu jak na szkicu № 8.

O kierunku odmarszu głównych sił Budiennego z pod Równego nie miał dowódca armji wiadomości. Tylko patrole jazdy nieprz. podchodziły pod Styr.

Zadaniem 2. Armji było: (rozkaz operacyjny l. 3526 z dn. 11 lipca)

„ewentualne działanie z rejonu Łucka i Rożyszcz w kierunku Równe lub Dubno, zabezpieczenie linji kolejowej Rożyszcze—Kowel oraz dróg prowadzących z Łucka w głąb kraju,—wypoczynek wojskom i danie im możności uzupełnienia braków, jakoteż uporządkowanie związków".

12 lipca.

12 lipca rozszerzyła 2. Armja odcinki 6. i 3. Dyw. Piech. ku sobie aż do styku w miejscowości Kulczyn, zaś podległym dwom brygadom jazdy powierzyła osłonę swoich flank. — I. Brygada Jazdy otrzymała zadanie osłony Styru od lewego skrzydła 4. Dyw. Piech. aż po Nawóz, gdzie było południowe skrzydło 1. Dyw Piech., wchodzącej w skład 3. Armji, zaś IV. Brygada Jazdy zadanie:

„obsadzenia na wschodnim brzegu Styru odcinka wsi Krupy i Małe Podchajce i zabezpieczenia przy pomocy patroli i grup zwiadowczych odcinka Styru i Ikwy na południe do Młynowa włącznie —". (Rozkaz operacyjny I. 3526/III).

W nocy z 12 na 13 lipca, na podstawie wiadomości otrzymanych z Dowództwa 6. Armji, że 18. Dyw. Piech. zaatakuje dnia 13 lipca z rejonu Werba oddziały konnej armji Budiennego zajmujące Dubno [1]), rozkazał dowódca 2. Armji odejście IV. Brygady Jazdy z jednym bataljonem piechoty i jedną baterją ze składu 6 Dyw. Piech. — (szkic 9):

„przez Radomyśl, Michajłówkę w kierunku Beresteczka z zadaniem zaatakowania północnej flanki nieprzyjaciela".

13 lipca.

Dowódca 2. Armji skierował dalsze 2 bataljony ze składu 6. Dyw. Piech. „przez Michajłówkę na Kozin celem nawiązania łączności z 18. Dyw. Piech".

Dopiero w nocy z 13 na 14 lipca na podstawie wiadomości, że 18. Dyw. Piech. dnia 13 lipca odrzuciła większe siły jazdy nieprzyjacielskiej [2]) i zajęła Dubno, zarządził dowódca frontu:

„w celu wyzyskania sukcesu 18. Dyw. Piech. i rozbicia części armji konnej Budiennego, skoncentrowanej w rejonie na północny zachód od Dubna, zaatakuje 2. Armja 6-tą Dywizją Piechoty i I. Brygadą Jazdy nieprzyjaciela—. 3. Armja obejmie w ciągu 14 lipca obserwację odcinka I. Brygady Jazdy od Nawóz do kolonji Zapust, oddziały 6. Dyw. Piech. w Łucku zostaną zluzowane przez 2 bataljony 157. Pułku Piechoty" —. (Rozkaz dowódcy 2. Armji I. op 3572/III. z dnia 14 lipca godz. 2 ga min. 40).

14 lipca.

Prócz tego miał dowódca 2. Armji rozkazy zachowywać się defensywnie.— Dowódca frontu nie był jeszcze pewnym, w którym kierunku pójdą główne siły konnej armji nieprzyjaciela, czy na Lwów, czy też na Kowel.

71. Organizacja obrony. To też dowódca 2. Armji nakazał 3-ciej i 6-ej Dyw. Piech. jeszcze dnia 14 lipca przygotowanie się do obrony w rejonie Łucka.

Organizacja tej obrony przewidzianą była następująco: — (rozkaz operacyjny I. 3588/III z dn. 14 lipca) [3]):

---

[1]) Dowództwo frontu i Dowództwo 2. Armji miało więc o ruchach 18. D. P. dobre wiadomości.

[2]) Do tego czasu nie miał dowódca frontu wiadomości w którym kierunku poszło gros armji Budiennego.

[3]) Rozkaz przytoczony dosłownie, celem porównania systemu obronnego z systemami innemi, podanemi w ustępach następnych.

„I. Taktyka nieprzyjacielska, która, przerywaniem naszego frontu w jednym punkcie, zmuszała nas dotychczas do zwijania frontu i wycofywania go na następną linję, dającą również słabe szanse, że nie będzie w którymś z punktów przez jazdę nieprzyjacielską sforsowana, zmusza nasze dowództwa do zastosowania systemu obronnego, który będzie polegał na stworzeniu szeregu silnych punktów obronnych (redut) wzdłuż frontu południowo-wschodniego, które po przerwaniu się nieprzyjacielskiej jazdy przez nasz front będą zdolne do samodzielnej obrony przez czas dłuższy i dalsze posuwanie nieprzyjaciela zahamują aż do chwili możliwości przeprowadzenia odpowiedniego manewru dla zlikwidowania luki.

„II. Dowództwo armji w myśl rozkazu dowództwa frontu zarządza: jak najszybsze utworzenie dwu punktów obrony (redut): w Łucku przez 6. Dyw. Piech. i w Rożyszczach przez 3. Dyw. Piech. Legjonów. — (Mapa 1:300000 i szkic nr. 9).

„III. Środki do przeprowadzenia zadania dla każdego punktu obronnego: po jednym pułku piechoty w sile minimum 1000—1500 bagnetów i jednym dywizjonie artylerji odnośnej dywizji, jako stała załoga tych punktów i wszelkie środki techniczne, jakie są do rozporządzenia na czas organizowania obronnego tych punktów.

„IV. Przeprowadzenie zadania będzie polegało na takiem zorganizowaniu obronnem tych punktów (i to jak najszybszem) przy wyposażeniu w czternastodniową dotację amunicji i żywności, aby w razie wycofania się sąsiednich oddziałów, odcięcia i otoczenia punktów tych przez nieprzyjaciela, zdolne one były do samodzielnej obrony na wszystkie strony, aż do chwili przeciwdziałania oddziałów własnych. — Wyznaczonej załodze opuszczenie punktów obronnych wzbronione, dozwolone tylko na wyraźny rozkaz dowództwa armji (ewentualnie pocztą lotniczą).

„Dowództwa dywizyj podadzą odwrotnie nazwiska energicznych oficerów z dużą inicjatywą, którzy będą wyznaczeni jako dowódcy odnośnych punktów obronnych.

„V. Wielkość i rozciągłość punktu obronnego (reduty) musi być podyktowana dwoma względami: 1) warunkami terenowemi, 2) względem na siły, któremi punkt ten ma być utrzymany".

Jeden z następnych rozkazów l. op. 3661/III z dnia 16 lipca — uzupełniał te wskazówki następująco:

„1) Warunki obrony na terenie rozległym siłami stosunkowo małemi, przy stanie moralnym naszego żołnierza, który w ofensywie świetny, w defensywie daje się łatwo opanować panice i nie wytrzymuje natarcia, wskazuje na aktywną obronę jako na jedyną metodę, która zapewni nam utrzymanie pozycji aż do chwili naszych przeciwdziałań w większym zakresie.

„2) Zasadniczą myślą aktywnej obrony jest ciągłe panowanie nad przedpolem przez:

„a) intensywne zwiady, które z jednej strony zasłaniają wgląd nieprzyjacielowi w nasze pozycje, z drugiej zaś odsłaniają koncentracje nieprzyjaciela na przedpolu;

„b) przez natychmiastowe rozbijanie koncentrujących się sił w chwilach dla nas dogodnych, przez odpowiednio kierowane wypady.

„3) Akcje dowództwa frontu, dowództwa armji i dowództw poszczególnych dywizyj, prowadzono od początku lipca 1920 r. [1]) nie są niczem innem jak właśnie aktywną obroną. — Aktywna obrona stawia jednak wymagania obronnej inicjatywy i samodzielności wszystkim dowódcom do kompanji włącznie. — Prócz bowiem większych manewrów, stwarza sytuacje w których nie wielkość i rozmiar siły i akcji, ale natychmiastowe wtargnięcie najmniejszego choćby oddziału może pociągnąć za sobą doniosłe bardzo skutki.

„4) Dotychczasowa działalność naszych oddziałów po osiągnięciu linji Styru, a szczególnie zachowanie się punktów obronnych Łuck i Rożyszcze było wybitnie defensywne. — Doprowadziło do tego, że nieprzyjaciel na przedpolu Łucka usadowił się pod samemi naszemi drutami w m. Teremno i kolonji Teremno, i dało już w rezultacie jedną wielką stratę, bo własnego samolotu, który zmuszony był do wylądowania koło kolonji Teremno.

„5) Dowództwo armji w myśl aktywnej obrony zarządza:

a) „intensywne zwiady oddziałami tak silnemi by nie potrzebowały unikać starcia z podjazdami 50—60 kozaków, lecz mogły je rozbić;

b) „bezwzględne oczyszczenie bezpośredniego przedpola punktów obronnych w promieniu 3—4 klm. od nieprzyjaciela, przez samorzutną działalność dowódców odpowiednich odcinków;

c) „organizowanie wypadów do miejsc koncentracji sił nieprzyjacielskich w pasie 8 km. przedpola.

„W organizowaniu wypadów wziąć pod uwagę wyzyskanie terenu lesistego, organizować o ile możności zasadzki, wypady nocne i zasadzki nocne, jako najskuteczniejsze w walce z kawalerją siłami niewielkiemi, bo nie siła oddziału, ale energiczne i zdecydowane, a przedewszystkiem szybkie przeprowadzenie zapewni sukces. — Jako najświeższy przykład: wypad jednej kompanji 12. Pułku Piechoty z Łucka, która rozbiła cztery szwadrony, zdobyła 1 karabin maszynowy i jeńca i oczyściła przedpole. — Zwrócić należy szczególną uwagę przy tych wypadach, na pedagogiczną stronę, na wciągnięcie w metodę tej walki żołnierza świeżego jak i na podniesienie ducha w żołnierzu zdemoralizowanym ostatniemi odwrotami, i stopniowe wyrabianie w nich pewności siebie i wiary w przewagę swego oręża.

„Podkreśla się, że szybkość robót fortyfikacyjnych na tem bynajmniej ucierpieć nie może i że prowadzone mają być one nadal intensywnie".

---

72. Dalsza działalność 18. Dyw. Piech. — 18. Dyw. Piech., mimo swego szybkiego natarcia z Krzemieńca na Dubno i Chorupań w dniu 13 lipca, łączności z 2. Armją, jak powiedziano, nie nawiązała.

Według ostatniego rozkazu dowódcy 6. Armji, punktem styczności między 2. a 6. Armją miał być Młynów. 18. Dyw. Piech.

---

[1]) Patrz ustęp 33, zdanie pierwsze.

była więc już na miejscu. Dowództwo 6. Armji nie mogło jednak dać informacji, kiedy można się było spodziewać nadejścia oddziałów 2. Armji.

W tych warunkach, pogłoska o przejściu całej dywizji jazdy przez Młynów w kierunku Beresteczka, była dla dowódcy 18. Dyw. Piech. niespodzianką bardzo niemiłą, — zwłaszcza, że wieczorem otrzymał on potwierdzenie tej wiadomości. — Lotnik własny obserwował jeszcze 12 lipca przed południem kolumnę jazdy i taborów długości około 15 km. w marszu z Młynowa na Beresteczko.

Generał Krajowski nakazał więc bezzwłocznie 6-mu Pułkowi Ułanów przeprowadzenie zwiadów na Perekale - Demidówkę - Wołkowyje i Dobrowódka-Kozin, celem śledzenia ruchów tego nieprzyjaciela. — Gros dywizji zamierzał generał pozostawić w rejonie Chorupań, aby nie ominąć żadnej sposobności do nawiązania łączności z 2. Armją.

Wieczorem otrzymał generał rozkaz dowódcy 6. Armji nakazujący

„18-ej Dywizji Piechoty i częściom 13. Dyw. Piech. natarcie w kierunku zachodnim na dywizje Budiennego, które się przedarły przez front, przewidując, stosownie do położenia, albo pościg za nieprzyjacielem, albo cofnięcie całego frontu armji do linji Kamionka Strumiłowa, Sokal, Busk, Gliniany, Rohatycze". (Mapa 1:300000) [1]).

Rozkaz ten był datowany 12 lipca wieczór, a więc wydany przed natarciem 18. Dyw. Piech. na Dubno. — Inny znów rozkaz, wydany już na podstawie rezultatów walk 18. Dyw. Piech. z dnia 13 lipca, unieważniał poprzedni i nakazywał:

„pościg za nieprzyjacielem z Dubna w kierunku Młynowa dla nawiązania łączności z 2. Armją".

Równocześnie otrzymał generał Krajowski do wiadomości rozkaz D. O. G. Lwów, mówiący o akcji 18. Dyw. Piech. z dnia 13 lipca i orjentujący

„że 2. Armja kieruje równocześnie z Łucka jedną dywizję jazdy na Beresteczko, a oddziały D. O. G. Lwów obsadzają miejscowości: Krasne, Busk, Złoczów".

Tak przeszła noc z 13 na 14 lipca.

Sztab dywizji, w miejscu postoju Dubno, otrzymywał ciągle wiadomości o ruchach nieprzyjacielskich, a wszystkie wskazywały

---

[1]) Porównać ten rozkaz z poprzednio przytoczonym rozkazem dowódcy 2. Armji. — Ustęp 71.

na to, że Budienny przesuwa gros swoich sił, około 2—3 dywizyj, przez Młynów na Beresteczko.

Wiadomości te podawane były każdorazowo dowództwu armji. — Ponieważ jednak połączenia telefoniczne i hughes'owe między Dubnem a Werbą oraz między Rudnią a Radziwiłłowem, bardzo często się przerywały, a zachodziła nawet obawa, że nieprzyjaciel podsłuchuje rozmowy telefoniczne, oddał generał Romer, dowódca armji, generałowi Krajowskiemu pełną swobodę dalszego działania na podstawie dotychczasowych instrukcyj [1]), wyrażając przy tej sposobności swoje zadowolenie z dotychczasowego przebiegu akcji. — Upoważnienie to było dla gen. Krajowskiego tem cenniejsze, że w walkach z nieprzyjacielską jazdą sytuacja zmieniała się prawie z każdą godziną i wymagała zawsze natychmiastowej decyzji [2]).

73. Postanowienie dowódcy grupy. Do tego czasu, od Starokonstantynowa począwszy, walczył generał Krajowski z armją Budiennego manewrem, rozbijając przytem jej poszczególne, odosobnione grupy. — Stojąc jeszcze dnia 1 lipca o 80 km. za tą armją, stał obecnie, 13 lipca, już przed nią, zadał nieprzyjacielowi poważne straty, sam stracił zaledwie 200 rannych, a Budienny już od 6 dni stał prawie w miejscu. — Od tej chwili jednak spodziewał się generał raczej koncentrycznego natarcia wszystkich dywizyj Budiennego na 18. Dyw. Piech. niż ponownego pościgu za nieprzyjacielem. Na wypadek gdyby Budienny nie reagował na zajęcie Dubna i posuwał się przez Beresteczko na Lwów, zamierzał generał pójść całą 18. Dyw. Piech. wślad za nim i ścigać go na samochodach i wozach, aż stawiłby się do walki.

Jeszcze 4 dni temu, 9 lipca, miał Budienny zupełnie otwartą drogę do Lwowa — szkic 5 i 7 — obecnie — szkic Nr. 9 leżała 18. Dyw. Piech. już na drodze i zagrażała dalszemu marszowi. — Wykonanie jednego z zadań dywizji — „ochronę linji Dubno-Lwów" — było więc już możliwe, wykonanie zadania drugiego — „stoczenia wraz z 2. Armją walnej bitwy z Budiennym" — znacznie uproszczone. — Ostatnie zależało wyłącznie od terminu nadejścia 2. Armji do rejonu Młynowa, względnie ścisłego porozumienia się Dowództwa 2. Armji z Dowództwem 18. Dyw. Piech. co do sposobu współpracy.

---

[1]) Ważne dla zrozumienia całego szeregu późniejszych postanowień gen. Krajowskiego.

[2]) Patrz uwaga do ustępu 64.

Nadszedł więc czas do walki z przeważającym przeciwnikiem, w której głównem zadaniem miało być powstrzymywanie posuwania się jego w głąb kraju, zadając mu przytem jaknajwiększe straty, a nie dając się samemu rozbić.

Generał Krajowski dążył przeto do jaknajszybszego zluzowania formacyj 18. Dyw., pozostawionych przy przejściach przez Ikwę, w Kamienicy (jedna kompanja 144. Pułku Piech.), w Strakłowie (III/49. Pułku Piech.), w Dubnie (144. Pułku Piech.) przez formacje płk. Jasińskiego, aby jaknajwięcej sił wyciągnąć do odwodu.

14 lipca.

Nad ranem 14 lipca, zarządził generał pozostawienie linji Ikwy pod obroną 105. Pułku Piech. i grupy mjra Matczyńskiego, składającej się z załogi fortu Zahorce i 9. Pułku Strzelców Granicznych, a skoncentrowanie 18. Dyw. Piech., jako odwódu, w rejonie Ptycza — Werba — Kozin, by działać stamtąd zaczepnie, zależnie od dalszej sytuacji, albo przez Beresteczko na Sokal — Kamionkę Strumiłową, albo przez Beresteczko na Młynów. — (Szkic № 10) [1]).

42. Pułk Piechoty, który miał już powrócić z Krzemieńca do 18. Dyw. Piech., otrzymał rozkaz przejścia do Rudni.

Rozkaz wyruszenia do rejonu Ptycza — Werba — Rudnia — Białogródka wyszedł o godzinie 7-ej rano.

Równocześnie zaczęło się rekwirowanie furmanek dla ewentualnego późniejszego użytku do przewożenia wojsk w pościgu. W tym też celu wykorzystano i ciężkie tabory dywizji, stojące w Radziwiłłowie.

74. Łączność. Łączność, mimo nadludzkich wysiłków szefa łączności dyw., por. Jerzykiewicza, i jego pomocnika, por. Maćkowiaka, funkcjonowała „rozmaicie". Stacja hughes'owa dywizji

---

[1]) Gen. Krajowski przewiduje więc pozostawienie obsady linji Ikwy oddziałami obserwacyjnemi, składającemi się z wojsk mniej bojowych (105. Pułk Piech., 9. Pułk Strzelców Granicznych), mimo przerwania się jazdy nieprzyjacielskiej, i skoncentrowanie gros swoich sił bojowych w odwodzie do przeciwnatarcia! — Fort Zahorce nadaje się wyśmienicie do podtrzymania oporu wojsk, pełniących służbę obserwacyjną nad Ikwą.

Porównać ten system obronny z systemem obronnym dowódcy 2. Armji — ustęp 71 — i dowódcy 6. Armji — ustęp 72, — zważając przytem, że ani 6. Armja, ani 2. Armja nie mają żadnych większych odwodów.

Porównać te trzy systemy obronne też z systemem czwartym „węzłów obronnych", stosowanym przez 13. Dyw. Piech. w bitwie pod Koziatynem (mjr. Kurcjusz, „Bellona" zeszyt № 7, 8, 9, 10 1921 roku) i przez 12. Dyw. Piech. nad Zbruczem („Studja taktyczne" I).

stała w wagonie kolejowym na stacji Werba, lecz krążące wszędzie patrole bolszewickie przecinały druty, mimo stałego patrolowania toru kolejowego przez uzbrojone lokomotywy i pociąg pancerny „Chrobry", dowożący dywizji żywność i amunicję do punktu rozdzielczego dywizji w Kamienicy [1]). Obok stacji Hughes'a w Werbie stała też radjostacja dywizji, która uzupełniała niepewne połączenie drutowe z dowództwem armji. Z Werby do fortu Zahorce, a z fortu do miasta Dubno, był wprawdzie telefon, lecz przez ten można było prowadzić jedynie wesołe rozmowy z bolszewikami, którzy włączyli się w tę linję. Na linji Dubno — Werba zapewniona była łączność prawie wyłącznie zapomocą samochodu dowódcy dywizji. Z Dubna do Chorupania założono telefon polowy. Z Werby do Brodów i Radziwiłłowa było czasem połączenie telefoniczne, pewniej jednak można było posyłać rozkazy lokomotywą lub okazyjnie przez pociąg pancerny.

75. Odbicie natarcia nieprzyjacielskiego na Chorupań i wycofanie 18. Dyw. Piech. do odwodu. O godzinie 8-ej 14 lipca, jeszcze przed otrzymaniem rozkazu do marszu, została XXXVI. Brygada w Chorupaniu, po gwałtownym ogniu artylerji nieprz., silnie zaatakowana. Po krwawej walce zdołano natarcie odeprzeć.

O godz. 11-ej min. 30 wyruszyła XXXVI. Brygada z Chorupania i Gołowczyc przez Pełczę do Ptyczy, XXXVI. Brygada z Dubna do Werby.

76. Nowe rozkazy dowódcy 6. Armji. Plan generała Krajowskiego uderzenia na flankę lub tyły armji Budiennego, o ileby armja ta zignorowała obecność 18. Dyw. Piech. w Dubnie i poszła na Lwów, został na podstawie późniejszych wiadomości odłożony. Jeszcze przed przybyciem sztabu dywizji do Werby wołało Dowództwo 6. Armji oficera łączności 18. Dyw. Piech. do aparatu Hughes'a. Na całym froncie 13. Dyw. Piech. nacierał nieprzyjaciel tak gwałtownie, że dowódca armji naglił o wycofanie 18. Dyw. Piech. z pod Dubna i o wysłanie jednej brygady do Dunajowa, a drugiej do Iwanie Puste, jako odwodu armji, celem ewentualnego użycia na wypadek przerwania się nieprzyjaciela przez front 13. Dyw. Piech. Równocześnie nakazywał dowódca armji zabezpieczenie odcinka od Młynowa do Krzemieńca i przeprowadzenie przeciwnatarcia z Krzemieńca na południe.

---

[1]) Ten sam sposób zaopatrywania dywizji stosowano i później od 17 — 19 lipca. — Patrz szkic № 11 i 12.

Zdawało się więc, że 18. Dyw. Piech. będzie narazie musiała zaniechać akcji przeciw armji Budiennego dla podtrzymania frontu 13. Dyw. Piech. — Dowódca armji obawiał się uderzenia nieprzyjaciela na rozległe odcinki 12. i 13. Dyw. Piech.; ta droga do Lwowa była dla nieprzyjaciela najkrótszą [1]).

Rozkaz operacyjny dowództwa frontu, wydany na podstawie działań 18. Dyw. Piech. z dnia 13 lipca, nakazywał 2. Armji przesunięcie, w ciągu 14 lipca, jednej brygady jazdy z Łucka, wschodnim brzegiem Styru, do rejonu Młynów i zajęcie tej miejscowości. Ten sam rozkaz nakazywał natarcie całej 6. Dyw. Piech. przez Młynów na dywizje bolszewickie, stojące na północny zachód od Dubna.

Inne zawiadomienie opiewało, że 2. Armja skierowała 13 lipca jedną dywizję piechoty z Łucka przez Michajłówkę na Kozin celem wspólnej akcji z 18. Dyw. Piech. przeciw Budiennemu, a Dowództwo 6. Armji 14 lipca już zapytywało, czy z tą dywizją nawiązano kontakt.

W sytuacji tej trudno się było zorjentować. — Rzeczy najgłówniejszej, to jest gdzie się w obecnej chwili (południe dnia 14 lipca) znajdowała owa dywizja piechoty ze składu 2. Armji, maszerująca na Młynów, i wspomniana brygada jazdy, nie można się było nigdzie dopytać.

77. Postanowienie dowódcy grupy. Po przyjęciu tego szeregu wiadomości o godzinie 11-ej w Werbie, rozkazał gen. Krajowski natychmiastowe oddanie 42. P. P., będącego właśnie w marszu z Krzemieńca do Rudni, jako odwodu armji i zamierzał czekać na tymczasowe zebranie się 18. Dyw. Piech. w rejonie Ptycza — Werba.

78. Położenie wieczorowe. O godz. 22-ej osiągnęła 18. Dyw. Piech. rejon Ptycza — Werba. Straż tylna XXXVI-tej Brygady była podczas marszu w kontakcie z patrolami jazdy nieprzyjacielskiej, a obecnie dochodziły patrole tej jazdy aż pod Ptyczę. Dubno było ostrzeliwane przez całe popołudnie przez artylerję nieprz. ze strony wschodniej.

Nowych wiadomości o nieprzyjacielu w ciągu dnia 14 lipca nie było. Lotnik armji obserwował o godzinie 10-ej niezmienioną silną obsadę wszystkich miejscowości na wschód od Dubna.

Położenie o godz. 22-ej — patrz. szkic Nr. 10.

---

[1]) Walki toczone w tym czasie przez 12. D. P. opisane w „Studjach taktycznych" tom I, przez płk. Marjana Kukiela — „Bitwa pod Wołoczyskami".

W ciągu 13 lipca odszedł pułk. Jasiński do D. O. G. Lwów, a dowództwo 9. Pułku Strzelców Granicznych objął pułk. Szemiot. Dowództwo obrony m. Brody objął kpt. Majewski, dowódca bataljonu wartowniczego.

Generał Linde, dowódca XXXVI. Brygady, odszedł już 11 lipca celem objęcia dowództwa 6. Dyw. Piech. w składzie 2. Armji. Dowództwo brygady objął nowoprzybyły pułk. Hausner.

X. DRUGIE NATARCIE NA DUBNO.

15 lipca.

79. Położenie: (14 lipca o godz. 22-ej, szkic Nr. 10).

Przed południem 15 lipca nie było na odcinku grupy gen. Krajowskiego większych walk. Dywizje Budiennego robiły wrażenie, jakoby przypuszczenia generała o ich przesuwaniu się przez Młynów na Beresteczko, nie miały się sprawdzić. Na podstawie meldunków lotniczych oraz obserwacyj własnych zdawało się, że Budienny koncentruje gros swych wojsk w rejonie na wschód (!) od Dubna. O dywizji jazdy nieprzyjacielskiej, którą już 12 lipca obserwowano w marszu przez Młynów na Beresteczko, nie było żadnej wiadomości.

W rozmowie hughes'owej dowódcy 6. Armji z gen. Krajowskim podkreślał gen. Romer:

„wielką wagę, jaką kładł na odparcie silnych ataków nieprzyjacielskich na front 13. i 12. D. P., gdyż te broniły najkrótszej drogi do Lwowa. Na prawem skrzydle 12. Dyw. Piech. stracono łączność z grupą ukraińską gen. Pawlenki, co znów spowodowało przedarcie się bolszewików pod Kręciłowem, w niewiadomej ilości. Przed frontem 13. Dyw. P. skonstatowano jedną dywizję piechoty i conajmniej dwie dywizje jazdy (8. i 9.), a naprzeciw 12. Dyw. Piech. — jedną dyw. piech. i zdaje się korpus jazdy Żłoby [1]).

„14 lipca atakował nieprzyjaciel 6-krotnie Tarnorudę, zaś na odcinku 13. Dyw. Piech. trwały ataki nieprzyjaciela na Domaninkę — Wyszogrodek przez cały dzień przy silnem poparciu artylerji. Oczekując rychłego nadejścia 6. Dywizji Piechoty

---

[1]) Treść rozmowy hughes'owej podana jest prawie dosłownie. — Patrz też uwaga do ustępu 76.

i dywizji jazdy z Łucka, ze składu 2. Armji, do rejonu Młynowa, nie obawiał się już (gen. Romer) tak o lewe skrzydło armji, jak obecnie o jej centrum.

Nakazał więc

„natychmiastowe oddanie jednego pułku 18. Dyw. Piech. na pomoc 12. Dyw. P. do Tarnopola i ugrupowanie gros sił 18. Dyw. Piech. w rejonie Dunajów — Iwanie Puste, celem użycia przedewszystkiem na lewem skrzydle armji, a w razie potrzeby w jej centrum, lub nawet przerzucenie na jej prawe skrzydło. Dalszą pracę nad ostatecznem połączeniem skrzydeł 2. i 6. Armji uważał (dowódca armji) za rzecz 6. Dyw. Piech., która nadchodziła z Łucka“ [1]).

Generał Krajowski ze swojej strony wyrażał obawę,

„aby uderzenie 6. Dyw. Piech., prowadzone z północnego zachodu nie odrzuciło gros Budiennego przez lasy Małego Polesia na Krzemieniec, nie doprowadziło do złączenia się jego 4-ch dywizyj jazdy z grupą jazdy Kotowskiego i korpusem jazdy działającym przed 13. i 12. Dyw. Piech. i nie wytworzyło zanadto wielkiej koncentracji jazdy nieprzyjacielskiej“.

Generał Krajowski proponował więc

„natychmiastowe odesłanie 42. P. P. z Rudni do 12. lub 13. Dyw. Piech., lecz pozostawienie gros 18. D. P. w rejonie Ptycza — Werba, — ażeby uderzyć dnia 15 lipca po wschodnim brzegu Ikwy na Budiennego, stojącego na wschód od Dubna, i odrzucić go wspólnie z 6. Dyw. Piech. w kierunku Równego“.

Generał meldował równocześnie, że

„przeciwnatarcie z Krzemieńca na południe jest już w toku i że biorą w niem udział I/4. P. Strz. Podh., i I/144. P. P., odesłany tamże ze składu 18. Dyw. Piech. dla zasilenia X. Bryg. Piech.“

Gen. Romer, nie współczując zasadniczo z tą akcją, zgodził się jednak ostatecznie

„na natychmiastowe odesłanie 42. P. P. do Tarnopola, zaś takie ugrupowanie gros 18. Dyw. Piech., ażeby już to uderzyć na Dubno — Młynów, już to przed front 13. Dyw. Piech.“.

18. Dyw. Piech. pozostała więc przez przedpołudnie 15 lipca w rejonie Ptycza — Werba, prowadząc energiczne zwiady i wykorzystując kilkugodzinną przerwę w operacjach dla odpoczynku. 42. P. P. rozpoczął wagonowanie na stacji kolej. Rudnia.

---

[1]) Ostatnie wiadomości o nieprzyjacielu stwierdzały bowiem koncentrację Konnej Armji w rejonie na wschód (!) od Dubna.

W tem, o godz. 14 min. 15, nadchodzi do sztabu grupy meldunek z Dubna, że miasto zostało wieczorem 14 lipca ponownie zajęte przez nieprzyjaciela, że załoga cofnęła się do fortu, że ze strony Chorupań nadciąga jazda nieprzyjacielska w sile około jednej brygady, że w Iwaniu okopuje się artylerja nieprzyjacielska, a Milcza i Zahorce już są zajęte przez nieprzyjacielskie oddziały. Dowódca fortu przedstawiał sytuację jako groźną i prosił o posiłki, gdyż przydzielony mu 9. P. Strz. Gran. niedopisywał.

Prawie równocześnie nadszedł nowy rozkaz dowódcy armji:

„według meldunków lotniczych z godzin przedpołudniowych Dubno jest ponownie zajęte przez nieprzyjaciela, silne kolumny jazdy posuwają się z Dubna na południowy zachód i z Młynowa do lasów, położonych między Dubnem, a Beresteczkiem. 18. Dyw. Piech. przeprowadzi więc natychmiast natarcie w kierunku północnym celem odrzucenia tego nieprzyjaciela na północny brzeg Ikwy".

Generał Romer wracał więc do swojej poprzedniej myśli stoczenia decydującej bitwy z Budiennym. Akcja nieprzyjacielska na 13. i 12. Dyw. Piech. nie była zatem tak groźna, jak mniemano poprzednio i siły tych dwóch dywizyj starczyły na razie na jej odparowanie.

80. Ugrupowanie wstępne do drugiego natarcia na Dubno. Wobec powyższego rozkazał dowódca grupy natychmiastowe przeprowadzenie natarcia. (Mapa 1 : 75.000).

Zaalarmowano 144. P. P., baterje 4. i 6/18. P. A. P. Dowódca 144. P. P. otrzymał zadanie:

„zebrać tę grupę pod fortem Zahorce; ruszyć jeszcze w nocy z 15 na 16 lipca na Chorupań i ustawić się tam o świcie dnia 16 lipca w ten sposób, by zamknąć przejścia przez Ikwę między Dubnem a Młynowem".

Ruchem tym, wykonanym jeszcze w nocy, zamierzał generał Krajowski odciąć drogę odwrotową siłom nieprzyjacielskim, znajdującym się w rejonie między Chorupaniem, Dubnem a Ptyczą, zamierzając przeprowadzić uderzenie głównych sił dywizji z Ptyczy na Dubno.

Z Werby wyruszyła grupa 144. P. P. w przeciągu pół godziny, t. j. już o godzinie 15 min. 30. Do dyspozycji dowódcy pułku stawił generał 6 samoch. ciężarowych dla podwożenia oddziałów pieszych.

Pod fortem natrafiła grupa 144. P. P. na tyraljerę nieprzyjacielską, obsadzającą wzgórze na zachód od fortu. Lecz uprzedzona na czas przez dodany szwadron ułanów, rozwinęła się szybko i przy pomocy artylerji odrzuciła nieprzyjaciela na północ.

Gros dywizji ruszyło jeszcze popołudniu dnia 15 lipca z Ptyczy w kierunku Zahorce-Sady, ażeby o godz. 3-ej 16-go lipca rozpocząć natarcie na Dubno i Chorupań.

Patrole własnej jazdy meldowały podjazdy nieprzyjacielskie w Białogródce, cały pułk regularnych kozaków w Pełczy, liczne patrole nieprzyjacielskie w lesie między Pełczą a Pełczańskie Budy, a wszystkie te siły nieprzyjacielskie dążyły w kierunku południowo-zachodnim.

81. Walka pod Małą Milczą. 3 bataljony 49. P. P. z 1 dywizjonem 18. P. A. P. pod dowództwem pułk. Hausnera, brygadjera XXXVI. Bryg., wyszły z Ptyczy o godz. 16.30 na Małą Milczę i Sady. Dowództwo 49. P. P. objął w przeddzień pułk. Staszkiewicz.

Ledwo straż przednia tej kolumny, bataljon III/49. P. P., wkroczyła w lasy, położone na południe od Małej Milczy, otrzymała na krótką odległość ogień artylerji. Energiczny dowódca bataljonu, kpt. Mościcki, rozwinął natychmiast swoje kompanje i natarł na przeciwnika całym impetem, charakteryzującym wyśmienity duch 49. P. P. Zaskoczenie nieprzyjaciela było kompletne. 9. kompanja, która napotkała na zwartą kolumnę jazdy nieprzyjacielskiej w sile jednego pułku, salwami rozbiła go zupełnie; 10. kompanja, wysłana dla obejścia Milczy, uderzyła na białą broń na baterje nieprzyjaciela, zdobywając 4 działa. Natarcie było tak szybkie, że nieprzyjaciel, chwilowo zdezorjentowany, rozpierzchł się. Wkrótce już jednak nadszedł kontratak na prawe skrzydło bataljonu, lecz i ten został, przy użyciu granatów ręcznych i V. B., odparty. Na placu boju pozostało 36 trupów bolszewickich i 4 działa; własne straty — 8 rannych.

Walka nie była jednak zakończoną. Rozbitki nieprzyjacielskie zebrały się szybko i zaatakowały, tym razem straż tylną kolumny. I ten atak został odparty. — Papiery znalezione przy zabitym dowódcy brygady nieprzyjacielskiej i zeznania jeńców ujawniły, że miało się do czynienia z częściami 14. i 11. Dyw. Jazdy w sile 600–700 szabel, maszerującemi na Ptyczę.

Około północy stanęła grupa 49. P. P. w Sadach.

Walki te zmieniły plan akcji generała. Na lewy brzeg Ikwy przeszły już zbyt duże siły nieprzyjacielskie. Według obserwacji

144. P. P. znajdowało się w samym rejonie fortu Zahorce około 2 do 3 brygad jazdy nieprzyjacielskiej.

144. P. P. otrzymał więc rozkaz nie odmaszerowywać z pod fortu na Chorupań, lecz pozostać pod fortem. Generał zrezygnował z niepewnego manewru na Chorupań, zamierzając natomiast zasłonić tym pułkiem główne natarcie na Dubno.

82. Położenie wieczorowe. O północy grupowały się główne siły dywizji, to jest 144. P. P., dwa bataljony 145. oraz 9. P. S. Gr., i 7 bateryj koło fortu do natarcia na Dubno. Bataljon zapas. 50 P. P. obsadzał fort, a 49 P. P. z dwoma baterjami i sztabem XXXVI. Brygady zajmywał Sady, przygotowując się do natarcia na Chorupań.

Na odcinku X. Bryg. Piech. pod Krzemieńcem nie było w ciągu dnia wielkich zmian. Natarcie przeprowadzone przed lewe skrzydło 13. Dyw. Piech. w kierunku Katrynburg - Juwkowcy-Gorynka trafiło w próżnię i oddziały wróciły do Krzemieńca nie napotkawszy nieprzyjaciela.

1-szy transport 42. P. P. (I/42. P. P.) odszedł z Rudni koleją o godz. 20-ej. Przy ładowaniu 2-go transportu otrzymała reszta 42. P. P. od dowództwa armji rozkaz natychmiastowego odmarszu wraz z baterją 4/18. P. A. C. przez Dunajów do Kuniniec (na północ m. Wiszniowce), by stawić się tam jako odwód do dyspozycji dowództwa 13. Dyw. Piech.

83. Stany bojowe. Stany bojowe 18. Dyw. Piech. i X. Bryg. Piech., meldowane dnia 15 lipca, wynosiły:

42. P. P. . . .	— 28 of.,	1254 ludzi,	29 c. k. m.	109 r. k. m.
49. P. P. . . .	— 15 „	1132 „	20 „	106 „
144. P. P. bez I. bataljonu	— 24 „	744 „	22 „	43 „
145. P. P. . . .	— 22 „	759 „	19 „	niemeld.
6. Pułk Ułanów	—	173 szabel		
105. P. P. . . .	—	2200 ludzi	11 „	
19. P. P. . .	—	737 „	22 „	
40. P. P. . . .	—	320 „	11 „	

16 lipca

84. Natarcie z pod fortu Zahorce na Dubno: Przeprowadzenie całego natarcia dywizji z Werby na Dubno jeszcze w nocy, jak życzył sobie generał, okazało się z powodu późnej już pory niewykonalne. Oddziały, ugrupowane obok fortu Zahorce, przeszły do

natarcia pod rozkazami dowódcy XXXV. Bryg. dopiero o godz. 4-ej rano. — (Mapa 1 : 75000).

Tarakanowo było silnie obsadzone przez nieprzyjaciela. Silny ogień naszej artylerji zmusił go jednak do wycofania się i 144. P. P. zajął miejscowość łatwo. Początkowo szło i dalsze natarcie żwawo i bez oporu, jednak już na wzgórzu 227, położonem o 2 klm. na północ od Tarakanowa, usadowił się nieprzyjaciel ponownie, a opór jego stawał się coraz silniejszym. Wielka ilość k. m. i celny ogień kilku bateryj powstrzymywały naszą piechotę. I z tych wzgórz zdołano jeszcze spędzić nieprzyjaciela ogniem naszej artylerji. Wielka ilość sotni nieprzyjacielskich, które falowały to rozwinięte, to znów w szyku zwartym po przedpolu zdradzała jednak, że miało się do czynienia z nieprzyjacielem bardzo licznym.

Tak doszło nasze natarcie prawie aż do „Parku Palestyna".

85. Przeciwnatarcie nieprzyjacielskie. Tam jednak był nieprzyjacielski ogień k. m. tak silny, że oddziały piechoty nie zdołały się dalej posunąć. Zwłaszcza natarcie 9. P. Strz. Gran., który posiadał wprawdzie materjał ludzki wspaniały i, w porównaniu do obdartusów 18. Dyw. Piech., wyśmienicie wyekwipowany, jednak zupełnie nie przywykły do ognia — załamało się zupełnie. Ludzie tego pułku nie byli dostatecznie bojowo wyszkoleni. To też energicznie prowadzone przeciwnatarcie około dwóch pułków jazdy nieprzyjacielskiej wywołało w tym pułku chwilową panikę i odwrót, który w następstwie, z powodu zagrożenia prawego skrzydła, zmusił całą XXXV. Brygadę do cofnięcia się na wysokość fortu i na wzgórza położone na zachód od fortu, t. j. do pozycyj wyjściowych. Tam odparto przy pomocy odwodów dywizji dalsze natarcie nieprzyjaciela i rozpoczęto porządkowanie oddziałów.

86. Walki III/145 na wschodnim brzegu Ikwy. Jednym z równorzędnych powodów niepowodzenia XXXV. Bryg. był silny, flankujący ogień nieprzyjacielskiej artylerji ze strony Strakłowa. Bataljon III/145. P. P. bowiem, który miał za zadanie osłaniać prawą flankę XXXV. Bryg. Piech., doznał niepowodzenia. Przeszedł on nowozbudowany most na Ikwie pod Nosowicą dopiero o godz. 3. 40; o godz. 4. 40 otrzymał pod wsią Zamczysko silny ogień piechoty i k. m.. Po przeprowadzeniu natarcia cofnęli się bolszewicy przez Kluki na Dietynicze, gdzie przy moście na szosie usadowili się na nowo. Bataljon natarł bezzwłocznie i zdołał też odrzucić nieprzyjaciela przez most, na wieś Dietynicze, jednakowoż podczas walk o tę wieś otrzymał on niespodziewanie przeciwude-

rzenie nieprzyjaciela z tyłu, od strony Birok. Z tej sytuacji musiał się bataljon wycofać na Kluki, dokąd przybył o godz. 9-ej, zdobywszy jeden k. m. — Niepowodzenie tej akcji spowodowało w swych konsekwencjach wspomniany ogień flankowy na prawe skrzydło XXXV. Bryg. Piech. i przyczyniło się do jej odwrotu.

Po otrzymaniu meldunku od III/145 o godz. 10 ej, kazał dowódca dywizji skierować silny ogień artylerji na Dietynicze i Birok, a bataljonowi III/145 przeprowadzić ponowne natarcie celem osiągnięcia Strakłowa. Atak ten miał być również wspierany przez poc. panc. „Chrobry", stojący tuż obok wsi Podłuże.

87. Myśl manewru dowódcy dywizji. Głównemi siłami dywizji zamierzał generał czekać w rejonie fortu aż do ostatecznego nawiązania łączności XXXV. Bryg. z grupą „Sady" i przeprowadzić potem dopiero, zwiększonemi siłami, ponowne natarcie na Dubno, przerzucając główny jego ciężar na lewe skrzydło dywizji, t. j. tam, gdzie początkowo zamierzał prowadzić tylko natarcie pomocnicze.

88. Walki grupy „Sady". Od dowództwa XXXVI. Bryg. w Sadach nie było żadnej wiadomości; tylko huk armat z kierunku Chorupań pozwalał przypuszczać, że tam toczy się walka.

Zachodziła obawa, że nieprzyjaciel wsunie się większą siłą między XXXV. i XXXVI. Bryg., zwłaszcza że obserwowano już przesuwanie się szwadronów bolszewickich z Dubna na Krzywuchę. Generał wysunął więc 145. P. P. z Zahorzec do kol. Aleksandrówki, dla zabezpieczenia flanki, oraz, jak już powiedziano, z zamiarem późniejszego przeprowadzenia głównego natarca na Dubno z tej strony.

Szereg patroli, wysłanych przez dow. dyw. z Zahorzec dla nawiązania łączności z XXXVI. Bryg. i przyciągnięcia jej bliżej do lewego skrzydła XXXV. Bryg., powrócił dopiero po godzinie 16-ej.

XXXVI. Bryg. wyruszyła z Sadów o godz. 3-ej i stanęła bez walk o świcie pod wsią Chorupań. Tam jednak znajdowały się wielkie siły jazdy nieprzyjacielskiej. Energiczne natarcie 49. P. P. wywołało gwałtowne przeciwuderzenie około 800 jeźdźców, lecz przy wspaniałem poparciu I. dywizjonu 18. P. A. P. zostało natarcie to, dochodzące do najbliższych odległości, salwami III/49. P. P. krwawo odparte. Bataljon ścigał odchodzącego nieprzyjaciela ogniem k. m., poczem cały 49. P. P. zajął Chorupań i Gołowczyny. Przeszło 100 ludzi pozostawił nieprzyjaciel na polu bitwy; 3 dowódców pułków było zabitych, 2 k. m. i kilkanaście koni zdobyto. Bataljon III/49 miał tylko 9 zabitych i 25 rannych.

Po otrzymaniu wiadomości z dowództwa dywizji, że natarcie XXXV. Bryg. na Dubno się nie powiodło i że ma ono być ponowione ze współudziałem XXXVI. Bryg., zameldował dowódca XXXVI. Bryg. z Chorupania, że może rozpocząć natarcie z linji drogi Chutor Niemców-Miatyń o godz. 18-ej.

89. Wspólne natarcie XXXV. i XXXVI. Brygady. O tym więc czasie wyruszyła też XXXV. Bryg.

Zaskoczony, i przez XXXVI. Bryg. zupełnie we flankę uderzony nieprzyjaciel pierzchnął. Ścigany ogniem naszej artylerji poniósł, zbijając się w Dubnie w kupy, poważne straty.

Dubno zostało zajęte o godz. 21.

Własne straty z 16 lipca wynosiły około 30 zabitych, 120 rannych oraz 30 do 40 zaginionych.

Nieprzyjacielskie 11. i 14. Dyw. Jazdy były poważnie potłuczone. 4 działa i 8 k. m. stracone, około 200 na polu bitwy pozostawionych zabitych i ciężko rannych, co odpowiadało mniejwięcej dalszym 400, a może i więcej rannym ewakuowanym, oznaczało poważną już porażkę.

90. Walki pod Krzemieńcem. — (Mapa 1:300.000) — Na odcinku X. Bryg. Piech. toczyły się w międzyczasie silne walki. O godz. 3-ej rano ruszyły I/144. P. P. i I/4. P. S. Podh. poparte dwoma baterjami, do ponownego natarcia z Krzemieńca przed lewe skrzydło 13. Dyw. Piech. Grupa ta dotarła po ciężkich walkach na jeden kilometr od m. Folwarki, lecz dalej posunąć się nie mogła. Na natarcie odpowiedział nieprzyjaciel o godz. 10-ej przeciwnatarciem z Czugale na wschodnią pozycję Krzemieńca, popartem intensywnym ogniem 3-ch bateryj. Po uporczywej walce i wprowadzeniu w bój wszystkich rezerw z Krzemieńca, odparto atak o godz. 20. Nieprzyjaciel odszedł na niewielką odległość, lecz równocześnie (godz. 20) zaatakował pozycje 19. P. P. pod Białą Krynicą i Wielką Andruhą, wspierając i ten atak 2 ma (innemi) baterjami. Początkowo zdołał się nieprzyjaciel wedrzeć do koszar Białej Krynicy; po przesunięciu rezerw z odcinka 40. P. P. i wprowadzeniu w bój jednej komp. 105. P. P. odrzucono go jednak z powrotem o godz. 21.30. Na prawem skrzydle pozycji krzemienieckiej zdołała tymczasem nasza grupa wypadowa zająć o godz. 21. 50 Folwarki. Własne straty — 3-ch oficerów (w tem 1 zabity) i 30 szereg. Nieprzyjaciel poniósł straty poważniejsze. Stwierdzono udział dwóch brygad sow. 45. D. P. Miały one zadanie bezwarunkowego zajęcia Krzemieńca.

17 lipca.

91. Walka pod Dubnem. — (Mapa 1 : 75.000). — W Dubnie przygotowywał się tymczasem gen. Krajowski do walnej bitwy z Budiennym. (Szkic № 10 aneks.)

Jeszcze w nocy z 16 na 17 lipca zadecydował generał wysłanie dwóch pułków piechoty (144. i 49.) z artylerją z Dubna pod rozkazami dowódcy XXXVI. Bryg. z powrotem do rejonu Gołowczycy - Chorupań, celem zbliżenia się do prawego skrzydła 2. Armji, zaś 145. P. P. otrzymał rozkaz natarcia z Dubna przez most na Ikwie na wschodni brzeg Ikwy, zajęcia m. Surmicze i koszar dubieńskich i stworzenia tym sposobem ofensywnego przedmościa,

„aby mieć możność uderzenia na nieprzyjaciela i na prawym, nieprzyjacielskim brzegu rzeki, o ileby kierunek poruszeń 2. Armji tego wymagał [1]).

Przedmoście to miało być później złączone z przedmościem Strakłów w jedną całość.

O godz. 4-ej wyruszyły obydwie grupy z Dubna. — 145. P. P. natrafił początkowo na silnie obsadzony most na Ikwie, którego mimo energicznego poparcia artylerji przekroczyć nie mógł. Jezioro i bagna po obu stronach mostu uniemożliwiały sforsowanie. Dopiero przy współudziale części b. z. 50. P. P. grupy mjra Matczyńskiego z fortu Zahorce, obznajomionej znakomicie z terenem, zdobyto most, zajęto Surmicze i koszary, a około godz. 13-ej nawiązano łączność z bataljonem I/145. P. P. w Strakłowie.

Bataljon ten w nocy z 16 na 17 lipca poraz drugi i trzeci atakował Dietynicze, lecz gdy w Wolicy natrafił ponownie na bardzo silny opór, powrócił do m. Kluki, przeprawił się w Kamienicy na zachodni brzeg Ikwy, przeszedł na północ aż do mostu w Strakłowie, natarł wraz z częścią załogi fortu Zahorce na Strakłów ze strony zachodniej i miał tym razem powodzenie. Bataljonem dowodził bardzo dobrze ppor. Piotrowiak.

XXXVI. Bryg wyruszyła tymczasem z Dubna o godz. 4-ej w dwóch grupach. 144. P. P. wzdłuż osi Dubno — Gołowczycy, 49. P. P. przez Chutor Krzywucha, Małe Gapki. Z powodu prze-

---

[1]) Myśl działań zaczepnych uwidacznia się we wszystkich zarządzeniach gen. Krajowskiego. Tworzenie przedmościa Dubno w tak trudnem położeniu jak opisane, jest wybitnym przykładem stałej dążności generała do utrzymania inicjatywy w swoim ręku, — względnie zapewnienia sobie możności psucia inicjatywy nieprzyjaciela, o ileby takową rozwinął.

męczenia 49. P. P. stawiono mu do dyspozycji 4 samochody ciężarowe, które podwoziły pieszych. Kolumna 144. P. P. zajęła Gołowczycy po krótkiej walce, lecz z Chorupania, obsadzonego w międzyczasie ponownie przez nieprzyjaciela, otrzymywała tak silny ogień, że sama go zająć nie mogła. Przy współudziale kolumny lewej 49. P. P. zajęto jednak i Chorupań o godz. 9. 30., odrzucając nieprzyjaciela na północ. Około godz. 11-ej zajął 49. P. P. lasek położony 3 klm. na zachód od Chorupania, tworząc temsamem lewe skrzydło 18. Dyw. P. i 6. Armji. Na zajęcie lasku odpowiedział nieprzyjaciel natychmiastowem przeciwnatarciem, lecz atak został odparty. Szwadrony i pułki jazdy bolszewickiej uderzyły jeszcze dwa razy w przeciągu dnia z flanki a nawet z tyłu na stanowiska 49. P. P. i bat. 18. P. A. P. Obydwa jednak razy bez skutku i z wielkiemi stratami.

XXXVI. Bryg. stała niezachwianie na wyznaczonem stanowisku, oczekując, wedle rozkazu, nadejścia 3-ej Dyw. Piech. Leg. lub 6. Dyw. Piech. do rejonu Młynowa.

92. Wiadomości o ruchach 2. Armji. (Szkic Nr. 10 i 11).

Już od trzech dni była mowa o akcji 3. i 6. Dywizji Piech. Już rozkazy dowództwa frontu z dnia 13 lipca nakazywały natarcie 6. Dyw. Piech. Jednak dowództwo 6. Armji nie mogło się nawet 14 lipca dowództwa frontu dopytać, gdzie się 6. Dywizja w danej chwili znajdowała. Dziś, 17-go, zawiadomiło Dowództwo 6. Armji, że 2 bataljony tej dywizji powinny były już dnia 16 zająć Młynów; niestety jednak XXXVI. Bryg. nie mogła zauważyć, żadnego ruchu lub odgłosu bitwy z tego kierunku. Natomiast, wręcz przeciwnie, obserwowano tam żywy ruch jeźdźców bolszewickich, a z zamku Dubna obserwowano kolumny jazdy nieprzyjacielskiej w sile około 2-ch do 3-ch tysięcy jeźdźców w marszu z Pohorelec na Podhajce. Jeden ze szwadronów 6. Pułku Ułanów, wysłany dla nawiązania łączności z oddziałami 2. Armji jeszcze przed dwoma dniami, zgłosił że znalazł 65. P. P. z jedną baterją ze składu 6. D. P. dnia 16 lipca o godz. 9 min. 30 i że pułk ten zdąża na Młynów, nie podał jednak, gdzie się ten pułk chwilowo znajdował. Z meldunku można było wnioskować, że jest on w Michajłówce, a więc zaledwie 30 klm. na zachód od Młynowa.

93. O III-ej Brygadzie Jazdy. Z Beresteczka zgłosiła sie, około południa (17 lipca) telefonicznie III-cia Brygada Jazdy. Natychmiast wysłał gen. Krajowski depeszę do Dowództwa 6-ej Armji z prośbą

o wydanie rozkazu, aby brygada ta bezzwłocznie przeszła przez Demidówkę i Wołkowyje na Młynów, dla nawiązania łączności między 18. i 6. Dyw. Piech.

Niestety jednak wkrótce otrzymano nową wiadomość, że brygada odmaszerowuje dla reorganizacji do Hrubieszowa [1]).

III. Bryg. Jazdy, zasilona jeszcze 11. pułkiem, miała rozkaz dowództwa frontu, datowany 13 lipca:

„skierować się na Beresteczko i dalej na prawe skrzydło nieprzyjacielskiego oddziału, który przeszedł po zajęciu Dubna w kierunku Brodów celem zwinięcia frontu 6. Armji lub zagrożenia Lwowowi i Brodom. 6. Armja skierowała 18. Dyw. Piech. do rejonu Werba dla ataku na południową flankę nieprzyjaciela. Po ukończeniu tej operacji i zdaniu jej oddziałom 6. Armji, wraca III. Brygada w kierunku Hrubieszowa".

Dowódca brygady meldował generałowi Krajowskiemu że:

„już nie zdążył pomóc 18. Dyw. Piech. w zlikwidowaniu ruchu bolszewików na Dubno, wobec tego że powyższy rozkaz otrzymał dnia 13 lipca o godz. 20, w którym to dniu 18. Dyw. Piech. zajęła już była Dubno. Po otrzymaniu więc w Gorochowie od dowództwa frontu wiadomości, że Dubno zostało zajęte przez 18. Dyw. Piech., odchodzi dla reorganizacji do Hrubieszowa".

94. Położenie nieprzyjacielskie i rozważanie dowódcy 18. D. P. O jakichkolwiek ruchach lub pobycie 4. nieprzyj. Dywizji Jazdy nie było w sztabie 18. Dyw. Piech. żadnych wiadomości. Własna 6. D. P., znaleziona 16 lipca o godz. 9 min. 30, mogła do wieczora 17 lipca łatwo osiągnąć Młynów. Zdawało się więc, że chwila nawiązania łączności bojowej 18. D. P. z oddziałami 2. Armji zbliżyła się znacznie i że rychło już nadejdzie czas, że na tyłach dywizji przestaną krążyć szwadrony i pułki kozackie.

95. Tabory pułkowe 18. D. P. Generał postanowił przeto podciągnąć ciężkie tabory pułków dywizji z Radziwiłłowa do swoich oddziałów. Dwu i pół tygodniowe rozłączenie od ciężkich taborów dało się pułkom dość we znaki. W taborach posiadały pułki małe zapasy mundurowe, komp. k. m. — zapasowe części składowe k. m., które były koniecznie potrzebne do ponownego uruchomienia zepsutych k. m, artylerja — postronki i podkowy,

[1]) Brygada miała już ledwo 300 szabel, miała więc przyjąć uzupełnienie i wejść w skład formującej się Grupy Op. Jazdy.

sztab dywizji—akty potrzebne do załatwienia spraw bieżących, etc. etc. Wyszedł przeto rozkaz zbliżenia ciężkich taborów z Radziwiłłowa bliżej ku frontowym oddziałom.

Tabor 49. P. P. otrzymał rozkaz przejścia do Pełczy,
„ 144. P. P. „ „ „ „ Sady,
„ 145. P. P. „ „ „ „ Małej Milczy,
„ 18. P. P „ „ „ „ Sady,
„ sztabu dyw. „ „ „ „ Werby.

Reszta taborów, t. j. 42-go P. P. i 6-go P. Ułanów, warsztaty reperacyjne kolumn samoch. 20. i 86. wraz ze Szpitalem Polowym 609 pozostały w Radziwiłłowie. (Kol. tab. 22. i 29. pracowały już poprzednio między punktem rozdzielczym dywizji w Werbie, względnie Kamienicy, a frontem).

Wszystkie wspomiane tabory wyruszyły długą kolumną z Radziwiłłowa 17 lipca około południa. Późnym wieczorem osiągnęły one wyznaczone miejscowości. — (Patrz dodatek do szkicu Nr. 10).

---

96. Działalność 2. Armji od 14 do 17 lipca. W rzeczywistości była działalność 2. Armji w czasie od 14 do 17 lipca następująca.

W myśl rozkazu dowódcy frontu z 13 lipca — przytoczonego w ustępie 70 (dzień 13 lipca), zarządził dowódca 2. Armji natychmiastowe zluzowanie 6. D. P. i I. Brygady Jazdy z zajmowanych odcinków — szkic Nr. 9 — i wyruszenie w kierunku Młynowa. Według rozkazu obydwie te jednostki miały ruszyć w ścisłem porozumieniu, jednakowoż każda na własną rękę. Dwa bataljony 6. D. P., skierowane już 13 lipca przez Michajłówkę, miały otrzymać rozkaz zawrócenia na Młynów, zajęcia tej miejscowości, utrzymania jej aż do nadejścia dywizji (!) jazdy, skierowanej tamże przez dowództwo frontu i zaatakowanie nieprzyjaciela wspólnie z tą dywizją. Dowódca armji nadał całej akcji charakter wypadowy z tem, że oddziały po ukończeniu powrócą do swych rejonów. (Rozkaz op. I. 3573/III).

14, 15, 16 i 17 lipca,

Lecz zmiana 6. D. P. na jej odcinku trwała długo i dywizja ta nie wyruszyła z Łucka do natarcia w nocy z 14 na 15 lipca, tak jak rozkazali dowódca frontu i dowódca armji, lecz dopiero w dzień 15 lipca [1]). W dzień akcja nie postępowała szybko; — szkic Nr. 10 — w nocy z 15 — 16 ruszyła dywizja raźniej i 16 lipca zajęła Dorogostaj [2]). Lecz nie zająwszy Młynowa, 6. Dywizja wróciła 17 lipca z powrotem w kierunku Łucka i zajęła wraz z I. Bryg. J. rejon Rykany, Mstyszyn, Pulganów. W czasie akcji 6. Dywizja nie miała

---

[1]) 6-tą D. P. nie dowodził w tym czasie gen. Linde, lecz inny oficer w zastępstwie.

[2]) W tym samym czasie nacierała 18. D. P. z pod fortu Zahorce przez Dubno na Chorupań. — Patrz dodatek do szkicu Nr. 10.

łączności z dowództwem 2. Armji. Dwa bataljony 6. D. P. pod dowództwem płk. Korewo uderzyły z Michajłówki w kierunku Młynowa, dotarły jednak 16 lipca tylko do Kniahinina.

Wieczorem 17 lipca nakazał dowódca frontu przegrupowanie 2. i 3. Armji następująco: (I. op. 3688/III. i uzupełniający I. op. 3704/III. dowódcy 2. Armji z dnia 17. i 18. lipca):

„6. D. P. po skoncentrowaniu się w dniu 17 lipca w rejonie Matyszyn—Pułganów—Mały Rykany przesunie się w kierunku północnym, zmieni 3. Dyw. Piech., i obejmie odcinek Kulczyn włącznie — Nowosław włącznie (8 km. na południ. od Łucka) wraz z przyczółkiem mostowym Łuck.

„Oddziały 6. Dywizji Piechoty, znajdujące się ewentualnie na innych odcinkach, ściągnie 6. Dywizja Piechoty natychmiast po objęciu ich odcinka przez I. Brygadę Jazdy.

„3 D P. przemaszeruje 19 lipca w rejon Targowica — Bokujma, obsadzając pewnie Targowicę i przejścia tamże przez Styr i Ikwę i 19 go obsadzi jednym pułkiem Młynów, gdzie zorganizuje umocniony punkt obronny i spali mosty, oraz nawiąże niezwłocznie łączność z 18. Dyw. Piechoty w Dubnie.

„Tak więc od 19 począwszy, odcinek 3. Dyw. Leg. będzie od Młynowa włącznie do Targowicy włącznie z odwodem dywizji w Bokujmie.

„I. Bryg. Jazdy przejdzie w rejon Ławrów — Małe Rykany, skąd przeprowadzi obserwację odcinka Styru między 3. Dyw. Leg a 6. Dyw. Piech. i zabezpieczy przejście przez Styr koło Werbajewa na północ od Mstyszyna.

„IV. Bryg. Jazdy odda natychmiast po otrzymaniu niniejszego rozkazu strzeżenie mostów w Wielkim Boratynie 6. Dyw. Piech., poczem niezwłocznie odmaszeruje przez Radomyśl Bokujmę na Młynów, który zajmie i utrzyma aż do przybycia oddziałów 3. Dyw. P. Leg. i nawiąże łączność z 18. Dywizją w Dubnie.

„Po zluzowaniu przez 3. Dywizję Piechoty przejdzie ona w rejon Kniahinin Ochmatków jako odwód armji.

„III. Bryg. Jazdy przejdzie natychmiast do Ostrowia, 8 km. na wschód od Beresteczka, gdzie pozostanie jako odwód armji.

„Dowództwo armji od dnia 19 lipca w Torczynie.

O wszystkich tych zarządzeniach generał Krajowski jednakże nie był powiadomiony.

XI. CHORUPAŃ.

Mapa 1 : 75.000 Dubno.

Położenie wieczorem 17 lipca — szkic Nr. 10 dodatek.

97. Walki wstępne pod Chorupaniem. — O godz. 22-ej natarł nieprzyjaciel po raz trzeci na III-ci bataljon 49. Pułku Piech. stojący w lasku przy drodze Chorupań - Smordwa, jednym pułkiem jazdy, popartym ogniem 6-ciu dział, ustawionych na południe od

Smordwy. — Natarcie zostało odparte; jednak sytuacja robiła się poważniejszą. — Nieprzyjaciel położył się tuż przed naszemi linjami, tak, że z brzaskiem dnia 18-go można się było spodziewać nowych natarć. — Jeden z naszych wywiadowców, który przedarł się z Chorupania do Młynowa i z powrotem, stwierdził w Młynowie jazdę sowiecką, a o nadejściu wojsk 2-giej Armji nie było tam nawet słychu.

O godz. 23-ej min. 30 nadszedł meldunek o tych faktach do dowództwa dywizji. — Generał zarządził ostre pogotowie bataljonu I/145. P. P. w Dubnie, zamierzając ewentualnie ostatniemi odwodami 18. Dyw. Piech. przejść do walki pod Chorupaniem, byleby tylko sforsować nawiązanie łączności z 2. Armją, rozłączając przytem siły nieprzyjacielskie, które przeszły przez Ikwę na południe, od tych, które stały jeszcze na północ i wschód od rzeki.

Dowódca 6. Armji zapewniał wprawdzie ponownie telefonicznie, że dowództwo frontu przyrzekło wydać stanowcze rozkazy, aby prawe skrzydło 2. Armji nacierało na Młynów i że dowódca 2. Armji osobiście wyjechał dla dopilnowania tej akcji, jednak pod Chorupaniem nie dawało się to odczuć.

98. Położenie 18 lipca. — (Szkic Nr. 11). — O świcie 18 lipca stwierdzono, że nieprzyjaciel opuścił Smordwę, lecz dokąd się udał, nie można było stwierdzić. — Z Dubna obserwowano ciekawe zjawisko przejścia około jednej brygady jazdy z rejonu Iwanie, Kolonja Ludwarka na Raczyn, a więc w kierunku wschodnim (!) i dalej w kierunku południowo-wschodnim.

99. O IV., III. i I. Brygadzie Jazdy. — O godz. 9-ej min. 30 zameldował się w sztabie dywizji w Dubnie łącznik IV. Brygady Jazdy, donosząc, że brygada ta znajduje się w Rogoźnie, I-sza i III-cia brygady — w Beresteczku, względnie Ostrowiu, zaś prawe skrzydło 6. Dyw. Piech. — w Bokujmie.

Zdawało się więc, że będzie można już wkrótce przystąpić do walnej bitwy, celu dwu i pół tygodniowej już akcji 18. Dyw. Piech. —

Generał wysłał więc łącznika natychmiast z powrotem do Rogoźna z rozkazem dla dowódcy IV. Brygady Jazdy:

„bezwłocznie wyruszyć z Rogoźna przez Smordwę na Młynów celem nawiązania łączności między 6. Armją a 2. Armją, oraz zawiadomić dowódców I. i III. brygad jazdy, by przesunęli się jako odwód dowództwa frontu z Beresteczka do rejonu Demi-

dówka-Rudka, biorąc za ten samodzielnie wydany rozkaz pisemnie pełną odpowiedzialność".

Niestety jednak, następujące po sobie w szybkiem tempie nowe wiadomości zmieniały sytuację jak w kalejdoskopie. —

Już o godz. 11-ej zawiadomiło dowództwo 6. Armji, że

„akcja 2. Armji nie doprowadziła do zamierzonego zajęcia Młynowa, gdyż 6. Dyw. Piech. napotkała na silny opór nieprzyjaciela w rejonie Dorogostaj Wielki (4 km. na północ od Młynowa), 6. Dyw. Piech. ma zająć dnia 18 lipca linję Jałowicze-Targowica-Bokujma. IV. Brygada Jazdy, skoncentrowana w rejonie Rogoźna, ma za zadanie prowadzenie zwiadów w kierunku Młynowa i nawiązania łączności z XXXVI. Brygadą. — I-sza Brygada Jazdy skoncentruje się w Beresteczku, zaś III-cia Brygada Jazdy — w Ostrowiu jako odwody 2. Armji".

Mimo tej zmiany generał Krajowski nie tracił nadziei. — Zamierzał on pozostać z 18. Dyw. Piech. w osiągniętej sytuacji i opierać się pod Chorupaniem ewentualnym natarciom nieprzyjaciela aż do nadejścia 6. Dyw. Piech. do Bokujmy. — Zajęcie tej miejscowości musianoby odczuć w Chorupaniu.

Nakazał zatem dowódcy XXXVI. Brygady:

„nie czekając na przybycie IV. Brygady Jazdy do Smordwy, obsadzić jednym bataljonem wzgórza na południe od Smordwy, wysłać zwiady przez Młynów na Dorogostaj i przez Arszyczyn na Użyniec, oraz szukać łączności z 6. Dyw. Piech. silnym patrolem oficerskim przez Smordwę, Bokujmę do Targowicy".

Równocześnie nakazał generał zluzowanie całego 145. Pułku Piech. na przedmościu Dubna przez bataljon zapasowy 50. P. P. i 9. Pułk Strzelców Granicznych i ściągnięcie 145. P. P. do miasta Dubna i Strakłowa jako odwód dywizji.

100. Nowe walki pod Chorupaniem: — Z pod Chorupania nadszedł tymczasem o godz. 11-ej min. 30 meldunek jednego z wysłanych patroli, że jedna z brygad 2. Armji wkroczyła w nocy z 17 na 18 lipca o godz. 24-ej do Młynowa. — Prawdziwość tego meldunku kwestjonowano jednak w sztabie dywizji mocno. Lotnik armji meldował bowiem, że między godz. 7-mą a 8-mą 18 lipca obserwował nieprzyjacielską kolumnę jazdy, poruszającą się od strony Młynowa lewym brzegiem Ikwy przez Pereweredów na Wojnicę, — a namacalnym faktem było, że o godz. 11-ej zaatakowało około 4-ch szwadronów bolszewickich naszą artylerję,

stojącą za lewem skrzydłem 49. P. P. na północ od Bienen H. (mapa 1 : 75.000).

Atak odparto, a w pościgu zajął II/49. P. P., w myśl rozkazu dowódcy dywizji, fałd terenowy cecha 196, na południe od Smordwy.

Równocześnie odpierał I/49. P. P., który zmienił III/49. P. P. w lasku na południe drogi Smordwa — Chorupań, kilkakrotne natarcia spieszonej jazdy bolszewickiej, poparte trzema samochodami pancernemi. — W lasku tym przychodziło do dwukrotnego wycofania się I/49. P. P. i dwukrotnego zdobywania przeciwnatarciem starych pozycyj. — Baterje 2. i 3/18. Pułku Artylerji Polowej, pod dowództwem dowódcy dywizjonu, kpt. Pietrasa, wytrzymując w pozycjach mimo cofania się I/49. P. P. i strzelając do nieprzyjaciela z odległości 200 — 300 metrów z dział i karabinów maszynowych, przyczyniły się znacznie do odparcia natarcia. — W walkach tych został ranny dowódca XXXVI. Brygady płk. Hausner, i dowódca I/49. P. P., por. Łapiński. — Dowództwo XXXVI. Brygady objął płk. Staszkiewicz (49. P. P.), a dowództwo 49. P. P. ponownie kpt. Nadachowski, pomimo niewygojonej jeszcze rany.

101. Napad na Pełczę i Radziwiłłów. Prawie równocześnie zginęły ciężkie tabory 49. P. P. w Pełczy, dokąd ledwo przybyły z Radziwiłłowa.

Lecz i w Radziwiłłowie nie byłyby one wyszły cało.—Miasto to zostało bowiem 18 lipca o godzinie 16-ej niespodziewanie zaatakowane przez całą brygadę jazdy bolszewickiej z 2-ma działami. Czując się daleko od nieprzyjaciela, dowódca pozostałych taborów nie prowadził dostatecznie głębokich zwiadów i został natarciem nieprzyjaciela zaskoczony. Ludzie nasi bronili się zacięcie. Zwłaszcza warsztaty reparacyjne kol. sam. 20. i 86., pod dowództwem podchorążego Zglińskiego, posiadając 2 karabiny maszynowe, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty. Nie zdołano jednak uniknąć rozbicia taborów 42. P. P. i 6. P. Ułanów oraz warsztatów samochodowych i Szpitala Polowego 609. Bolszewicy znęcali się w bestjalski sposób nad rannymi i chorymi, leżącymi w szpitalu. Groźną sytuację na dworcu kolejowym uratował jedynie przypadek. Na pół godziny przed rozpoczęciem ataku przybył do stacji kolejowej Radziwiłłów transport 3-ch komp. uzupełnień dla pułków X. Brygady Piech., oraz ppłk. Rachmistruk, który był w drodze do objęcia dowództwa 145. P. P. Pod energicznem dowództwem tego oficera odparły wspomniane trzy kompanje atak na stację, jednakowoż nieprzyjaciel wycofał się z miasta w kierunku

Baranie dopiero o godz. 21-ej min. 30, gdy nadjechał pociąg pancerny „Chrobry". W zabitych i rannych wynosiły straty w Radziwiłłowie: 1 oficer, 36 szeregowych a zaginionych było około 50.

Pierwsze meldunki o zajściach tych doszły do Dowództwa 18. Dyw. Piech. dopiero o godzinie 16-ej min. 30 a szczegółowe dopiero po nawiązaniu łączności przez pociąg pancerny.

102. Koncentracja nieprzyjacielska i własna pod Chorupaniem. — W międzyczasie (o godz. 13-ej min. 30) meldowała jedna z bateryj, stojących pod Dubnem, że obserwuje kolumnę w sile około 1000 jeźdźców z 2-ma samochodami i 40 do 50 wozów w marszu z m. Pogorelcy na Podhajce, a o godz. 13-ej min. 45 drugą kolumnę w sile 500 jeźdźców, która właśnie zajęła Chorupań.

Obserwowano wprawdzie poprzednio już kilkakrotnie ruch kolumn nieprzyjacielskiej jazdy z Młynowa i Arszyczyna w kierunku południowym, lecz kolumny te, każdorazowo brane pod celny ogień naszej artylerji, ponosiły straty i rozpraszały się, cofając się w wielkim nieporządku w kierunku północno-wschodnim. Ostatecznie jednak zdołał nieprzyjaciel przecież zająć Chorupań, opuszczony przez 144. Pułk Piech. z powodu niedoceniania tego punktu przez nowego dowódcę XXXVI. Brygady. — Obecnie 144. Pułk Piech., stojący w lesie 1 km. na południowy-zachód od Chorupania, nie był w stanie wyrzucić stamtąd nieprzyjaciela własnemi siłami.

Generał Krajowski rozkazał wobec tego natychmiastowy odmarsz odwodów dywizji, to jest bataljonów I. i II/145. Pułku Piech. z jedną baterją z Dubna na Chorupań, celem przeprowadzenia przeciwnatarcia i oparcia prawego skrzydła XXXVI. Brygady o bagna, położone między Chorupaniem a Miatynem.

O godz. 19-ej był Chorupań ponownie zajęty. — Nieprzyjaciel cofnął się na wzgórze położone 1 km. na północ od cechy 206.

O godz. 19 ej min. 30 zaatakowało około 500 jeźdźców przy silnem poparciu karabinów maszynowych i 2 samochodów pancernych ponownie ze strony Smordwy lewe skrzydło i tyły XXXVI. Brygady Piech., stojące na południe od Smordwy i w lasku na drodze Smordwa-Chorupań. — Piechota, obsadzająca lasek przy drodze, tak cierpiała pod ogniem samochodów pancernych, że wycofała się o $^3/_4$ km., na wzgórze 239. — Brak amunicji u naszej artylerji byt głównym tego powodem. — Gdy jednak po pół godzinie nadeszły samochody z amunicją, przeprowadzono bezzwłocznie

przeciwnatarcie przy pomocy bataljonu odwodowego III/49. Pułku Piech. i zajęto nietylko stare pozycje, ale w pościgu i miejscowość Smordwę.

Nieprzyjaciel wycofał się na Młynów i obsadził tę miejscowość oraz Pereweredów, Beregi i Bokujmę.

W Bokujmie oddziałów 6. Dyw. Piech. nie było.

103. Zamiary nieprzyjaciela. W walkach tych wziął 145. Pułk Piech. do niewoli jeńców, którzy dali ważne zeznania. Według nich stała 4. Konna Dywizja w danej chwili w Demidówce i miała rozkaz uderzyć 19 lipca przez Kozin na Radziwiłłów i Brody, zniszczyć tam stację kolejową i tabory, wywołać panikę, i powrócić potem do rejonu Polewaja. — 6. Konna Dywizja, rozlokowana w rejonie Ostrożec, miała zabezpieczać od strony Łucka. — 11. i 14. konne dywizje, znajdujące się w rejonie Młynów, Bokujma, Pełcza, miały zadanie uderzenia przez 18. Dyw. Piech. na tyły Krzemieńca, aby tym sposobem połączyć się z sow. 45. Dywizją Piechoty, która znów miała zaatakować równocześnie Ptyczę i Werbę ze strony Nosowicy, oraz z grupą jazdy Kotowskiego, która miała nacierać na Krzemieniec ze wschodu.—Dalszym celem Budiennego był Lwów. Sytuacja przeciwnika według tych zeznań przedstawioną jest na szkicu Nr. 11.

Z Krzemieńca nadszedł o godz. 20-ej min. 30 meldunek, że obserwowano ruch oddziałów nieprzyjacielskiej piechoty i artylerji w kierunku północnym. (!)

Nie ulegało więc żadnej wątpliwości, że nieprzyjaciel dążył do walnej bitwy pod Chorupaniem. — Budienny zamierzał zaatakować Chorupań czołowo dwiema dywizjami jazdy, czyli podwójną przewagą (stan liczebny 49., 144. i 145. pułków piechoty wynosił około 3.000 bagnetów, a stan 11. i 14. Konnej Dywizji — razem około 5 — 6000 szabel), a oprócz tego uderzyć dywizją piechoty na tyły 18. Dyw. Piech.

104. Postanowienia generała Krajowskiego. — Generał Krajowski przyjął te wiadomości spokojnie, gdyż był na nie przygotowany. Zamiary Budiennego pokrywały się w zupełności z zamiarami generała. — I on dążył do walnej bitwy w obszarze Chorupań-Młynów. — Niestety, nie było żadnych ścisłych wiadomości o nadejściu oddziałów 2. Armji.

Należało zatem być przygotowanym do ewentualnej walki odosobnionej.

Generał powierzył obserwację odcinka od fortu Zahorce przez Dubno do Miatyna dowódcy XXXV. Brygady, pułk. Szuszkowskiemu, podporządkowując mu załogę fortu i 9. P. Strzelców Granicznych, a ostatnie odwody Dubna, to znaczy III. bataljon 145. Pułku Piech. i 4-ta baterja 18. Pułku Artylerji Polowej, otrzymały jeszcze o godz. 20-ej min. 30 rozkaz odmarszu na Chorupań.

Dowódca X. Brygady Piechoty w Krzemieńcu otrzymał rozkaz natychmiastowego skierowania do Werby bataljonów II. i III. 42. Pułku Piech., które w myśl rozkazu dowódcy armji były w Dunajowie pod Krzemieńcem do dyspozycji gen. Krajowskiego. Pozatem zaś dążył generał z niezachwianą energją w dalszym ciągu do nawiązania łączności z 2. Armją.

Bataljony I. i III/49. Pułku Piech. zostały ze Smordwy wycofane z powrotem do swoich poprzednio zajmywanych lasków. W Smordwie pozostawiono jedynie silne patrole obserwacyjne z k. m.

105. Straty. — Straty XXXVI. Brygady w dniach 17 i 18 lipca do godz. 12-ej wynosiły: dowódca brygady ranny, 49. Pułk Piech.: 12 zabitych, 3-ch oficerów i 80 szeregowych rannych, 144. Pułk. Piech.: 3 szeregowych zabitych, 49 rannych, 3 zaginionych. — I/18. P. A. P.: 1 oficer zabity, 3 szeregowych rannych, 3 zaginionych, 7 koni rannych i jeden jaszcz rozbity.

106. O II. Brygadzie Jazdy. — II. Brygada Jazdy, która, przecież nie odeszła do Hrubieszowa, przysłała do Werby w ciągu dnia 18 lipca meldunek z Beresteczka, datowany z 17 lipca, opiewający że:

„brygada w sile około 200 szabel znajduje się w Beresteczku, prowadząc zwiady w kierunku Kozin, Rohożno [1]), Pełcza, Demidówka i obsadza mosty Peremyl i Gumniszcze, a 11. Pułk Ułanów, wchodzący również w skład tej brygady, — mosty w Bilczy i Stawrowie"

dalej, że:

„nie posiada łączności z żadnemi wyższemi dowództwami i nie jest poinformowana o sytuacji".

Meldunek ten wysłany był do dowództwa 18. Dyw. Piech. w Rudni [2]). — Dowódca brygady otrzymał więc natychmiast ze

---

[1]) Według meldunku IV. Brygady Jazdy stała tam IV. Brygada.

[2]) Dowód, że dowódca brygady zupełnie o położeniu ogólnem nie był zorjentowany.

sztabu 18. Dyw. Piech. pisemną orjentację ogólną i prośbę generała Krajowskiego o bezzwłoczne wyruszenie na Bokujmę, jakoteż o nawiązanie łączności z 18. Dyw. Piech. w Chorupaniu.

Od dowództwa 6. Armji nadszedł jednak w krótki czas potem rozkaz:

„3. Dywizja Piechoty ma rozkaz uderzyć jeszcze w nocy przez Bokujmę na Młynów, a brygady jazdy mają kierować się na nieprzyjacielską jazdę na Beresteczko. [1]).

Należało się więc spodziewać przybycia 3., lub 6. Dyw. Piech. w najkrótszym czasie.

Wiadomości te zostały zaraz podane do wiadomości wszystkim oddziałom 18. Dyw. Piech., aby podnieść ducha, jednak w sztabie dywizji przestano już wierzyć w podobne nowiny do czasu aż staną się one faktem. — W rzeczywistości też nie zauważono do godz. 24-ej, mimo usilnie wysyłanych patroli, w kierunku Młynowa lub Bokujmy żadnego ruchu wojsk własnych. — Odwrotnie, turkot taborów nieprzyjacielskich zdradzał przesuwanie większych sił bolszewickich na lewą flanką 18. Dyw. Piech. i przepowiadał bitwę na dzień jutrzejszy.

19 lipca.

107. O świcie 19 lipca. (Szkic Nr. 12. — Mapa 1 : 75.000 Dubno). — W denerwującem wyczekiwaniu nadszedł ranek 19 lipca. Zapowiedziane nocne uderzenie 3. Dyw. Piech. na Młynów nie odbyło się, lub nie miało powodzenia. — Odgłosu walk nie było słychać.

108. Bitwa pod Chorupaniem. Pierwsze natarcie. Około godz. 9-ej rozpoczęła się bitwa natarciem około 400 jeźdźców z 2-ma samochodami pancernemi na Smordwę i w dalszym ciągu na lasek położony na drodze Smordwa-Chorupań. Atak odparto, lecz równocześnie przeprowadzony kontratak własnego 144. Pułku Piech. z Chorupania przez wzgórze 206, w kierunku północnym, celem odrzucenia nieprzyjaciela zagnieżdżonego na wspomnianym pagórku 1 km. na północ od wzgórza 206, nie powiódł się, gdyż nieprzyjaciel nagromadził tam w ciągu nocy już zbyt wielkie siły. — Patrol, wysłany z bataljonu II/49. Pułku Piech., pod dowództwem por. Kijanowskiego, o godz. 10-ej min. 30 do Smordwy i Bokujmy dla szukania 3. Dyw. Piech. Leg., wrócił, stwierdziwszy w Smordwie znaczne już siły nieprzyjacielskie.

---

[1]) Tam stała przecież nasza III. Brygada Jazdy.

Była więc pewność, że lada chwila nadejdą silne natarcia nieprzyjaciela ze wszech stron. — Na pomoc prawego skrzydła 2. Armji nie można było liczyć. — Bataljony własne kontynuowały więc szybko wzmacnianie swoich pozycyj leśnych, dotychczas lekko tylko wyrzuconych.

109. Ugrupowanie własne. Bataljon II/49. Pułku Piech. zajmywał lasek położony 1 1/2 km. na południowy wschód od Smordwy, niecały kilometr na wschód od cechy 196, bataljon I/49. P. P. lasek na połowie drogi między Smordwą a Chorupań 1/2 km. na południe od tej drogi, bataljon III/49. P. P. w odwodzie dowództwa brygady w lasku pomiędzy dwoma poprzedniemi. — Bataljon I/144. Pułku Piech. zajmował Chorupań od dworu (H.H.) aż po cmentarz włącznie, wysyłając osłonę z k. m. do odgałęzienia drogi prowadzącej do Arszyczyna, bataljon II/144. P. P. pozostawał w odwodzie pułku w dolinie 1/2 km. na południe od dworu. — Cały 145. P. P. tworzył odwód dowództwa dywizji w lesie, położonym 1 km. na południe od lasku bataljonu I/49. P. Piech. — Artylerja (7 bateryj) ugrupowana była po obu stronach wzgórza 239, z tego 5 bateryj na skraju lasów położonych na południe tej cechy, 2 baterje bliżej Chorupania.

110. Ruchy nieprzyjaciela. Około godz. 12-ej obserwowano przesuwanie się silnej kolumny jazdy nieprzyjacielskiej ze Smordwy doliną prowadzącą w kierunku południowym. — W Smordwie podnosiły się tumany kurzu i słychać było stamtąd muzykę.

111. Walka pod Chutorem Dubina. W tym czasie przybył generał Krajowski do 49. P. Piech. na wzgórze 239, zagrzewając dowódców i żołnierzy do wytrwania aż do nadejścia 3. Dyw. Piech. Leg. — Ruchliwość tego dzielnego dowódcy była podziwu godną. Mimo zepsucia się jedynego samochodu osobowego, był on wszędzie obecny, posługując się samochodem ciężarowym. Mimo ciągłych walk i ruchów wszyscy znachodzili czasem chwilę odpoczynku, dla niego odpoczynku nie było. Zauważywszy obecnie przelewanie się nieprzyjaciela około lewego skrzydła dywizji, nakazał generał 49-mu i 145-mu P. P. bez jednego bataljonu, z poparciem artylerji, natarcie na Dubina i Smordwę i zajęcie wzgórz na południowym krańcu Smordwy. — Generał zamierzał tem uderzeniem rozbić siły nieprzyjacielskie zanim przejdą do ataku, próbując jednocześnie zbliżenia się w kierunku 3. Dyw. Piech. Leg.

III/49. P. P. z odwodu brygady przedłużył więc lewe skrzydło II/49. P. P. — 145. P. P. miał lada chwila nadejść i wypełnić lukę

między temi bataljonami, a bataljonem I/49. P. P. w lasku, przy drodze. — Gdy jednak do godziny 13-ej min. 30 145. P. P. nie przybywał, a nieprzyjaciel gromadził się w wąwozie około cechy 196, uderzył dowódca 49. P. P., po porozumieniu się z dowódcą brygady, na razie samodzielnie, dwoma bataljonami.

Tuż przy wyjściu z lasu spotkały się bataljony 49. P. P. oko w oko ze zwartą grupą kilkuset jeźdźców, szykujących się do natarcia. — Na odległość kilkudziesięciu kroków rozpoczął III/49. P. P. gwałtowny ogień i rozbił jazdę tę w mgnieniu oka. — Część jej, 2—4 szwadrony, odcięte ruchem III/49. P. P. galopowały omijając lewe skrzydło bataljonu, przez Bienenhöfe i wzgórze między laskami, na którem stało dowództwo brygady, trafiając na tyły prawego skrzydła II/49. P. P. Tam, przyjęte silnym ogniem, pędziły ku Smordwie pod nieustającym ogniem naszych karabinów maszynowych. Przedpole II. i III/49. P. P. zasiane było trupami i rannymi nieprzyjaciela. Dwa bataljony 49. P. P., upojone zwycięskiem zajściem, nie czekając na nadejście 145. P. P., którego dowódca wobec wszędzie galopujących kozaków nie mógł się połapać w sytuacji, uderzyły natychmiast dalej na Ch. Dubina, dochodząc aż do fałdu terenowego cecha 196, na południe od Smordwy.

Lecz odwody nieprzyjacielskie zdołały się szybko ugrupować w wąwozie i w laskach położonych na południowy wschód od Dubina i ruszyć do przeciwnatarcia, zalewając równocześnie bataljony II. i III/49. P. P. gradem kul k. m. i pocisków artylerji. Bataljon III/49. P. P., pod dowództwem kpt. Mościckiego, odpierał bohatersko ataki jazdy na najkrótszą odległość, ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych robił jednak swoje. W przeciągu kilku minut byli ranni: por. Juźwik z II/49. P. P., por. Siedlecki z III/49. P. Piech., a kpt. Mościcki, jeden z najlepszych oficerów dywizji, otrzymał ranę śmiertelną.

Gdy nadomiar dowódca pułku, kpt. Nadachowski, stwierdził, że w lukę, powstałą między bataljonami II. i III/49. P. P., a bataljonem I/49. P. P., walczącym w lasku przy drodze Chorupań-Smordwa, zaczyna się wciskać jazda nieprzyjacielska i ostrzeliwać bataljony II. i III/49. P. P. z prawej flanki, oraz że z Ch. Dubina podchodzi 6 gęstych linij spieszonej jazdy, własna zaś artylerja z powodu braku obserwacji nie mogła tam strzelać, a 145. P. P. nie nadchodził, dał on o godz. 17-ej rozkaz do wycofania się na stanowiska wyjściowe.

112. Dalszy przebieg bitwy. — Tymczasem I/49 P. P. odpierał wściekłe ataki gęstej jazdy, poparte 2 ma samochodami pancernemi. Zaraz z początku okazała się potrzeba pchnięcia tam części odwodu dywizji do przeciwnatarcia. Później znów okazało się kilkuset jeźdźców poza lewem skrzydłem grupy wypadowej 49. P. P. Odwód dywizji 145. P. P. prowadził więc przeciwnatarcia to na prawe, to na lewe skrzydło 49. P. P., to znów na tyły pułku ku południu, to znów do lasku I/49. P. P.

Walka trwała bez przerwy od godz. 13-ej min. 30 do godz. 20-ej. Trudno opisać tę kilkanastokrotne ataki pułków jazdy nieprzyjacielskiej, prowadzone z wściekłością i furją, niewidzianą dotychczas nawet podczas walk pod Ostrogiem, to z frontu i flank na piechotę, to z tyłu na poszczególne baterje, które kartaczami broniły się na dystansie do 200 metrów, i bezustanne przeciwnatarcia naszych odwodów.

113. Krajowski, Budienny. Na wzgórzu 239 stał generał Krajowski ze swym ścisłym sztabem, a jeńcy bolszewiccy pokazywali samochód, widoczny z daleka pod Arszyczynem na szosie, z którego rzekomo Budienny wydawał osobiście rozkazy, wygrażając rewolwerem do „towarzyszy", podjeżdżających do niego z meldunkami.

114. Wynik bitwy. — Według zeznań jeńców był to najcięższy dzień dla pułków Budiennego od czasu stworzenia jego armji.

Przed frontem naszej piechoty roiło się dosłownie od luźnych koni, trupów ludzkich i końskich, a pozycje 18. Dyw. Piech. jak były zajęte nad ranem, tak były trzymane i wieczorem.

Przy zmroku wycofał się nieprzyjaciel na Smordwę i na południe od tego miasteczka, nie osiągnąwszy w terenie żadnego rezultatu.

O prawoskrzydłowych oddziałach 2. Armji nie można było otrzymać żadnych konkretnych wiadomości. Dowództwo 6. Armji pocieszało wprawdzie telefonicznie, że 3. Dywizja Piech. już powinna była zająć Młynów, lecz niestety pod Chorupaniem nie dawało się to odczuć bynajmniej, pomimo iż 3 szwadrony 6. P. Ułanów od trzech dni bezustannie szukały łączności. Stwierdzono natomiast przemarsz około jednej brygady jazdy bolszewickiej z Bokujmy w kierunku Beresteczka.

115. Straty. — Straty w bitwie pod Chorupaniem były bardzo poważne. 49. P. P. stracił 5 oficerów i około 400 szeregowych w rannych i zabitych; przy I/49. P. P. został jeden oficer (ppor.

Kasprzycki), w II/49. P. P. został kapitan Kocur sam, a w III/49. P. P. było oficerów dwóch. 145. P. P. stracił w rannych i zabitych 2 oficerów i około 100 szeregowych, 144. Pułk Piech. również prawie tyle, artylerja — 2-ch oficerów i 40 szeregowych rannych lub zabitych. Wozy pełne rannych odjeżdżały przez Ch. Niemcew i Kolonję Aleksandrówkę do fortu Zahorce, gdzie ładowano ich na sanitarną czołówkę kolejową. Cały szereg tych rannych był jeszcze podczas transportu napadany w lasach przez błąkające się luźne watahy kozackie i mordowany w sposób okrutny.

116. Zagony nieprzyjacielskie. — Podjazdy nieprzyjacielskie dochodziły głęboko na tyły dywizji. Jeszcze w ciągu dnia stwierdzono przez patrole, wysyłane z Werby, że Kozin został około południa zajęty przez pułk kozaków i że w Sadach rozbił inny znów pułk kozaków około godz. 14-ej tabory 145. Pułku Piech. Około godziny 18-ej meldowano w Werbie, że nieprzyjaciel zajął Milczę i Piratyn i posuwa się większą kolumną w kierunku na Białogródkę. O godz. 19-ej dochodziły już patrole tej kolumny do tej miejscowości.

117. Walki pod Dubnem. — Przed odcinkiem Dubno obserwowano od rana 19 lipca koncentrację nieprzyjaciela w m. Zlińce i Zdołbica. Od godz. 11 do 12 ostrzeliwał nieprzyjaciel silną artylerją, w tem jedną baterją ciężką, Strakłów i Surmicze, a o godz. 13-ej rozpoczęły dwa pułki piechoty (!) natarcie na Strakłów i koszary dubieńskie. O godz. 15-ej min. 30 zdołał nieprzyjaciel zająć koszary i Surmicze; ataki na Strakłów zostały odparte.

Silny ruch taborów nieprzyjacielskich obserwowano w rejonie Pogorelcy w kieruku północno-zachodnim.

118. Położenie wieczorowe. — Położenie o godz. 22-ej przedstawia szkic Nr. 12.

O działalności I., III. i IV. Brygady Jazdy nie było żadnych wiadomości. Jeden z patrolów oficerskich 6. P. Ułanów przedarł się 18 lipca do Rogoźna, gdzie miała stać IV. Brygada Jazdy, stwierdził jednak że brygady tej tam jeszcze nie było. Jedynie z opisów podanych przez chłopów, przypuszczał dowódca patrolu że były tam podjazdy 2. i 5. P. Ułanów.

W rozmowie telefonicznej zawiadamiało Dowództwo 6. Armji, że dowódca frontu zatwierdza wszelkie rozporządzenia, wydane przez generała Krajowskiego IV. Brygadzie Jazdy, oraz I. i III. Bry-

gadzie Jazdy, że wyszle prócz tego lotnika do tych brygad z rozkazami zgodnemi z życzeniami generała, polecając także wysłanie gońca z 18. Dyw. Piechoty do nich z powołaniem się na rozkaz dowódcy frontu. Niestety ważna ta decyzja była już nieco spóźnioną.

Meldunki wieczorne z Werby o posuwaniu się silnych kolumn nieprzyjacielskich przez Milczę i Piratyn na Białogródkę, oraz przez Pełczę na Kozin, dawały do myślenia. Albo Budienny zamierzał zaniechać dalszych prób rozbicia twardej 18. Dyw. Piech. pod Chorupaniem i nie miał zamiaru narażać się jeszcze raz na takie straty jakie poniósł 19 lipca, a obchodząc 18. Dywizję, zamierzał działać zagonami na jej tyły, albo też wysyłał on tylko część sił swoich do natarcia na Werbę i Krzemieniec od strony zachodniej, ażeby ułatwić sow. 45. Dyw. i jeździe Kotowskiego przejście przez Ikwę, pozostawiając natomiast gros swych sił naprzeciw 18. Dyw. Piech. z zamiarem ponownego uderzenia na nią dnia 20 lipca.

119. Rozważania dowódcy.—W tych warunkach było powzięcie decyzji co do dalszego działania 18. Dyw. Piech. nader trudne.— Przejścia przez Ikwę pod Nosowicą i pod Minkowcami były słabo bronione. Tam właśnie stwierdzono większą koncentrację nieprzyjacielskiej 45. D. P. — 105. P. P. nie dawał gwarancji, że potrafi się oprzeć silniejszemu natarciu. Gdyby więc 45. Dywizja sowiecka, która z pod Krzemieńca cała przesunęła się już bardziej ku północy, zdołała przejść na lewy brzeg Ikwy, byłaby 18. Dyw. Piech. pod Chorupaniem w sytuacji bardzo niemiłej. Pułki jej były po dwutygodniowych trudach, a zwłaszcza po walkach z dnia 19 lipca tak wyczerpane, że o natarciu z Chorupania w stronę Młynowa do 2. Armji mowy być nie mogło, tembardziej że nie było wiadomem gdzie należało szukać oddziałów 2. Armji. Ponownego natarcia nieprzyjacielskiego, prowadzonego z taką energją jak 19 lipca, byłyby pułki może nie wytrzymały. Pozostanie dywizji w rejonie Chorupań do świtu dnia 20 lipca musiałoby się równać dalszej obronie pasywnej aż do chwili nadejścia 2. Armji i mogłoby, w razie ponownego zawodu z tej strony, doprowadzić do rozbicia dywizji przez nieprzyjaciela.

Lecz dążeniem generała Krajowskiego było nie dać się rozbić, a utrzymać swoje siły do czasu kiedy z współudziałem 2. Armji będzie można wystąpić zaczepnie do owej walnej bitwy, wspomnianej już w pierwszym rozkazie generała Romera. Do tego należało jednak powstrzymywanie i wiązanie sił nieprzyja-

cielskich w obszarze, w którym bitwa mogła być stoczoną. Obecnie zaś przez lukę młynowską przepłynęły już tak wielkie siły nieprzyjacielskie, że stoczenie bitwy w rejonie Młynowa byłoby możliwem już tylko przy natychmiastowem masowem uderzeniu 2. Armji od północy.

Decyzja co do dalszej działalności 18. Dyw. Piech. musiała jednakże zapaść jeszcze przed północą, gdyż ewentualne odłączenie się od nieprzyjaciela z pod Chorupania musiałoby bezwzględnie nastąpić jeszcze przed świtem dnia 20-go lipca. — Czas naglił. — Była już godzina 21-sza. — O oddziałach 2. Armji nie było wiadomości.

Dowództwo 6. Armji pocieszało wprawdzie i radziło pozostać 18-tą Dyw. Piech. pod Chorupaniem, szczegółów zaś co do 3. Dyw. Piech. podać nie mogło [1]).

Generał Krajowski postanowił więc o godz. 21-ej wydać rozkaz:

„na wypadek, gdyby do godz. 24-ej nie nawiązano łączności z prawem skrzydłem 2. Armji, skoncentruje się 18-ta Dyw. Piech. w rejonie Werba-Białogródka, pozostawiając przed swoim frontem tylko obsadzony fort Zahorce".

Wydając ten rozkaz zamierzał gen. Krajowski:

1) nie rozpoczynać ponownej bitwy pod Chorupaniem bez współudziału oddziałów 2. Armji;

2) przez skoncentrowanie dywizji w rejonie Werba-Ptycza-Białogródka przeciwstawić się próbom przejścia sow. 45. Dyw. Piechoty na zachodni brzeg Ikwy i nie dopuścić do połączenia się tej dywizji z jazdą Budiennego na tyłach 18. Dyw. Piech.;

3) po wypoczynku w rejonie Werba-Białogródka zwrócić się przeciw tej grupie nieprzyjacielskiej jazdy, która zdążyła już zająć Pełczę, Sady i Kozin, a w tym celu uderzyć z rejonu Werba-Ptycze w kierunku Beresteczko-Demidówka i odrzucić te siły nieprzyjacielskie na północ;

4) zamiar trzeci miał być ułatwiony przez pozostawienie załogi na forcie Zahorce, która miała wiązać część sił nieprzyjacielskich, podchodzących z Dubna.

Do decyzji ad 4) przyczyniły się w wielkiej mierze usilne prośby mjra Matczyńskiego, który pragnął utrzymać fort, broniony przezeń dotychczas z takiem powodzeniem. Kierunek natarcia

---

[1]) Rozmowa telefoniczna szefa III. biura armji z szefem sztabu 18. Dyw. Piechoty.

na Beresteczko był wzięty pod uwagę na podstawie dyrektyw, otrzymanych z Dowództwa 6. Armji po południu dnia 19 lipca. Przygotowawczy rozkaz operacyjny dowódcy 6. Armji l. 24851. przewidywał bowiem (mapa 1 : 300.000)

„na wypadek konieczności odwrotu cofnięcie frontu armji:

„w I-szym etapie do linji rzeki Seret - Załoźce - Podkamień - Sucha Wola - Brody - Sznyrów - Beresteczko i rz. Styr aż do Malewo,

„w ewentualnym drugim etapie — do linji rzeki Strypy, to jest do Zborowa - Młynowce - Kołtów - Podhorce - Konty - Turze - Niewice - Opłucko - Makanie - Niemitów - Peratyn - Stojanów - Drużkopol - Pieczychwosty.

„W pierwszym etapie przypadałby grupie gen. Krajowskiego odcinek od Brody włącznie do Malewo włącznie, a w drugiem etapie — od Turze włącznie do Pieczychwosty włącznie".

Jako trzeci etap przewidywano w tymże rozkazie linję Złotej Lipy do Gołogóry - Olszanica - Krasne - Busk i rz. Bug do Sokala. W tej linji przypadał 18. Dyw. Piechoty odcinek Tadanje włącznie — Sokal włącznie.

XII. WYCOFANIE 18. DYW. PIECH. Z POD CHORUPANIA DO RADZIWIŁŁOWA I NATARCIE Z POWROTEM NA KOZIN I RUDNIĘ.

120. Położenie o godzinie 21 dnia 19 lipca szkic Nr. 12.

Zapowiedziana 3. Dyw. Legj. do godziny 24-ej do rejonu Młynów nie nadeszła. Wiadomości o jej działalności nie było żadnych.

121. Odmarsz do rejonu Werba. (Szkic Nr. 13). 18. Dyw. Piech. rozpoczęła więc o tym czasie wycofywanie oddziałów z pod Chorupania. XXXVI. Brygada w składzie 145. P. P. wraz z dwoma dywizjonami artylerji ruszyła przez Sady, Milczę do Białogródki. 144. P. P. z 2-ma baterjami odszedł, z powodu opóźnienia się jednego z pododdziałów, dopiero o godzinie 3-ej z Chorupania na Dubno, a stamtąd wraz z 9. P. Strz. Gran. i dalszemi 2-ma baterjami, pod dowództwem dowódcy XXXV. Brygady, do Werby. Podjazdy nieprzyjaciela dążyły tuż za strażami tylnemi naszych kolumn.

Na forcie Zahorce pozostał b. z. 50. P. P., 2/VIII komp. sap. i bataljon III/145. P. P.,—lecz baterja szkolna, przeznaczona na pozostanie, — odeszła wbrew rozkazowi z kolumną XXXV. Bryg. do Werby. Spostrzeżono to dopiero na połowie drogi z Zahorzec do Ptyczy, gdy na odesłanie jej z powrotem na fort już było za późno. Nieprzyjaciel podchodził bowiem z północy już pod Podłuże.

XXXVI. Brygada natrafiła w ciągu marszu na oddziały bolszewickie obsadzające Sady i Milczę i rozproszyła je. Na straż tylną brygady napadały kilkakrotnie szwadrony nieprzyjacielskie, w rejonie Milcza. Baterja 2/18. P. A. P. pod dowództwem por. Ungera, przydzielona do tylnej straży, odznaczyła się kilkakrotnie przy odpieraniu ataków kozackich. W utarczkach tych został ranny płk. Staszkiewicz, dowódca XXXVI. Brygady.

O g. 8-ej przed południem przybyła XXXVI. Bryg. do Białogródki. XXXV. Brygada przybyła do Werby o godzinie 11-ej bez walk.

Do tego czasu sytuacja nieprzyjacielska uległa jednak zasadniczej zmianie. Liczne własne patrole meldowały, że w rejonie Kozin-Dobrowódka znajduje się już kilka tysięcy szabel i że podjazdy tych sił dążą na Krzemieniec i Radziwiłłów.

Okrążenie, wykonane przez nieprzyjaciela, sięgało już tak głęboko, że uderzenie zamierzone przez generała Krajowskiego z rejonu Werba — Białogródka na Beresteczko, mogło już być spóźnione; zważywszy zwłaszcza, że uderzenie to mogło nastąpić najwcześniej w nocy z 20 na 21.

Plan generała Krajowskiego uległ więc zmianie. Rejon ugrupowania dywizji musiał być przesunięty dalej na południowy zachód, aby wpierw zagrodzić nieprzyjacielowi drogę na Brody, a potem dopiero działać zaczepnie.

122. Z Werby do Rudni. Już o godzinie 11 min. 30 ruszyła więc 18. Dyw. Piech., po ledwo jednogodzinnym wypoczynku, z Białogródki i Werby w kierunku południowo-zachodnim i stanęła o godzinie 15-ej skoncentrowana w rejonie lwanie Puste-Rudnia.

X. Bryg. pozostała bez zmian w Krzemieńcu i na linji Sapanów — Turja — Stołbiec. Tylko 105. P. P. ściągnął swoje lewe skrzydło do Spalenaja (na rozgałęzieniu dróg 6 km. na południe od Werby), utrzymując w ten sposób łączność z 18. Dyw. Piech.

123. W rejonie Rudnia — Iwanie Puste. W rejonie Rudnia — Iwanie Puste zamierzał generał Krajowski przenocować, aby dać przemęczonym do ostatnich granic ludziom choćby jedną noc odpoczynku, gdyż przy ich obecnym stanie fizycznym było przyjęcie większej walki niemożliwem.

Jakież zdziwienie ogarnęło jednakże wszystkich, gdy o godzinie 17-ej odezwały się nasze baterje, stojące pod Iwanie Puste.

Z punktu obserwacyjnego sztabu dywizji, przy stacji kolejowej Rudnia, obserwowano długą kolumnę nieprzyjacielskiej jazdy i artylerji w marszu z północnego wschodu ze wzgórza 257 na Kozin. Obserwowano przeszło 45 minut, a kolumna szła i szła, pomimo ognia naszej artylerji, ciągle swoją drogą. Czasem rozsypywało się kilka szwadronów, rażonych naszemi szrapnelami, lecz wszystko spływało na Kozin. Samej miejscowości Kozin z obserwatorjum nie widziano, nie można więc było chwilowo stwierdzić dalszego zachowania się nieprzyjacieia. Ponieważ jednak własne patrole z rejonu Iwaszczuki — Staryki nic nie meldowały, należało przypuszczać, że 11. lub 14. Konna Dyw., gdyż tylko te mogły to być, zajmuje rejon Kozin obok 4. Konnej Dyw. Budiennego.

Nieco zbyt blizkie sąsiedztwo tych dwóch dywizyj jazdy niekoniecznie było sympatyczne. Natarcie nieprzyjacielskie mogło nastąpić jeszcze wieczorem 20 lipca, a gdyby 18. Dyw. Piech. pozostała do rana 21 lipca w rejonie Rudnia — Iwanie Puste, można się było na ten dzień już spodziewać przybycia i sow. 45. Dyw. Piech. której obecnie nikt przejścia przez Ikwę nie zagradzał. Tego sobie generał nie życzył. Chodziło przedewszystkiem o kilka godzin zupełnego spokoju i wypoczynku, bez którego dywizja nie była zdolną do walki. W niektórych formacjach zaczynały się już okazywać objawy zdenerwowania, a także stany liczebne pułków stopniały w ostatnich dniach pokaźnie.

49. P. P. liczył już tylko 6 oficerów, 550 karabinów, 14 c. k. m.

II. i III/144. P. P. liczył tylko 14 oficerów, 520 karabinów, 14 c. k. m.,

I/144. P. P. był w Krzemieńcu,

I. i II/145. P. P. posiadał 16 ofic., 400 karab. i 18 c. k. m.,

III/145. P. P. był na forcie Dubno.,

2 bataljony 42. P. P. były w marszu z Krzemieńca do Rudni, a jeden bataljon odjechał jako odwód armji 15 lipca do Tarnopola. — Razem wziąwszy posiadała więc piechota całej „dywizji“

w danej chwili zaledwo 36 oficerów, 1470 karabinów, 46 c. k. m.. Do tych miały jeszcze dojść dwa bataljony 42. P. P.. — 9. P. Strz. Gran. posiadał wprawdzie prócz tego jeszcze 731 karabinów i 4 c. k. m., przedstawiał jednak minimalną wartość bojową. Do słabej siły piechoty dochodziła silna artylerja, znacznie przeważająca artylerję nieprzyjaciela, bo 12 bateryj po 4 działa, podczas gdy nieprzyjaciel posiadał we wszystkich swoich konnych dywizjach razem tylko 12 bateryj, jednakże i nasi artylerzyści byli już zupełnie wyczerpani.

Do ponownej odosobnionej walki dywizja, w swoim obecnym stanie, stanąć nie mogła.

Generał Krajowski był więc w trudnem położeniu. Z jednej strony nie mógł narażać przemęczonej i odosobnionej dywizji na ponowną walkę z przeważającym przeciwnikiem, z drugiej zaś strony pamiętał o załodze fortu Zahorce, narażonej obecnie na oblężenie bez możliwości odsieczy, a w końcu musiałoby dalsze odstąpienie w kierunku południowo-zachodnim spowodować opuszczenie Krzemieńca przez X. Brygadę, jakoteż radykalne zmiany w ruchach 2. Armji.

Lecz tym razem nie było wyboru. Przedewszystkiem należało zapobiec rozbiciu całej dywizji, pozostawiając myśl o podjęciu ponownych kroków zaczepnych na dnie późniejsze.

124. Rozkazy dowódcy 6. Armji i postanowienia gen. Krajowskiego. Z rozmowy telefonicznej szefa sztabu 6. Armji z szefem sztabu grupy gen. Krajowskiego dowiedziano się, że dowództwo armji objął generał Iwaszkiewicz. Nowy dowódca nakazywał:

„pozostanie 6. Armji na linji rzeki Zbrucz, pomimo przedarcia się jednostek Budiennego na tyły 18. Dyw. Piech. Zadaniem 18. Dyw. Piech. miała być ochrona lewego skrzydła 6. Armji wzdłuż osi toru kolejowego Dubno — Brody — Krasne“ [1]).

Generał Krajowski zdecydował się więc ruszyć jeszcze wieczorem 20 lipca z Rudni do Radziwiłłowa, a dopiero po odpowiednim wypoczynku podjąć ponowną akcję zaczepną z powrotem na Rudnię i Beresteczko aż do fortu Zahorce. Okazało się bowiem w ostatnich walkach, że łatwiej było nacierać na jazdę Budiennego, jak przyjmować jej ataki. Przy natarciu własnem sukcesy były prawie zawsze pewne, lecz odparcie ataku nieprzyjacielskiego zależało wyłącznie od nerwów naszych żołnierzy; a te właśnie były obecnie mocno nadwyrężone.

---

[1]) Porównać ten rozkaz z rozkazem dowódcy 6. Armji l. 24851 ustęp 119.

X-ej Brygadzie Piech. i 105. P. P. nakazał generał Krajowski na dzień 20 lipca pozostanie na obecnych pozycjach. Dnia 21 miała brygada wraz z 105. P. P. przed świtem opuścić Krzemieniec i linję Ikwy i zgrupować się w rejonie Berezyna — Drańcza — Ledochów (mapa 1 : 300.000, 18 km. na południowy wschód od Brodów), celem późniejszego podjęcia ponownych kroków zaczepnych wspólnie z 18. Dyw. Piech.

Dowództwo 6. Armji i 13. Dyw. Piech. zostały o powyższem powiadomione.

125. Z Rudni do Radziwiłłowa. O godzinie 19-ej 20 lipca wyruszyła 18. Dyw. Piech. z rejonu Rudnia — Iwanie Puste i przybyła, po 4-godzinnym wypoczynku w m. Sitno i Michajówka, dnia 21 około godziny 9-ej do Radziwiłłowa.

21 lipca.

W przeciągu 36 ostatnich godzin zrobiła cała dywizja 64 kilometry, XXXV. Brygada nawet w czasie o 3 godziny krótszym i to po całodziennych ciężkich walkach pod Chorupaniem.

Położenie 21 lipca o godzinie 10-tej — szkic Nr. 13.

---

126. Działalność 2. Armji od 18 — 20 lipca. 2. Armja wykonała w międzyczasie następujące ruchy. — (Szkic Nr. 10).

Rozkaz dowódcy frontu z dnia 17 lipca, przytoczony w ustąpie 96, nakazywał 2. Armji silniejsze obsadzenie prawej części swojego odcinka do Młynowa włącznie, gdzie należało zorganizować umocniony punkt obronny. Dowódca armji przeznaczył do tego zadania 3. Dywizję Piech. i przydzielił jej odcinek od Młynowa do Targowicy włącznie. — I. Bryg. Jazdy miała według tego rozkazu stanąć jako grupa łącznikowa między 3. a 6. D. P., obejmującą odcinek Łuck, IV. Bryg. Jazdy miała wyprzedzić 3. D. P. i szybko zająć Młynów, zaś III. Bryg. Jazdy stanąć jako odwód armji w Beresteczku i Ostrowiu.

18 lipca.

W nocy z 17 na 18 otrzymał dowódca 2. Armji meldunek III. Bryg. Jazdy, że silna kolumna jazdy nieprzyjacielskiej idzie z północy na Werbę, słabsze siły obsadzają Plaszówkę, większe siły Ostrów (na wschód od Beresteczka) — oraz wiadomość od dowódcy 6. Armji, że 18. Dyw. Piech., stojąca pod Chorupaniem, otrzymała rozkaz szukania łączności z 3. Dyw. Piech. Legj. pod Bokujmą. Dowódca 2. Armji rozkazał więc (Szkic Nr. 11), zmieniając swój rozkaz poprzedni, 3. Dyw. Piech. Legj. natarcie przez Targowicę i Bokujmę na Młynów, z tem, że miejscowość ta musi być bezwarunkowo 19 lipca zajęta. III. i IV. Brygada Jazdy otrzymały rozkaz prowadzenia zwiadów dla śledzenia ruchów nieprzyjaciela oraz nakaz pomagania w natarciu na Młynów osłaniając prawe skrzydło armji, zaś I. Brygada Jazdy—rozkaz marszu przez Małe Rykany, Suchowola, Krasne, Bokujma i nawiązania łączności między 3. Dyw. Piech. Legj., a 18. Dyw. Piech. (Rozkaz op. Nr. 3751/IIIa).

19 i 20 lipca.

O świcie 18 lipca wyruszyła 3. Dyw. Piech. Legj. z rejonu Łucka. 19 lipca wieczorem (szkic № 12), po zaciętej walce osiągnęła ona wraz z IV. Bryg. Jazdy linję Targowica, Wolnicze, wzgórze 215, Perekale, lecz musiała się 20 lipca, po całodziennej walce, wycofać na linję Styru między Targowicę a Chryniki. Straty 3. Dyw. Piech. wynosiły około 250 rannych i zabitych.

III. i IV. Bryg. Jazdy otrzymały 19 lipca rozkaz wspólnego natarcia na jazdę nieprzyjacielską, która się przedarła przez Młynów na Ostrów, nie zdołały jednak natarcia tego przeprowadzić wspólnie [1]). 20 lipca koncentrowała się IV. Bryg. Jazdy, która walczyła wraz z 3. Dyw. Piech. Legj., w rejonie Żabcze, — (szkic № 13) III. Bryg. Jazdy obserwowała przeprawy przez Styr od Szczurowic do Chryniki, zaś I. Bryg. Jazdy od Targowicy na północ po Nowostaw.

---

127. 18. Dyw. Piech. w Radziwiłłowie. 18. Dyw. Piech. osiągnęła, jak powiedziano, 21 lipca o godzinie 10 Radziwiłłów. — (Aneks do szkicu № 13). — Dowódcy dywizji chodziło przedewszystkiem o parę godzin spokoju, by po zaciętych walkach i forsownych marszach ostatnich dni dać ludziom wytchnąć i nabrać nowych sił.

W Radziwiłłowie stały też ciężkie tabory pułków oraz tabory i zakłady dywizyjne [2]). Pułki rozpoczęły więc porządkowanie wewnętrzne.

Rozbitki z walk pod Chorupaniem wracały do kuchen kompanijnych, amunicję uzupełniano etc. etc. Ppłk. Rachmistruk, który przybył na dowódcę 145. Pułku. Piechoty w miejsce ppłk. Steinbacha, objął zastępczo dowództwo XXXVI. Brygady, płk. Szuszkowski objął definitywnie dowództwo XXXV. Brygady, w skład której weszły, oprócz 144. P. P. znów 2 bataljony 42. P. P., do 144. P. P. przybył nowy dowódca, ppłk. Podracki, dowództwo 18. P. A. P. objął nowo mianowany dowódca, ppłk. Strzemiński. Przybyło również z dowództwa armji trzech kpt. na dowództwo bataljonów i 20 oficerów młodszych. W szeregowych uzupełnienie nie nadeszło.

---

[1]) Te części III-ciej i IV. Bryg. Jazdy, o których mowa, posiadały ledwo po 300—400 szabel. Uzupełnienia dla nich, o tych samych nazwiskach, wchodziły w skład Grupy Op. Jazdy, która formowała się pod Zamościem. Uzupełnienia IV. Bryg. Jazdy wyruszyły z pod Zamościa kilka dni przed ukończeniem koncentracji Grupy Op. Jazdy i osiągnęły już 21 lipca Włodzimierz Wołyński.

[2]) Te, które jeszcze istniały, bo tabory 42. P. P., 145. P. P., 49. P. P. 18. P. A. P., 6. P. Uł., Szpital Pol. 601. i Warsztaty Samochodowe ucierpiały już znacznie.

128. Los fortu Zahorce. Wieczorem, gdy w sztabie dyw. rozmyślano właśnie nad losem opuszczonej załogi fortu Zahorce, otworzyły się drzwi pokoju, a w nich stanął, skulony we dwoje, laską podparty, uginający się pod ogromnym hełmem niemieckiego typu, mjr. Matczyński, meldując się ze łzami w oczach, jako „były dowódca fortu Dubno".

Radość była wielka, gdyż załogę fortu uważano już za straconą.

Jeszcze w południe dnia 20 lipca, — (szkic Nr 13) —, rozpoczęli bolszewicy natarcie na fort. Po otoczeniu fortu ze wszech stron, rozpoczął się huraganowy prawie ogień 6 ciu bateryj polowych i jednej ciężkiej, który trwał od godziny 14-ej do 19-ej. Załoga fortu nie miała czem odpowiadać, gdyż nie miała żadnych dział [1]). Niewiele byłyby zresztą te działa wskórały, bo przewaga była zbyt wielką. Bolszewicy strzelali też pociskami gazowemi. Straty załogi były znaczne; lecz gdy nieprzyjaciel przeprowadził o zmroku szturm ze strony północno-zachodniej, został ogniem k. m. krwawo odparty. Drugi szturm, przeprowadzony tuż po pierwszym, wtargnął jednak do fortu.

Kilkudziesięciu ludzi z mjrem Matczyńskim na czele, dobrze obeznanych z terenem, zdołało w ciemnościach, w ostatniej chwili, ześlizgnąć się jeszcze po stromych wschodnich stokach fortu, ku torowi kolejowemu, i ujść niewoli. Przeszli oni w nocy z 20 na 21 lipca torem kolejowym aż do Werby, a w przeciągu 21-go zdołali przekraść się między patrolami bolszewickiemi do Radziwiłłowa.

Z bataljonu III/145. P. P., wziętego na forcie prawie w całości do niewoli, zdołało 3 oficerów i 70 szeregowych w nocy z 20-go na 21-go zbiec i powrócić również do Radziwiłłowa. Z bataljonu tego zginęli: ppor. Frank, Wasileńko, Mańkowski, Bochenek, podchorąży Szyling, około 120 ludzi, 6 k. m. i cały tabor bojowy. Z resztek bataljonu sformowano w Radziwiłłowie jedną kompanję, której dowództwo objął dzielny ppor. Piotrowiak, były dowódca bataljonu.

Resztki bataljonu zapasowego 50. P. P. odjechały 22 lipca wraz z mjrem Matczyńskim koleją z Radziwiłłowa do Ostrowia Łomżyńskiego.

129. Walki X. Bryg. Piech. Na odcinku X. Brygady Piech. dnia 21 lipca odpoczynku nie było. (Szkic Nr. 13). Dowódca brygady otrzymał wieczorem 20 lipca rozkaz generała Krajowskiego,

---

[1]) Baterja przeznaczona do obrony fortu odmaszerowała. — Patrz ustęp 121.

nakazujący cofnięcie się wraz ze 105. P. P. z pozycji Krzemienieckiej na Drańczę i Ledóchów.

Prawie równocześnie z tym rozkazem otrzymał on rozkaz dowódcy 6. armji l. op. 2654/IIIa. z dnia 20 lipca, adresowany do 18. Dyw. Piech., a przesyłany do sztabu 18. Dyw. Piech. za pośrednictwem centrali telefonicznej 13. Dyw. Piech. i X. Bryg., [1]). Rozkaz ten, dostawszy się przez przypadek za prędko do wiadomości dowódcy X. Brygady, wywołał kilka niemiłych komplikacyj.

Treść jego była następująca:

„I). 11. i 14-ta Dyw. Kaw. Budiennnego atakowały przez ostatnie dwa dnie 18. Dyw. Piech. w rejonie Dubno — Chorupań.

„4-ta Dyw. Kaw. Budiennego przeszła Styr w okolicy Targowicy i przedostała się w rejon Chotyń — Sestratyn (na półn. od Radziwiłłowa). Podjazdy tej dywizji rozbiły dnia 18 b. m. nasze tabory w Radziwiłłowie i zajęły Radziechów [2]).

„Według niesprawdzonych wiadomości miał oddział jazdy bolszewickiej, w sile około 1000 koni, 8 armat z k. m. i niewielkiemi taborami, przejść dnia 20 b. m. przez tor kolejowy między Radziwiłłowem a Rudnią w kierunku płdn.-wschodnim w celu (prawdopodobnie) zaatakowania tyłów 18. Dyw. Piech. zgrupowanej w Rudni. Zaobserwowano zgrupowanie nieprzyjaciela na przedpolu Husiatyna i Skały.

„II). Front nasz na Zbruczu, mimo zaciekłych ataków, zwłaszcza w rejonie Wołoczysk, dotychczas trzyma się wytrwale. Na odcinku Wołoczyska — Krzemieniec — Werba bez zmian. 18. Dyw. Piech., którą nieprzyjaciel obszedł na lewem skrzydle nie mogąc nawiązać łączności z 2-gą Armją do godz. 24-ej. (19.VII). cofnęła się i skoncentrowała w rejonie Rudnia. Fort Zahorce dotychczas trzymany.

„III). Dowództwo frontu nakazuje:

„1) 6. Armja pozostaje na linji kolejowej Chodorów—Tarnopol.

„2) Lewe skrzydło 6. Armji operuje wzdłuż osi Dubno—Krasne, niewycofując się z dzisiejszej sytuacji z powodu samego manewru jazdy nieprzyjacielskiej i tylko w ostateczności odchodzi w kierunku rejonu Zbaraż — Tarnopol.

---

[1]) Bezpośrednia linja Radziwiłłów — Brody — Złoczów była przerwana.
[2]) Patrz mapa 1:300000,

„3) IV. Brygada Jazdy, nocująca z dnia 20 na 21.VII. b. r. w Werbowicach (na wsch. od Zamościa) [1]), otrzyma rozkaz do marszu przez Bełżec na Kamionkę-Strumiłową.

„4) 2. Armja, która dnia 20.VII popołudniu obsadziła Młynów [2]) i zadyrygowała jazdę (części III. i I. Bryg. około 600 szabel) do pościgu za nieprzyjacielem, który przeszedł na Beresteczko, z powodu przerw telegraficznych od dnia 19.VII godzina 18 sytuacji nie meldowała. Dowództwo frontu zarządziło ustalenie obecnego położenia 2. Armji i po uskutecznieniu tego ma zamiar zadyrygować 3. Dyw. Legj. w ogólnym kierunku na Beresteczko — Radziechów. Na północ od 3. Dyw. Legj. pozostaje 2. Armja lewem skrzydłem w Łucku.

„IV). Wobec tego rozkazuję:

A) 12. i 13. Dyw. Piech. pozostały na swych stanowiskach.

B) Grupa gen. Szymańskiego, będąca w dalszym ciągu pod rozkazami gen. Krajowskiego, obsadza Krzemieniec oraz linję Ikwy aż do Werby włącznie.

C) 18. Dyw. Piech. po odpoczynku w rejonie Rudni zgrupuje się dnia 21.VII b. r. w rejonie Brody — Radziwiłłów (większa grupa) oraz w rejonie Rudni (mniejsza grupa), z zadaniem osłaniania lewego skrzydła armji przez zwiady i aktywne działanie w kierunku północnym. Obsadzenie i trzymanie fortu Zahorce pozostawia się do rozstrzygnięcia gen. Krajowskiemu. W Beresteczku należy szukać łączności z 3. Dyw. Piech. Legj.

„W razie niemożliwości utrzymania się w tych rejonach odchodzi 18. Dyw. Piech. w rejon Sassów — Złoczów [3]), dyrygując równocześnie grupę gen. Szymańskiego w rejon Załoźce i zawiadamiając o tem 13. Dyw. Piech., która w takim razie zwróci swój front w kierunku północnym, opierając swe lewe skrzydło o grupę gen. Szymańskiego w Załoźcach, prawem zaś wiązać do 12. Dyw. Piech. w m. Szelpaki (po stronie 13. Dyw. Piech).

Dow. Armji pozostaje w Złoczowie (zamek). Po odejściu zaś 18. Dyw. Piech. w rejon Brodów, dowództwo armji przenosi się do Brzeżan.

Dowódca X. Brygady Piech. generał Szymański, czytając w ustępie IV. B, że:

[1]) To są uzupełnienia dla IV. Bryg. Jazdy. Patrz uwaga do ustępu 126.

[2]) Źródła i prawdziwości tej wiadomości nie zdołał autor dotychczas zbadać.

[3]) A więc nie Krasne, jak nakazane dotychczas.

„grupa gen. Szymańskiego obsadza Krzemieniec oraz linją Ikwy aż do Werby“

uważał za swój obowiązek pozostać 21 lipca na miejscu, nie cofając się, w myśl ostatniego rozkazu generała Krajowskiego, otrzymanego z Rudni i naraził temsamem brygadę na przeważające natarcie sił nieprzyjacielskich z frontu i lewej flanki.

O godzinie 10-ej 21-go uderzył nieprzyjaciel, po silnem przygotowaniu artylerji, na pozycję 19. P. P. pod Białą Krynicą i 105. P. P. w Minkowcach. Obydwa natarcia odparto. I dalsze dwa natarcia w tych samych miejscach oraz na odcinek 40. P. P. przeszły dla obrońców pomyślnie; lecz gdy o godzinie 17-ej piechota sowieckiej 45. D. P. uderzyła na lewe skrzydło 105. P. P. w Spalenaja Werba, a równocześnie zaszło kilka szwadronów jazdy na tyły tego pułku, rozpoczęła X. Bryg. Piech. o godz. 20·30 wymuszony odwrót, w ciągu którego mało odporny 105. P. P. poniósł poważne straty.

130. Rozkazy gen. Krajowskiego. Zanim jednak wspomniany rozkaz dowódcy 6. Armji doszedł okrężną drogą przez Dowództwo X. Bryg. do sztabu 18. Dyw. Piech., otrzymał generał Krajowski ten sam rozkaz kurjerem, koleją. Wysłał on natychmiast rozkaz do dowódcy X. Bryg., zmieniający wczorajsze postanowienie o koncentracji X. Bryg. Piech. w rejonie Drańcza, nakazując cofnięcie do linji Tarasz — Poczajów — Budki i przygotowania się tam do ponownego natarcia na Krzemieniec, gdyż pozostanie brygady na starej pozycji groziło odosobnieniem. Rozkaz ten był wysłany z Radziwiłłowa dnia 21 o godzinie 7.30 przez dwóch oficerów ze sztabu dywizji, rozmaitemi drogami. Generał Krajowski liczył, że oficerowie ci znajdą X. Brygadę, na podstawie pierwszego swojego rozkazu z dnia wczorajszego, już w marszu odwrotowym i że brygada zmieni po otrzymaniu nowego rozkazu tylko kierunek marszu. Dalej liczył generał, że brygada już 22 lipca będzie mogła wraz z 18. Dyw. Piech. podjąć ponowne kroki zaczepne.

131. Rozkazy dowódcy armji. Zależało mu na tem tembardziej, że dnia 22 o godzinie 6.30 nadszedł drugi rozkaz dowódcy 6. Armji, l. op. 2697/III, dotyczący owego koncentrycznego natarcia 18. Dyw. Piech., 3. Dyw. Piech., III. i I. Bryg. Jazdy na Budiennego treści następującej:

„I. Na skutek dążności głównych części armji konnej Budiennego do połączenia się z grupą nieprzyjacielską, operującą na wschód od Krzemieńca, nakazuje Dowództwo Frontu Płd. Wsch.

rozkazem op. Nr. 26 I. 1316/III uderzyć na Budiennego wspólnie grupom skrzydłowym 2. i 6. Armji.

„II. Wedle dotychczas stwierdzonych wiadomości trzy dyw. kaw. Budiennego (4., 14. i 11.) i dwie bryg. sow. 45. Dyw. Piech., które w dniach 19 i 20 b. m. zmusiły 18. Dyw. Piech. do cofnięcia się na Radziwiłłów, przesuwają się z rejonu Chotyń — Srybno — Rudnia — Kozin i przez Onyszkowce w kierunku południowo-wschodnim.

„Ostatnio meldowała grupa gen. Szymańskiego w dniu 21 b.m. godzina 19 nacisk przesuwającego się nieprzyjaciela na linji: Rafałówka — Onyszkowce — Białokrynica. Walki trwają; obecnie napór silny na Krzemieniec. Jedna dyw. kaw. Budiennego (6-ta) z oddziałem piechoty niestwierdzonej przynależności, wiążą siły 3. Dyw. Legj. w rejonie Targowica — Wolniczy—Perekale.

„III. Sytuacja własna lewego skrzydła:

„18. Dyw. Piech. zgrupowana i gotowa do uderzenia w rejonie Radziwiłłów w łączności z grupą gen. Szymańskiego, trzymającą linję Rafałówka — Onyszkowce — Białokrynica — Krzemieniec [1]).

„Sytuacja prawego skrzydła 2. Armji: nowosformowana grupa gen. Lindego (w składzie: 3. Dyw. Legj., 60. P. P. i cała kawalerja 2. Armji) zgrupowana na linji Targowica — Michajłówka.

„IV. Dowództwo frontu nakazuje na dzień 22. b. m. wspólne uderzenie 18. Dyw. Piech. i grupy gen. Lindego, celem rozbicia nieprzyjaciela, znajdującego się w rejonie przerwy między obu armjami i ostatecznego nawiązania łączności między grupami uderzającemi.

„1) Grupa gen. Lindego przeprowadza w dniu 22. b. m. energiczny atak z głównym kierunkiem na Pełczę. Strefa działania tej grupy: od północy rzeka Ikwa, od południa Michajłówka — Wołkowyje.

„2) Wspólnie więc z tą akcją gen. Lindego nakazuję gen. Krajowskiemu przeprowadzić w dniu 22 b. m. ogólne uderzenie w północnym kierunku wzdłuż linji kolejowej Radziwiłłów — Ptycze i dążyć głównemi siłami przez Dobrowódkę do nawiązania łączności z grupą gen. Lindego, której prawego skrzydła należy szukać w Pełczy i nieco na zachód od tej miejscowości.

„W uderzeniu weźmie aktywny udział i grupa gen. Szymańskiego.

---

[1]) Rozkaz wydany jeszcze przed wycofaniem się X. Brygady.

„V. Szczegółowy sposób przeprowadzenia akcji pozostawiam gen. Krajowskiemu [1]).

„VI. W wypadkach nagłych, wymagających porozumienia się obu grup uderzających, używać radjostacyj. Lotnicy mają działać również, jako łącznicy.

„VII. Wobec niepodania godziny uderzenia grupy gen. Lindego rozpocznie gen. Krajowski swą akcję wedle własnej sytuacji i samodzielnie wybierze moment uderzenia.

„VIII. Dla orjentacji 18. Dyw. Piech. podaje się, że grupa gen. Lindego urządziła wypad w dniu 21. b. m. godzina 22 na szosę Demidówka — Ostrów.

„IX. Otrzymują i t. d.“

a równocześnie z tym trzeci rozkaz:

„Dow. grupy kpt. Majewskiego w Brodach [2]).

L. 38/20 tajne. Brody, dn. 22.VII — 1920 r. d. 2.15.

„Do Dow. 18. Dyw. Piech. w Radziwiłłowie.

„Dnia 22 lipca 1920 r. godz. 1 min. 30 w nocy otrzymałem następujący fonogram od szefa sztabu 6. Armji ppłk. Kesslera do 18. Dyw. Piech., który Dow. 6. Armji z powodu braku połączenia telefonicznego podało do grupy kpt. Majewskiego, celem przekazania go dow. 18. Dyw. Piech. Fonogram brzmi:

„Dow. frontu nakazuje, w celu rozbicia przeciwnika, przeprowadzenie dnia 22 lipca szybkiej i stanowczej akcji koncentracyjnej na linji Pełcza — Dubno.

„2. Armja: grupa gen. Lindego, w składzie 3. Dyw. Legj, 60. P. P. i całej kawalerji, uderzy jaknajszybciej w kierunku południowo-wschodnim. Rejon działania: rzeka Ikwa od północy, Michajłówka — Wołkowyje od południa. Punkt ciężkości ataku leżeć będzie na prawem skrzydle, które ma za zadanie nawiązać łączność z 18. Dyw. Piech.

„6. Armja: 18. Dyw. Piech. atakuje wzdłuż osi Radziwiłłów — Dubno, kierując jaknajwiększe siły na swe lewe skrzydło, które posuwać się będzie na Dobrowódkę.

„Z rozkazu

(—) Kessler ppłk.
szef sztabu 6. Armji.

„Prócz tego ppłk. Kessler zawiadamia, że grupa krzemieniecka cofa się na Poczajów, i prosi, by 18. Dyw. Piech. zawiadomiła

---

[1]) Porównać z upoważnieniem otrzymanem od gen. Romera, ustęp 72. uwaga.

[2]) Dowództwo Bataljonu Wart. 4/II plus 4 plutony żandarmerji.

dow. armji o rozpoczęciu akcji przez gen. Lindego, którą będzie można odczuć na froncie.

„Z powodu braku połączenia telef. przesyła się specjalnym posłańcem.

(—) Majewski kpt.

dowódca B. Wart. 4/II.".

132. Dyspozycje generała Krajowskiego. Koncentryczne natarcie miało się więc rozpocząć dnia 22 lipca. Godzina natarcia nie była z rozkazie podaną. Obecnie było już 22 lipca, godzina 6 min. 30. Żołnierze dywizji nie byli jeszcze dostatecznie wypoczęci. X. Bryg. przybyła przypuszczalnie dopiero podczas nocy z 21 na 22 na miejsca wyznaczone. Akcja nie była więc pewną i mogła doprowadzić do komplikacyj.

Jak widać ze szkicu Nr. 13 trzeba było przed osiągnięciem sytuacji wyjściowej do wielkiej bitwy, t. j. rejonu Dobrowódka—Kozin — Rudnia — Hrada odrzucić wpierw cały szereg grup nieprzyjacielskich, znajdujących się już na południe od tej linji, a więc przeprowadzić natarcie wstępne.

Generał Krajowski nakazał zatem XXXV. Brygadzie, która była mniej wyczerpaną, wyruszenie o godzinie 12 tej w południe, z zadaniem podsunięcia się do prawego skrzydła 2. Armji i ugrupowania się w Chotyniu do natarcia.

Do godziny 19-ej miała XXXV. Brygada osiągnąć Chotyń. Z linji Chotyń — Radziwiłłów — Budki — Taraż miała cała grupa generała ruszyć o godzinie 19-ej do nowego natarcia. W ciągu nocy miała osiągnąć Dunajów—Hrada—Rudnia—Kozin, nawiązać w Dobrowódce łączność z oddziałami jazdy 2. Armji i o świcie 23 lipca przystąpić do walnej bitwy.

Obliczano, że 2. Armja również nie osiągnie nakazanego rejonu Pełcza przed świtem 23 lipca.

133. Natarcie na Rudnię i Kozin. — Walki XXXV. Brygady. XXXV. Brygada wyruszyła z Radziwiłłowa o godzinie 12-ej dwiema kolumnami.—Już o godzinie 13-ej kolumna prawa napotkała na niespodziewany opór nieprzyjaciela w miejscowości Krupiec, który zdołała przełamać dopiero o godzinie 16 min. 30, zdobywając 1 k.m. Obserwowano jednak przemarsz kilkukilometrowej kolumny jazdy nieprzyjacielskiej w marszu z Janówka na Plaszowa. Stwierdzało to, że nieprzyjaciel stał już znacznemi siłami w obszarze na południe od Rudni. Most w Krupcu był zniszczony i musiał

być dopiero naprawiany przez saperów.—Srebno zajęła XXXV. Bryg. po walce o godzinie 19 min. 30.—Około m. Honoratka spotkała się prawa grupa brygady z przeciwnatarciem około dwóch spieszonych pułków jazdy, popartych dwoma samochodami pancernemi, lecz po uporczywej walce zajęto Honoratkę i Żabokryki.

Lewa kolumna XXXV. Brygady przełamała opór w Baranie i po kilkakrotnem ucieraniu się ze szwadronami nieprzyjacielskiemi, zajęła Chotyń o godz. 20 min. 30, gdzie rozbiła jeszcze grupę taborów.

Łączności z jazdą 2-giej Armji jednak nie nawiązano. W stosunku do terminu nakazanego była XXXV. Brygada już o półtorej godziny spóźnioną. Nie czekając więc na własną jazdę uderzyła brygada na Boratyn i Dobrowódkę, rozproszyła tam w nocy kilkuset kawalerzystów i ruszyła dalej po północnym brzegu Plaszewki, na Kozin, którą to miejscowość zajęła po krótkiej walce o świcie dnia 23 lipca. Zaskoczony nieprzyjaciel pierzchnął w lasy.

134. Walki XXXVI. Brygady. XXXVI. Brygada ruszyła z Radziwiłłowa 22-go o godz. 19-ej przez Krupiec na Rudnię. We wszystkich miejscowościach, a więc Michajłówka, Sitno, Karpiłówka, Janówka napotykano na szwadrony nieprzyjacielskie, które zaskoczone w nocy, uciekały na wszystkie strony. Całą wieś Karpiłówkę podpalili bolszewicy, uchodząc przed naszym atakiem. Nad ranem stanęła XXXVI. Brygada w rejonie Iwanie Puste — Tarnówka, nawiązując łączność z XXXV. Brygadą w Kozinie.

XIII. W REJONIE RUDNIA — KOZIN — IWASZCZUKI.

23 lipca.

135. Położenie. Nocne uderzenie 18. Dywizji z Radziwiłłowa na Rudnię i Kozin odrzuciło około jednej dywizji jazdy i części 45. Dyw. Piech. na Stołbiec i Turję (szkic Nr. 14).—Rozbitki odrzuconych dywizyj nieprzyjacielskich wałęsały się na tyłach 18. Dywizji, przerywając bezustannie łączność z Radziwiłłowem. Miejscowości Krupiec, Michajłowka i Sitno już w południe 23 lipca ponownie były obsadzone przez nieprzyjaciela.

Przez cały czas akcji nie zdołano zauważyć jakichkolwiek oznak lub odgłosu walk ze strony Pełczy lub Beresteczka. Akcja 3. Dyw. Piech., zdawało się, zawiodła. Zwiady wysyłane z Kozina na Beresteczko i Pełczę, napotykały już w Tesluhowie, Korytnie,

i w lasach na północ od rzeczki Plaszewki silną obsadę nieprzyjacielską (szkic Nr. 14).

Pociągi pancerne „Chrobry“ i „Pionier“ [1]) musiały już w nocy, w drodze z Radziwiłłowa do Rudni, kilkakrotnie naprawiać zerwany tor kolejowy, a obecnie, w dzień, nie były w stanie utrzymać stałej łączności między Rudnią a Radziwiłłowem. Nieprzyjacielskie patrole, podjazdy, szwadrony, a nawet całe pułki z baterjami snuły się po całej okolicy naokoło dywizji, która nie posiadała łączności ani na lewo, ani na prawo.

Rozszerzając rejon zajęty na prawo i na lewo, starał się dowódca dywizji zbliżyć do X. Brygady Piechoty i 3. Dyw. Piechoty. Prawe skrzydło 18. Dyw. zajęło więc o godz. 11-ej wzgórze 252, 2 i $^1/_2$ km. na północny zachód od Onyszkowiec, lewe skrzydło wydłużyło się aż po wzgórze 239, 3 km. na południowy zachód od Zabokryki, lecz wszystko daremnie. Sąsiadów nie było widać ani słychać [2]).

Z wieży kościelnej Iwanie Puste obserwowano o godz. 16-ej przemarsz około 2,000 jazdy z artylerją z Turja na Hrada, co okazywało, że X-ej Bryg. Piech. albo tam jeszcze niema, albo już niema.

Ponieważ kolumna nie była cała widoczna, lecz tylko częściowo w korzystnych dla obserwacji punktach terenu, ciągnęła ona mimo ognia naszej artylerji swoją drogą [3]).

136. Wiadomości o 2. Armji. W południe dnia 23 lipca przywiózł pociąg pancerny wiadomość od dowództwa 6. Armji, że 3. Dyw. Leg. nie zdołała przeprowadzić natarcia na Pełczę, jak dowództwo frontu nakazywało, lecz znajdowała się w rejonie Michajłówka.

18. Dyw. Piech. stała więc odosobniona wśród okrążających ją brygad Budiennego.

---

[1]) Przydzielony z dniem 22 lipca.

[2]) Ugrupowanie obronne podobne do tego, które dywizja zajmowała dnia 15 lipca nad Ikwą (szkic Nr. 10). Na szerokim froncie od wzgórza 252, położonego 2$^1/_2$ km. na północny zachód od Onyszkowiec do wzgórza 239, położonego 3 km, na południ. zach. od Zabokryki, rozciągnął gen. Kr. kordon obserwacyjny (długości 20 km.), trzymając gros swoich sił skoncentrowane w Rudni i Iwanie Puste, aby móc z całą energją uderzyć tam, gdzie zajdzie potrzeba.

[3]) Uderzenie 18. D. P. na tę kolumnę nie nastąpiło, gdyż rozchodziło się przedewszystkiem o szukanie łączności z 2. Armją w kierunku Pełczy. Uderzenie na kolumnę nieprzyjacielską, maszerującą na Hrada, byłoby oddaleniem się od Pełczy.

Lecz generał jeszcze nie tracił nadziei i próbował pozostać w osiągniętym rejonie w sytuacji wyczekującej. Ściągnął on tylko bataljon III/49. P. P. ze wzgórza 252 do Iwanie Puste, celem większej koncentracji prawego skrzydła i gotowości do uderzenia, czy to na wschód, czy też na południe. Zamierzał bowiem próbować dotrzeć XXXV. Brygadą w kierunku zachodnim, chociażby do Korytna, aby szukać łączności z oddziałami jazdy generała Lindego, która według rozkazu miała się posuwać przez Beresteczko na Chotyń.

Jeszcze wieczorem 23-go wydał on więc dowódcy XXXV. Bryg. rozkaz natarcia wzdłuż południowego brzegu rzeczki Plaszewki w kierunku Chotyń — Korytno, obsadzając w miarę posuwania się na zachód przejścia przez rzeczkę.

187. Walki pod Boratynem. XXXV. Brygada nie miała jednak sprężystego dowództwa i nie zdołała natarcia przeprowadzić w ciągu nocy, lecz dopiero o świcie dnia 24-go. To było też pierwszym powodem niepowodzenia, jakie ją później spotkało.

24 lipca.

Według rozkazu dowódcy XXXV. Brygady miały się jej oddziały posuwać następująco (mapa 1 : 300,000 i szkic Nr. 14). Natarcie główne miał prowadzić 42. P. P. z trzema bąterjami z Iwaszczuk przez wzgórze 245, położone $2^1/_2$ km. na południe od Zabokrzyk w kierunku na Chotyń. Za nim, wysunięty schodem na prawo, miał postępować 9. P. Strz. Gr., poparty dwiema baterjami na Zabokrzyki, a potem wysunąć się dalej na Boratyn i Korytno. Za 9. P. Strz. Gran. miały się posuwać 2 bataljony 144. P. P. z dwiema baterjami i obsadzić przejścia przez rzekę Plaszewkę. Przydzielony szwadron 6. P. Ułanów prowadził zwiady, kompanja saperów, pozostająca przy sztabie brygady, miała po ukończeniu natarcia fortyfikować pozycję przewidywaną na wschód od rzeczki, płynącej na zachód od Chotynia i Korytna.

Nocą byłoby to natarcie, mimo wadliwej organizacji [1]), z pewnością uwieńczone sukcesem, tak jak wszelkie akcje nocne przeciw konnicy Budiennego. Rozpoczęte o świcie, natrafiło ono już w samym początku na nieprzyjaciela, który mógł odnaleźć słabe punkty nacierających, wyzyskać swoją ruchliwość, i odpowiednio to wykorzystać.

---

[1]) 9. P. S. Gr. o małej wartości bojowej, użyty do natarcia, a 144. P. P. przewidziany do spełnienia funkcji drugorzędnej, do obsadzania przejść przez rzeczkę i zabezpieczenie łączności z resztą 18. D. P.

Już na wzgórzu 245 stawił nieprzyjaciel zacięty opór, którego 42. P. P. mimo 4-godzinnych walk nie zdołał przełamać. Później zgromadził nieprzyjaciel większe odwody i uderzył pieszo, a potem konno, wzdłuż i przez rzeczkę Plaszewkę na 9 P. Strz. Gran. Pułk ten natarcia nie wytrzymał i zaczął się cofać, a 144. P. P. nie był odpowiednio ugrupowany, by natychmiast przeprowadzić przeciwnatarcie. — XXXV. Bryg. rozpoczęła odwrót na Iwaszczuki, bez odpowiednich rozkazów ze strony jej dowódcy, oraz z zaniechaniem meldunku dowódcy brygady do dowództwa dywizji.

138. Ruchy nieprzyjacielskie. W międzyczasie otrzymał dowódca dywizji od patroli wysłanych z Iwanie Puste na wschód i południowy wschód, oraz od pociągu pancernego z linji Rudnia Radziwiłłów, szereg meldunków, opiewających, że kolumny nieprzyjacielskie okrążają prawe skrzydło dywizji i posuwają się coraz dalej na południe, że nieprzyjaciel obsadza wszystkie miejscowości, położone wzdłuż szosy Rudnia-Radziwiłłów i że wszelka komunikacja z Radziwiłłowem jest przerwana. Ostatnia wiadomość, którą przywiózł pociąg pancerny, opiewała, że Brody są atakowane ze strony północno-wschodniej i ostrzeliwane przez artylerję, że do Stanisławczyka miało przybyć kilka szwadronów jazdy bolszewickiej i że dowódca załogi Brody prosi o pomoc.

O brygadzie jazdy bolszewickiej, którą widziano wczoraj o godz. 16-ej w marszu z Onyszkowiec w kierunku Poczajowa nie było wiadomości. Zaginęła też wszelka wieść o działalności X. Bryg. Piech. Generał Krajowski wysłał więc prośbę do dowódcy armji, by X. Brygadzie wydawał rozkazy chwilowo bezpośrednio lub by podporządkowano ją dowódcy 13. D. P.

139. Wiadomości o ruchach 2. Armji. Od dowództwa 6-ej Armji przyszła spóźniona wiadomość, że grupa generała Lindego wraz z III. Bryg. Jazdy cofnęła się po wypadzie na Demidówkę z powrotem do linji Styru, rejonu Lipa. (10 klm. na północ od Beresteczka).

Zamierzona walna bitwa przeciw armji Budiennego nie doszła więc ponownie do skutku.

140. Postanowienie dowódcy 18. D. P. W tych warunkach dalsze pozostanie przemęczonej i odosobnionej 18. Dywizji w rejonie Rudnia-Żabokryki było bezcelowe.

W myśl rozkazu dowódcy 6. Armji, przytoczonego w ustępie 131-ym, miał generał Krajowski swobodę decyzji co do sposobu przeprowadzania akcji. Zadecydował on więc powrót dywizji do

Radziwiłłowa o godz. 9-ej 24 lipca. Zamiarem jego było podjęcie stamtąd ponownych walk przeciw nieprzyjacielowi, usiłującemu posuwać się na południe i obchodzić flanki dywizji. O decyzji tej dowództwu armji oczywiście bezwzłocznie zameldowano.

W chwili powzięcia tego postanowienia generał nie miał jeszcze wiadomości o niepowodzeniu XXXV. Brygady pod Boratynem. Rozkaz operacyjny przewidywał na godzinę 12-tą odmarsz XXXVI. Brygady drogą Rudnia-Radziwiłłów, zaś XXXV. Brygady, zależnie od położenia osiągniętego w natarciu, przez Karpiłówkę lub Srebno na Krupiec i Radziwiłłów.

141. Z rejonu Rudnia-Kozin do Radziwiłłowa. Walki XXXVI. Bryg. XXXVI. Bryg. ruszyła z Rudni programowo; przełamała opór nieprzyjaciela w Sitno i Karpiłówka, rozpędziła ogniem swej artylerji kilka szwadronów, które kilkakrotnie ze strony lasów, leżących na północ od Karpiłówki, szykowały się do natarcia na maszerującą kolumnę, rozbiła kilka szwadronów przeciwstawiających się jej w lesie na półn. wschód od Michałówki i przed samą Michałówką, odparła swoją prawą strażą boczną kilka natarć nieprzyjacielskiej jazdy i dotarła właśnie do m. Krupiec, rozpoczynając tam naprawę ponownie zniszczonego mostu, gdy na końcu jej kolumny ukazali się pierwsi uciekinierzy 9. P. Strz. Granicznych i 42. P. P. starający się uchodzić co siły w nogach wzdłuż kolumny XXXVI. Brygady w kierunku Radziwiłłowa.

142. Klęska XXXV. Brygady pod Iwaszczukami i Sitnem. XXXV. Bryg., jak już powiedziano, cofała się pod naporem nieprzyjaciela z pod Żabokryk i wzgórza 245 bez dostatecznych rozkazów dowódcy brygady, w kierunku m. Iwaszczuki. 9. P. Strz. Graniczn. i, przez niego porwany, 42. P. P. wraz z taborami, częściowo w bezładzie, skupiły się w tej wsi. Części 42. P. P. i 144. P. P. z artylerją ratowały sytuację, obsadzając wzgórze na południe i zachód od tej miejscowości i odpierając okrążający pościg nieprzyjaciela. Dowódca brygady jednak i teraz jeszcze nie wydał dokładnych rozporządzeń. To też niebawem znalazł go nieprzyjaciel, wpadający szarżą do wsi, i wziął go do niewoli wraz z jego sztabem. Oddziały 144. P. P. i artylerji oraz bataljon I/42. P. P. z majorem Zagórskim, dowódcą pułku, na czele, broniły się zażarcie, lecz musiały ostatecznie rozpocząć odwrót w kierunku południowym. Na szczęście jeszcze dopadł cofające się oddziały oficer ordynansowy dowództwa dywizji z rozkazem ogólnego odmarszu i podał nakazany kierunek odwrotu.

Nieprzyjaciel zaczął teraz ze wszystkich stron okrążać nieszczęsną brygadę i atakować, to z tyłu, to znów z flanki lewej, lub prawej. Zastępca dowódcy brygady, ppłk. Podracki, dowódca 144. P. P. zachował się identycznie jak jego poprzednik. Baterje i kompanje 144 P. P. broniły się jak mogły najlepiej, skupiając się koło swoich dowódców. Zamęt czyniły natomiast tabory, które, słysząc walkę prowadzoną równocześnie przez XXXVI. Bryg. pod Krupcem, uważały, że droga odwrotu jest odciętą.

Tak cofała się brygada, jeszcze względnie cała, aż do Sitna. 144. P. P. poniósł w tych walkach tak wielkie straty w zabitych i rannych, że głównego ataku kilku pułków kozaków, przeprowadzonego w rejonie na południowy zachód od m. Sitno już nie wytrzymał. W bezładzie dążyło teraz wszystko: piechota, tabory i artylerja poprzez pola ku pociągowi pancernemu „Pionier", który brał udział w tej nieszczęsnej walce z toru kolejowego na wschód od m. Michajówka. Pociągowi pancernemu należy w wielkiej mierze zawdzięczać, że nie cała XXXV. Bryg. została zniszczona. Koło tego pociągu zorganizował się ponowny opór, i zdołano odrzucić dalsze natarcia.

Na koniec kolumny XXXVI. Bryg. wpadła ta część XXXV. Bryg., która, posuwając się na czele, nie poszła w kierunku pociągu pancernego, lecz wzdłuż szosy na Krupiec. Grupa ta była wcale spora. Tylko brak dowództwa i panika uniemożliwiały zorganizowanie skutecznego oporu.

143. Walki pod Krupcem. Straż tylna XXXVI. Bryg. II/49. P. P. pod osobistem dowództwem dowódcy pułku, kpt. Nadachowskiego, rozwinęła się natychmiast czołem do uciekających i z bagnetami na broni powstrzymała ich, niedopuszczając do zdezorganizowania kolumny własnej i przepuszczając ich, już uspokojonych, do miasta Krupiec.

Tymczasem uderzyła pościgowa brygada nieprzyjacielskiej jazdy na białą broń na resztki uciekającej XXXV. Brygady, otwierając równocześnie ogień artylerji na m. Krupiec. Przy moście w Krupcu zrobił się zator wozów. Korzystając z zamieszania, udało się nieprzyjacielowi niepostrzeżenie ustawić k.m. w odległości kilkuset metrów od wsi i skierować ogień na most. Major Pietras, dowódca I/18. P. A. P. zarządził w jednej chwili użycie baterji 2/18. P. A. P. Bohaterska obsługa, tracąc połowę swego stanu, odprzodkowała 2 działa i zmusiła nieprzyjaciela kilkoma strzałami do milczenia. Równocześnie przeszła część bataljonu II/49. P. P. i I/18. P. A. P. do przeciwnatarcia i zmusiła nie-

przyjaciela do odwrotu za wzgórze.—Krupiec trzymany był przez 49. P. P. i I/18. P. A. P. aż do usunięcia wszystkich taborów i zorganizowania obrony Radziwiłłowa przez dowódcę dywizji, porządkującego osobiście ze swoim sztabem cofające się oddziały na szosie między Krupcem a Radziwiłłowem i spędzającego niemiłosiernie setki „łazików“ z wozów taborowych.

144. W Radziwiłłowie. W Radziwiłłowie uporządkowano oddziały. Straty własne wynosiły 14 armat (2 i pół baterji dywizjonu szkolnego i baterja 4/18. P. A. P.); ilość zaginionych ludzi nie dała się na razie stwierdzić. Rozbitków zbierał w Radziwiłłowie ppłk. Podracki.

145. Stany liczebne. Stany bojowe piechoty całej dywizji wynosiły w tej chwili:

42.	P. P.	— 2 bataljony	— 10 of.,	260 bagnet.	— 1 bataljon detaszowany w Tarnopolu.
49.	„ „	— 3 „	— 7 „	500 bagnet.	
144.	„ „	— 2 „	— 5 „	360 bagnet.	— 1 bataljon detaszowany przy X. Bryg.
145.	„ „	— 2 „	— 12 „	350 bagnet.	— 1 bataljon rozwiązany.
9.	„ Strz.	Gran.	? „	120 bagnet.	
	Razem:		34 of.,	1590 bagnetów.	

Stany te polepszyły się trochę w dniach następnych, gdyż wiele rozbitków wróciło niebawem do oddziałów. Do niewoli dostał się dowódca XXXV. Bryg. pułk. Szyszkowski, dowódca 18. P. A. P. ppłk. Strzemiński, dowódca 42. P. P. mjr. Zagórski, cały sztab XXXV. Bryg., oraz szereg oficerów 42. P. P. i 144. P. P.

Położenie wieczorem dnia 24 lipca było prawie identyczne, jak 21-go (szkic Nr. 13) z małemi tylko różnicami obsady odcinków obronnych Radziwiłłowa i ugrupowania nieprzyjacielskiego.

18. Dywizja była jednakże chwilowo niezdolna do poważnej walki. — Zmęczonym i po części zdemoralizowanym oddziałom należał się odpoczynek. — Radziwiłłów nie był ufortyfikowany. Aby więc umożliwić wypoczęcie wojsk dywizji w przygotowanych pozycjach, a zarazem nie dopuścić do zajęcia Brodów przez nieprzyjaciela, postanowił generał Krajowski opuścić o świcie 25 lipca Radziwiłłów i przejść z dywizją do nieco ufortyfikowanych Brodów.

146. Walki X. Brygady pod Waligórami i Komarówką. Od dowództwa X. Bryg. nadszedł do Radziwiłłowa meldunek, że 105. P. P. wyruszył z jedną baterją 23. lipca o godz. 4-ej z Ledóchowa do natarcia w kierunku m. Plaszowa, jako grupa łącznikowa między 18. Dyw. Piech. a głównemi siłami X. Bryg. Piech. nacierającymi przez Dunajów na Hrada. We wsi Waligóry napotkał pułk ten na oddział nieprzyjacielski w sile około 450 piechoty i szwadronu kozaków, których po 3-godzinnej walce odrzucił. Dalej zajął pułk Komnatkę, gdzie miał łączność z lewoskrzydłowemi oddziałami X. Bryg. (19. P. P.). Odrzucił on też w dalszem natarciu nieprzyjaciela z Zielonej Komarówki, biorąc 4 k.m., lecz około godz. 18-ej otrzymał na swoją lewą flankę silny kontratak kilku pułków jazdy z 2-ma samochodami pancernemi [1]) i został prawie otoczony.

Wśród ciężkich walk wycofał się 105. P. P. do stacji Poczajów, a następnie już bez kontaktu z nieprzyjacielem do m. Podkamień. Straty wynosiły około 75% całego stanu pułku.

Gros X. Brygady osiągnęło tymczasem Dunajów i Sawczyce.

147. Wiadomości o ruchach 2. Armji. O 2. Armji było w tym czasie tylko tyle wiadome, że IV. Bryg. Jazdy odrzuciła grupę jazdy bolszewickiej, dążącą przez Beresteczko na Gorochów (30 k.m. na północny zachód od Beresteczka) i że 3-cią Dyw. Piech. obserwował lotnik o godz. 11-ej, a więc tuż przed rozpoczęciem odwrotu XXXV. Bryg. z pod Iwaszczuk, w marszu przez Łopasze i Demidówką w kierunku Wołkowyje [2]) (!). Wiadomość tę otrzymało dowództwo 18. Dyw. Piech. jednak dopiero w Radziwiłłowie i to wieczorem 24. lipca.

148. Działalność 2. Armji od 21 — 24 lipca. W rzeczywistości działalność 2. Armji w czasie od 21 do 25 lipca była następująca (mapa 1:3000,000):

20 lipca cofnęła się 3. D. P. po ciężkich walkach w rejonie Targowica, wzgórze 215, Kniahinin w kierunku zachodnim do rejonu Targowica—Hryniki nad Styr (Szkic Nr. 13).

21 lipca.

W ugrupowaniu tem pozostały jednostki 2. Armji do wieczora 21 lipca. Wieczorem o godz. 22 uderzyła grupa wypadowa, składająca się z 5 bataljonów i 4 bateryj 3. D. P., oraz części IV. Bryg. Jazdy, pod dowództwem gen. Lindego z Michałówki na Demidówkę, zamierzając działać 22 lipca

---

[1]) Były to prawdopodobnie oddziały jazdy, obserwowane przez 18. Dyw. Piech. 23 lipca o godz. 16-ej w marszu z Turji na Hrada.

[2]) Wiadomości tej autor dotychczas sprawdzić nie mógł. Prawdopodobnie mylna.

z Demidówki zależnie od położenia, celem nawiązania łączności z 18. D. P. — 6. D. P. przesunęła [2] bataljony ze swojego składu do rejonu 3. D. P.

Po sforsowaniu Styru w Hrynikach grupa wypadowa gen. Lindego opanowała w godzinach porannych 22 lipca szosę od m. Głęboka Dolina do Demidówka [1]). W nocy z 22 na 23 lipca zamierzał gen. Linde, w myśl rozkazu dowódcy frontu I. op. 26, po zasileniu swojej grupy dalszą częścią 3. D. P. Legj., uderzyć przez Wołkowyje w kierunku szosy Ostrów — Krzemieniec. Dowódca 2. Armji nakazał więc 6-ej D. P. przeprowadzenie nocy tej wypadów przed swój front, aby wiązać siły przeciwnika.

22 lipca.

Grupa wypadowa jednak natarcia nocnego nie przeprowadziła. — Atakowana kilkakrotnie w przeciągu dnia 22 na linji osiągniętej przez jazdę, wycofała się ona pod wieczów — „szczególnie z powodu ostatecznego wyczerpania sił w bataljonach 65. P. P." — z powrotem nad Styr i usadowiła się wzdłuż rzeki i lasu od Łopasze do Gumniszcze.

W dniu tym obserwowała III. Bryg. Jazdy przejście podjazdów nieprzyjacielskich obok jej prawego skrzydła i przez Stanisławszczyk w kierunku Radziechowa (28 km. na zachód od Szczurowic), jakoteż przez Merwę na zachód.

Dowódca armji zamierzał, poprzestając w nocy z 22 na 23 i w dzień 23 lipca na lokalnych wypadach, ponowić natarcie grupy gen. Lindego w nocy z 23 na 24.

Na odcinkach 6. D. P. i I. Bryg. Jazdy prócz utarczek patroli nie było większych walk.

23 lipca.

W nocy z 22 na 23 przekroczył nieprzyjaciel Styr pod Merwą i Beresteczkiem już większemi siłami. O godz. 8 min. 40 obserwował lotnik około 1000 jeźdźców w marszu z Beresteczka na Dzikowiny — Pułhany (10 i 16 km. na zachód od Beresteczka), a na drodze z Plaszewa do Beresteczka i w rejonie Beresteczka wielką ilość taborów i jeźdźców. III. Bryg. Jazdy wycofała się na linję rzek Lipy i Bezimiennej (szkic Nr. 14) i obsadziła ją wraz z pozostałemi szwadronami IV. Brygady Jazdy od Lipy m.(nadStyrem) do Jelizarowa (21 km. na północny zachód od Beresteczka).

Dowódca 2. Armji zarządził więc bezwłoczne skoncentrowanie grupy wypadowej gen. Lindego w rejonie Lipa i wykonanie natarcia na Beresteczko. IV-ta Bryg. Jazdy, której w międzyczasie przybyły już uzupełnienia do Grochowa [2]), otrzymała również od dowództwa frontu [4]) rozkaz natarcia w kierunku Beresteczka, idąc przez Pułhany i Dzikowiny.

---

[1]) Tej samej nocy nacierała 18. D. P. z Radziwiłłowa przez Chotyń i Sitno na Kozin i Rudnię.

[2]) A raczej nowa IV. Brygada, która przyjęła w swój skład oddziały, stojące dotychczas w boju.

[3]) Uzupełnienia nadchodziły dopiero z Werbowic pod Zamościem.

[4]) Podlegała po uzupełnieniu bezpośrednio dowódcy frontu.

24 lipca.

W nocy z 23 na 24 lipca uderzyła grupa gen. Lindego, w sile 4 bataljonów i 2 bateryj, z rejonu Lipa i zajęła Gumniszcze i Smolawę, rozbijając około dwóch pułków jazdy i biorąc jeńców ze składu 4. Konnej Dywizji. — W walkach tych odznaczył się 7. P. P. Leg. który w dzień 24-go dotarł aż do Beresteczka, lecz zaatakowany tam przez wielokrotnie przeważające siły nieprzyjacielskiej jazdy musiał wieczorem 24 lipca wraz z resztą grupy wypadowej powrócić na pozycje wyjściowe.

IV. Bryg. Jazdy zbliżała się wieczorem 24 lipca do Beresteczka, odrzucając siły nieprzyjacielskie, które się przedarły na Dzikowiny, z powrotem na wschodni brzeg Styru.

Zresztą nacierał nieprzyjaciel w ciągu dnia 24-go kilkakrotnie i w różnych punktach na odcinek 3. D. P. Legj., został jednak odparty.

149. Grupa Operacyjna Jazdy. Resztki I. i III. Brygady Jazdy odeszły 24 lipca z frontu 2. Armji celem przyjęcia uzupełnień i wcielenia brygad w skład Grupy Oper. Jazdy. Grupa ta w sile dwóch dywizyj formowała się na prędce w kraju, aby przeciwstawić się jeździe Budiennego. Resztki brygad frontowych, tych samych numeracyj miały być wcielone do nowopowstałych.

25 lipca osiągnęła Grupa Operacyjna Jazdy rejon Hrubieszów, Uściług, Werba, Wojnica, Markostaw, Włodzimierz Wołyński. — Tylko IV. Brygada, wydzielona, wzięła już 24 lipca udział w walkach 2. Armji [1]).

XIV. OBLĘŻENIE BRODÓW.

25 lipca.

150. Marsz z Radziwiłłowa do Brodów. — Odmarsz 18. Dyw. Piech. z Radziwiłłowa do Brodów rozpoczął się 25 lipca o godz. 2-ej. Szosa była dobra i szeroka; tabory i artylerja posuwały się, dla skrócenia czasu przemarszu, w 2-ch kolumnach obok siebie. Straże boczne szły po obu stronach głównej kolumny.

Krótko po świcie, gdy czoło kolumny głównej wkroczyło do lasu, leżącego na północy wschód od Brodów, straż przednia, tuż przed miastem, została powitana silnym ogniem k. m. Nieprzyjaciel, który zajmował część lasu położoną na północ od miasta i atakował wczoraj załogę Brodów, skierował obecnie swój ogień na nadchodzącą z północnego wschodu 18. Dyw. Piech.—Szybki atak jednego z bataljonów 49. P. P. oczyścił las i dywizja wpłynęła w porządku do miasta. Ten sam bataljon 49. P. P. zaskoczył podczas dalszego natarcia na Jazłowczyk grupę kilkuset bolszewików, śpiących w zbożu i zniszczył ją prawie zupełnie, bio-

---

[1]) Wspomniane już w uwadze do ustępu 126.

rąc 4 km. i sztandar 19. P. Jazdy. Własne straty bataljonu wynosiły 8 zabitych, 27 rannych.

Straż tylna dywizji cofała się w kontakcie z nieprzyjacielem posuwającym się przez Radziwiłłów na Brody i osiągnęła Brody około godz. 10-ej minut 30.

W Brodach zajęto pozycje obronne naokoło miasta, w formie znanego już „jeża“, gdyż spodziewano się wkrótce koncentrycznego natarcia nieprzyjaciela (szkic Nr. 15).

Ciężkie tabory i zakłady dywizji, które dotychczas stały w Brodach, otrzymały równocześnie rozkaz odmarszu do Podhorzec.

Na nieprzyjaciela nie długo trzeba było czekać. Po porażce XXXV. Brygady z dnia 24 lipca sądził on, że 18-tą Dyw. Piech. trzeba już tylko dobić i wyłapać. Lecz w Brodach dowodził znów generał Krajowski bezpośrednio i osobiście wszystkiemi jednostkami, sprawa była więc nieco trudniejsza.

151. Natarcie nieprzyjaciela na Brody. Około południa zaczęło się zewsząd „obmacywanie“ odwodu miasta. Patrole, podjazdy i szwadrony nieprzyjacielskie próbowały nacierać to ze strony północnej, to z zachodniej lub wschodniej. Ogólnie jednak zauważono silniejsze grupowanie się nieprzyjaciela w lasach na południe i na północ od miasta. Ze wszystkich stron „tykały“ nieprzyjacielskie k. m. na nasze pozycje.—18. Dyw. Piech. była w Brodach zupełnie otoczona; sądząc z ilości strzelających dział przez $1^1/_2$ do 2 dywizyj jazdy. Drogi, prowadzące na południe do Złoczowa, na północ do Beresteczka i na północny wschód do Radziwiłłowa, były mocno obsadzone siłami nieprzyjacielskiemi.

O godz. 13-ej rozpoczęły się natarcia (dodatek do szkicu Nr. 15), naprzód z północy i północnego wschodu, potem od strony wschodniej. Odrzuciły one wszystkie nasze placówki na główną linję oporu. Podczas następującej krótkiej przerwy w walce obserwowano przesuwania się kilku szwadronów do lasów, położonych na południe od Brodów, poczem bezzwłocznie nastąpiło silne natarcie na dworzec kolejowy, pod którym stał 49. P. P. Natarciu temu towarzyszyły kilkakrotne natarcia pomocnicze, to tu, to tam, na całej linji obronnej. Walka trwała bez przerwy od godz. 13-ej do godz. 18-ej.

Artylerja nieprzyjacielska biła w miasto ze wszystkich stron; nasza z powodu braku amunicji odpowiadała słabiej. Oddziały żandarmerji, broniące północno-zachodniego krańca miasta, zaczęły cofać się pod naporem nieprzyjaciela, lecz baterja 8/18. P. A. P.

zdołała go jeszcze kartaczami odrzucić; ostatecznie zajęto znów dawne pozycje.

Bój był zażarty na wszystkich odcinkach obrony.

152. Zamiary i postanowienia gen. Krajowskiego. Gen. Krajowski zamierzał początkowo pozostać w Brodach i czekać wiadomości o ruchach prawego skrzydła 2. Armji.

Doświadczenia ostatnich tygodni uniemożliwiały jednak nawet przybliżone obliczenia terminu przybycia tej pomocy. — To też wahał się dzielny dowódca przez kilka godzin, jaką powziąć decyzję.

Nadejdzie prawe skrzydło 2. Armji, czy nie nadejdzie? Kiedy mogłoby nadejść?

Jak długo należałoby czekać w oblężonych Brodach, pod coraz to silniejszym ogniem nieprzyjacielskiej artylerji i k. m., których kule gwizdały po wszystkich ulicach miasta?

Czy nerwy naszych żołnierzy, z przemęczenia do ludzi już niepodobnych, wytrzymają kilkudniowe oblężenie?

Ilość rannych zwiększała się z każdą godziną zastraszająco.

Czy wystarczy nam amunicji?

Gdzie jest czołówka amunicyjna, która jeszcze przed południem przyjechała z Krasnego do Brodów?

Otóż okazało się, że pociągu tego niema. Odjechał on wraz z innemi czołówkami i całą obsługą stacji kolejowej w kierunku południowo-wschodnim, w chwili kiedy nieprzyjaciel zaczął otaczać miasto od południa.

Wiadomość ta była ostatnią kroplą, która przeważyła szalę. Dywizji zabrakło amunicji artyleryjskiej.

O godz. 19-ej postanowił generał opuścić Brody.

O godz. 19-ej min. 15 radjostacja dywizji dała do Dowództwa 4. Armji depeszę:

„Nieprzyjaciel okrążył Brody ze wszech stron prawdopodobnie 2-ma dywizjami jazdy i atakuje od godziny 13-ej bezustannie. 18. Dyw. Piech. przebije się dnia 25 lipca o godz. 22-ej do rejonu Olesko-Podhorce-Bobułycha. Dowództwo dywizji Podhorce“ [1]).

153. Przygotowania do odmarszu. Oddziały przygotowywały się więc do wypadu na południe.

---

[1]) Patrz uwaga czwarta do ustępu 129.

XXXVI. Brygada z główną częścią artylerji miała pójść szosą z Brodów na Podhorce, XXXV. Brygada wraz z pierwotną załogą miasta Brody—Bataljonem Wartowniczym 4/II i kompanją żandarmerji — przez Hołoskowicze na Olesko.

Na szczęście przesunięto godzinę natarcia z pozycji wyjściowej (tor kolejowy) z godziny 22 na godzinę 23-cią, gdyż punktualnie o godz. 22-ej rozpoczęło się generalne natarcie wszystkich sił nieprzyjacielskich ze wszech stron równocześnie.

154. Główne natarcie nieprzyjaciela. Szalony huk armat nieprzyjacielskich, trzask karabinów maszynowych, nieustające krzyki „ura“ naokoło miasta, jęki rannych na ulicach, przypominały najzawziętsze walki wojny światowej. Nieprzyjaciel nacierał z niebywałą furją, już nie konno lecz pieszo, na wszystkich krańcach miasta, szczególnie zaś od strony południowej, na dworzec kolejowy i od strony północno-wschodniej. Natarcia załamywały się w szalonym ogniu naszych karabinów maszynowych; nowe linje spieszonej jazdy nieprzyjacielskiej podchodziły ku naszym pozycjom.

Natarcie trwało pół godziny. Napięte do ostateczności nerwy naszych bohaterów wytrzymały jednakże i tę jeszcze próbę. Nieprzyjaciel został z bardzo ciężkiemi stratami odparty.

Teraz przyszła kolej na nasz wypad. Była już godz. 22-ga min. 30.

155. Przebicie się 18. Dyw. Piech. z Brodów. na Podhorce. Most na szosie do Złoczowa, położony tuż przy wyjściu z miasta, obsadony był przez 2 nieprzyjacielskie k. m. Na lewo i na prawo od mostu nieprzyjaciel obsadzał wzgórza.

49. P. P., który miał tworzyć czoło uderzenia XXXVI. Brygady, podsunął w ciemnościach czarnej nocy swoje karabiny maszynowe do mostu, a tuż za niemi ustawiły się 2 działa 2/18. P. A. P.

W podobny sposób ugrupowały się czołowe oddziały XXXV. Brygady na drodze do Hołoskowic.

Punktualnie o godz. 23-ej rozpoczęto gwałtowny ogień z k. m. i wysuniętych dział, a w parę chwil później ruszyły obie brygady do natarcia na południe.

Początkowo zaskoczony, zorjentował się jednak nieprzyjaciel szybko i rozpoczął ogień k. m. z przyległych wzgórz na miejsca wybitych wyłomów. Szybkie natarcie pojedyńczych naszych kompanij na prawo i lewo od dróg, otworzyły jednak wnet lukę w pierścieniu otaczającym miasto i kolumny poczęły w ciemnej

nocy posuwać się raźniej w oznaczonych kierunkach. Jeden tylko nieuchwytny nieprzyjacielski k. m., zmontowany na wózku, podjeżdżał w ciemnościach to kilkakrotnie tu, to tam, na średnią odległość do szosy i spuszczał całe taśmy naboi w maszerującą kolumnę taborów i artylerji XXXVI. Brygady, zabijając 8 szeregowych, raniąc 3 oficerów (w tem dzielnego adjutanta brygady, por. Koperskiego), około 40 szeregowych i kilkanaście koni.

Ostatecznie ustał i ten ogień, a straże boczne i tylne dywizji zaczęły się normalnie posuwać ku południowi.

26 lipca.

Około godz. 9-ej min. 30 osiągnęła dywizja Podhorce i Olesko. (szkic Nr. 16).

Od ludności cywilnej słyszano w kilka dni później, że bolszewicy przeprowadzili 26 lipca o godz. 4-ej rano ponowny atak na puste już Brody. Połapawszy się jednak że cała 18. Dyw. Piech. zniknęła w przeciągu nocy, ruszyli natychmiast w ślad za nią, przestrzegając dobrej reguły taktycznej, że raz pobitego nieprzyjaciela trzeba śledzić i ścigać, nie odstępując od niego by się nie mógł oderwać i wypocząć. Lecz to ostatnie już się nie udało. Gdy kolumny konnicy bolszewickiej podchodziły o godz. 10-ej pod Kadłubiska i Jasionów, zostały one (zdaleka zresztą już widziane) przyjęte takim ogniem zorganizowanej już obrony artyleryjskiej, że rozproszyły się na wszystkie strony.

156. Cofnięcie całej 6. Armji. Dowództwo 6. Armji wydało w międzyczasie, na podstawie otrzymanej radjodepeszy 18. Dyw. Piech. o cofaniu się z Brodów, rozkaz cofnięcia frontu całej armji do rzeki Seret i zagięcia lewego skrzydła 13. Dyw. Piech. i X. Brygady Piech. wzdłuż rzeki Graberki. Oddziały te cofnęły się też jeszcze w przeciągu nocy z 25 na 26 lipca, tak że 18. Dyw. Piech. mogła na nowej pozycji nawiązć już łączność z grupą generała Szymańskiego w Żarkowie.

XV. WYNIKI WALK POWSTRZYMUJĄCYCH od 12-go do 26-go lipca.

(Porównać szkice Nr. Nr. 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16.).

Wieczorem 9 lipca ruszyła 2. Armja, po przejściowem zajęciu Równego (szkic Nr. 7), zwartą grupą w kierunku Łucka. Między 2. Armją pod Łuckiem, (szkic Nr. 8.) a lewym skrzydłem 6. Armji — 18. Dyw. Piech. pod Krzemieńcem, była luka 60 km.

Budienny miał zamiar ruszenia na Lwów. Droga przez Młynów — Beresteczko — Kamionkę Strumiłową na Lwów była dlań zatem zupełnie otwartą.

Ani Dowództwo 6. Armji, ani Dowództwo 2., Armji ani Dowództwo Frontu Południowego, ani też Naczelne Dowództwo W. P. nie posiadały żadnych odwodów, aby je przeciwstawić konnej armji nieprzyjaciela.

Pierwsze uderzenie 18. Dyw. Piech. prowadzone z Werby na Dubno (szkic Nr. 8 i 9) dnia 13 lipca, odrzuciło całą jedną konną dywizję nieprzyjacielską, znajdującą się już na południowym brzegu Ikwy, na brzeg północny i pokrzyżowało Budiennemu nieco jego plany. Generał Krajowski odebrał Budiennemu chwilowo inicjatywę działań. Fort Zahorce odegrał w tym okresie, a właściwie już nawet przed tym okresem, poważną rolę. Bezwzględna, wytrwała obrona tego punktu oporu, mimo otoczenia ze wszech stron przez przeważające siły nieprzyjacielskie, wytrwanie z wiarą o nadejściu odsieczy mimo „sytuacji ze wszech miar krytycznej" — ułatwiło znacznie akcję 18. Dyw. Piech., a utrudniło siłom nieprzyjaciela posuwanie się w kierunku południowym. Dnia 14, 15 i 16 lipca — (szkic Nr. 10.) — odegrał ten ośrodek oporu znów wyśmienicie swoją rolę. Po wycofaniu się 9. Pułku Strzelców Granicznych z Dubna, 14 lipca, wytrzymał on napór nieprzyjaciela aż do nadejścia odsieczy, a w dniu 16 lipca tworzył nawet bardzo dobre oparcie w momencie chwilowego niepowodzenia.

Po pierwszem zajęciu Dubna i Chorupania 13 lipca wycofano główne siły 18. Dyw. Piech. jako odwód do rejonu Werba, — (szkic Nr. 10.) — z tego powodu, że chodziło też o zbliżenie się do zagrożonego w tym czasie lewego skrzydła 13. Dyw. Piech. Gdyby nie to, byłby rejon Pełcza lub Wołkowyje z pewnością korzystniejszy do ugrupowania odwodu.

Tymczasem Budienny podjął ponownie inicjatywę. Już dnia 14-go wieczorem zajął on ponownie Dubno i dążył w kierunku Brodów. Jego akcja wykazuje, że zdawał on sobie w zupełności sprawę z istnienia potężnej przerwy między 6-tą a 2-gą Armją. Jego 4-ta Konna Dywizja przeszła już 13-go pod Młynowem przez tę przerwę (szkic Nr. 9.) i buszowała pod Demidówką. Mimo to nie wykorzystał on dogodnej dla siebie sytuacji. Przez szybkie skoncentrowanie całej Konnej Armji w rejonie Dubna i Młynowa i energiczne uderzenie przez 18. Dywizję na 13. Dywizję mógł Budienny, tak samo jak w czasie od 26 czerwca do 6 lipca, z powodzeniem uderzyć na zupełnie odkrytą flankę 6. Armji [1]).

Po zajęciu Równego 8 lipca miał Budienny dwie możliwości działania:

albo 1) nie troszcząc się o 2. i 6. Armję ruszyć głównemi siłami swojej jazdy wprost na Lwów celem wywołania zamętu na naszych tyłach,

albo 2) uderzyć całą swoją siłą na flankę 6. Armji celem zniszczenia jej wspólnie z natarciem 14. Armji sowieckiej i otwarcia drogi do Małopolski Wschodniej.

Trzecia możliwość, t. j. uderzenie z Równego przez Łuck na Kowel, a z stamtąd może przez Dorohusk i Włodawę na Brześć na tyły głównych sił wojsk polskich walczących na froncie północnym — nie będzie narazie omawiana. Cele tego przedsięwzięcia byłyby zbyt dalekie, aby je można krótko omówić.

Budienny nie zdecydował się jednak na żadną z tych możliwości. W czasie od 10 lipca począwszy, rozproszył on swoje siły od Rożyszcz aż po Krzemieniec i Brody na przestrzeni 100 kilometrowej, nie decydując się nigdzie na krok stanowczy. Brygady i dywizje jazdy i piechoty sowieckiej uganiały się w tym czasie to za 18. Dyw. Piech. to za 2. Armją, zawsze jednak siłami zbyt słabemi do rozstrzygnięcia radykalnego i osiągnięcia wyniku decydującego.

Dążnością Budiennego w czasie od 14 do 26 lipca było posuwanie się w kierunku Lwowa. W tym celu przypychał on przez lukę między 6. i 2. Armją jedną ze swoich konnych dywizyj po drugiej. Ta dążność uwydatnia się przez porównanie szkiców Nr. Nr, 9, 10, 11, i 12. Stara się on nie dopuścić do złączenia skrzydeł 6. i 2. Armji. Raz atak na 6 tą Dywizję Piech. 16 lipca pod Dorogostajem (szkic Nr. 10.), potem 19 lipca (szkic Nr. 12.) atak na 18. Dyw. Piech. po Chorupaniem i odparcie natarcia 3. Dyw. Piech. w rejonie Targowica — Perekale, potem (szkic Nr. 13, 14, 15.) front obronny przeciw 3. Dyw. Piech., ataki na 18. Dyw. Piech. pod Iwaszczukami i Brodami; lecz wszystkie te ataki przynoszą jedynie korzyści w terenie *niszcząc siły żywe* przeciwnika tylko nieznacznie. Luka między 2. a 6. Armją nie została złączona. Budienny odnosił sukcesy, posuwał się naprzód — jednakowoż nierozbite siły 6. i 2. Armji powstrzymywały ciągle marsz jego, aż nadeszła chwila, kiedy otrzymały one posiłki i mogły ze swej strony przejść do decującego natarcia pod Brodami.

---

[1]) Patrz też „Wyniki walk od 3-go do 12-go lipca".

Czas stracony w tych walkach przez Budiennego nie stoi w żadnym stosunku do osiągniętych rezultatów.

Zawziętość obrony generała Krajowskiego pod Chorupaniem, mimo poważnych sił nieprzyjacielskich dochodzących na jego tyłach już pod Radziwiłłów i Brody (szkic Nr. 11. i 12.) oraz groźnej postawy sow. 45. Dyw. Piech. (szkic Nr. 12.), potem odskoczenie od Chorupania, niespodziewane uderzenia z Radziwiłłowa na Kozin (szkic Nr. 13, 14.) i obrona Brodów (szkic 15.) wraz z zamknięciem przejść przez Styr od Łucka aż po Beresteczko przez 2. Armję, przyczyniły się głównie do tego naszego powodzenia.

Stoczenie walnej bitwy wojsk polskich przeciw Konnej Armji było już w rejonie Młynów możliwe (szkic Nr. 9 i 10). — Nie doszła ona do skutku z powodu późnego spostrzeżenia kierunku głównego natarcia nieprzyjacielskiego przez dowództwo frontu. W samej bitwie z dnia 19 lipca (szkic Nr. 12) zaangażowane były po naszej stronie zbyt małe siły, aby osiągnąć sukces większy.

18. Dyw. Piech. cofnęła się więc 19 lipca o godz. 24-ej z pod Chorupania na Radziwiłłów i rozpoczęła dnia 22 ponowne natarcie na Kozin i Dobrodówkę (szkic Nr. 13 i 14). Tym razem natarcie było już nakazane przez dowództwo frontu, lecz siły użyte do natarcia były znów za słabe. Budienny siedział już zbyt silnie w rejonie Wołkowyje-Chotyń i indentycznie jak pod Młynowem, przez kolejne pobicie 3. i 18. Dyw. Piech., nie dopuścił do koncentrycznego natarcia.

Tak samo, jak z pod Chorupania wycofała się więc 18. Dyw. Piech. znów z zupełnego otoczenia (szkic Nr. 14. i 15) i podjęła 28 lipca ponownie czynną obronę przeciwnatarciem, z rejonu Podhorce-Olesko.

26 lipca nadeszły już pierwsze formacje uzupełnień dla naszych brygad jazdy. Dowódca frontu postanowił też ściągnąć 6. Dywizję z Łucka do Beresteczka, oraz samochodami 1. Dyw. Piech. (27 lipca) z rejonu na północ od Łucka do Radomyśla i rozpocząć walną bitwę pod Brodami siłami już większemi [1]).

Niezwykle długi okres ciężkich walk powstrzymujących, prowadzonych przez 18. Dyw. Piech. od Dubna aż po Podhorce motywuje się więc tem, że dwie walne bitwy zamierzane w tym czasie (w rejonie Młynowa i rejonie Wołkowyje) nie doszły do

---

[1]) Rozkaz ten będzie podany w ustępie 171.

skutku, lub były przez nas przegrane. 18. Dyw. Piech prowadziła zatem, tuż po sobie, trzy okresy walk powstrzymujących.

Ostateczny bilans tych walk wykazuje jednak uzyskany czas.

18. Dyw. Piech. miała za zadanie wziąć udział w walnej bitwie przeciw Budiennemu wspólnie z jednostkami 2. Armji. Walna bitwa stoczona została dopiero pod Brodami od 27 lipca do 3 sierpnia. Od 12 do 26 lipca prowadziła dywizja walki powstrzymujące.

26 lipca dotarły czołowe oddziały armji Budiennego do Podhorzec (szkic Nr. 16). W przeciągu 14-tu dni postąpiły one więc zaledwie o 60 km. w kierunku Lwowa. Postęp tak mały, w porównaniu do 14-dniowego zysku na czasie, uzyskanego przez wojska polskie, uważany być może za poważne powodzenie, a zaliczony do okresu zwycięstw pyrhusowych Budiennego.

W okresie tym wojska polskie stworzyły w głębi kraju cały szereg nowych wielkich jednostek jazdy, które po upływie tych 14 dni stanęły już pod Brodami do boju z armją Budiennnego.

Zyskanie na czasie jest najgłówniejszem zadaniem dowódcy, prowadzącego walkę powstrzymującą. Ten cel osiągnął zatem generał Krajowski w zupełności. Ciężkie straty 18. Dywizji nie były poniesione daremnie.

BITWA POD BRODAMI

26 lipca do 3 sierpnia.

XVI. WALKI W REJONIE PODHORCE, TOPORÓW.

26 lipca.

Położenie 26 lipca o godzinie 9-ej min. 30 — szkic Nr. 16.

157. Ruchy nieprzyjacielskie. — Natychmiast po stwierdzeniu naszych nowych pozycyj na linji Podhorce—Olesko, zaczął nieprzyjaciel szukać przerwy, którąby mógł znów przedostać się na tyły. W tym celu uderzył nawet o godz. 18-ej na Majdan, lecz został po krótkiej walce odparty przeciwnatarciem.

Z wyśmienitych punktów obserwacyjnych w Podhorcach obserwowano przemarsz kolumny około 2 — 3 tysięcy jeźdźców z Suchodołów do lasów w kierunku Żarków — Majdan. Jeniec, telefonista z 11. Konnej Dywizji, wzięty w przeciągu nocnych walk do niewoli, zeznał, że dnia 25 lipca operowała pod Brodami cała 11. Konna Dywizja, na prawo zaś niej — 4. lub 14. Konna Dywizja. Można więc było przypuszczać, że obecnie 11. Konna Dywizja stała przed prawem skrzydłem 18. Dyw. Piech.

Noc z dnia 26 na 27 lipca przeszła spokojnie.

W przeciągu dnia 26 lipca objął dowództwo XXXV. Brygady nowomianowany dowódca, płk. Becker, a ppłk. Podracki, dowódca 144. P. P., który zastępczo dowodził od 4-ch dni XXXV. Brygadą, odszedł do dyspozycji dowództwa armji.

27 lipca.

158. Zamiary dowódcy frontu. Dzień 27 lipca rozpoczął się w sztabie 18. Dywizji pomyślnemi nowinami. — (Mapa 1 : 300.000 i szkic Nr. 16.). — Dowództwo 6. Armji zawiadomiło, że dowództwo frontu przygotowuje wielką akcję zaczepną na armję Budiennego, w której wezmą udział 3-cia Dyw. Piech., 6-ta Dyw. Piech. oraz 1-sza i 2-ga nowosformowana Dywizja Jazdy, wszystkie pro-

wadzone jednolicie pod rozkazami dowódcy 2. Armji. Kierunek natarcia z rejonu Michajłówka — Beresteczko na Brody i Radziwiłłów; początek akcji mógły nastąpić w przeciągu 4-ch dni. Zadaniem 18. Dyw. Piech. jest:

„związać nieprzyjaciela stojącego przed jej frontem przez 3—4 dni, ażeby akcja 2. Armji nie trafiła w próżnię, nie przepuścić go w kierunku Złoczowa, ażeby nie przeciął linji kol. Tarnopol — Lwów, oraz starać się o nawiązanie łączności z IV. Brygadą Jazdy, która ze Szczurowic ma przebić się do lewego skrzydła 18. Dywizji Piechoty".

Obserwacje oddziałów 18. Dyw. Piech. z dnia 26 lipca kazały przypuszczać, że nieprzyjacielska 11. Konna Dywizja starać się będzie dnia 27 lipca przesiąknąć z zajmowanego rejonu przez lasy między Majdanem a Żarkowem do Sasowa i Złoczowa.

Generał Krajowski podjął się więc wykonania wspomnianego zadania własnemi siłami, prosił jedynie o skierowanie IV. Brygady Jazdy do rejonu Sokołówka, (10 km. na północny zachód od m. Olesko).

Spokojnie spędzona noc z 26 na 27 lipca dodała żołnierzowi dywizji znów trochę świeżych sił i animuszu bojowego.

159. Ruch okrężny 11. Konnej Dywizji. — Nieprzyjaciel zauważył prawdopodobnie, że 18. Dyw. Piech. zajęła pod Podhorcami i Oleskiem tak silne pozycje, że jazdą bardzo trudno byłoby ją odrzucić. Teren Podhorzec, mocno pagórkowaty i lesisty, nie nadawał się dla operacji większemi jednostkami jazdy. O godz. 10-ej otrzymało też dowództwo dywizji pierwszy meldunek, że w godzinach porannych obserwowano przejście około 1000 jeźdźców z Jasionowa na Dubie, a więc w kierunku odfrontowym i od szosy na zachód. Nasuwało się przypuszczenie, że nieprzyjaciel albo odwraca się na spotkanie nadchodzącej IV. Brygady Jazdy, albo będzie się starał obejść lewe skrzydło 18. Dyw. Piech.

Generał Krajowski nakazał natychmiast wysłanie silnych zwiadów przed cały front oraz pilne patrolowanie pociągów „Pionier" i „Chrobry" aż do stacji kolejowej Zabłotce.

O godz. 13-ej min. 15 obserwował z Podhorzec dowódca XXXVI. Brygady, ppłk. Rachmistruk, przejście około 800 jeźdźców z taborami z m. Kadłubiska szosą na północny zachód, a wysłane patrole meldowały, że Jasionów zupełnie jest opuszczony przez nieprzyjaciela.

O godz. 17-ej meldował z Oleska dowódca XXXV. Brygady przejście około 1000 jeźdźców z 3-ma baterjami po dwa działa z Kadłubisk na Czechy, a więc wprost na zachód. Kolumna ta, ostrzeliwana skutecznie przez naszą artylerję i pociągi pancerne, cofnęła się w kierunku północnym na Zabłotce.

O godz. 19-ej zauważył dowódca pociągu pancernego „Pionier", por. Szwek, przejście około 500 jeźdźców przez Zabłotce na Sokołówkę i ostrzeliwał ich swojemi działami.

Chłopi okoliczni przynosili wiadomości, że siły te ciągną w dalszym ciągu w kierunku Busk.

Było więc jasnem, że nieprzyjaciel przegrupowuje się ku przerwie, pozostałej jeszcze między 2. i 6. Armją, obchodząc przytem lewe skrzydło 18. Dyw. Piech.

Wszystkie te wiadomości były każdorazowo natychmiast meldowane dowódcy 6. Armji.

160. Przegrupowanie 6. Armji i instrukcja dowódcy. Na podstawie tych meldunków oraz obserwacji 13. Dyw. Piech., że nieprzyjaciel przesuwa swoje siły z południa ku północy, nakazał dowódca 6. Armji, generał Iwaszkiewicz, przegrupowanie całej armji ku północy w ten sposób, aby 13. Dyw. Piech. objęła cały odcinek obecnie zajmowany przez grupę gen. Szymańskiego (X. Brygada) zaś cała ta grupa skoncentrowaną być mogła jako odwód armji w rejonie Busk — Krasne. Inne dywizje 6. Armji miały się odpowiednio przesunąć.

Generał Krajowski otrzymał ten rozkaz o godz. 23-ej min. 30. Równocześnie nadeszła instrukcja wstępna dowódcy frontu w sprawie natarcia 2. Armji na armję Budiennego.

Instrukcja ta przewidywała w skróceniu co następuje:

„Zasadniczy zamiar zebrać wszystkie możliwe siły z odcinków mniej zagrożonych i ruszyć do silnego natarcia na konną armję Budiennego, która ma za zadanie osiągnąć linję Lwów-Rawa Ruska, a w dalszym ciągu opanować przeprawy Sanu, Przemyśla i Sieniawy.

„Grupę uderzającą stanowić ma 2. Armja w składzie: 1-szej Dyw. Leg., 6-tej Dyw. Piech., Grupy Operacyjnej Jazdy (1-Dyw. Jazdy, IV. Bryg. jazdy, 1., 3., 7., 11. Pułk Ułanów) z zadaniem rozbicia Konnej Armji i odciążenia lewego skrzydła 6. Armji. Kierunek natarcia Radziwiłłów-Brody, starając się uderzyć na flankę i tyły przeciwnika.

„Ugrupowanie: 1. Dyw. Leg. w rej. Radomyśl Kohnatycze
6. Dyw. piech. „ Michajłówka-Lipa,
Gr. Op. Jazdy „ Gorochów,

„Przypuszczalny termin rozpoczęcia akcji 1 sierpnia. Do tego czasu będzie zadaniem 6. Armji wytrzymać na sobie napór nieprzyjaciela, w szczególności na lewem skrzydle.

„Specjalnie grupa gen. Krajowskiego powinna przy pomocy grup gen. Szymańskiego, stworzyć silną grupę lewoskrzydłową, celem czynnego rozbicia wszelkich prób obejścia".

161. Przegrupowanie grupy gen. Krajowskiego. Grupa gen. Szymańskiego podlegała od 26 lipca ponownie gen. Krajowskiemu [1]). Prawdopodobne walki pod Buskiem musiałby więc generał prowadzić wojskami i z dowódcami mało sobie znanemi, do tego jeszcze główną część bagnetów gen. Szymańskiego stanowił 105. P. P., przedstawiający, jak już wspomniano, z powodu stanu moralnego ludzi, minimalną wartość bojową. Generał zdecydował się więc zmienić sposób wykonania rozkazu dowódcy armji i nie użyć do osłony flanki armji grupy gen. Szymańskiego, lecz swoją gwardję, to jest XXXVI. Brygadę Piech., zasiloną 19-tym P. P. ze składu X. Brygady.

Na całej linji Żarków — Podhorce — Ożydów miały pozostać tylko oddziały mniejszej wartości bojowej: pobita XXXV. Brygada i 105. P. P., a między nimi — jako ośrodek — 40. P. P. dla przeprowadzania przeciwnatarć w razie zachodzącej potrzeby.

28 lipca.

O godzinie 6-ej 28 lipca wyruszyła XXXVI. Brygada, pod sprężystem dowództwem ppłk. Rachmistruka, z Podhorzec na Krasne, pozostawiając na swoim odcinku w myśl rozkazu dowódcy dywizji tylko patrole 6. P. Ułanów.

Na odcinku tym, jak i przed starym frontem grupy generała Szymańskiego, która odmaszerowując pozostawiła na pozycjach również jedynie patrole z k. m. na wozach, a tylko na ważniejszych punktach pojedyńcze kompanje, nie było w ciągu dnia 28 lipca większych walk. Lokalne wtargnięcie nieprzyjacielskiej piechoty (405. P. P.) do m. Majdan zostało prędko zlikwidowane. Zresztą obserwowały patrole przed całym frontem dywizji zbliżanie się nieprzyjacielskiej 45. Dyw. Piech. do naszych pozycyj.

---

[1]) W myśl prośby dowódcy 18. Dyw. Piech., wspomnianej w ustępie 138, otrzymywała X. Brygada Piechoty w dniach 24, 25 i 26 lipca rozkazy bezpośrednio od dowódcy 6. Armji.

162. Walki pod Buskiem. Gdy XXXVI. Brygada przybyła, po forsownym marszu, do Krasnego, (szkic Nr. 17) otrzymał dowódca wiadomość, że Busk został o godz. 10-ej zajęty przez nieprzyjaciela. Po krótkim odpoczynku ruszył ppłk. Rachmistruk do natarcia i odzyskał Busk o godz- 21-ej ku entuzjastycznej radości mieszkańców. Była tam część 11. Konnej Dywizji, w sile około 200 jeźdźców z 3 k. m., która cofnęła się w kierunku północnym.

29 lipca.

Noc z dnia 28 na 29 i dzień 29 lipca przeszły spokojnie. Przyniosły one 18-tej Dyw. Piech. uzupełnienie w sile 3 kompanij po 100 ludzi. Były to pierwsze uzupełnienia szeregowych od czasów zorganizowania dywizji we Francji. W dniach następnych nadeszło jeszcze kilka takich kompanij [1]).

163. Stany liczebne i reorganizacja dywizji. Stany liczebne polepszyły się więc trochę. Z powodu małej ilości bagnetów przy pułkach, rozwiązał dowódca dywizji w każdym bataljonie po jednej kompanji, co pozwoliło wcielić sztaby tych kompanij, pisarzy, rzemieślników, kucharzy i t. d. do linji. Stosownie do tego rozwiązano też część taborów pułkowych, odpowiednio do zmiejszonej ilości kompanij. Przybyłe trzy kompanje uzupełnień wcielono do 42. P. P. i 144. P. P. Związków bataljonowych nie rozwiązywano żadnych, aby nie utrudniać administracji. Odwrotnie, nakazał dowódca dywizji nowe sformowanie bataljonu III/145. P. P., dodając po kilkudziesięciu ludzi z innych bataljonów 145. P. P.

164. Położenie nieprzyjacielskie. — (Szkic Nr. 17.). — Liczne patrole, wysyłane 29 lipca, oraz meldunki, otrzymane od oddziałów D. O. G. Lwów stojących nad rzeką Bug, wyjaśniły znacznie sytuację nieprzyjacielską. Stwierdzono obecność około 1000 jeź-

---

[1]) 18. D. P. była 7-mą dyw. armji gen. Hallera. Była ona początkowo, przy reorganizacji a. g. H. przez M. S. Wojsk, przeznaczona do rozwiązania. To było powodem dlaczego dywizja mimo znacznych strat, tak długo nie otrzymywała uzupełnień. 42. i 49. P. P. miały wprawdzie — od dwóch miesięcy — już własne bataljony zapasowe, te jednak, do tego czasu nie otrzymywały rozkazów wysyłania uzupełnień do pułków macierzystych. Dopiero w połowie lipca 1920 zapadła w M. S. Wojsk decyzja nierozwiązywania dywizji. Dwa pułki, 144. i 145-ty, aż do końca wojny uważane były za rezerwowe, które po wojnie miały być rozwiązane, nie miały więc swoich bataljonów zapasowych. Uzupełnienia dla tych pułków przychodziły po części z bataljonów zapasowych 44-go i 45-go P. P., po części z najrozmaitszych innych. Że te bataljony zapasowe, uzupełniające swoje własne pułki a prócz tego cudze przy 18. D. P. forytowały, co do jakości ludzi, swoje własne pułki, można sobie wyobrazić.

dzców z 4-ma działami w Grabowie, 400 jeźdźców w Adamach, wielkie oddziały konnicy w Toporowie, a całą sow. 45. Dyw. przed frontem Podhorzec. — sow. 405. P. P. stał naprzeciw Majdanu, — 404. P. P.—w Jasionowie, sow. 403. P. P.—w rejonie Dubie i Kadłubiskach, sztab XXXVI. Brygady Piech. — w Dubie. — Stany liczebne tej brygady wynosiły około 600 bagnetów, 80 szabel, 25 k. m. i 8 dział. Druga brygada tej dywizji miała stać na wschód od wspomnianej pierwszej, zaś trzecia w odwodzie przy sztabie dywizji w Brodach.

Obraz ogólny wykazywał, że konne części armji Budiennego dążyły przez rejon lesisty Toporowa na Kamionkę Strumiłową.

165. Postanowienie dowódcy grupy. Generał Krajowski postanowił przeto przystąpić bez dalszych rozkazów do wykonania swojego zadania, t. j. związania nieprzyjaciela przed własnym frontem i niedopuszczenia do obejścia lewego skrzydła 6-ej Armji.

Nakazał więc na dzień 30 lipca godz. 5-tą natarcie grupy gen. Szymańskiego i XXXV. Brygady, pod jednolitem dowództwem gen. Szymańskiego, w kierunku Brodów, zaś XXXVI. Bryg. 19. P. P. i bataljonem I/4 P. Strz. Podch. na Połoniczną i Toporów.

Rozkaz operacyjny przewidywał natarcie X. Brygady i XXXV. Brygady jako natarcie demonstracyjne w 2-ch grupach. Jedna z nich miała uderzyć wzdłuż osi Podhorce-Brody, druga, główna, wzdłuż osi Olesko-Czechy-Ponikowica. Cel natarcia: pobić nieprzyjaciela, który się grupował przed odcinkiem, zająć wzgórze 283 „Ptasznik“ i m. Suchodoły, a ewentualnie, o ileby opór nieprzyjacielski był słaby, nawet m. Brody. Lewe skrzydło tego natarcia miało być kryte przez dwa pociągi pancerne, „Pionier“ i „Iwaszkiewicz“ [1]).

Główne natarcie XXXVI. Brygady i 19. Pułku Piech. na Połoniczę i Toporów zamierzał generał prowadzić osobiście, ażeby bezwzględnie odrzucić na wschód siły Budiennego, dążące na Kamionkę-Strumiłową. Natarcie to rozdzielone było również na dwie grupy. Grupa główna XXXVI. Brygady przez Grabowo na Połoniczną, zaś grupa pomocnicza przez Adamy na Toporów. Ta ostatnia miała też chwycić z tyłu rozbitki nieprzy-

---

[1]) Początkowo, w dniach od 12 do 23 lipca, dysponował generał Krajowski tylko jednym pociągiem pancernym „Chrobry“, w dniach od 23 do 26 lipca dwoma „Chrobry“ i „Pionier“, a w dniach od 26 do 31 lipca trzema „Chrobry“, „Pionier“ i „Iwaszkiewicz“. „Chrobry“ odjechał potem do naprawy, tak że w ostatnich walkach od 31 lipca do 3 sierpnia pozostał tylko „Pionier“ i „Iwaszkiewicz“.

jacielskie, cofające się przed natarciem grupy głównej. Na pozycjach wyjściowych Podhorzec i Oleska, przewidywano pozostawienie słabych załóg, składających się z 105. P. P. i Bataljonu Wartowniczego 4/II oraz pociągu pancernego „Chrobry“, który miał patrolować wzdłuż linji Krasne- Ożydów.

30 lipca.

166. Walka pod Grabowem. Dnia 30 lipca o godz. 5-ej wyruszyła XXXVI. Brygada z Buska, zajęła po słabym oporze Jabłonówkę i dotarła przed godz. 9-tą do Grabowa. Tam natrafiła na bardzo silny opór tyraljery nieprzyjacielskiej z wielką ilością k. m. i 8 działami. Mimo to posuwała się nasza tyraljera raźnemi skokami naprzód, a gdy zauważono, że nieprzyjaciel odrywa część swojej obsady i dosiada stojących w Grabowie koni, ruszył do natarcia nasz samochód pancerny (który właśnie w przeddzień przysłany został z dowództwa armji do dyspozycji gen. Krajowskiego) i wjechał wprost między szwadrony 2-ch brygad 11. Konnej Dywizji, stojących w Grabowie. W szalonym popłochu rzucili się kozacy w kierunku północno wschodnim, zestrzeliwani masami przez naszych piechurów. Zdobyto sztandar, zdaje się sztabu 11. Konnej Dywizji [1]). Połonicznę zajęto o godz. 12-ej min. 30 po przełamaniu krótkiego oporu.

Według zeznań jeńców i ludności cywilnej 11. Konna Dywizja była już mocno przygnębiona i przedstawiała bardzo małą wartość bojową [2]).

Z Połonicznej zwrócił się generał Krajowski na Toporów, skąd dochodził go odgłos bitwy. Lecz przyszedłszy z XXXVI. Brygadą, zastał tam już swoją prawą grupę, t. j. 19. P. P. i I/4. P. Strz. Podhal.

167. Walki pod Adamami i Toporowem. Grupa 19. P. P. dotarła po krótkiej walce w Bołożynowie do Adamów, przełamała opór około 200 jeźdźców, osiągnęła już o godz. 11-ej min. 50 Toporów i zajęła to miasto, odrzuciwszy dalszych około 1000 jeźdźców na wschód.

168. Zajęcie Monastyrku i Turza. Na podstawie zeznań jeńców, że główne siły Budiennego znajdują się jeszcze na wschód

---

[1]) Sztandar ten odesłany później do Dowództwa 6. Armji, znajdował się w październiku 1921 r. w Muzeum Narodowem w Krakowie.

[2]) W dniach późniejszych przysyłała 11. Konna Dyw. parlamentarzy do sztabu 18. D. P. wyrażających zamiary poddania się. Patrz „Wstęp“, ustęp ostatni.

od Styru, w rejonie Brody-Ruda-Stanisławczyk, generał Krajowski zarządził przesunięcie całej XXXVI. Brygady i 19. P. P. z Toporowa w kierunku na Brody aż do linji Styru, do Monastyrek i Turze, wysyłając zwiady na północ w kierunkach Łopatyna-Butyjowa, Laszków, Ohladów, Krzywa i Radziechowa.

169. Walki pod Jasionowem i Czechami. Tymczasem atakowała i grupa generała Szymańskiego.

XXXV. Brygada natrafiła już w Kontach i Czyszkach na silny opór. Zajęła ona te miejscowości, jak też, po nowej silnej walce, i m. Czechy. Przy dalszem posuwaniu się otrzymywała jednak coraz silniejszy ogień flankowy na swoje prawe skrzydło, a oddział wyznaczony dla utrzymania łączności z X. Brygadą piechoty, zastał o tym czasie m. Kadłubiska zupełnie jeszcze zajętą przez nieprzyjaciela.

W X. Brygadzie bowiem, wysłał generał Szymański do natarcia 105. P. P. w pierwszej linji. Ten rozbiegł się naturalnie przy pierwszych strzałach, co było zresztą do przewidzenia, i musiał być powstrzymywany przez szwadron 6. Pułku Ułanów. Dopiero pięć kompanij 40. P. P., rzuconych z odwodu grupy, z trudem zdołały zdobyć Jasionów, lecz przeciwnatarcia na tę miejscowość nie mogły wytrzymać.

Wobec tej sytuacji zarządził generał Szymański o godz. 10-ej min. 30 cofnięcie całej grupy wypadowej do pozycji wyjściowej. Straty wynosiły trzech oficerów, 30 szeregowych rannych i wielką ilość zaginionych 105-go P. P.

Cel uderzenia grupy generała Szymańskiego został jednakże mimo tego niepowodzenia osiągnięty, gdyż w walkach stwierdzono nietylko całą sow. 45. Dyw., lecz także 61., 62., 63. pułk ze składu innej dywizji (7-mej?), która miała zmienić sow. 45. Dyw. Piech., celem umożliwienia przesunięcia się tej dyw. na północny zachód.

170. Wynik walk. Nieprzyjaciel był więc związany, tak jak sobie tego życzyło dowództwo frontu i odrzucony z tych miejsc gdzie zanadto głęboko wychodził poza lewe skrzydło 6. Armji.

---

171. Działalność 2. Armji w czasie od 25 — 30 lipca. W międzyczasie 2. Armja walczyła następująco:

24 lipca.

(Szkic Nr. 14). — Grupa gen. Lindego i IV-ta Brygada jazdy uderzyły w nocy z 23-go na 24 lipca, względnie o świcie 24-go lipca, z rejonu Lipa i północnego brzegu rzeczki Lipa, na nieprzyjaciela, który przeprawił się pod

Beresteczkiem i Merwą przez Styr i dążył w kierunku zachodnim. Oddziały grupy gen. Lindego dotarły aż do Beresteczka, lecz musiały się potem, przed silnemi natarciami nieprzyjaciela, wycofać na pozycje wyjściowe; IV Brygada Jazdy odrzuciła nieprzyjaciela z Łobaczówki i Dzikowin i zbliżała się wieczorem 24 lipca do Beresteczka.

W tem położeniu wydał dowódca frontu poł. wsch. w nocy z 24 na 25 lipca rozkaz op. Nr. 27 I. 19721/III treści następującej:

„1) Nieprzyjaciel w sile 2 do 3 dyw. jazdy wyparł 18-tą Dyw. do rejonu Brody — Radziwiłłów, a grupę gen. Lindego za Lipę i Styr. Dwie brygady bolsz. zajęły przyczółek mostowy Wołoczyska i podsuwają się przez Nowe Sioło na Obodówkę; na wschód od Husiatyna zajął nieprzyjaciel Czabarówkę.

„2) 18. Dyw. Piech. wycofała się po ciężkich walkach z przeważającemi siłami nieprzyjaciela do rejonu Radziwiłłów—Brody, gdzie stoi obecnie w walce.

„12. Dyw. Piech. zagięła swe lewe skrzydło od Podwołoczyska przez Klebanówkę i Zbaraż.

„Dnia 25/VII. przychodzi własna 1. Dyw. Jazdy do rejonu Włodzimierz Woł.

„3) Zamiarem dowództwa frontu jest bezwarunkowe utrzymanie Zbrucza, czasowe zagięcie frontu przez Miodobory na Brody i przez energiczny atak 2-ej Armji, wyparcie Armji Konnej, odsłaniającej nam flankę i tyły

„4) Wykonanie:

„a) 2-ga Armja: dowódca 2-ej Armji obejmie osobiście kierownictwo akcji zaczepnej i przeprowadzi, nie zważając na zmęczenie żołnierzy i straty, natychmiastowy atak na tyły nieprzyjaciela, który napiera na 18-tą Dyw. w rejonie Radziwiłłów — Brody. Na czas akcji tej pozostaje IV. Bryg. Jazdy w dyspozycji 2-ej Armji. Dowództwo 2-ej Armji poinformuje IV-tą Bryg. Jazdy piśmiennie o obecnej sytuacji i prześle jej rozkaz jaknajszybszego natarcia na nieprzyjaciela znajdującego się między 3. i 18. Dyw. Piech. i nawiązania łączności z 6. Armją. Ogólny kierunek ataku Brody.

„b) 6-ta Armja: utrzyma za wszelką ceną linję Zbrucza.—Zezwalam na czasowe wycofanie północnego skrzydła na linję Poczajów — Zbaraż — Miodobory.—18-tą i 13. Dyw. Piech. dążyć będzie do jak najszybszego nawiązania łączności z IV-tą Bryg. Jazdy, utrzymując za wszelką cenę aż do jej nadejścia obecną linję frontu. IV-tą Brygadę Jazdy należy użyć na północnym skrzydle 6-ej Armji do dalszego zwalczania Armji Konnej i do utrzymania łączności bojowej z 2-gą Armją.

„5) Zaznacza się, że ze względu na możność zawieszenia broni, naszym punktem honoru jest utrzymać się za wszelką cenę na linji Styru i Zbrucza tembardziej, że zawieszenie broni może nastąpić niebawem, a wojska bolszewickie są przynajmniej tak samo zmęczone jak polskie. Zlikwidowanie pomyślne akcji w rejonie Dubno — Brody i utrzymanie Zbrucza jest bezwzględną koniecznością".

Sztab Dowództwa 2. Armji przeniósł się więc natychmiast, celem kierowania akcją, do Radomyśla, dowódca armji osobiście wyjechał do Lipy.

25 lipca.

W przeciągu dnia 25 lipca (szkic Nr. 15) zajęła IV. Bryg. Jazdy z powrotem Beresteczko, Merwę i Peremyl. Dowódca armji nakazał natychmia-

stowe zluzowanie IV. Bryg. Jazdy na tym odcinku przez 7. P. P. Leg. ze składu 3. Dyw. Piech., aby umożliwić dalszą akcję IV. Brygady Jazdy na Szczurowice i w kierunku Brodów. O świcie 26 lipca zajmowała 3. Dyw. Piech, Leg. linję Styru od Beresteczka po Malewo. — Obsada była następująca:

III/12 i 11. P. Ul. — Beresteczko; I/65 — Sołoniewo; III/65 — Peremyl; III/7 — Gumniszcze; I/7 — Michajłówka; II/7 — Szybenna i Tołpyżyn; II/8 — Hryniki; III/8 — Wyczułki; I/8 — Malewo [1]).

26 lipca.

W przeciągu dnia 26 lipca, osiągnęła IV. Bryg. Jazdy po zaciętych i chlubnych walkach z oddziałami 6. konnej dywizji, Smarzów, Zawidcze, Lasków, Hrycowola; — oddziały 3. D. P. obsadziły Beresteczko i Merwę. — (Szkic Nr. 16).

Dowódca frontu południowo-wschodniego, gen. Rydz-Śmigły, polecił w międzyczasie rozkazem Nr. 2021/III, z dnia 26 lipca co następuje [2]):

„1) Armja Konna w sile 4-ch dyw. jazdy i 45. Dyw. Piech,, skoncentrowana w rejonie Beresteczko — Brody, uderza w kierunku południowo-zachodnim wzdłuż osi Brody — Krasne i Beresteczko — Kamionka, dążąc do opanowania linji kolejowej Lwów — Rawa Ruska i zawładnięcia przeprawami Sanu. Po sforsowaniu Zbrucza pod Wołoczyskami — Husiatynem i Skałatem przeciwnik w szybkiem tempie posuwa się w kierunku zachodnim. Sow. 25. Dyw. Piech. wsparta częściami 58-ej Dyw. Piechoty kontynuuje ataki, z zamiarem przedostania się przez Styr w kierunku na Brześć Litewski.

„2) Wskutek cofnięca się prawego skrzydła 4. Armji, Grupa Poleska odchodzi na linję Lubieszów — Drohiczyn — Bereza Kartuska, zatrzymując się przejściowo w dniu 26 b. m. na linji Rzeczyca — Wólka Rzeczycka — Kończyce — Brodnica i t. d. 18. Dyw. Piechoty atakowana przez Armję Konną ze wszystkich stron przebija się w kierunku na Olesko — Sokołówkę.

„3) Zamiar dowództwa frontu: zebrać wszystkie możliwe siły z odcinków mniej zagrożonych i ruszyć do ataku na armję konną Budiennego. W tym celu trzeba będzie: a) wycofać północne skrzydło 3-ciej Armji nad Stochód, utrzymując nadal linję Styru od Nawozu włącznie na południe; b) wskutek skrócenia frontu, przedłużyć odcinek 3-ciej Armji aż po Łuck włącznie; c) wycofać 6-tą Armję w ostateczności nad rzekę Strypę, jej północne skrzydło w kierunku na Krasne.

„4) Wykonanie: 3. Armja, w składzie 7. Dyw. Piech., 3. Dyw. Piech. Leg., 157. P. P., 132. P. P., 6. Dyw. Ukr., oddział gen. Bałachowicza, wycofuje w ścisłej łączności z Grupą Poleską 7-mą Dyw. Piech., 6. Dyw. Piech. i 6. Dyw. Ukr. z 23. P. P. nad Stochód w dniu 26 i 27 b. m. 1-sza Dyw. Leg. odsyła zaraz po otrzymaniu niniejszego rozkazu najmniej jeden pułk piech. z dywizjonem artylerji do Łucka. Po ich nadejściu przesunie się

---

[1]) Porównać z obsadą rejonu Rudnia — Kozin przez 18. Dyw. Piech., ustęp 135. i uwaga 2. do tego ustępu.

[2]) Rozkaz, o którym sztab 18. Dyw. Piech. dowiedział się tylko urywkowo dnia 27 lipca. Patrz ustęp 158.

6. Dyw. Piech. jak najszybciej na południe do rejonu Michajłówka — Lipa, w celu zluzowania 3. Dyw. Leg., która odmaszeruje natychmiast do Łucka do dyspozycji 3. Armji. 1. Dyw. Leg. bez jednego pułku piechoty, który odszedł do Łucka, odmaszeruje, w miarę nadejścia części 3. Dyw. Piech., możliwie szybko i najkrótszą drogą wprost do rejonu Radomyśl — Kalniatycze (nad Ikwą), do dyspozycji 2. Armji. Po nadejściu 6-ciu bataljonów 3. Dyw Leg. do Łucka, odmaszeruje 1. Pułk Leg, stojący w Łucku, do rejonu Radomyśl — Kalniatycze do swej dywizji. Nowa linja rozgraniczenia 3-ciej Armji przebiegać będzie na północy przez Nowosiółki — Lubieszów — jezioro Orzechowo (wszystko włącznie dla Grupy Poleskiej), na południe Boratyn wyłącznie, Torczyn włącznie, rzeką Turja, Dubienka włącznie. Miejsce postoju dowództwa 3-ciej Armji Kowel.

„2-ga Armja w składzie 1. Dyw. Leg., 6. Dyw. Piech., Grupy Jazdy, (1. Dyw. Jazdy, IV. Bryg. Jazdy i 7. P. Ułanów) zabezpieczy linję Styru od Boratyna do Targowicy i ugrupuje się następująco: 1. Dyw. Leg. rejon Radomyśl — Kalniatycze; 6. Dyw. Piech. Michajłówka — Lipa; Grupa Jazdy — Gorochów. Zadaniem 2. Armji jest rozbicie armji konnej Budiennego i ułatwienie debuszowania 6. Armji. W tym celu atakuje 2. Armja szybko i energicznie w ogólnym kierunku na Radziwiłłów — Brody, starając się uderzyć na flankę i tyły przeciwnika, osłaniając przytem własną lewą flankę słabemi oddziałami jazdy, a skupiając gros jazdy do decydującego uderzenia. Linja rozgraniczenia na północy jak 3. Armja, na południu: Brody, włącznie, Ka-Kamionka Strumiłowa włącznie, Żółkiew wyłącznie, Rawa Ruska włącznie. Miejsce postoju Dowództwa 2. Armji — Błodów.

6-ta Armja w składzie 18. Dyw. Piech., X. Bryg. Piech., 13. Dyw. Piech., 12. Dyw. Piech., wojska ukr. i IX. Bryg. Piech. (po nadejściu) broni dostępu do Wschodniej Małopolski, cofając w razie ostatecznej konieczności 18-tą Dyw. Piech. na Krasne, 13-tą Dyw. Piech na Zborów, resztę armji nad Strypę. W tym wypadku należy, przed zabezpieczeniem Dniestru aż do granicy rumuńskiej, chronić rejon Kołomyja. Z chwilą ruszenia 2. Armji do flankowego ataku, dołącza 6. Armja możliwie energicznie wzdłuż osi Krasne — Dubno, dążąc do ponownego zajęcia linji Zbrucza. Linja rozgraniczenia dla 6. Armji: od północy — jak 2. Armja, od południa — południowa granica Polski. Miejsce postoju Dowództwa 6. Armji — Lwów. IX. Bryg. P. została skierowana przez Nacz. Dow. do Lwowa do dyspozycji 6. Armji; 64. P. P. pozostaje w myśl rozkazu Nacz. Dow. Nr. 7854/III w dyspozycji Dowództwa Frontu Północno — Wschodniego.

„5) 2. Armja przedłoży do dnia 27. b. m. godz. 18-ta szczegółowy plan przegrupowania i ataków.

„6) Zarządzenia materjalne, lotnictwa i łączności wyjdą oddzielnie".

Na skutek tego rozkazu nakazał dowódca 2. Armji rozkazem l. op. 4023/III. z dnia 26 lipca godz. 12, przegrupowanie armji, nakazując do dnia 29 lipca:

„1-szej Dyw. Jazdy zajęcie rejonu Merwa — Beresteczko, zabezpieczając sobie przejście przez Styr od Werbenia do Merwy,
IV-ej Brygadzie Jazdy rejonu Szczurowice — Leszniów — Korsów (o ile nie uda jej się zająć rejonu bliżej Brodów). Miejsce postoju Dowództwa Grupy Op. Jazdy Beresteczko.

„6-tej Dyw. Piech., w której skład wchodzi 11. P, Uł., koncentrację w rejonie Michajłówka — Lipa, zabezpieczając sobie przejścia przez Styr do Wyczółki włącznie. „Miejsce postoju dowództwa dywizji Smyków.

„1-sza Dyw. Piech. Leg., w której skład wchodzi także 7-my Pułk Uł. (po pozostawieniu jednego szwadronu, szwadronu k. m., szwadronu technicznego i jednej baterji na odcinku Targowica—Boratyn) koncentrację w rejonie Radomyśl—Kalniatycze—Bilcze, zabezpieczając przejścia od Czołek wyłącznie do ujścia Ikwy do Styru. Miejsce postoju dowództwa dywizji Radomyśl.

„Odcinek Targowica—Boratyn (dowódca kpt. Jędrychowski) zabezpiecza III/3. P. Strz. Podhal., jeden szwadron 7. P. Ułanów, szwadron k. m., i techniczny 7. Pułku Ułanów i 2 baterje.

„3-cia Dyw. Leg. odejdzie w skład 3 Armji, obsadzając jej prawe skrzydło od Borytana począwszy — i t. d.".

Przegrupowanie powyższe miało być ukończone 29 lipca o godzinie 2-ej.

Po ukończeniu przegrupowania zamierzał dowódca 2 Armji:

„I) Grupą Jazdy uderzyć w 2-ch kolumnach na Brody i Radziwiłłów i ścigać nieprzyjaciela, starając się nawiązać łączność z 18-tą Dyw. Piechoty.

„Cel: rozbicie 6-ej Dyw. Jazdy nieprzyjacielskiej w rejonie Laszków—Stanisławczyk—Ruda—Bordułaki i oczyszczenie z nieprzyjaciela rejonu Stojanów—Kamionka—Krasne—Brody.

„II) 6-ta Dyw. Piechoty, debuszując przez Beresteczko, uderzy na Brody i Radziwiłłów, nawiązując łączność z 18-tą Dyw. Piech. względnie z X. Bryg. Piech. (gen. Szymański).

„III) 1-sza Dyw. Leg., debuszując ze swego rejonu przez Malewo, rozbije 14-tą Dyw. Kaw. i inne przed frontem znajdujące się siły i, maszerując w kierunku południowym, osiągnie najpierw rejon Płaszewo—Dobrowódka. Zadanie: ochrona 6-ej Dyw. Piech. przed nieprzyjacielskiemi atakami z kierunku Dubna, wzgl. Pełczy".

27 lipca

O świcie 27 lipca rozpoczęło się przegrupowanie 2. Armji i szło normalnym trybem. Nieprzyjaciel nie przeszkadzał zbytnio.

IV. Bryg. Jazdy zajęła 27 lipca o godz. 9-ej Szczurowice po ciężkich walkach, a dążąc ku Brodom obsadziła też Stanisławczyk i Monastyrek.

Grupa Operacyjna Jazdy osiągnęła wieczorem 27 lipca 1-szą D. J. w rejonie Gorodów miejscowości Starostawy — Chołoniew — Cegór — Boroczyce, 7-mą Bryg. Jazdy (ze składu 2. D. J.). Włodzimierz Woł., sztab Grupy Hrubieszów.

28 lipca

Wieczorem 28 lipca było przegrupowanie 2. Armji w zasadzie programowo przeprowadzone. — 1. Dyw. Piech. przybyła w nocy z 28 na 29 lipca samochodami z Łucka do Radomyśla.

2-ga Dyw. Jazdy osiągnęła wieczorem rejon Kryłów (—50 km. na północny zachód od Gorochowa—).

Lotnik obserwował 28 lipca o godz. 10-tej co następuje:

W rejonie Wojniczy—Kniahinin—Wojnica—Dobratyn: nic nie widział.

W Młynowie (gdzie 27 lipca obserwowano 1500 jazdy) widział lotnik około 500 jazdy i około 300 wozów.

Rejon Smordwa — Chorupan nie obserwował nic, jakkolwiek wiadome było że są tam podstawy materjalne konnej armji Budiennego.

Dubno: puste.

Między Tarakanowem a Ptyczą około 400 wozów, Pełcza 250 wozów, koło Dubiny (na wschód od Kozina) 100 wozów i 50 jeźdźców.

Kozin — 100 wozów, Zabokryki — 300 wozów, Dobrodówka — 100 wozów, Tesłuhow — 100 wozów.

Dalej według meldunku lotnika i 6 ej Dyw. Piech.: Werben — Płaszewo — Sołoniew obsadzone przez nieprzyjaciela.

Według meldunku 7. P. Ułanów: w Targowicy 1 bataljon, w Krasnoje dwie kompanje nieprzyjacielskie.

Zresztą na przedpolu Łucka i wzdłuż Styru na południe aż do Targowicy słaba obsada nieprzyjacielska; prawie żadnej artylerji.

Dowódca 2. Armji rozkazał więc na dzień 29 lipca natarcie. — Rozkaz operacyjny l. 4058/III. brzmiał:

„1) IV-ta Brygada Jazdy operuje dalej przez Stanisławczyk w kierunku południowym, celem nawiązania łączności z 18-tą Dywizją Piechoty, oczyszczając od nieprzyjaciela po drodze rejon na zachód od linji Szczurowice — Brody.

„2) 1-sza Dywizja Jazdy wyrusza 29 lipca, jak można najwcześniej, w kierunku na Radziwiłłów, rozbijając po drodze siły nieprzyjacielskie, a po osiągnięciu tej miejscowości wysyła rekonesanse w kierunku na Dubno i Krzemieniec, dalej w kierunku południowo-wsch., by nawiązać łączność z grupą gen. Szymańskiego.

„3) 6-ta Dywizja Piechoty, w skład której wchodzi 11. Pułk. Ułanów, wyrusza 29 lipca o godz. 6-ej na Brody i Radziwiłłów, rozbijając nieprzyjaciela znajdującego się w drodze, nawiązuje łączność z 18-tą Dywizją Piechoty, nocuje w tym rejonie i gotuje się do akcji w kierunku na Dubno.

„W razie potrzeby współdziała z natarciem 1-ej Dywizji Legjonów na 14-tą Dyw. Kawalerji bolszewickiej.

„4) 1-sza Dywizja Piechoty w składzie tych swoich pułków i artylerji które na czas przybędą, jakoteż z 3-im Pułkiem Ułanów, który jej niniejszem zostaje podporządkowany, debuszuje 29 lipca o godz. 2-giej przez Malewo, uderza w kierunku południowym, rozbijając 14-ą Dywizję Jazdy nieprzyjacielskiej i inne oddziały nieprzyjacielskie i osiąga rejon Płaszewka Dobrodówka.

„Przydzielony 3-ci Pułk Ułanów kryje jej tyły i flankę; — szczególnie należy wziąć pod uwagę nieprzyjacielskie siły w Młynowie.—Zniszczenie mostu w Młynowie byłoby bardzo pożądane.

„1-sza Dywizja Legjonowa nocuje w rejonie Płaszewka-Dobrowódka, prowadzi zwiady na Kozin, Pełczę i Młynów.

„Reszta 1-ej Dywizji Legjonowej koncentruje się, po przybyciu w rejon 2. Armji, w okolicy Radomyśla, gdzie otrzyma dalsze rozkazy.

„Zabezpieczenie linji Styru:

„6-ta Dywizja obsadza kompanjami piechoty z kulomiotami wszystkie mosty i przejścia przez Styr w odcinku swoim aż do Wyczułek włącznie.

„Dwa bataljony 8 mego Pułku P. zabezpieczają w powyższy sposób przejścia przez Styr, od Wyczułek do ujścia Ikwy do Styru i zostają tam do zluzowania. Dalsze zabezpieczenie Styru aż do Boratyna ubezpiecza 7-my Pułk Ułanów i III/3. P. Strzelców Podhalańskich i 1-sza baterja IV-go Dywizjonu Artylerji Konnej. Dowódca odcinka — rtm. Piasecki.

„Odwód armji stanowi, od 29 lipca wieczorem, Grupa Jazdy [1]) w Gorochowie.

„Lotnicy prowadzą zwiady i t. d.".

29 lipca

O świcie 29 lipca rozpoczęło się więc natarcie 1-szej. i 6-tej Dyw. Piech. oraz IV. Bryg. Jazdy. — (Szkic № 17).

1-sza Dyw. Piechoty., która w nocy z 28 na 29 lipca przybyła samochodami do Radomyśla, rozpoczęła natychmiast swoje natarcie i, po sforsowaniu przepraw przez Styr, zajęła, po walce, wieczorem 29 lipca Ochmatków i Łopasze. Przydzielony jej 3. Pułk. Ułanów dotarł aż do wzgórza 215, położonego 4 km. na zachód od Bokujmy.

6. Dyw. Piech., która przesunęła gros swoich sił do rejonu Beresteczka, mając jedynie wydzielone kompanje nad Styrem w Hryniki, Boremyl, Tołpyżyn, Gumniszcze i Peremyl, czekała 29 lipca na nawiązanie łączności z 1-szą Dyw. Piech. Leg.

IV. Brygada Jazdy natarła przez Szczurowice w kierunku Korsowa i Leszniowa, została jednak przez przeważające siły nieprzyjacielskie odrzucona z powrotem na Szczurowice.

Sztab Grupy Op. Jazdy i 2-ga Dyw. Jazdy osiągnęły wieczorem rejon m. Gorochów.

Na przyczółek mostowy Łuck natarł nieprzyjaciel 29 lipca wielkiemi siłami swojej 24. Dyw. Piech., lecz atak ten został odparty.

30 lipca

30 lipca miano natarcie kontynuować, przy współudziale 1. Dyw. Jazdy, w myśl dotychczasowych rozkazów. Jedynie IV. Brygada Jazdy otrzymała zmieniony rozkaz skierowania się 30 lipca na Toporów, celem przeciwdziałania jeździe nieprzyjacielskiej tam stwierdzonej.

1. Dyw. Piech. dotarła 30 lipca, walcząc z oddziałami nieprzyjacielskiej 14. Konnej Dyw., przez Demidówkę aż do Rogoźna i do Kopania, nie bacząc że na jej lewą flankę i tyły uderza sow. 24. Dyw. Piech. — 3. Pułk Ułanów powstrzymywał to natarcie nieprzyjacielskie jak mógł, lecz musiał się cofnąć aż do Lisznia i Kniahinin.

6. Dyw. Piech. czekała swojem lewem skrzydłem na postępowanie natarcia 1. Dyw. Piech., wysyłając jedynie jeden bataljon łącznikowy przez Pleszewo do Werbeń. Prawem skrzydłem ruszyła ona nieco w kierunku południowym i wschodnim, zajmując Ostrów, Mytnicę i las położony między Beresteczkiem a Szczurowicami.

---

[1]) Dowództwo Grupy i 2-ga Dyw. Jazdy.

1. Dyw. Jazdy i IV. Brygada Jazdy rozpoczęły również swoje natarcie. Tam jednak bitwa zaczęła się kręcić. — Równocześnie z natarciem naszym rozpoczęły poważne siły nieprzyjaciela, skoncentrowane w rejonie Leszniów, Mytnica i Redków, swoje natarcie, prowadząc swój wysiłek główny przez Szczurowicę, a więc tam gdzie były nasze siły słabsze. Nacierając przeważającemi siłami na naszą IV. Brygadę Jazdy i odrzucając ją po krótkiej walce przez Szczurowice w kierunku północnym na Mikołajów i Merwę, znalazł nieprzyjaciel równocześnie dość siły, aby powstrzymywać natarcie naszej 1. Dywizji Jazdy, prowadzone przez Beresteczko na Redków.

Bitwa zaczęła się więc kręcić w kierunku wskazówki zegarka. IV. Brygada jazdy cofała się na Michajłówkę i Merwę, 6. i część 4. Konnej Dywizji nieprzyjacielskiej poszły za nią. 1. Dyw. Jazdy zmieniła więc swój kierunek natarcia i nie poszła na Radziwiłłów, lecz przez Mytnicę na Szczurowice i Skryhołów. — Nieprzyjaciel odrzucił naszą IV. Brygadę Jazdy jeszcze po za Michajłówkę i Merwę i ruszył w kierunku zachodnim jakoby na Stojanów i Drużkopol.

Wieczorem tego dnia zbierała się IV. Brygada Jazdy w Łobaszewce i Smolawie, 1. Dyw. Jazdy grupowała się do nowego natarcia w dniu 31 lipca w rejonie Merwy i Dzikowin.

Własna 2. Dyw. Jazdy, przychodząc z kraju, osiągnęła 30 lipca Gorochów i stanęła z wysuniętemi podjazdami w Drużkopolu i Borokczycach.

Naczelny wódz oczekiwał w Chełmie meldunków o przebiegu bitwy, potrzebując ich do powzięcia ważnych dalszych decyzyj.

XVII. TOPORÓW — BRODY.

172. Położenie grupy gen. Krajowskiego wieczorem dnia 30 lipca szkic Nr. 17.

XXXVI. Bryg. i 19. P. P. zajmowały Monastyrek i Turze, nie mając łączności z IV. Bryg., XXXV. i X. Bryg. Piech. były z powrotem na pozycjach Olesko-Podhorce.

173. Wiadomości o ruchach 2. Armji i nieprzyjaciela. W przeciągu nocy z 30 na 31 lipca nadeszły do sztabu 18. D. P. w Krasnem, od dowództwa 6. Armji, wiadomości, że 2. Armja rozpoczęła 30 lipca natarcie. Zawiadamiano że 6. Dyw. Piech. osiągnęła 30 lipca rejon Beresteczko, Burkaczy, Szczurowice, Mytnica, Ostrów, 1. Dyw. Leg. Bokujmę, Rudka, Rogoźno, — zaś 1. Dyw. Jazdy wzięła kierunek zachodni przez Zawidcze na Skryhołów; 2. Dyw. J. osiągnęła Horochów i Łobaczewkę; IV. Bryg Jazdy, która już 29 lipca była w Leszniowie, cofnęła się na Smarżów.

Równocześnie zawiadomiło Dowództwo 6. Armji, że nieprzyjaciel przesuwa znaczne siły jazdy ze wschodu na Stanisławczyk, że 6. Konna Dyw. przedarła się przez Beresteczko na Łobaczewkę, a 4. Konna Dyw. przez Szczurowice na Stojanów i Druszkopol.

31 lipca.

174. Postanowienie generała Kr. Generał Krajowski, będąc osobiście przy XXXVI. Brygadzie w m. Turze, otrzymał te wiadomości dopiero 31 o godz. 8 rano.

Przedarcie się dwóch konnych dywizyj w kierunku Stojanowa zastanowiło generała poważnie. Ten fakt, jakoteż wiadomość o niepowodzeniu wypadu grupy gen. Szymańskiego (XXXV. i X. Bryg. Piech.) skłoniły go do cofnięcia XXXVI. Bryg. i 19 P. P. z Monastyrku i Turza do rejonu Toporów, Trójca, Majdan. Zamierzał on pozostawić XXXVI. Brygadę narazie w Toporowie w pozycji wyczekującej, z nakazem prowadzenia zwiadów na północ i wschód i zamiarem późniejszego uderzenia z Toporowa, według zmienionej sytuacji. Sam zaś powrócił do sztabu grupy w Krasnem, by pilnować też ruchów nieprzyjacielskiej 45. Dyw. Piech. i 9. Dyw. Jazdy. Generał Szymański otrzymał rozkaz zachowania się odpornie.

175. Położenie wieczorowe. Ruch odwrotowy XXXVI. Bryg. został wykonany w przeciągu przedpołudnia 30-go lipca. Tylko 145. P. P., który otrzymał rozkaz nieco później i nie mógł się zaraz oderwać od nieprzyjaciela pod Monastyrkiem, przybył do Toporowa dopiero około północy, stoczywszy w drodze kilka walk straży tylnych (szkic Nr. 18).

Na odcinku generała Szymańskiego przeszedł nieprzyjaciel 31 lipca ze swej strony do natarcia, lecz ataki jego zostały łatwo odparte.

Zresztą dzień przeszedł spokojnie.

176. Walka pod Toporowem. Wieczorem o godz. 19 min. 30 nadszedł rozkaz Dowództwa 6. Armji nakazujący XXXVI. Brygadzie w myśl rozkazu naczelnego wodza:

„urządzenie w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia wypadu z Toporowa na Łopatyn, celem wywołania tam między godz. 3 a 4 jaknajwiększego popłochu i rozbicia poważnych sił nieprzyjacielskich, wspólnie z Grupą Operacyjną Jazdy“.

Grupa Jazdy nacierać miała równocześnie na Łopatyn i Stanisławszczyk od strony północno-zachodniej.

1 sierpnia.

O godz. 1-ej w nocy wyruszyły więc dwa stosunkowo najmniej zmęczone bataljony XXXVI. Brygady, a więc II/49. P. P. i I/19. P. P. z jedną baterją, pod dowództwem kpt. Kocura, przez Letków i Stary Majdan w kierunku na Łopatyn.

Gdy czoło tej kolumny w ciemności natrafiło przed Majdanem Starym na opór, rozkazał kpt. Kocur natychmiastowe energiczne natarcie. Zupełnie niespodziewanie natrafiono jednak na mocno odrutowaną pozycję, pozostałą jeszcze z wojny światowej i bataljony nacierające poniosły wielkie straty.

Nieprzyjaciel przeszedł wnet przeważającemi siłami do przeciwnatarcia. Najzaciętsza walka toczyła się około wiatraka w Letkowie. Kpt. Kocur, bohatersko walcząc w pierwszej linji, trzymał swoich ludzi na trudnem stanowisku aż do nadejścia posiłków z Toporowa.

Przybyły bataljon I/49. P. P., w dwukrotnie ponawianych przeciwnatarciach, odciążył nieco prawe skrzydło II/49. Kpt. Nadachowski wielokrotnie prowadził osobiście tyraljerę do natarcia i po ciężkiej walce zdołano szczęśliwie, bez większych strat, wrócić całą grupą wypadową z powrotem do Toporowa.

Lecz nieprzyjaciel dążył tuż za cofającemi się bataljonami i rozpoczął natychmiastowe natarcie na Toporów.

49. P. Piech. bronił części północnej, 145. P. P. części południowej miasteczka. Ogień nieprzyjacielskiej artylerji wszczął w kilku miejscach pożary. Nieprzyjaciel otoczył zupełnie cały Toporów i nacierał kilkakrotnie. Wszelkie natarcia odparto jednak z wielkiemi dla niego stratami.

Patrole nasze stwierdziły obecność nieprzyjaciela w Bażany i Lasowe, około 200 kozaków w Kasztelany, silny oddział w Czanyżu, Hucie Połonieckiej i na drodze między Toporewem a Połoniczną; meldowały też przemarsz wielkiej kolumny jazdy ze znaczną artylerją o godz. 14 min. 30 z Turza przez Przewłocznę na Adamy.

177. Walka pod Adamami. Tymczasem zerwała się wszelka łączność między XXXVI. Bryg. a sztabem grupy w Krasnem, tak że generał ani o opisanych właśnie walkach pod Toporowem, ani o wynikach wspomnianych zwiadów nie miał żadnej wiadomości. Wozy z rannymi, wysłane rano z Toporowa do Krasnego, po części wróciły z połowy drogi do Toporowa, po części zaś dostały się pod Adamami do niewoli, a ranni i zdrowi jeńcy ulegli bestjalskim mordom. 4 wozy mundurów, wysłane rano z Krasnego do Toporowa, wpadły w Adamach w ręce bolszewików.

Nad ranem z Toporowa przybyło jeszcze kilka wozów po amunicję i żywność do Krasnego, lecz już nie można było materjałów tych posłać w drogę powrotną.

W sztabie grupy w Krasnem było około godziny 10-ej tylko tyle wiadome, że w Adamach znajdują się „podjazdy“ nieprzyjacielskie.

Generał nakazał więc kompanji marszowej 25. P. P., która przybyła właśnie do Krasnego jako uzupełnienie dla 49. P. P., [1]) zebrać wozy z amunicją i przemaszerować przez Adamy na Toporów.

Lecz o godz. 14-ej wróciła kompanja z powrotem do Buska, meldując że w Adamach znajduje się przynajmniej 300 jeźdźców, wobec czego kompanja przejść nie może.

Generał jeszcze ciągle nie wiedział o walkach, jakie XXXVI. Bryg. toczyła w Toporowie. Zdawało się, że w Adamach mogą być tylko rozbitki 11. Konnej Dyw. cofające się na wschód po przedwczorajszych walkach. Generał wysłał jeszcze jeden bataljon ze składu XXXV. Bryg. wraz z szwadronem ułanów do Sokołówki, celem odcięcia drogi tej grupie nieprzyjacielskiej na Brody, zamierzał też rozkazać XXXVI. Bryg., obsadzenie Przewłocznej, lecz z brygadą tą nie było łączności. 3 ch najlepszych patrolowców 6. P. Ułanów nie mogło się przedostać do Toporowa i wróciło późnym wieczorem z powrotem do Krasnego.

Zirytowany generał zrezygnował więc z dalszych prób, zapowiadając, że jutro 2 sierpnia sam pojedzie nawiązać łączność z Toporowem.

178. Zamiary dowódcy XXXVI. Brygady. Dowódca XXXVI. Bryg., ppłk. Rachmistruk, zamierzał w nocy z 1 na 2 uderzyć z Toporowa w kierunku Buska, aby dojść do potrzebnej mu już gwałtownie amunicji i zbliżyć się do lewego skrzydła grupy gen. Szymańskiego. Otrzymał on jednakowoż tymczasem przez lotnika inne rozkazy, które, z powodu nieznajomości położenia XXXVI. Bryg., brzmiały całkiem odmiennie.

Lecz ponieważ i tym razem „Bozia dała szczęście gen. Krajowskiemu“, więc nawet i te niezgodne z położeniem rozkazy przyniosły powodzenie.

179. Rozkazy dla XXXVI. Brygady. Około południa 1 sierpnia zawiadomiło Dowództwo 6. Armji sztab grupy gen. Krajowskiego, że 2 konne dywizje Budiennego cofają się przed natarciem 2. Armji

---

[1]) Patrz uwaga do ustępu 162.

przez Leszniów i Stanisławszczyk na Brody, zaś jedna dywizja stoi w okolicy Majdan Stary—Ohladów—Opłucko na północ od Toporowa. O godz. 16 min. 30 wydał więc generał Krajowski, nie znając szczegółowego położenia w Łopatynie, XXXVI. Brygadzie rozkaz uderzenia w nocy z 1 na 2 sierpnia na Majdan Stary i obsadzenia mostu przez Styr w Stanisławczyku. Nie mając jednak pewności dostawy tego rozkazu do sztabu XXXVI. Brygady w Toporowie, prosił on Dowództwo 6. Armji o jaknajszybsze przesłanie tego rozkazu przez lotnika. Ten sam lotnik otrzymał również dotychczas niedoręczony rozkaz dla XXXVI. Bryg. wspomniany w ustępie 178, w sprawie odcięcia drogi odwrotowej grupie nieprzyjacielskiej, znajdującej się w Adamach. Odcięcie to miało nastąpić przez obsadzenie jednym bataljonem z XXXVI. z Bryg. miejscowości Przewłoczna.

O godz. 20-ej były te rozkazy w ręku dowódcy brygady.

180. W Toporowie. Wieść o pomyślnem rozpoczęciu akcji 2. Armji znacznie orzeźwiła zmęczonych żołnierzy i oficerów XXXVI. Brygady. Zacięte ataki nieprzyjacielskie z silnem poparciem artylerji powtarzały się bowiem aż do godz. 21 bezustannie. Straty brygady w zabitych i rannych z dnia 1 lipca wynosiły już przeszło 200 ludzi.

181. Akcja generała z Krasnego do Toporów. W Krasnem przygotowywał tymczasem generał Krajowski swoją akcję, celem nawiązania łączności z Toporowem.

Zebrał on w ciągu nocy dalsze dwie kompanje marszowe 19. P. P. oraz cały bataljon I/42. P. P., który przybył właśnie z jedną baterją z Tarnopola [1]) i rzucił tę grupę 2 lipca o godz. 4-ej do natarcia na Adamy. (Szkic Nr. 19).

Pod Adamami rozpoczęła się wielka strzelanina. Nasz samochód pancerny, tak chlubnie zapisany w walkach z dnia 30 lipca, niestety już był zepsuty. Lecz ponieważ lasy, otaczające Adamy ze strony południowej i zachodniej, sprzyjały piechocie, a były niekorzystne dla kozaków, niechętnie rozłączających się z koniem, odrzucono prędko przeszło 1000 jeźdźców z 4 działami i zajęto nareszcie Adamy. Okazało się, że były tam główne siły 11. Konnej Dywizji wraz ze sztabem.

Pozostawiwszy w Adamach 1 komp. k. m., poszedł generał Krajowski dalej na Czanyż i Toporów, które zajął po krótkim boju.

---

[1]) Był od lipca detaszowany przy 12. Dywizji. Patrz ustęp 82.

182. Walki XXXVI. Bryg. i zajęcie Łopatyna. W Toporowie jednak XXXVI-ej Bryg. już nie było. W myśl otrzymanego przez lotnika rozkazu przeszła ona już o godz. 3-ej rano do energicznego natarcia na Łopatyn i Stanisławczyk, przeprowadzając uderzenie główne 145-tym P. P. z trzema baterjami przez Majdan Stary na Łopatyn, uderzenie pomocnicze 19-tym P. P. i 1/4. P .S. P. z dwiema baterjami przez Niewice na Stanisławczyk.—49 ty P. P., z przemęczenia prawie już niezdolny do walki i o bardzo słabym stanie liczebnym, został użyty do zajęcia Przewłocznej [1]), nawiązania łączności z lewem skrzydłem XXXV. Bryg. w Ożyrowie i odwiezienie 200 rannych do kolei.

Grupa główna 145. P. P. i grupa 19. P.P. zaatakowały o godz. 4-ej z całą energją Majdan Stary. Nieprzyjaciel, zaskoczony niespodziewanem ponownem natarciem z naszej strony, bronił się zacięcie lecz krótko i odstąpił w popłochu na Łopatyn, pozostawiając w naszem ręku 3 km. i kilka koni. Natychmiast ścigany, stawiał on jeszcze opór w m. Koleśniki i Opłucko, lecz i stąd został odrzucony. 145. P. P. zajął Łopatyn o godz. 11-ej. Tymczasem 19. P. P., zbliżając się do Stanisławczyka, zastąpił drogę odwrotową nieprzyjacielowi, cofającemu się z pod Łopatyna i rozbił go ostatecznie. W popłochu uciekały grupy bolszewickie w kierunku m. Brody, pozostawiając w naszem ręku karabiny maszynowe, wielką ilość karabinów, część swoich taborów i około 250 sztuk bydła, zabranego chłopom.

183. Nawiązanie łączności z oddziałami 2. Armji. W Łopatynie nawiązała grupa 145. P. P. łączność z IV. Bryg. Jazdy, wkraczającą równocześnie do tej miejscowości ze strony północnowschodniej.

Po tylu dniach walk, oczekiwań i niespełnionych nadziei, nareszcie spotkano tych wyśnionych sąsiadów. Witano ich radośnie, a twarze żołnierzy naszych rozjaśniły się, zapominając o przemęczeniu i wesoło patrząc w dzień jutrzejszy.

184. Gen. Krajowski. Tymczasem gen. Krajowski puścił się samochodem do Toporowa w ślad za XXXVI. Bryg., nie bacząc na tuziny podjazdów i rozbitków kozackich, błąkających się po lasach, oraz na to, że przez jeńców od tygodnia było wiadomem iż Budienny wyznaczył na jego głowę wysoką nagrodą pieniężną. Przy generale był tylko jeden oficer ordynansowy.—I generał znów

---

[1]) Patrz ustęp 179 koniec.

miał szczęście, bo nietylko dojechał z Toporowa przez Łopatyn aż do Stanisławczyka, ale wrócił jeszcze tego samego dnia tą samą drogą z powrotem do Krasnego.

185. Wiadomości o 2. Armji. Dowódca IV. Bryg. jazdy, pułk. Dreszer, zawiadomił generała, że IV-ta Bryg. ma zadanie uderzenia przez Łopatyn i Stanisławczyk na Brody, że 6. Dyw. Piech. znajdowała się rano 2 sierpnia w rejonie Leszniów i miała w przeciągu dnia 2 sierpnia osiągnąć Baranie (na północ od Radziwiłłowa), a w przeciągu nocy z 2 na 3 Brody, że 1. i 2. Dyw. Jazdy stały nieco na północny wschód od 6. Dyw. Piech. i mają za zadanie uderzyć dnia 3 sierpnia do rejonu Radziwiłłów.

186. Natarcie na Brody. Generał Krajowski wydał więc XXXVI. Bryg. jeszcze w Łopatynie o godz. 15-ej rozkaz uderzenia 3 lipca na Brody ze strony zachodniej, a po swoim powrocie do Krasnego i zameldowaniu powyższych wiadomości, o działalności oddziałów 2. Armji dowódcy 6. Armji, z tegoż polecenia dał XXXV. i X tej Brygadzie, rozkaz natarcia 3 sierpnia na rejon Brody—Gaje Starobrodzkie—wzgórze 354 „Makutra".

Dowódca 6. Armji nakazał też odpowiednią współakcję lewego skrzydła 13. Dyw. Piech. z zadaniem osiągnięcia b. granicy zaboru austryjacklego.

3 sierpnia.

3 sierpnia o godz. 3-ej rozpoczęło się ogólne natarcie.

X. Bryg., wzdłuż osi Podhorce, Jasionów, Ponikwa, Boratyn, Suchowola, Góra Makutra,

XXXV. Bryg. wzdłuż osi Olesko, Czyszki, Zabłotce, Hołoskowice, Gaje Starobrodzkie,

XXXVI. Bryg. wzdłuż osi Stanisławczyk, Brody,

49. P. P.—z powodu przemęczenia niezdolny do walki—miał poruszać się jako odwód grupy za lewem skrzydłem XXXVI. Bryg., a grupa marszówek i III/42. P. P. z Toporowa i Adamy przez Turze, gdzie się miały połączyć w jedną grupę i iść wspólnie dalej na Rudę i Brody.

Szkic № 20.

Nieprzyjaciel stawiał, zwłaszcza przed frontem X-ej i XXXV-ej Brygady, zacięty opór. Każde wzgórze, każda wieś musiały być zdobywane w ciężkim boju.—Lecz generał Krajowski był wszędzie obecny, a gdzie on był tam wszystko szło dobrze; to pod Jasionowem, to znów w Czechach, to w Kadłubiskach, w Zabłotcach

i Hołoskowicach, a gdzie się tylko pokazał, witały go okrzyki uwielbiających go żołnierzy i oficerów. Oddziały, pouczone poprzednio o ogólnem natarciu całej 2. Armji, upojone pewnością zwycięstwa, współzawodniczyły ze sobą w „odbijaniu“ tygodni udręki na karkach bolszewickich.

144. P. P., pod nowym, energicznym dowódcą, majorem Ocetkiewiczem, rwał tak naprzód, że stale wpadał na tyły bolszewickiej piechoty, która nie zdołała się na czas wycofać; 40. P. P. z grupy X. Bryg. walczył znakomicie; pociągi pancerne, poprawiając po drodze kilka zniszczonych mostów, parły również energicznie naprzód, XXXVI. Bryg. wypierała nieprzyjaciela krok za krokiem z m. Hołotówka, Cegielnia i Szudno, zadając mu ciężkie straty.

187. Zajęcie Brodów i walki w mieście. Około godz. 17-ej zajęła XXXVI. Bryg. dworzec kolejowy Brody, a XXXV. i X. Bryg. o godz. 22-ej Gaje Dytkowieckie i Suchowolę.

W Brodach trwały walki uliczne jeszcze ze dwie godziny. Pociąg pancerny „Iwaszkiewicz“ stoczył o godzinie 20-ej pojedynek z bolszewickim pociągiem pancernym, który chciał wpaść na tyły naszych oddziałów, walczących w mieście.

Pod wieczór walki ustały.

188. Wiadomości o akcji 2. Armji. O przebiegu walk jednostek 2. Armji nie było żadnych wiadomości.

IV. Brygada Jazdy przybyła wraz z oddziałami XXXVI. Brygady z Łopatyna do rejonu Brody i objęła osłonę lewego skrzydła grupy gen. Krajowskiego, zajmując Łahodów i Berlin (7 km. na północny wschód od Brodów).

---

189. Działalność 2. Armji od 31 lipca do 3 sierpnia. W rzeczywistości walczyły jednostki 2. Armji w międzyczasie jak następuje:

30 lipca

Wieczorem 30 lipca osiągnęły jednostki 2. Armji, po całodziennych ciężkich walkach, położenie przedstawione na szkicu № 18 linją kreskowaną.

Nieprzyjaciel w sile około $1^1/_2$ dyw. jazdy zajmował rejon Zawidcze — Skryhołów — Burkacze, podjazd w sile około jednego pułku kozaków zajął w nocy z 30 na 31 Drużkopol i Boryskowicze.

31 lipca

190. Przegrupowanie 2. Armii. Dowódca 2. Armji zaniechał wobec tego położenia narazie zamiaru natarcia na Brody i rozkazał 31 lipca o godz. 10 rano:

„Grupie Op. Jazdy, w składzie 1. Dyw. Jazdy, IV. Bryg. Jazdy, 3. i 11 P. Ułan., [1]) pod dowództwem gen. Sawickiego, zgrupowanie się w rejonie Sobaczewska, Smolawa, Merwa do wyparcia sił nieprzyjacielskich, które przedostały się na północny brzeg Sydołówki, — 5. i 17. P. Uł. uderzenie na Drużkopol,

„6. Dyw. Piech. zgrupowanie gros swoich sił w rejonie Smolawa — Dzikowiny, pozostawiając pod obserwacją linję Styru od Werbeń do Mikołajowa tak, aby debuszowanie w kierunku Mytnica, wzgl. Smarzów w każdej chwili było możliwe,

„1. D. P. wycofanie się na zachodni brzeg Styru i obsadzenia odcinka od Werbenia do Targowicy. (Rozkaz op. l. 4110/III)".

W przeciągu dnia 31 lipca przeprowadziły jednostki 2. Armji przegrupowanie: — (Szkic № 18).

6. D. P. stanęła na linji ryglowej Golatyn — Zielona — Merwa, trzymając 12-ym P. P. przedmoście Beresteczko,

1. D. P. z własnej inicjatywy dowódcy — natarła w kierunku południowym i zajęła swoim prawem skrzydłem Plaszewo i Ostrów, pozostawiając lewe w Wołkowyje, Rudka i Lisznia.

Dowódca Grupy Op. Jazdy rozkazał:

„2-giej. Dyw. Jazdy obsadzenie odcinka wzdłuż rzeki Bezimiennej, od Markowicze do Chołoniew;

„IV. Brygadzie Jazdy obsadzenie od Chołoniewa wyłącznie, do Golatyna;

„1-szej Dyw. Jazdy skoncentrowanie się w rejonie kol. Kowbań, kol. Kupowatyca — Myśliny, Olgina".

Zadaniem jednostek jazdy była obrona przepraw przez rzekę Bezimienną i prowadzenie zwiadów. (Rozkaz op. l. 164/III).

Dowódca armji przybył z ścisłym sztabem do Michajłówki, celem ułatwienia kierownictwa armji.

Nieprzyjaciel w dniu 31 lipca zbytnio nie nacierał (prócz sow. 24. D. P.). Patrole naszej jazdy stwierdziły silną obsadę Skryhołowa, Mikołajowa, Burkacz, Strzemilcz, drobne oddziały w Dzikowinach i Adamówce. Miejsca koncentracji sił głównych nieprzyjaciela nie można było stwierdzić; przypuszczano je jednakże w rejonie Leszniów, Mytnica, Redków, Korsów, lub w rejonie Skryhołów, Zawidcze, Kustyń, z silniejszymi zwiadami na linji rzeczki Sydołówki,

191. Rozkaz natarcia. Wieczorem 31 lipca nakazał dowódca 2. Armji natarcie na dzień 1 sierpnia (rozkaz op. l. 4112/III) w sposób następujący:

„O ile sprawdzonem zostanie niewątpliwie, że armja konna Budiennego rzeczywiście przegrupowała się w rejon wymieniony, nakazuję:

„Grupa Jazdy uderzy jaknajrychlej, przekraczając Sydołówkę pod Mikołajewem i Skryhołowem na Szczurowicę i Leszniów, działając na zachodnią flankę i tyły nieprzyjaciela;

„6. Dyw. Piech. uderzy całą siłą z Beresteczka w kierunku płdn. Mytnica—Leszniów";

---

[1]) Pułki te były do tego czasu przy 1. i 6. D. P.

„1 Dyw. Leg. chroni aktywnie lewą flankę 6. Dyw.
„Atak rozpocząć dnia 1 sierpnia:
„6. Dyw. o godz. 5-ej rano
„Grupa Jazdy godz. 7-ma".

1 sierpnia.

192. Natarcie. 1 sierpnia o wyznaczonych godzinach rozpoczęło się natarcie [1]).

6. Dyw. P. zajęła pod wieczór Szczurowicę, Grzymałówkę, Leszniów (12 P. P. godz. 15 min. 40), Korsów, kol. Mytnica, nawiązując łączność z 1. D. P. w Ostrowiu. Opór nieprzyjaciela był początkowo silny, później osłabł znacznie. Grupa Op. Jazdy, po ciężkich walkach pod Skryhołowem i Mikołajowem odrzuciła kozaków w kierunku południowym. Nieprzyjaciel ten usiłował cofnąć się przez Szczurowice na wschód, lecz natrafiwszy tam już na 12. P. P. ze składu 6. D. P. zawrócił na Zawidcze. Pobity ponownie przez naszą jazdę cofnął się potem w kierunku południowym na Lasków.

Wieczorem osiągnęła Grupa Op. Jazdy 1-szą D. J. rejon Smarzów-Szczurowice, z wysuniętemi oddziałami w Leszniowie i Komarówce, IV-tą Bryg. Jazdy rejon Zawidcze. 2. Dyw. Jazdy była w odwodzie w Skryhołowie.

1. D. P., z dalszej inicjatywy dowódcy dyw., uderzyła 1 sierpnia ponownie w kierunku południowym i wschodnim i zajęła swojem prawem skrzydłem Tesluhów i Dobrowódkę, odrzucając szwadrony 14. Konnej Dyw. Na jej lewe skrzydło natarła jednak nieprz. 24. D. P. i 3 P. Ul. musiał się cofać. Dowódca Dyw, zasilił opór tego pułku kilkoma bataljonami piechoty i ostatecznie wieczorem ustalił linję bojową swojej dywizji na linji Tesluhów, Dobrowódka, Edwardówka, Rudka, Lisznia, Dublany, Świszczów, Kniahinin, Perekale.

193. Rozkazy na dzień 2 sierpnia. Dowódca 2-ej Armji rozkazał więc wieczorem 1 sierpnia natychmiastowe dalsze natarcie w kierunku na Brody. Przypuszczano, że główne siły nieprzyjaciela znajdują się w rejonie Redków-Brody.

Rozkaz l. op. 4124/III nakazywał:

„a) Grupa Jazdy ściga, częścią jazdy, nieprzyjaciela przez Laszków-Stanisławczyk, starając się go zniszczyć, gros sił Grupy Jazdy przez Szczurowice w kierunku wschodnim, potem przez Sestratyn na Radziwiłłów prowadzi zwiady w kierunku Redków-Chotyn z jednej strony, Sestratyn-Radziwiłłów z drugiej strony. Wymarsz do akcji z brzaskiem dnia 2 sierpnia.
„b) 6. Dywizja Piechoty idzie marszem nocnym na Brody i zajmuje je.
„c) 1. Dywizja Leg. pozostaje w rejonie dotąd osiągniętym, oczyszcza nocnym atakiem Redków i Chotyń z nieprzyjaciela, jej główne zadanie osłanianie północnej flanki Grupy Jazdy i 6-ej Dywizji Piechoty.
„d) Przejścia koło Merwy i Beresteczka zabezpiecza 6-ta Dywizja Piechoty na wszelki wypadek słabszemi siłami".

---

[1]) W tym samym czasie wypad dwóch bataljonów XXXVI. Brygady z Toporowa w kierunku Łopatyna, potem odwrót tych bataljonów pod silnym naporem nieprzyjaciela i oblężenie Toporowa.

2 sierpnia.

194. Natarcie na Brody. (Szkic № 19). — 6. D. P. rozpoczęła natarcie o świcie 2 sierpnia [1]). Ruszyła ona dwoma grupami przez Leszniów-Bielawce i przez Korsów-Sznyrów. Przezwyciężywszy silny opór nieprzyjaciela w lesie położonym na południe od Leszniowa zajęła ona o godz. 17 Berlin, Komuszków i Sznyrów, zamykając równocześnie nieprzyjacielowi drogą odwrotową z Stanisławczyka na Brody. W Brodach spodziewał się dowódca dywizji, gen. Linde, według swoich obserwacyj, rozpaczliwego oporu nieprzyjaciela. Zamierzał on zatem przeprowadzić szturm na miasto przy zapadnięciu zmroku lub w nocy z 2 na 3 lipca.

Grupa Jazdy — w składzie 1. Dyw. J. i V. Bryg. Jazdy — wyruszyła do natarcia o godz. 9 [2]) z Szczurowic przez Chotyń i zajęła pod wieczów Radziwiłłów, docierając na północny wschód tej miejscowości do toru kolejowego Brody-Rudnia.

1. D. P. otworzyła Grupie Jazdy wyjście przez Chotyń, zajmując tę miejscowość uderzeniem jednego pułku z Ostrowa przez Redków. W walkach tych stwierdziła 1. D. P. w Redkowie i Chotynie obecność jednej brygady piechoty ze składu sow. 45. D. Piech.

IV. Bryg. Jazdy, wydzielona ze składu Grupy Op. Jazdy celem zniszczenia sił nieprzyjaciela, które wycofały się w przeddzień z Zawidcze w kierunku południowym, natrafiła pod Łopatynem na większe siły nieprzyjaciela, maszerujące w kierunku północno-wschodnim. [3]) Nieprzyjaciel ten szarżował kilkakrotnie IV. Brygadę, został jednak odrzucony w kierunku Stanisławczyka i IV. Bryg. Jazdy wkroczyła do Łopatyna równocześnie z oddziałami 18. D. P., które przybyły z Toporowa.

195. Rozkaz odwrotu. W tym położeniu otrzymała 6. D. P. i Grupa Op. Jazdy rozkaz Dowództwa 2. Armji l. op. 4213/III. z dn. 2 sierpnia, nakazujący w myśl rozkazu dowództwa frontu:

„z powodu zmiany ogólnej sytuacji, a to zajęcia Brześcia przez nieprzyjaciela i ogólny odwrót na linję rzeki Bug 2-ga Armja otrzymała rozkaz zajęcia odcinka Włodzimierz Wołyński wyłącznie, Rawa Ruska włącznie".

3 sierpnia.

6. D. P. wykonała ten rozkaz natychmiast i rozpoczęła ruch odwrotowy jeszcze przed świtem 3 sierpnia, w kierunku na Szczurowice. Dowódca Grupy Op. Jazdy otrzymał rozkaz dopiero o świcie. Poprzednio zamierzał on uderzyć 3 sierpnia z Radziwiłłowa w kierunku południowym na Suchowolę — (13 km. na południe do Radziwiłłowa) [4]), aby odciąć nieprzyjacielowi drogę odwrotową z Brodów na Krzemieniec. Szybkie cofnięcie się 6. Dyw. Piech. przed zajęciem Brodów i otrzymane wiadomości, że większe siły nieprzyjaciela znajdują się jeszcze w rejonie na wschód od Stanisławczyka spowodowały,

---

[1]) Przeprowadzenie natarcia nocnego nie było możliwe, gdyż rozkazy doszły do pułków dopiero między godz. 3-cią a 4 min. 30.

[2]) Z powodu późnego otrzymania rozkazów armji.

[3]) Cofały się przed równocześnie prowadzonem natarciem XXXVI. Brygady.

[4]) Ten sam cel natarcia miała w tym samym dniu X. Brygada.

że dowódca grupy wydał rozkaz skoncentrowania 2. Dyw. Jazdy w Bielawcach, zaś 1. Dyw. Jazdy w Bezodni (14 km. na północ od Brodów), z zamiarem uderzenia stamtąd w kierunku na Bołdury, Berlin lub Brody.

Nieprzyjaciel, dążący jednak już za cofającą się 6. D., P. pokrzyżował te plany. (Szkic № 20). O godz. 13-ej 2. Dyw. Jazdy, przeprawiająca się właśnie przez bagna pod Klekotowem, została niespodziewanie zaatakowana i poniosła ciężkie straty [1]). Brygada ta cofnęła się potem na Sestratyn. Za nią podążył natychmiast nieprzyjaciel i wpadł do lasów na północ od Baranie, zagrażając przez to 1. Dyw. Jazdy, stojącej jeszcze w rejonie Michałówki i Krupca. Dowódca grupy wydał więc rozkaz wycofania się 1. Dyw. Jazdy przez Chotyń na Szczurowice. Po dalszych walkach pod Chotyniem osiągnęła 1. Dyw. Jazdy wieczorem 31 lipca Szczurowice i Beresteczko.

Ponowny rozkaz dowódcy 2. Armji l. op. 4215/III. wydany w myśl rozkazu dowódcy frontu l. op. 2347/III. nakazywał wstrzymanie ruchu odwrotowego o 24 godzin i wyzyskanie zwycięstwa uzyskanego nad armją Budiennego. Lecz rozkaz ten przyszedł do podległych jednostek już za późno. Zdołano już tylko zatrzymać części 1. D. P. pod Redkowem i umożliwić temsamem ściganej 1. Dyw. Jazdy uporządkowanie swoich oddziałów.

Gdyby nie rozkaz odwrotu 6. Dyw. Piech. i Grupy Operacyjnej Jazdy, wydany z powodu zajęcia Brześcia n/B przez nieprzyjaciela i przegrupowania się wojsk polskich do decydującej bitwy pod Warszawą, można było armję Budiennego w dniu 3 lipca porządnie chwycić w kleszcze. Tak jednak zdołał on nietylko wycofać swoje jednostki w porządku, ale zadał jeszcze V. Bryg. Jazdy poważne straty.

---

18. Dyw. Piech. wykonała zamiar dowódcy frontu aż do końca. Pomimo zmęczenia i słabych stanów liczebnych, odrzuciła ona w przeciągu ostatnich 2 dni, razem z 19. P. P. prawie całe dwie konne dyw. Budiennego, a wspólnie z X. Bryg. 3 lipca jeszcze jedną dyw. piech., każdą z nich liczebnie silniejszą od siebie, i zajęła Brody.

---

[1]) Stracono 4 działa, radjostację, kilkaset koni.

XVIII. WYNIKI BITWY POD BRODAMI.

(*porównać szkice Nr. 16, 17, 18, 19, 20*).

Początku bitwy pod Brodami należy szukać już w ruchach nieprzyjaciela z dnia 27 lipca, dążącego przez lukę między 6. a 2. Armją w kierunku Lwowa. — (Szkic Nr. 16).

Natrafiwszy, tuż po przybyciu do rejonu Podhorce, na twardą obronę 18. Dywizji, szuka 11. Konna Dywizja Budiennego początkowo luki, przez którą mogłaby się prześlizgnąć.—Po pierwszych nieudanych próbach w okolicy Majdanu zakręciła cała 11. Konna Dywizja naokoło lewego skrzydła 18. Dywizji Piechoty, lecz i tym razem przedarcie nie udaje się. Pierwszym powodem tego było przesuwanie 11. Konnej Dywizji z rejonu Podhorce na zachód w jasny dzień i pod najdogodniejszą naszą obserwacją, drugim powodem — szybka reakcja z naszej strony, t. j. natychmiastowe rzucenie XXXVI. Brygady przez Busk na Toporów — Stanisławczyk i Turze (szkic Nr. 17).

30 lipca (szkic Nr. 17) przedarł się Budienny w centrum, pod Szczurowicami i odrzucił prawe skrzydło naszej 2. Armji aż za rzeczkę Bezimienną (szkic Nr. 18). Bitwa wirowa, która wytworzyła się wówczas, spowodowana była równoczesnem natarciem dwóch przeciwników, na dwóch przeciwległych skrzydłach. Jeździe Budiennego przyznać trzeba w początkach tej bitwy celowość w dowodzeniu. Broniąc się na swojem prawem skrzydle przed natarciem polskiej 1. D. J., nacierała ona równocześnie zawzięcie swojem lewem skrzydłem na naszą IV. Br. J.. To początkowe powodzenie nie zostało jednak wykorzystane przez nieprzyjaciela. Dlaczego armja Budiennego nie wykorzystała położenia z dnia 31 lipca, aby wszystkiemi dywizjami ruszyć na 2-gą Armję lub na Lwów — nie jest zrozumiałe. Prawdopodobnie sztab armji nie zdawał sobie sprawy z położenia przedstawionego na szkicu Nr. 18. Zaniedbanie to dało naszej 2. Armji cały jeden dzień do nowego ugrupowania, a co zatem idzie umożliwiło równoczesne przejście wszystkich naszych sił do natarcia w dniu 1 sierpnia.

2. Armja uderzyła 1 sierpnia z brzegów Bezimiennej w kierunku południowym. Lecz równocześnie rozpoczęte natarcie dwóch bataljonów XXXVI. Brygady z Toporowa na Łopatyn nie powiodło się i oddziały wypadowe cofnęły się z powrotem do Toporowa. 4-ta Konna Dywizja dąży natychmiast za oddziałami XXXVI. Brygady i rozpoczyna zacięte natarcie na pięść łopatyńską, aby się przerwać na Lwów. Równocześnie zasila nieprzyjacieł opór swo-

jej 14. D. J. przez brygadę piechoty ze składu 45. Dyw. Piech., gdyż nasza 1. Dyw. Piech., której dowódca obszerniej pojmuje swoje zadanie ochrony flanki armji, — naciera, mimo iż nieprzyjacielska 24. Dyw. Piech. wpada niemal na jej tyły.

Natarcie 2. Armji i zacięty opór XXXVI. Brygady w Toporowie złamały ostatecznie inicjatywę przeciwnika. — 2-go sierpnia wszystkie jednostki polskie, operujące w rejonie Brodów, przeszły do koncentrycznego, decydującego natarcia, które mogło mieć rozstrzygający wynik dla całego frontu południowego. (Szkic № 19). Przedwczesny rozkaz wycofania się jednostek 2. Armji (szkic Nr. 20) pozbawił nas niestety plonów wygranej walnej bitwy. Nieprzyjaciel nie został zniszczony, lecz tylko odrzucony. Zdołał on nawet w ostatniej chwili zadać naszej 2-giej Dyw. Jazdy dotkliwe straty.

Uderzenie 18. Dyw. Piech. z dnia 5 sierpnia, które będzie opisane w następnych ustępach, zdołało jeszcze po części wyrównać rachunek. Nieprzyjaciel cofnął się 5 sierpnia z pod Brodów w kierunku Krzemieńca.

Bitwa pod Brodami kończy się zatem formalnie wycofaniem się przeciwnika z pola bitwy. Lecz faktycznie nie przyniosła ona nam pełnych korzyści, gdyż nieprzyjaciel nie został zniszczony [1]).

XIX. PO BITWIE POD BRODAMI.

(Mapa 1:300.000.).

196. Położenie wieczorem dnia 3 sierpnia szkic Nr. 20.

4 sierpnia

Po sukcesach odniesionych 3 sierpnia pod Klekotowem nieprzyjaciel chwycił 4 sierpnia inicjatywę znów w swoją rękę. Usa-

---

[1]) Studjując artykuł płk. Dąb-Biernackiego „Zagadnienia obrony“ („Bellona“ kwiecień 1922 r.) zauważymy w ostatnim ustępie przykład anologiczny: „Gdy w czasie odwrotu na Ukrainie, po zajęciu Żytomierza przez Budiennego, wykonano natarcie koncentryczne przez 1. Dyw. J., 3. i 6 D. P. i moją grupę, w składzie 1. P.P. Leg. i 12. P. P. Leg., na Budiennego, skoncentrowanego na zach. od Żytomierza i gdy absolutnie wszystkie te grupy zaczęły już osiągać sukces, bijąc Budiennego, przyszedł rozkaz przerwania bitwy i odwrotu“.

To są typowe drugie Brody. Fotografją walk z dnia 3 sierpnia, rozpoczętych z jasnym zamiarem zniszczenia przeciwnika, a przerwanych tuż przed osiągnięciem celu krwawych zmagań.

dowił on się w lesie, położonym tuż na północ i północny wschód od Brodów i utrzymywał cały dzień silny ogień artylerji i karabinów maszynowych na miasto, szykując się do natarcia.

5 sierpnia

Generał Krajowski dzień 4 sierpnia poświęcił odpoczynkowi, lecz na noc przygotował nieprzyjacielowi niespodziankę. O godz. 1-ej min. 45, gdy było już dokładnie wiadome, że po obu stronach szosy radziwiłłowskiej i między tą szosą a torem kolejowym Brody—Radziwiłłów, znaczne siły nieprzyjacielskie z pociągiem pancernym grupują się do natarcia na Brody, rozpoczęło na dany znak 9 naszych bateryj jednocześnie huraganowy ogień niszczący, a zarazem przygotowawczy do natarcia na ten las. Po upływie 15 minut ruszyły nasze pułki do natarcia które doprowadziło do zajęcia północnej i północno-wschodniej krawędzi lasów, a w dalszym ciągu i miejscowości Gaje Dytkowickie i góry Makutry (szkic Nr. 20).

Gwałtownym ogniem i natarciem zupełnie zaskoczony, nieprzyjaciel poniósł ogromne straty i pozostawił znów jakiś sztandar w naszym ręku. W lesie leżało przeszło 300 zabitych ludzi i całe masy koni. Ranni zeznawali, że skoncentrowany do ataku nieprzyjaciel składał się z 4. i 11. Dyw. Jazdy i części 45. Dyw. Piech.

Zdezorganizowane i zdemoralizowane cofnęły się główne siły nieprzyjacielskiej konnej armji przez Radziwiłłów w kierunku na Krzemieniec (obserwowane przez lotników). Patrole nasze dochodziły przez Radziwiłłów aż do m. Kapanie i Michajłówka.

Dla 18. D. P. zwycięstwo ostatnie stało się również pożegnaniem Budiennego.

197. Wycofanie 18. Dyw. Piech. z frontu i odjazd do bitwy pod Warszawą.—6 sierpnia rozpoczęła się, na rozkaz naczelnego wodza, zmiana 18. Dyw. Piech. przez oddziały 6. Dyw. Piech. i wycofywanie 18. D. P. z frontu połud. wschodniego, celem odjazdu na front północny.

W myśl rozkazu naczelnego wodza oddawał front południowo wschodni 18-tą Dyw. Piech., 1. Dyw. Piech., 2. Dyw. Jazdy, jakoteż sztab dowództwa 2. Armji i sztab dowództwa Grupy Operacyj-

nej Jazdy do dyspozycji frontu północno-wschodniego, do decydującej bitwy pod Warszawą. Front południowo wschodni miał być od tego czasu tylko „osłaniany". Zadaniem tego frontu było od tego czasu począwszy, tylko „wiązanie sił nieprzyjacielskich w celu odciążenia frontu północnego", gdzie zapaść miało rozstrzygnięcie [1]).

Początkowo przeznaczona do składu 6. Armji, koncentrującej się pod Dęblinem, otrzymała 18. Dyw. Piech. podczas transportu inne przeznaczenie i została przesunięta na lewe skrzydło 5. Armji pod Modlin.

I tam 18. Dyw. Piech. zadanie swoje spełniła ku chwale Ojczyzny, tak samo, jak czyniła to pod Ostrogiem, Dubnem i Brodami.

Bitwy pod Sochocimem, Ciechanowem i Mławą, stoczone w czasie od 14 do 23 sierpnia, bardzo były podobne do tych, które dywizja toczyła pod Ostrogiem, Dubnem i pod Brodami. I tam na lewem skrzydle armji, gdzie na lewo na odległość kilkudziesięciu kilometrów znów nie było łączności, stale na pół otoczona przez wielokrotnie przeważające siły nieprzyjaciela, nacierała 18. Dyw. Piech. z tą samą wytrwałością, jak pod Dubnem i pod Brodami.

Lecz jeszcze przed odjazdem z rejonu Brodów do Modlina, dnia 7 sierpnia, przybył dowódca 6. Armji, gen. Iwaszkiewicz, do Zabłociec, miejsca postoju dowództwa dywizji, i przypiął „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej i z rozkazu naczelnego wodza" gen. Krajowskiemu, 10 oficerom i 25 szeregowym dywizji najwyższe odznaczenie wojskowe, order „virtuti militari".

Od wiekopomnego powstania 1831 roku, a więc od 90 lat, pierwszy oddział polski udekorowany tym orderem [2]) — pierwszy oddział całego wojska polskiego udekorowany w wojnie z najazdem bolszewickim.

---

[1]) Rozkaz dowódcy frontu № 31.

[2]) Nie licząc członków pierwszej kapituły orderu.

Oto nazwiska odznaczonych:

Szarża	NAZWISKO	Przydział	Uwaga
gen. ppor.	Krajowski Franciszek	dowódca 18. D. P.	
mjr. szt. gen.	Arciszewski Franciszek	szef szt. 18. D. P.	
kpt.	Zagórski Karol	dowódca 42. P. P.	w niewoli.
sierż.	Przybył Franciszek	„ „	
„	Śnieżek Ludwik	„ „	
st. szer.	Pankiewicz Jan	„ „	
szereg.	Procyk Jan	„ „	
„	Gertukiewicz Józef	„ „	
kpt.	Nadachowski Adam	dowódca 49. P. P.	
„	Kocur Szymon	dowódca I/49. P. P.	
ppor.	Wiktorowski Antoni	49. P. P.	ranny.
plut.	ś. p. Nycz Józef	„ „	zabity 24 lipca Brody.
pchr.	ś.p. Kasprzykowski Waler.	„ „	
szereg.	Wojtasik Józef	„ „	
plut.	ś. p. Kubica Paweł	„ „	zabity 25 lipca Brody.
sierż.	Stawski Adam	„ „	ranny.
ppor.	Kramczyński Józef	dowódca III/144. P. P.	
plut.	Zając Jan	144. P. P.	
kapral	Sławny Józef	„ „	
st. szer.	Warcuła Szczepan	„ „	
szereg.	Fibich Józef	„ „	
„	Banach Stanisław	„ „	
kpt.	Uldanowicz Jan	dowódca I/145 P. P.	
ppor.	Piotrowiak Franciszek	dowódca III/145. P. P.	
sierż.	Zarzycki Michał	145. P. P.	
plut.	Łakota Bronisław	„ „	
pchr.	Jarużalski Zbigniew	„ „	
sierż.	Groll Antoni	„ „	
plut,	Jurczyk Wincenty	„ „	ranny.
por.	Unger Konrad	dowódca 2/18. P. A. P.	
„	Ungeheuer Franciszek	dowódca 8/18. P. A. P.	
ogn. szt.	Woźniak Wincenty	18 P. A. P.	
plut.	Ceglarek Walenty	„ „	
„	Dobrzański Wojciech	„ „	
„	Wach Paweł	„ „	
„	Jędra Franciszek	„ „	ranny.

A gdy później, po skromnej uroczystości, odbytej pod gołem niebem, generał Iwaszkiewicz zaprosił wszystkich odznaczonych do swojego pociągu i zawiózł ich do Lwowa, gdzie na dworcu kolejowym oczekiwał nas wiceprezydent miasta i tłumy publiczności, i gdy generał Iwaszkiewicz zwrócił się do tłumu z przemową: „oto przedstawiam wam tych, którzy najbardziej się przyczynili do

obrony waszego miasta, podziękujcie im za to“ — nie było ani jednego oka suchego, nie tylko wśród publiczności, ale też wśród 35-ciu strudzonych mężów.

Najpiękniejsza chwila w życiu tych żołnierzy.

Przyrzekliśmy wówczas, że w wielkiej bitwie pod Warszawą jeszcze bardziej przyczynimy się do obrony Lwowa — i dotrzymaliśmy przyrzeczenia.

---

198. Działalność armji Budiennego po 5 sierpnia. Po cofnięciu się 5 sierpnia do rejonu Krzemieniec i uporządkowaniu związków, rozpoczęła niepobita I. Konna Armja 7 sierpnia ponowne kroki zaczepne w kierunku Lwowa.

W rejonie Brody—Stanisławczyk—Beresteczko, natrafiła tym razem już tylko na bardzo słabe siły naszej osłony. Już 8 sierpnia, podczas ładowania oddziałów 18. Dyw. Piech. na stacji kolejowej Zabłotce, przyszły pierwsze wiadomości, że jazda nieprzyjacielska ponownie zajęła Stanisławczyk i dąży na Toporów.

Później przerwał Budienny całkowicie lekką naszą zasłonę i ruszył na Lwów. — 6. Armja cofnęła się wobec tego z pod Tarnopola i z linji Seretu. Podjazdy Budiennego dotarły aż pod bramy Lwowa; inne dochodziły aż do Mikołajowa nad Dniestrem, a nawet do Stryja.

Lecz tymczasem 16 sierpnia zapadła decyzja pod Warszawą.— Silna postawa naszej 5. Armji pod Modlinem, na której lewem skrzydle działała 18. Dyw. Piech., wspólnie z flankowem uderzeniem naszej 4. Armji z pod Dęblina i Lublina w kierunku północno-wschodnim, rozbiły główne siły bolszewickie.

Budienny operował tymczasem pod Lwowem, obiecując kozakom swoim bogate łupy po zdobyciu miasta.—Główne dowództwo wojsk sowieckich wzywało Budiennego kilkakrotnie do natychmiastowego odstąpienia od Lwowa i wyruszenia całą armją przez Zamość na Lublin, lecz on przez 4 dni zwlekał z wykonaniem rozkazu. Potem, było już za późno.—Gdy I. Konna Armja doszła w ostatnich dniach sierpnia 1920 pod Zamość, dowódca polskiego frontu południowo-wschodniego rozporządzał już ponownie taką ilością jednostek, że mógł Budiennemu wydać nową walną bitwę.— W bitwie pod Zamościem, kierowanej z naszej strony jednolicie przez dowódcę specjalnie utworzonej grupy, generała Stanisława Hallera, poniosła armja Budiennego ostateczną klęskę i nie odzyskała już inicjatywy działań aż do zawieszenia broni w dniu 20 października.—Przez Hrubieszów, Łuck, Równe, Zwiahel wycofała się ona aż na Korosteń, ścigana bezustannie przez naszą piechotę i jazdę.

ZAKOŃCZENIE.

XX. WNIOSKI.

Opisane walki są jednym z bardziej ciekawych fragmentów wojny polsko bolszewickiej 1920 roku. Dają one niezmiernie bogaty materjał do studjów. Prawie do każdego tematu taktycznego można w nich znaleźć przykłady. Jedne będą godne naśladowania, na drugich studjować można popełnione błędy. Wyciągnięcie odpowiednich wniosków z tej skarbnicy doświadczeń musi być jednak pozostawione czytelnikom, według ich upodobania lub specjalności [1]).

---

[1]) Dosłownie każdy rodzaj broni i służby nie napróżno będzie szukać tematów godnych zastanowienia. Na tym przykładzie można np. studjować:

Ugrupowanie i użycie wielkich jednostek w walkach z jazdą,

Współpracę wielkich jednostek,

Obronę szerokich frontów słabemi siłami przeciw przeważającym siłom nieprzyjacielskim,

Walkę piechoty z jazdą,

Walkę związków pułkowych i bataljonowych z jazdą,

Manewr pułków i batalionów w składzie dywizji piechoty,

Użycie kompanji k. m. w walce z jazdą,

Użycie garłaczy V. B. zamiast artylerji,

Użycie artylerji w walce bardzo ruchowej,

Ogień niszczący i przygotowawczy w walce ruchomej (Brody—5 sierpnia),

Uporczywa obrona punktów terenowych (fort Zahorce),

Marsze forsowne,

Marsze i walki nocne,

Dysponowanie wielkiemi jednostkami jazdy (Budienny),

Współpraca brygad jazdy z dywizjami piechoty,

Sposób użycia brygad jazdy w walkach powstrzymujących,

Uzupełnienie jednostek jazdy podczas walk,

Funkcjonowanie aparatu rozkazodawczego w dowództwach armij, dywizyj i brygad,

Szybkość wykonania rozkazów po otrzymaniu tychże,

Działalność pociągów pancernych i samochodów pancernych,

Działanie środków łączności w wojnie ruchowej,

Sposób użycia taborów 18. Dyw. Piech.,

Sposób zaprowiantowania I ewakuacji przy 18 Dyw. Piechoty

i t. d. i t. d.

Niniejsza praca podkreśla jedynie czynniki, które wydają się być główną przyczyną tego, że konna armja Budiennego potrafiła się posunąć tak daleko w głąb naszego kraju, oraz wyprowadza wnioski w sprawie walki piechoty z jazdą.

---

199. Łączność. Przedewszystkiem więc nasuwa się brak łączności poszczególnych dywizyj piech. z dowództwami wyższemi i dowództw wyższych między sobą. Już w okresie pościgu 18. Dyw. Piech. za Konną Armją widzimy wielokrotnie, że nawet telegraf bez drutu i lotnictwo nie były w stanie zapewnić łączności. (Ustęp 23, 31, 38, 41). W okresie walk powstrzymujących i w bitwie pod Brodami, jakoteż w walkach 2. Armji powtarzał się ten brak również. (Ustęp 33 z 2 lipca, 61, 72 uwaga 2, 74, 93, 96 z 17 lipca, szkic № 12 łączność między 3 Dyw. i 18 Dyw., ustęp 106, 12 9 uwaga 1, 133, 135, 138, 177 — oraz uwagi że jedno dowództwo armji nie wiedziało gdzie się znajdują oddziały sąsiednie armji—ustęp 72, koniec ustępu 76 i 96, ustęp 114, 118, 119).

Z doświadczeń, uzyskanych na podstawie opisanych wypadków, wysnuwa się wniosek, że w tego rodzaju walkach, ocena używalności naszych środków łączności podlec musi rewizji, a co za tem idzie organizacja rozkazodawstwa, jak i obliczenie czasu i miejsca współpracy zaangażowanych jednostek i gospodarka sił, muszą być postawione na odmiennych podstawach.

Nasze dowództwa zasugestjonowane były jeszcze metodami wojny pozycyjnej, nie posiadały też nowoczesnych środków łączności w dostatecznej ilości. Stawione nagle przed koniecznością prowadzenia najbardziej ruchowej walki, bo z nieprzyjacielską armją jazdy, nie zawsze i nie wszystkie zdołały dość szybko wyciągnąć odpowiednie wnioski. Studjum niniejsze nasuwa przekonanie, że tutaj należy szukać głównego powodu naszych początkowych niepowodzeń.

Dowództwa wyższe, nie posiadając stałej łączności z jednostkami operującemi, nie orjentowały się lub orjentowały zbyt późno w sytuacjach zmieniających się jak w kalejdoskopie. Próby kierowania akcją rozbijały się na niemożliwości uzyskania współpracy walczących jednostek w czasie i miejscu, na braku wzajemnego porozumienia się, spowodowanego brakiem łączności. System rozkazodawstwa zawodził w warunkach, gdzie, jeśli się tak można wyrazić, ręka lewa nie wiedziała co robi prawa.

W walkach tego rodzaju, gdzie radjo, lotnik i pociąg pancerny, do których dodać można jeszcze gołębie pocztowe, pozostają

jedynemi filarami rozkazodawstwa, nie może być mowy o drobiazgowej ingerencji wyższego dowódcy na szczegóły wykonania zadań podwładnych jednostek. (Przykłady: rozkaz operacyjny przytoczony w ustępie 129, przesłany telefonem przez centrale 13. Dyw. Piech. i X. Bryg. Jazdy; rozkazy dowódcy frontu szczegółowo nakazujące działania poszczególnych dywizyj 2-giej Armji, lub wydawane bezpośrednio brygadom jazdy i t. d.).

Wspomniane środki łączności dopuszczają jedynie rozkazodawstwo bardzo ogólnikowe, podające wykonawcy myśl przewodnią dowódcy, wytyczne, przewidujące różne możliwości wykonania i położenia i wymagają bezwzględnego utrzymywania stałej łączności między organami wykonawczemi.

W takich warunkach należy z góry zrezygnować z liczenia na środki łączności mniej pewne, zaś z drugiej strony poświęcić całą uwagę na zapewnienie sprawności środków powyższych.

Każda samodzielna jednostka, biorąca udział w walce z nieprzyjacielską jazdą, musi posiadać conajmniej jedną radjostację, a wyższe dowództwa powinne prócz tego z wszystkiemi jednostkami podległemi codziennie utrzymywać łączność lotniczą i przez gołębie pocztowe. Zdemontowanie lub utrata radjostacji, zbyt wielka odległość lotnisk i nieznajomość chwilowego teatru działań przez lotnika, trudność odnalezienia adresata w gęstych lasach, niepogoda, zniszczone tory kolejowe lub mosty, lub też brak pobliskich linij kolejowych i t. d. utrudniają i tak już w wysokim stopniu używalność nawet i tych środków. Jednakowoż wydaje się niedopuszczalnem, aby wszystkie te środki zawiodły równocześnie i to na tak długi czas, jak to miało kilkakrotnie miejsce w walkach opisanych.

Już z chwilą wydzielenia wojsk do akcji podobnej jak ta, którą powierzono dowódcy 18. Dyw. Piech., należy zasadniczo z góry wyznaczyć chociażby jedną radjostację, ustawioną w miejscu zapewnionem, n. p. w danym wypadku w Tarnopolu lub Lwowie, ze specjalnem zadaniem utrzymywania stałej łączności. Zasada podobna wykluczyłaby n. p. wypadek, że dnia 8 sierpnia radjostacja 18. Dyw. Piech. dowołała się radjostacji lwowskiej (stacje te słyszały się bardzo dobrze), jednak ostatnia, przyjąwszy meldunek sytuacyjny, nie mogła ze swej strony dać odpowiedzi, gdyż po pierwsze nie miała takowej, a po drugie miała inne zadanie.

Skutek był ten, że w tak ważnych chwilach, jak dnia 7 lipca w Ostrogu, 8 w Buderażu, 9 w Obgowie, nie posiadało Dowództwo 18. Dyw. Piech. żadnej wiadomości ani o tem, że w tym samym

czasie 2. Armja atakowała Równe ani o tem że fort Dubno był w naszem ręku.

Jako dalsze przykłady skutków stosowania nieodpowiednich środków łączności, przytoczyć można również wypadki w 2. Armji. W czasie od 2—8 lipca pod Równem straciła 2. Armja dwukrotnie sposobność uderzenia na nieprzyjaciela, z powodu braku łączności z Dowództwem 6. Dyw. Piech.; później, w czasie od 12—20 lipca brak łączności był, jak wynika z rozkazów dowódcy 2. Armji i dowódcy frontu, dość częsty. Niewykorzystanie uderzenia 6. D. P. na Dorogostaj (szkic № 10) było też spowodowane brakiem łączności.

Dowództwo 6. Armji bardzo rzadko było w stanie powiadomić Dowództwo 18. Dyw. Piech. jakie było chwilowe położenie prawego skrzydła 2. Armji, lub gdzie znajdowały się poszczególne brygady jazdy 2. Armji.

200. Skoordynowanie prac wielkich jednostek. Z powodu braku łączności nie dopisywała też zgodna współpraca wielkich jednostek 6. i 2. Armji.

16 lipca zajmuje 18. Dyw. Piech. po raz drugi Dubno i Chorupań, tego samego dnia 6. Dyw. Piech., osiągnąwszy Dorogostaj, cofa się z powrotem na Łuck (szkic Nr. 10). W dniu 19 lipca (szkic Nr. 12) 18. Dyw. Piech. i 3. Dyw. Piech., będąc tak blisko siebie (w godzinach południowych ledwo 10 km.) nic o sobie nie wiedziały i cofnęły się wieczorem... 18. Dyw. Piech. do Werby, 3. Dyw. Piech. nad Styr. Dnia 23 lipca (szkic Nr. 13) pod Kozinem, Dobrowódką i Demidówką powtarza się prawie dosłownie to samo, co pod Dorogostajem. W bitwie pod Brodami takich wypadków możnaby kilka wyliczyć.

Tu uwypukla się jeszcze jeden brak, wymieniony już powyżej jako skutek odmiennego systemu łączności, to jest konieczność odmiennej organizacji rozkazodawstwa.

Jeżeli z kilku jednostek, dążących do jednego celu, każda podlegać będzie innemu wyższemu dowódcy, wydawane rozkazy musiałyby być bardzo szybko doręczane i bardzo jednolite, aby praca jednostek wykonawczych mogła być skoordynowaną. Jeżeli jednak te rozmaite wyższe dowództwa, oddalone od siebie i od pola bitwy o kilkadziesiąt km., nie będą miały zapewnionej stałej łączności z jednostkami wykonawczemi, skoordynowanie prac będzie wykluczone.

W walkach z 16 do 20 lipca 6-ta względnię 3-cia Dyw. Piech. podlegały dowódcy 2. Armji, III. Brygada Jazdy bezpośrednio

dowódcy frontu, a grupa gen. Krajowskiego dowódcy 6. Armji. Łączność, jak wiadomo, funkcjonowała źle. Przedstawmy więc sobie teoretycznie, że o jednym i tym samym czasie gen. Krajowski zamelduje swoją sytuację dowódcy 6. Armji do Złoczowa, dowódca 6. Dyw. Piech. dowódcy 2. Armji do Łucka, a oba te dowództwa armij i trzecia Brygada Jazdy dowódcy frontu do Kowla. Można sobie wyobrazić, że zanim dowódca frontu zdoła wydać swoje zarządzenia, albo zanim dowództwa 6. i 2. Armji zdołają się między sobą porozumieć i wydać zarządzenia, w idealnym wypadku nawet zgodne, sytuacja na froncie zmieni się tak gruntownie, że wszystkie zarządzenia będą przestarzałe. Jedne z organów wykonawczych wykonają rozkaz, inne już nie będą w stanie dosłownie go wypełnić. Powstanie brak skoordynowania pracy, właśnie taki jaki obserwujemy od dnia 13 do 25 lipca.

Wszystkie wymienione dywizje piech. i brygady jazdy dążyły do jednego wspólnego celu — do walnej bitwy przeciw armji Budiennego. — To też, w tych warunkach łączności, wszystkie one powinny były być kierowane możliwie bezpośrednio jedną ręką.

W opisie walk z dnia 16 lipca podano meldunek dowódcy III. Brygady Jazdy, z którego wynika, w jaki sposób brygada ta była kierowaną. Informator dowództwa frontu, który zawiadomił III. Brygadę Jazdy w Gorochowie o tem, że 18. Dyw. Piech. zajęła 13 lipca Dubno, zapomniał zdaje się dodać, że 2. Armja swego stanowiska pod Młynowem jeszcze nie zajęła. W dalszym ciągu nie zdołało dowództwo frontu poinformować tę brygadę o aktualnej sytuacji, jak to wynika z meldunku, podanego w ustępie 106.

Dnia 18 lipca przyjechał łącznik IV. Brygady Jazdy z meldunkiem do dowódcy 18 Dyw. Piech., że IV. Brygada jazdy znajduje się w Rogoźnie, a I. i III. Brygada Jazdy w Beresteczku i Ostrowiu. Generał Krajowski wydał samorzutnie rozkaz bezwłocznego wyruszenia tych brygad na Młynów, względnie Demidówkę, meldując o tem naturalnie dowódcy 6. Armji. Dnia 19 lipca nadchodzi do sztabu 18. Dyw. Piech. wiadomość, że dowódca frontu zatwierdza wszelkie rozporządzenia gen. Krajowskiego. Dowództwo to przyznało temsamem, że nie było w stanie kierować brygadami ze zbyt wielkiej odległości tak, jak tego wymagała sytuacja chwilowa. A nie było w stanie niemi kierować, ponieważ nie miało stałej łączności.

Każdemu uderzeniu nieprzyjacielskiej jazdy musi natychmiast odpowiadać parada lub przeciwuderzenie. Dowódca kierujący walką z nieprzyjacielską jazdą musi czuć puls walki; musi zau-

ważyć najmniejszą zmianę na polu bitwy, aby jej przeciwdziałać lub ją wykorzystać, słowem, musi walkę prowadzić z fazy do fazy, z sytuacji do sytuacji. *Dowódca, który ma prowadzić swoje oddziały w walce z nieprzyjacielską jazdą, powinien stać między swojemi jednostkami, tak samo blisko frontu jak dowódca jazdy, który stoi między swojemi oddziałami, gdyż w przeciwnym razie wszystkie jego rozkazy, wydawane na podstawie — zawsze spóźnionych — meldunków sytuacyjnych, będą spóźnione i nie będą odpowiadały sytuacji aktualnej*[1]).

Całokształtem walki przeciw konnej armji Budiennego kierował dowódca frontu południowego, gdyż dopiero w jego rękach centralizowała się władza nad wszystkiemi jednostkami, które w walce brały udział. Lecz łączność drutowa z dowództwa frontu do dwóch dowództw armij, a od tych, do jednostek wykonawczych, była tak daleka i tak często przerywana, że jest rzeczą zrozumiałą, że dowódca frontu nie mógł odczuwać tętna pulsu frontowego tak, aby móc faktycznie *prowadzić* bitwę toczoną z przeciwnikiem stojącym osobiście na polu bitwy i dysponującym jazdą.

Może więc było wskazane podporządkowanie wszystkich jednostek, które brały udział w walkach przeciw armji Budiennego, pod jeden rozkaz bezpośredni. Mógł to być albo dowódca 2. Armji, albo 6. Armji, albo też dowódca osobno w tym celu stworzonej grupy (korpusu). Ten dowódca byłby mógł stać na polu bitwy i obejmować wszystkie szczegóły akcji.

202. O armji Budiennego i o walce piechoty z jazdą. Zasadnicza charakterystyka działań armji Budiennego w opisanym okresie podaną została w ustępie „Wyniki walk powstrzymujących". Rozproszenie sił na szerokiej przestrzeni i brak silnej decyzji strategicznej.

Taktycznie można dowództwu Konnej Armji przyznać wielką sprężystość działania. Obserwując załączone szkice, spostrzec

---

[1]) Zwrócić uwagę na miejsce postoju gen. Krajowskiego we wszystkich opisanych walkach, oraz na miejsce postoju sztabu Konnej Armji dnia 19 lipca (szkic № 12). Charakterystycznemi przykładami bezpośredniego wpływu dowódcy dywizji na przebieg walk są walki pod Krzemieńcem z dnia 12 lipca (ustęp 56), pod Dubnem z dnia 15 lipca (ustęp 85 i 87), pod Chorupaniem 18 i 19 lipca (ustęp 102 i 111) i decyzja gen. Krajowskiego w Turzu i Stanisławczyku dnia 31 lipca i 2 sierpnia (ustęp 174 i 186.) Szybkie odłączenie się głównych sił 18. Dyw. Piech. z pod Krzemieńca dnia 12 lipca, jeszcze przed ukończeniem walk, w chwili gdy natarcie 42. i 44. P. P. zaczęło w kierunku południowym dobrze postępować i zajęcie przez 18. Dyw. Piech. rejonu Werba—Ptycze już wieczorem tego samego dnia, było jedynie umożliwione przez osobistą obserwację przebiegu walk przez generała.

można niejedną szybką decyzję. Budienny nie mógł wiedzieć, że skrzydła naszej 2. i 6. Armji nie pracują zgodnie. Tembardziej musi się uznać jego energiczne zareagowanie na zajęcie Ostroga, przez natychmiastowe przeciwstawienie kilku pułków kozackich, aby nie dopuścić do wspólnego działania 18. Dyw. Piech. z 2. Armją pod Równem (szkic № 5). Nie można zaprzeczyć celowości odrzucenia natarcia 6. Dyw. Piech. na Dorogostaj Wielki dnia 17 lipca, potem 19 lipca energicznego uderzenia na 18. Dyw. Piech. pod Chorupaniem i równoczesnego odbicia natarcia 3. Dyw. Piech. w rejonie Targowica—Perekale (szkic № 11 i 12), dalej celowości odrzucenia wypadu 6. Dyw. Piech. z Michajłówki na szosę pod Demidówką i jednoczesnego rozbicia jednej brygady 18. Dyw. Piech. w dniu 23 i 24 lipca pod Iwaszczukami (szkic № 14), jakoteż sprężystości taktycznych zarządzeń w czasie bitwy pod Brodami (szkic № 18 i 20). Lecz strategicznego wykorzystania tych walk doszukać się nie można.

Uporczywość, z którą kozacy Budiennego nacierali bezustannie w szyku konnym na naszą piechotę, ponosząc przytem znacznie większe straty, niż gdyby próbowali to samo osiągnąć w szyku pieszym, była wielkim błędem Konnej Armji. Przyznać można kozakom Budiennego wielką brawurę, lecz sama brawura nie wystarczy w walce z przeciwnikiem, posiadającym broń nowoczesną. Być może, że uzyskiwali oni poprzednio powodzenia w szyku konnym przez efekt moralny szarżującej jazdy, jednak w walkach z 18. Dyw. Piech. ten sposób zawiódł tak, jak bezwzględnie zawieść musi wszędzie, gdzie piechota zachowa choć trochę zimnej krwi.

Raz więc miały szarże kozackie powodzenie, a innym razem zawodziły? Nasuwa się więc pytanie, kiedy powinna jazda nacierać w szyku konnym, a kiedy w szyku pieszym?

Zdaje się, że najprostszą odpowiedzią będzie uzależnienie rodzaju natarcia od ognia przeciwnika. Zadecydować o tem można jedynie na polu walki. Jeżeli przeciwnik zachowa zimną krew, powodzenie szarży kawaleryjskiej jest wykluczone. Możnaby sposób natarcia jazdy ująć w słowa: jazda powinna manewrować konno, lecz walczyć przeważnie pieszo; przeciwnika świeżego, lub dobrze wyszkolonego i dyscyplinowanego, należy zawsze atakować pieszo, a konia dosiadać dopiero w chwili, gdy widzi się u niego dezorganizację lub początek paniki. Nawet na tyłach, przy wykonaniu zagonów, natrafić można na oddziały dobrze prowadzone (jak np. 4 kompanje marszowe na dworcu kolejowym w Radziwiłłowie 18 lipca) i ponieść niepotrzebnie ciężkie straty.

Mówi się czasem o zaskoczeniu piechoty, będącej w szyku zwartym, przez szarżę oddziału jazdy. Z doświadczeń opisanych walk twierdzić można, że dobrą piechotę zaskoczyć można wyłącznie ogniem. Takie zaskoczenie może być nawet bardzo przykre. Szarżą jazdy dobra piechota zaskoczyć się nie da, nawet z odległości najkrótszej. Szarża jazdy może mieć powodzenie jedynie na nieprzyjaciela już zdezorganizowanego lub o małej wartości moralnej.

W walkach z 18. Dyw. Piech. odnosiła armja Budiennego powodzenia przez rozbijanie taborów i przerywanie łączności na tyłach, a tylko wyjątkowo w dniach 16 i 25 lipca w ataku na piechotę. W obydwu tych natarciach natrafiła ona jednak na 9. Pułk Strzelców Granicznych, a więc piechotę o małej wartości bojowej. Prócz tego zaznaczyć trzeba, że XXXV. Brygada była pod Iwaszczukami źle dowodzoną, bo, jak już powiedziano, chociażby 9. P. Strz. Granicznych był odrzucony, można było sytuację naprawić, tak jak została ona naprawiona przez gen. Krajowskiego pod Dubnem dnia 16 lipca.

Od dnia 20 lipca do 1 sierpnia poruszała się armja Budiennego w kierunku Lwowa. Lecz ruchy te były tak powolne, że 18. Dyw. Piech. w zupełności dotrzymała jej kroku, a nawet kilkakrotnie o wiele szybsze i większe robiła marsze, niż jazda nieprzyjacielska. Tu dokładnie już dają się zauważyć konsekwencje taktyki gen. Krajowskiego, nacierania w nocy. Jazda, nękana ustawicznie w nocy przez oddziały piechoty, musi po dwóch tygodniach stracić swoją największą zaletę, to jest ruchliwość. Człowiek może pracować, przez czas bardzo długi, w nocy, a spać w dzień lub kiedykolwiek „na raty", lecz koń, który niema w nocy spokoju, prędko się zmarnuje.

Reasumując, można powiedzieć, że armja Budiennego w uporczywych walkach *zaczepnych* nie odnosiła wobec dobrej piechoty 18. Dyw. Piech. żadnych sukcesów zasadniczych. Butowce dnia 2 lipca, Ostróg 7 lipca, Chorupań — 17, 18 i 19 lipca, Brody 25 lipca — są tego dowodem. Cofanie się 18. Dyw. Piech. z pod Dubna aż pod Podhorce było spowodowane nie walką, lecz manewrem jazdy; odosobniona 18. Dywizja, broniąca obszernego odcinka frontu, musiała równocześnie walczyć i przeciw nieprzyjacielowi stojącemu przed frontem i przeciw temu, który zachodził na jej tyły. Dowództwo armji nie posiadało żadnych odwodów.

W walkach *obronnych* nie wytrzymywała jazda Budiennego prawie nigdy natarcia piechoty 18. Dyw. Piech.

Dzięki pierwszym sukcesom i wypływającemu stąd poczuciu pewności siebie, dzięki bezgranicznemu zaufaniu żołnierza do dowódcy dywizji, było zachowanie się naszej piechoty wobec przewagi nieprzyjacielskiej jazdy tak dobre, że samo obejście skrzydła dywizji, dochodzące nawet do całkowitego okrążenia, zupełnie jej nie przerażało. Gen. Krajowski był pewny swoich wojsk i zawsze przekonany, że w nocy zdoła się przebić dokąd tylko zechce.

Lecz i w dzień nie wytrzymywała jazda Budiennego dobrego natarcia naszej piechoty. Niestety nie miała 18. Dywizja przydzielonej jazdy [1]) aby powodzenie swoich natarć wykorzystywać. *Każda dywizja piechoty, walcząca z masą nieprzyjacielskiej jazdy, powinna mieć podporządkowaną jedną brygadę jazdy dla wykorzystywania swoich sukcesów.*

Oglądając załączone szkice widzi się, że 18. Dyw. Piech. przez pełne cztery tygodnie bezustannie miała zagrożone flanki i tyły, całkowicie zaś otoczona była w dniach 19, 24 i 25 lipca a i XXXVI. Brygada Piechoty i 1 sierpnia. Nie przeszkadzało to bynajmniej gen Krajowskiemu w zupełnie ścisłem wykonaniu swoich zamiarów.—Podobne sytuacje odczuwają zbytnio, i cierpią przytem faktycznie, tylko ci, którzy z racji swych przydziałów tyłowych sądzą, że nie są zobowiązani walczyć z bronią w ręku tak jak każdy piechur w pierwszej linji, a może i paść na polu chwały, ci, których unosi zdenerwowanie osobiste, wywołane przeważnie niezaradnością.

Rozumie się, że dowódca, podejmujący się walki z nieprzyjacielską jazdą, musi być pewnym ducha swoich wojsk. Szarża kilku szwadronów jazdy jest rzeczą przygnębiającą. Gdy dowódca kompanji lub bataljonu straci w takiej chwili pewność siebie, odczuwa to jego oddział natychmiast, instynktownie i bezwiednie, tak jak koń odczuwa siłę woli jeźdźca skacząc przez przeszkodę. Nigdy chyba nie sprawdzają się, tak jak w tych warunkach, słowa „jaki dowódca, taki oddział". W poszczególnych oddziałach wszelkich rodzajów broni 18. Dywizji stale można było zauważyć, że wartość bojowa jednostek głównie zależała od dowódcy. Obserwowano w tym względzie specjalnie charakterystyczne objawy. Siła woli i energja gen. Krajowskiego oddziaływały na wszystkich oficerów i żołnierzy całej dywizji; dlatego też dywizja biła się tak mężnie. Pułki sformowane były we Francji z ludzi, pochodzących

---

[1]) 6 P. Uł. miał ledwo 140 szabel a szwadron dywizyjny 50, które wszystkie musiały być użyte do zwiadów, nawiązywania łączności, przesyłania meldunków, rozkazów i t. p.

ze wszystkich powiatów Polski, a częściowo nawet pochodzili z Ameryki, Francji, Włoch i t. p. Materjał był więc najróżnorodniejszy. A każdy z tych pułków miał w przeciągu kampanji bolszewickiej swój okres, w którym uważano go za najlepszy pułk w dywizji, zależnie od tego kto nim dowodził. Tak uważany był 42. P. P. pod dowództwem płk. Szemiota za najlepszy w maju i czerwcu 1920 r., 49. P. P. pod dowództwem kpt. Nadachowskiego w lipcu, 144. P. P. pod dowództwem majora Ocetkiewicza w sierpniu, 145. P. P. pod dowództwem ppłk. Rachmistruka w sierpniu i wrześniu 1920 roku. Nasz materjał żołnierski jest wyśmienity, trzeba tylko dowódców, którzy go potrafią poprowadzić i wykorzystać jego zalety. Na dowód tego mamy pełno przykładów w historji wszystkich wojen Polski.

Z drugiej zaś strony rzec można, że odbicie szarży kawaleryjskiej jest rzeczą ćwiczenia i przyzwyczajenia. Oddział piechoty, któremu uda się odbić pierwszą szarżę jazdy nieprzyjacielskiej, nigdy się więcej takiej szarży nie przestraszy; przeciwnie zaś oddział raz przejechany przez jazdę, bardzo łatwo popada w panikę, gdy tylko jazdę zobaczy. Tak np. bataljon III/144. P. P., który zdołał odeprzeć pierwszą szarżę pod Butowcami, później nawet pod Iwaszczukami nie zawiódł, mimo paniki otaczających go oddziałów. Żadne środki natomiast nie były w stanie powstrzymać gros ludzi 105. P. P. lub 9. P. Strz. Granicznych w chwili, gdy zbliżała się szarża jazdy bolszewickiej. Z tego wynika, że już w czasie pokoju powinno się możliwie najczęściej urządzać wspólne ćwiczenia piechoty z jazdą i przyzwyczajać piechotę do widoku szarżującej jazdy, gdyż, powtarzam, widok ten jest mocno denerwujący.

202. Wskazówki dla walk piechoty z jazdą. Dla uzupełnienia powyższych uwag, niechaj posłuży jeszcze krótkie „Zestawienie doświadczeń 18. Dyw. Piech. w walkach z konną armją Budiennego", wydane oddziałom, przez sztab dywizji, w sierpniu 1920 r. [1]):

„I. *Najmniejszą jednostką taktyczną piechoty jest pułk z jedną lub dwoma baterjami.* Detaszowanie pojedyńczych bataljonów jest dopuszczalne tylko w wypadkach wyjątkowych i na miejscu, gdzie bataljon jest w możności uchronić się przed szarżą większych sił nieprzyjacielskich. (Przykład: obsada małych wiosek, dworów, parceli leśnych, cmentarzy, mostów, przejść przez bagna i t. p.). W tych wyjątkowych wypadkach łączność między detaszowanym bataljonem a resztą pułku musi być nadzwyczajnie ścisłą.

---

[1]) Przyjęte prawie całkowicie w Regulaminie służby polowej. Część II.

„Pożądanem jest, by operować grupami zwartych brygad piechoty, złożonych z dwóch pułków i conajmniej jednego dywizjonu artylerji.

„W marszu, pułki powinny być tak blizko siebie, by, w razie walk, samorzutna wzajemna pomoc była zapewniona, a wdarcie się większych sił nieprzyjaciela między dwie kolumny uniemożliwione. Odległość ta może więc wynosić w marszu najdalej 6 km., w postoju 4 km.

„II. *Dowódcy pułków i brygad znajdują się zasadniczo przy oddziałach.* Kwaterowanie dowódców poza miejscem postoju bataljonów pozbawia ich możności natychmiastowego, samorzutnego działania w wypadkach ukazania się nieprzyjaciela i naraża ich w dodatku na napady nieprzyjacielskiej jazdy.

„III. *Marsze i natarcie przeprowadzać, o ile tylko możliwe, w nocy.*

„W dzień wypoczywać po wsiach lub w lasach, zabarykadowawszy się dokoła.

„W połączeniu z silniejszą własną jazdą podchodzi piechota pod nieprzyjaciela w nocy, naciera o świcie, a kawalerja ściga potem cofającą się jazdę nieprzyjacielską.

„O ile możliwe, nie przyjmować boju w otwartem polu, lecz starać sie osiągnąć parcele leśne, folwarki, które nieprzyjacielowi w wysokim stopniu utrudniają szarżę.

„IV. *Każdy oficer i żołnierz, czy to przy kompanji lub baterji, czy też przy dowództwach, zakładach lub taborach, musi posiadać karabin i przynajmniej 40 naboi.*

„Każdy oddział musi w każdej sytuacji, to jest na kwaterze, podczas marszu i na odpoczynku, czy w odwodzie lub sytuacji jakiejkolwiek, znajdować się w takim stopniu pogotowia bojowego, żeby, odpowiednio do sytuacji, mógł stanąć w jaknajkrótszym czasie do boju. W miejscach postoju zająć alarmowe kwatery, karabiny w kozłach, oficerowie przy swoich oddziałach, wozy załadowane, posterunki alarmowe; w marszu baczność wszystkich żołnierzy na prawo i lewo. Przez ćwiczone alarmy należy ożywić czujność i gotowość bojową żołnierza.

„Dowódcy taborów osobiście odpowiadają, by wszystkie osoby siedzące na wozach miały zawsze karabiny w pogotowiu.

„V. Piechota:

„Dobra piechota, zachowująca zimną krew, może śmiało i w otwartem polu odeprzeć a nawet zniszczyć przeważające siły

jazdy, jeżeli jest odpowiednio ugrupowana. Jazda nieprzyjacielska atakuje zwykle luźną ławą, okrążając skrzydła i tyły piechoty. Kozacy strzelają już na 2000 metrów z konia i z k. m., by tym ogniem flankowym i z tyłu demoralizować piechotę. Dopiero gdy jazda spostrzeże, że piechota traci pewność siebie, następuje szarża; w przeciwnym razie jazda nieprzyjacielska wycofuje się za wzgórza i laski.

„Pierwszą odznaką chwiejności i nerwowości piechoty jest odpowiadanie na wyżej wspomniany daleki ogień jazdy.

„W walce z konnicą najważniejszem jest utrzymanie dyscypliny ognia karabinowego. Karabiny maszynowe zaczynają strzelać na ławę — na 1000 metrów, na zwarte szwadrony—na 500 metrów; karabiny ręczne nie rozpoczynają ognia ponad 500 metrów, obsypując nieprzyjaciela potem huraganem pocisków.

„Na wielkie cele lub cele głębokie kieruje dowódca kompanji ogień karabinowy salwami i może w tych wypadkach rozpocząć ogień już na 1000 metrów.

„*Salwy są najlepszym sposobem dyscyplinowania ognia piechoty i powinny w walce z kawalerją być prawie wyłącznym rodzajem ognia.*

„Bez wyżej wymienianego sposobu prowadzenia ognia, wystrzela szeregowiec całą amunicję na 2000 do 500 metrów, nie trafi nikogo, a gdy kozak go dopędzi, stanie bezbronny i zginie pod cięciem szabli.

„Z chwilą przybliżenia się atakującej jazdy na odległość mniejszą niż 200 metrów, łączą się pojedyńcze sekcje i drużyny wzdłuż tyraljery w grupki po 6 do 8 ludzi i, stojąc plecami do siebie, odpierają atak ogniem.

„Do patroli kozackich, złożonych z 2—6 ludzi, wogóle strzelać nie należy. Przypuścić je na 50 kroków i, zaskoczywszy je, brać do niewoli.

„VI. Artylerja.

„Podczas marszu rozdziela się artylerję wzdłuż całej kolumny, ewentualnie nawet plutonami. Tak przy straży przedniej i straży tylnej, jak też i w środku muszą być kolumny piechoty przeplatane działami. W dłuższe kolumny taborowe należy wplatać oddziały piechoty z plutonami artylerji.

„W walce artylerja rozwijać musi nadzwyczajną ruchliwość i inicjatywę. Ukazujące się cele są bardzo ruchliwe i widoczne przez czas krótki. Tych parę minut, podczas których widać szwadron lub pułk nieprzyjacielskiej jazdy, musi być wykorzystanych

dla najgwałtowniejszego napadu ogniowego. W chwili ukazania się nieprzyjacielskich szwadronów, bateryj lub k. m. *artylerja nie powinna czekać na rozkazy* lecz samodzielnie, z największą szybkością, kłusem i galopem wyjeżdżając z kolumny marszowej, stawać tuż obok drogi i rozpoczynać natychmiast gwałtowny ogień. Ogień taki trwa krótko, bo cel prędko znika. Dalsze strzelanie pojedyńczemi pociskami na obłoki kurzu, czy też do rejonu, dokąd zbiegła jazda nieprzyjacielska, jest zupełnie bezcelowe.

„Artylerja strzela tylko wtedy, gdy dokładnie obserwuje. Tak jak początkowo, natychmiast po ukazaniu się, cel musi być obsypany gwałtownym ogniem, tak po zniknięciu celu ustanie ogień baterji zupełnie.

„Ostrzeliwanie patroli kozackich lub bardzo rzadkiej linji jeźdźców przez artylerję jest karygodne.

„VII. Karabiny maszynowe rozdziela się: w marszu za każdą kompanją piechoty pluton c. k. m. Przy taborach bojowych i ciężkich muszą być wplecione pojedyńcze k. m. Źle jest, jeżeli cała kompanja k. m. maszeruje zwarta, pozostawiając przed sobą i za sobą długie kolumny bez k. m. [1])

„VIII. Zwiady:

„Samodzielne ubezpieczenie wszystkich oddziałów w najbliższym swym rejonie powinno być prowadzone do 1500 metrów; dalej zwiady przez konne i piesze patrole na odległość do 10 km. Obserwacja okolicznego terenu, musi być prowadzona bez przerwy z taką intensywnością i dokładnością, aby zaskoczenie oddziałów było wykluczone.

„Zwiady i ubezpieczenia, oraz obserwacje, nakazane przez dowódców wyższych, nie zwalniają bynajmniej dowódców niższych od obowiązku samodzielnej obserwacji bliższego rejonu.

„IX. Łączność:

„*Natychmiastowe zawiadamianie oddziałów sąsiednich i dowództw przełożonych o obserwacjach i sytuacjach własnych jest najważniejszym warunkiem powodzenia w walce z jazdą.* Od dowództwa bataljonu aż do dowództwa dywizji wszelkie obserwacje muszą być błyskawicznie podane, by szybką decyzją i szybkiem własnem uderzeniem rozbijać pojedyńcze brygady nieprzyjacielskie, nie dopuszczając do zgrupowań większych. Gdzie można, należy przeprowadzać linje telefoniczne. Najpewniejszym łącznikiem jest jednak

---

[1]) 18. Dywizja posiadała bardzo małą ilość ręcznych k. m.; dlatego te zarządzenia.

patrol konny. Każdy pułk piechoty musi posiadać 21 jeźdźców łącznikowych. W miarę napływu koni zdobycznych, dążyć do powiększenia ilości jeźdźców w pułkach.

„X. *Tabory bojowe jaknajmniejsze.*

„Ilość wozów taborowych nie powinna być powiększana dowolnie ani o jeden wóz, pod surową odpowiedzialnością dowódców pułków i dywizjonów. Tylko kuchnie polowe oraz amunicja i prowiant na dwa dni. Wszystkie inne wozy z bagażami, kancelarjami, zapasami prowiantowemi i t. d. bezwarunkowo odsyłać do dywizyjnego punktu zbornego taborów, przesuwanego przez dowódcę dywizji. Do dyspozycji dowódcy taborów ciężkich będzie zawsze zostawiona jedna baterja. Z żołnierzy, znajdujących się przy taborach, stworzy dowódca taborów oddział obrony taborów. W wypadkach nadzwyczajnych przydzielona będzie do taborów większa osłona.

„W postoju umieszczać tabory we wsi lub w miasteczkach tak, by wozy nie były zanadto skoncentrowane [1]). Zapewnić obronę zabarykadowanych ulic. Specjalną uwagę zwracać na bezustanną obserwację okolicy przez patrole i obserwatorów, siedzących na wzniesionych punktach.

„XI. Adjutanci pułków i bataljonów posiadają jedynie plecaki, w których ordynansi kancelaryjni noszą kilka najważniejszych aktów, dotyczących ewidencji oficerów i żołnierzy. Wożenie całych wozów kancelaryjnych z oddziałami bojowemi jest szkodliwym balastem.

„XII. Oficerowie prowiantowi znajdują się zawsze przy swych oddziałach bojowych, oficerowie kasowi — znajdują się przy taborach ciężkich, dojeżdżając do swych oddziałów w odstępach czasu oznaczonych przez dowódcę.

„XIII. Zakład gospodarczy dywizji znajduje się zasadniczo przy najbliższej stacji kolejowej. Tamże szpital polowy i P. U. D. Punkt rozdzielczy żywności i amunicji wysuwany będzie zawsze i bezwarunkowo do ostatniej stacji kolejowej, chociażby w nocy i pod osłoną pociągów pancernych.

„XIV. Dowóz amunicji i żywności od ostatniej stacji kolejowej do oddziałów stojących w boju, uskuteczniają kolumny

---

[1]) Ze względu na nieprzyjacielską artylerję, wywołującą w taborach niepożądany popłoch.

taborowe dywizji lub sekcje taborowe oddziałów na rekwirowanych furmankach chłopskich.

„XV. Odsyłanie rannych uskutecznia się furmankami do konnych czołówek sanitarnych przy dowództwach brygad, a stamtąd do punktu zbornego dywizji, na ostatniej stacji kolejowej".

---

203. Rozpoznanie. W walkach z nieprzyjacielską jazdą ogromną rolę odgrywają łączność, rozpoznanie lotnicze i oddziały drugie sztabów. Łączności w czasie walk opisanych często nie było. O działalności lotnictwa w walkach opisanych wiele wspominać nie można, gdyż lotników było ledwo kilku na całą 6. i 2. Armję. Natomiast oddział II. sztabu 18. Dyw. Piech. zasługuje na szczególne wyróżnienie. Z opisu walk stwierdzić można, że sztab dywizji był stale dość dobrze poinformowany o wszystkich ruchach oddziałów nieprzyjacielskich. Dowódca dywizji mógł zwykle opierać swoje postanowienia na konkretnych danych. Da się to jednak osiągnąć tylko wtedy jeżeli kierownik oddziału II, nieominie żadnej okazji, aby zbliżyć się do linji bojowej, aby każdego jeńca zbadać natychmiast po wzięciu do niewoli, a chociażby nawet, idąc w skrajność humorystyczną, tak jak to czynił kierownik oddziału II-giego sztabu 18. Dywizji, por. Harasymowicz, łapać jeńców osobiście.

---

204. Koniec. W walkach z nieprzyjacielską jazdą, prowadzonych na szerokich przestrzeniach, zawsze zdarzać się będą przerwania frontu, obejścia skrzydeł, okrążenia i przerywania łączności z tyłami. To jednak nie śmie przerażać dowódcę obrony.

Kto oskrzydla jest zwykle równocześnie sam oskrzydlony, a zwycięży ten, kto w chwilach niepewności położenia zdoła się prędzej opanować i przez zdecydowane działania okaże silniejszą wolę.

ŹRÓDŁA.

Akty operacyjne sztabu 18. Dyw. Piech.
Sprawozdanie bojowe 42. P. P.
" " 49. P. P.
" " 144. P. P.
" " 145. P. P.
" " 18. P. A. P.
Akty operacyjne sztabu 2. Armji.
" " " Grupy Operacyjnej Jazdy.
Dziennik operacyjny 13. Dyw. Piech.
" " 1. Dyw. Piech. Leg.
Wspomnienia osobiste autora.

SPIS RZECZY.

	Str.
Wstęp	5
I. OPIS TERENU	9
1. Przegląd ogólny	9
2. Podział na pola	9
3. Małe Polesie	10
4. Pole północne i południowe	10
5. Pole zachodnie	10
6. Rzeki	11
7. Przejścia	11
8. Komunikacje	12
9. Fortyfikacje	12
10. Zaludnienie	13
Położenie	15
II. POŁOŻENIE OGÓLNE	17
III. POSTANOWIENIE DOWÓDCY I PRZEGRUPOWANIE 6. ARMJI	18
11. Postanowienie	18
12. Skład bojowy 18. Dyw. Piech	19
13. Oddziały przydzielone do 18. Dyw. Piech.	20
14. Przegrupowanie armji	21
15. Położenie w rejonie Starokonstantynów	21
16. Walki pod Butowcami	23
Pościg za konną armją Budiennego	25
IV. UDERZENIE Z STAROKONSTANTYNOWA NA ZASŁAW	27
17. Sposób walki	27
18. Rozpoczęcie akcji	27
19. Walki pod Hrycowem	28
20. Kolumna lewa i walki 6. Pułku Ułanów	28
21. Walki pod Koskowem, Biełopolem i Makiejowcami	29
22. Położenie o świcie i otrzymane rozkazy	30
93. Dalszy marsz na Zasław	32
24. Walki 42. Pułku Piechoty	36
25. Położenie o świcie 6 lipca	36
26. Tabory	36
V. OSTRÓG	38
27. Położenie ogólne	38
28. Otrzymane rozkazy	38
29. Ruch na Ostróg i zajęcie miasta	40

Str.

30. Przeciwnatarcia 41
31. Łączność 42
32. Odgłosy walk pod Równem 42
33. *Działalność 2. Armji w czasie od 29 czerwca do 9 lipca* . 42
34. Dalsza akcja grupy gen. Krajowskiego 47

VI. Z OSTROGA POD DUBNO 48
35. Walki przy wyjściu z Ostroga 48
36. Reorganizacja dowództw w grupie 49
37. Walki pod Buderażem 49
38. Łączność 50
39. Z Buderażu do Obgowa; walki pod Moszczanicą . . . 50
40. W rejonie Obgów 51
41. Łączność 51
42. Wywiad bolszewicki 52

VII. MANEWR Z OBGOWA PRZEZ KRZEMIENIEC NA LEWY BRZEG IKWY 52
43. Zamiary dowódcy grupy 52
44. Położenie szczegółowe 52
45. Postanowienia dowódcy grupy 54
46. Marsz z Obgowa na Krzemieniec 54
47. W Antonowcach 55
48. Wiadomości o nieprzyjacielu 55
49. Z Antonowiec do Białokrynicy 55
50. W rejonie Krzemieńca 55
51 Położenie X. Brygady Piechoty 55
52. Otrzymane rozkazy 56
53. Natarcie nieprzyjacielskie 57
54. Nowy rozkaz 57
55. Przeciwnatarcia własne przed Krzemieniec i ruch na Dubno. 58
56. Postanowienie dowódcy grupy 58
57. O natarciu 42. i 44. Pułku Piechoty 59
58. Położenie wieczorne 59
59. Grupa pułkownika Jasińskiego 60

VIII. WYNIKI WALK od 3 — 12 lipca 61

Walki powstrzymujące 65

IX. PIERWSZE NATARCIE NA DUBNO 67
60. Położenie 67
61. Ocena położenia i postanowienie dowódcy 67
62. Wiadomości z fortu Zahorce 68
63. Natarcie 18. Dyw. Piech. z rejonu Płycze-Werba na Dubno. 68
64. Walki lewej kolumny 69
65. Walka przed zajęciem Dubna 70
66. Walki lewej straży bocznej 70
67. Walki prawej straży bocznej 71
68. Natarcie z Dubna w kierunku północno-zachodnim . . 71
69. Położenie wieczorem 72
70. *Działalność 2. Armji od 9 do 13 lipca* 73

Str.

71. *Organizacja obrony* 74
72. Dalsza działalność 18. Dyw. Piech. 76
73. Postanowienie dowódcy grupy 78
74. Łączność 79
75. Odbicie natarcia nieprzyjaciela na Chorupań i wycofanie 18. Dyw. Piech. do odwodu 80
76. Nowe rozkazy dowódcy 6. Armji 80
77. Postanowienie dowódcy grupy 81
78. Położenie wieczorem 81

X. DRUGIE NATARCIE NA DUBNO 82
79. Położenie 82
80. Ugrupowanie wstępne do drugiego natarcia na Dubno . 84
81. Walka pad Małą Milczą 85
82. Położenie wieczorowe 86
83. Stany bojowe 86
84. Natarcie z pod fortu Zahorce na Dubno 86
85. Przeciwnatarcie nieprzyjacielskie 87
86. Walki III/145 na wschodnim brzegu Ikwy 87
87. Myśl manewru dowódcy dywizji 88
88. Walki grupy Sady 88
89. Wspólne natarcie XXXV. i XXXVI. Bryg. Piech . . . 89
90. Walki pod Krzemieńcem 89
91. Walki pod Dubnem 90
92. Wiadomości o ruchach 2. Armji 91
93. O III-ej Brygadzie jazdy 91
94. Położenie nieprzyjacielskie i rozważanie dowódcy 18. Dyw. 92
95. Tabory pułkowe 18. Dyw. Piech. 92
96. *Działalność 2. Armji od 14 do 17 lipca* 93

XI. CHORUPAŃ 94
97. Walki wstępne pod Chorupaniem 94
98. Położenie 18 lipca 95
99. O IV, III i I. Brygadzie Jazdy 95
100. Nowe walki pod Chorupaniem 96
101. Napad na Pełczę i Radziwiłłów 97
102. Koncentracja nieprzyjacielska i własna pod Chorupaniem . 98
103. Zamiary nieprzyjaciela 99
104. Postanowienia generała Krajowskiego 99
105. Straty 100
106. O III. Brygadzie Jazdy 100
107. O świcie 19 lipca 101
108. Bitwa pod Chorupaniem. Pierwsze natarcie 101
109. Ugrupowanie własne 102
110. Ruchy nieprzyjaciela 102
111. Walka pod Chutorem — Dubiną 102
112. Dalszy przebieg bitwy 104
113. Krajowski, Budienny 104
114. Wynik bitwy 104

Str.

115. Straty 104
116. Zagony nieprzyjacielskie 105
117. Walki pod Dubnem 105
118. Położenie wieczorowe 105
119. Rozważania dowódcy 106

XII. WYCOFANIE 18. DYW. PIECH. Z POD CHORUPANIA DO RADZIWIŁŁOWA I NATARCIE Z POWROTEM NA KOZIN I RUDNIĘ. 108
120. Położenie 108
121. Odmarsz do rejonu Werba 108
122. Z Werby do Rudni 109
123. W rejonie Rudnia — Iwanie Puste 110
124. Rozkazy dowódcy 6. Armji i postanowienie generała Krajowskiego 111
125. Z Rudni do Radziwiłłowa 112
126. *Działalność 2. Armji od 18 do 20 lipca* 112
127. 18. Dyw. Piech. w Radziwiłłowie 113
128. Los fortu Zahorce 114
129. Walki X. Bryg. Piech 114
130. Rozkazy gen. Krajowskiego 117
131. Rozkazy dowódcy armji 117
132. Dyspozycje generała Krajowskiego 120
133. Natarcie na Rudnię i Kozin. Walki XXXV. Brygady Piech. 120
134. Walki XXXVI. Brygady 121

XIII. W REJONIE RUDNIA — KOZIN — IWASZCZUKI 121
135. Położenie 121
136. Wiadomości o 2. Armji 122
137. Walki pod Boratynem 123
138. Ruchy nieprzyjacielskie 124
139. Wiadomości o ruchach 2. Armji 124
140. Postanowie dowódcy 18. Dyw. Piech. 124
141. Z rejonu Rudnia-Kozin do Radziwiłłowa. Walki XXXVI. Brygady 125
142. Klęska XXXV. Brygady pod Iwaszczukami i Sitnem . . 125
143. Walki pod Krupcem 126
144. W Radziwiłłowie 127
145. Stany liczebne. 127
146. Walki X. Brygady pod Waligórami i Komarówką . . . 128
147. Wiadomości o ruchach 2. Armji 128
148. *Działalność 2. Armji od 21 — 24 lipca* 128
149. Grupa Operacyjna Jazdy. 130

XIV. OBLĘŻENIE BRODÓW. 130
150. Marsz z Radziwiłłowa do Brodów 130
151. Natarcie nieprzyjaciela na Brody 131
152. Zamiary i postanowienia gen. Krajowskiego 132
153. Przygotowania do odmarszu 132
154. Główne natarcie nieprzyjaciela. 133
155. Przebicie się 18. Dyw. Piech. z Brodów na Podhorce . . 133
156. Cofnięcie całej 6. Armji 134

Str.

XV. WYNIKI WALK POWSTRZYMUJĄCYCH. 134
Bitwa pod Brodami. 140

XVI. WALKI W REJONIE PODHORCE — TOPORÓW 141
157. Ruchy nieprzyjacielskie 141
158. Zamiary dowódcy frontu 141
159. Ruch okrężny 11. Konnej Dywizji 142
160. Przegrupowanie 6. Armji i instrukcja dowódcy . . . 143
161. Przegrupowanie grupy gen. Krajowskiego 144
162. Walki pod Buskiem 145
163. Stany liczebne i reorganizacja dywizji 145
164. Położenie nieprzyjacielskie 145
165. Postanowienie dowódcy grupy 146
166. Walka pod Grabowem 147
167. Walki pod Adamami i Toporowem 147
168. Zajęcie Monastyrku i Turza 147
169. Walki pod Jasionowem i Czechami. 148
170. Wynik walk 148
171. *Działalność 2. Armji w czasie od 25 — 30 lipca* . . . 148

XVII. TOPORÓW — BRODY 155
172. Położenie 155
173. Wiadomości o ruchach 2. Armji i nieprzyjaciela . . . 155
174. Postanowienie gen. Krajowskiego 156
175. Położenie wieczorowe 156
176. Walka pod Toporowem 156
177. Walka pod Adamami. 157
178. Zamiary dowódcy XXXVI. Brygady 158
179. Rozkazy dla XXXVI. Brygady 158
180. W Toporowie 159
181. Akcja generała z Krasnego na Toporów. 159
182. Walki XXXVI. Brygady i zajęcie Łopatyna 160
183. Nawiązanie łączności z oddziałami 2. Armji 160
184. Generał Krajowski 160
185. Wiadomości o 2. Armji 161
186. Natarcie na Brody 161
187. Zajęcie Brodów. i walki w mieście 162
188. Wiadomości o akcji 2. Armji 162
189. *Działalność 2. Armji od 31 lipca do 3 sierpnia* . . . 162
190. *Przegrupowanie 2. Armji* 162
191. *Rozkaz natarcia* 163
192. *Natarcie* 164
193. *Rozkazy na dzień 2 sierpnia* 164
194. *Natarcie na Brody* 165
195. *Rozkaz odwrotu* 165

XVIII. WYNIKI BITWY POD BRODAMI 167

XIX. O BITWIE POD BRODAMI 168
196. Położenie 168
197. Zmiana 18. Dyw. Piech. z frontu i odjazd do bitwy pod Warszawą 169
198. Działalność armji Budiennego po 5 sierpnia 171

Str.

ZAKOŃCZENIE 173

XX. WNIOSKI 175

199. Łączność 176

200. Skoordynowanie prac wielkich jednostek 178

201. O armji Budiennego i o walce piechoty z jazdą . . . 180

202. Wskazówki dla walk piechoty z jazdą 184

203. Rozpoznanie 189

204. Koniec 189

ŹRÓDŁA 191

SPIS RZECZY I

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
24950/2 t.2
12-024950-002-0